GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. (WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VIII. LIPIEC — SIERPIEŃ 1936. Nr. 7—8

JAN SALEWICZ.

Sądownictwo wobec zagadnień chwili obecnej

Zarówno prasa prawnicza zawodowa, jak i codzienna wszystkich odcieni politycznych poświęca dużo miejsca stosunkowi organów państwowych-administracyjnych i sądowych do społeczeństwa. Hasło „twarzą do zwykłego obywatela, bez względu na to, w jakim kolorze pracuje dla ojczyzny" zaczyna znajdować coraz większe zrozumienie, daleko jednak jeszcze do zadawalającego rozwiązania tego problemu. Zagadnieniu temu, w szczególności jeśli chodzi o stosunek organów sądowych do obywatela, chciałbym poświęcić tych uwag kilka.

Nie da się zaprzeczyć, że przepaść nieufności i niezrozumienia pomiędzy społeczeństwem a najszerzej pojętą administracją państwową istnieje i nie wpłynęły na jej zmniejszenie ostatnie okólniki najwyższych władz państwowych, w szczególności Ministerstwa Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych. Muszą istnieć jakieś poważne przyczyny tego stanu rzeczy, przyczyny mocno zakorzenione, skoro nie dają się usunąć zaleceniami władz kierowniczych. Widocznie przyczyny te muszą tkwić w samej strukturze organizacji administracji państwowej, zarówno sądowej jak i ogólnej. Podstawową przyczyną, stwarzającą i pogłębiającą przepaść między obywatelami a organami władzy państwowej, jest brak zaufania do czynników, reprezentujących administrację państwową, a to tak we wzajemnych stosunkach między sobą jak i ze społeczeństwem.

Jako naród o wielkiej przeszłości politycznej i ambicji narodowej, poświęcaliśmy wszystko, co było nam najdroższe, na ołtarzu umiłowanego celu — niepodległości państwa. Poza tem innego celu nie widzieliśmy. Uważaliśmy, że gdy ten cel będzie osiągnięty, nasze całe zadanie będzie spełnione. Wydawało się bowiem, że odzyskanie niepodległości przyniesie samo przez się wszystkim dobrobyt i spełnienie ich najszerszych pragnień i życzeń.

Nastawieni psychicznie na jeden wielki cel i na wielkie dla tego celu ofiary, nie umieliśmy i dotychczas nie umiemy przestawić się na szarą, złożoną z drobnych lecz ustawicznych wysiłków dnia codziennego pracę, nie umiemy i nie wiemy, skąd tę pracę zacząć i kręcimy się w błędnem kole

frazesów i pustych, nic nie znaczących beztreściwych haseł, dyskusyj i zjazdów. Te ostatnie zdają się pochłaniać całą naszą energję a wraz z nią spory zasób naszych finansów zarówno publicznych, jak i prywatnych. Wmawiamy w siebie, że ustawiczne zjazdy, z każdej możliwej i niemożliwej okazji, podnoszą nas na duchu i przygotowują do pracy. Cóż warte jednak przygotowania i włożone w nie wysiłki, kiedy nie dają one odpowiednich wyników.

Tu przechodzimy do głównego punktu naszych rozważań, a mianowicie celu i roli sądownictwa polskiego. Z natury swej wymiar sprawiedliwości obejmować musi poważny odłam elity narodu. Do stanowiska tego predystynują go zarówno umysłowe jak i moralne kwalifikacje członków magistratury sądowej. Niezależność myśli i zdania, odwaga cywilna, rozwaga, spokój, bystrość umysłu i samodzielność, oto najogólniej nakreślone cechy, które zdobić muszą każdego sędziego bez względu na to, jakie zajmuje stanowisko w hierarchji sądowej. Jako elita mogą i powinni sędziowie zająć wybitne stanowisko w państwie i społeczeństwie nietylko jako szafarze sprawiedliwości, lecz i jako członkowie społeczeństwa, przodujący w pracy nad rozwojem i potęgą państwa. Jest to tem konieczniejsze, im bardziej polska myśl państwowo-twórcza gubi się na bezdrożach jałowych dyskusyj i frazesów, szukając rozwiązania, któreby mogło porwać za sobą wszystkich, cały naród, tak, jak niegdyś porywała go sprawa odzyskania niepodległości i orężnej o nią walki.

Między wymiarem sprawiedliwości a społeczeństwem istnieje coś, co nie pozwala im zbliżyć się do siebie, zrozumieć się nawzajem i w konsekwencji wytworzyć atmosferę wzajemnego szacunku i ufności. Nie można tu winić samego społeczeństwa. Jest to wina także sądownictwa, które przeważnie chodzi „na koturnach", i trzyma się naogół zdala od najszerszych sfer społeczeństwa. Tego rodzaju stanowisko jest zupełnie błędne. Społeczeństwo nie jest przedmiotem, lecz podmiotem władzy sędziowskiej, której celem jest dobro i rozwój wszechstronny społeczeństwa i państwa. Świadomość tego przenikać poczyna coraz bardziej szeregi sądownicze, czego dowodem są artykuły w prasie codziennej i zawodowej czołowych publicystów i działaczy sądowych, domagające się zasadniczych zmian w tym kierunku, zmian, zdolnych do zapełnienia przepaści, dzielącej społeczeństwo i sąd. Inicjatywa w tym kierunku musi wyjść od sądownictwa. Sądownictwo musi podejść do społeczeństwa, i bliżej się z niem zespolić. Wejście w społeczeństwo wytworzy warunki wzajemnego zrozumienia się i przenikania, co przyczyni się do wyrobienia poczucia prawnego w szerokich masach narodu, z drugiej zaś strony da sądowi możność uwzględnienia w orzecznictwie prądów, nurtujących w danym czasie społeczeństwo, a tylko sprawiedliwość, oparta na uwzględnieniu tych prądów, jest sprawiedliwością pełną, żywą i prawdziwą, zdolną wzbudzić głębszy oddźwięk w duszach i sercach obywateli i wykształcić ich poczucie i instynkt prawa, prawdy i moralności, będących podwalinami rozwoju kulturalnego jednostki i narodu.

Jak w praktyce powinno wyglądać to zejście do społeczeństwa? W dobie,gdy cała działalność jednostki obraca się w zespole szerszych, czy też węższych ram organizacyj związkowych, zawodowych czy społecznych, jest tylko jedna droga do bliższego zetknięcia się ze społeczeństwem: przez organizacje. Sędziowie i prokuratorzy winni wejść do możliwie największej ilości zrzeszeń społecznych, wziąć czynny udział w ich pracach i dążyć do zajęcia czołowych w nich miejsc, takie bowiem miejsca dają większy zasięg

i większe możliwości objęcia swoim wpływem szerszej dziedziny życia i większej ilości ludzi. I nie należy się przytem obawiać tego, co bardzo często bywa wysuwane przez sądowników, jako argument, powstrzymujący ich przed większem zaangażowaniem się w pracy społecznej, że wejście do różnych organizacyj może wzbudzić obawę pewnej stronniczości w orzecznictwie. Tego rodzaju argument nie docenia wagi wysokiego poziomu moralnego i intelektualnego polskiego sądownictwa. Najlepszą odpowiedzią na tego rodzaju poglądy ze strony społeczeństwa będzie wykazanie, że jest właśnie inaczej, że takie czy inne ustosunkowanie się do danej organizacji i jej poszczególnych członków nie ma i nie może mieć żadnego wpływu na wymiar sprawiedliwości w stosunku do tych, którzy stali się winni obrazy prawa. Takie stanowisko, stwierdzające równość wszystkich wobec prawa, będzie miało olbrzymi wpływ wychowawczy na wyrobienie poczucia prawnego społeczeństwa, które będzie zbliska widziało, że prawo musi być ponad wszystkiem i przed wszystkiem, a każdy, kto przeciwko niemu wykroczy, będzie musiał ponieść zasłużoną i odpowiadającą jego winie karę, bez względu na to, w jakiej organizacji pracował i jakie go łączyły węzły organizacyjne z sądzącym go sędzią, czy oskarżającym go prokuratorem. Kontrola społeczeństwa i wysokie poczucie etyczne, intelektualne i prawne sądownictwa polskiego będzie służyło rękojmią należytego wypełniania swoich obowiązków w tym względzie przez organy wymiaru sprawiedliwości.

W związku z powyżej omawianem zagadnieniem wysuwają się pewne objekcje, które bliżej należałoby rozpatrzeć. Praca społeczna wymaga dużo czasu i to tem więcej, im szerszy obejmuje ona zasięg i im bardziej odpowiedzialne stanowisko zajmuje jednostka w danej organizacji społecznej. Jest zaś rzeczą powszechnie znaną i nie wymagającą komentarzy, że sądownictwo jest bardzo zapracowane i nie rozporządza poza zajęciami zawodowemi wolnym czasem, któryby mogło poświęcić pracy społecznej. Na to jest jeden tylko sposób — zmniejszenie nawału pracy zawodowej, co dałoby się uskutecznić nietylko bez szkody dla wymiaru sprawiedliwości, lecz, co ważniejsze, z oczywistą jego korzyścią. Należy tylko w tym celu usunąć całą zbędną formalistykę, która śladem administracji państwowej ogarnęła także sądy.

Kwestja przerostu biurokracji w Polsce zajmuje, zwłaszcza w ostatnich czasach, dużo uwagi zarówno społeczeństwa jak i sfer kierowniczych. Dużo się na ten temat mówi i pisze, jednak, jak dotychczas, bez widocznych wyników, trzeba bowiem przedewszystkiem wytępić pewną psychozę, która opanowała całe nasze życie publiczne i jak ciężka zmora je gniecie. Psychozą tą jest powszechna niewiara i uważanie każdego za zdolnego do najgorszych nadużyć. W konsekwencji tworzy się całe sterty okólników, rozporządzeń i zarządzeń, komplikuje się urzędowanie, każe się każdą drobną sprawę kilkakrotnie zapisywać do rozmaitych ksiąg i wykazów i w ten sposób powstaje maszyna biurokratyczna ze wszystkiemi jej wadami i trudnościami, obrzydzającemi ludziom życie.

Mylne jest mniemanie, że przez nawał wysoce krępujących inicjatywę i ruchy pracownika zarządzeń i okólników uniknie się nadużyć. Możnaby raczej powiedzieć, że wielka ilość przepisów tylko ułatwia nadużycia. Trzeba bowiem wybitnego fachowca, ażeby zorjentować się w gąszczu przepisów, a ponieważ normalnie takich fachowców, jako stałych kontrolerów, na miej-

scu niema, zwyczajnie bowiem przełożeni, zmuszeni czuwać nad całością działalności danego urzędu, takich fachowych wiadomości we wszystkich im podległych dziedzinach pracy nie posiadają, więc łatwo można w cieniu tych przepisów dokonywać nadużyć i to tem więcej, im bardziej skomplikowane są te przepisy. Gdy tylko zdarzy się jakieś nadużycie, wydaje się cały szereg przepisów, które mają zapobiec tego rodzaju nadużyciom na przyszłość. Pod tym kątem widzenia układają się wszelkie stosunki w urzędowaniu. Dlatego, że znalazł się jeden nieuczciwy, to setki i tysiące ludzi uczciwych narażonych jest na przykrości, dodatkową i zbędną robotę. W tym momencie ktoś inny robi nadużycie, oczywiście w inny sposób. Znowu cały aparat państwowy przestawia się w innym kierunku; znowu wychodzą nowe przepisy, komplikujące urzędowanie, bez uchylenia naturalnie poprzednich. Tworzy się więc dżungla norm, określających urzędowanie, bardzo je utrudniających i prowadzących skolei do zabijającej wszystko biurokracji i jej przerostu.

Przepisy prawne, jeśli mają spełnić swoje zadanie, muszą uwzględniać wypadki i formy typowe a podciąganie pod te przepisy poszczególnych przypadków należy pozostawić organom, mającym te przepisy stosować, zastrzegając im szerokie pole do swobodnego uznania. Oczywiście w parze z tem musi iść zaufanie do tych organów, że danej im swobody nie nadużyją.

Mylne jest mniemanie, że biurokracja jest wytworem administracji. Jak administracja jest wytworem nurtujących społeczeństwo poglądów, tak samo i biurokracja bierze ze społeczeństwa swój początek. Niewiara wzajemna, która cechuje naszą administrację, jest tylko odbiciem nastrojów społeczeństwa i jego zapatrywań. Niewiara zapanowała wszechwładnie nad całem życiem polskiem. Jakaś psychoza braku zaufania i podejrzeń opanowała myśl polską i nie pozwala się z niej wydobyć.

Rozrzedzenie dusznej, pełnej podejrzliwości i niewiary atmosfery to naprawdę wielkie i wdzięczne zadanie. Do spełnienia tego zadania może najbardziej powołani są sądownicy. Cieszą się oni, jako przedstawiciele władzy państwowej w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, dużem poważaniem społeczeństwa. Stykając się w pracy społecznej z szerokiemi sferami ogółu obywateli, mogą wydatnie wpływać na wytworzenie nastroju zaufania i zrozumienia administracji państwowej. Mogą przekonać społeczeństwo, że dużo jest uczciwych ludzi w Polsce, tylko trzeba im wierzyć, mieć do nich zaufanie i pozostawić im więcej swobody w ich działalności urzędowej. Bezinteresowność istnieje na świecie, może jest jej nawet więcej, niżeliby się na pierwszy rzut oka wydawać mogło. Wiedzą o tem najlepiej sądownicy, stykający się w pracy swej z najgorszemi cechami natury ludzkiej. Jeśli jednak tego rodzaju działalność społeczna sędziów ma wydać właściwe wyniki, musi z nią iść w parze ostra walka i ostra reakcja zawodowa na wszelkie przejawy nieuczciwości. Trzeba każdemu w zasadzie wierzyć, a w razie stwierdzenia nadużycia zaufania ostro, bardzo ostro karać. Ale jak długo wina przez sąd nie będzie stwierdzona, wszelki zamach na cześć urzędnika powinien być bezwzględnie tępiony.

Ideałem współżycia w państwie jest harmonja między jego obywatelem a władzą państwową. Harmonja ta może istnieć tylko na podłożu wzajemnego zaufania. Odbudowanie tego zaufania winno być ambicją sądownictwa, jako elity narodu.

Orzecznictwo okolicznościowe

I. W praktyce stosowania ustawy karnej zachodzą wypadki, w których sędzia, powołany do rozstrzygania danej sprawy, kieruje się względami na niezwykły zbieg okoliczności, przez ustawodawcę nieprzewidziany. Występuje wtedy pokusa wielka w kierunku naginania ustawy do poziomu prawnego poczucia sędziego. Jeżeli ustawodawstwo daje sędziemu większą swobodę w stosowaniu przepisów kodeksowych, to sprawa kończy się na skorzystaniu z władzy dyskrecjonalnej sędziemu pozostawionej. W dzisiejszych czasach istnieje tak w Rosji, jak w Niemczech, tendencja do rozszerzenia owej władzy dyskrecjonalnej przez wprowadzenie analogji (Rosja) lub prawa zwyczajowego (Niemcy). Nawet kodeks karny duński z r. 1930 wykazuje w tym kierunku wyraźną tendencję, aczkolwiek ogranicza się do wypadków w y b i t n i e podobnych [1]).

Faktem jest, że prawo karne p o l s k i e, poparte przez konstytucję z r. 1935, nie pozwala na stosowanie analogji w prawie karnem, gdyż nie wolno pociągać do odpowiedzialności karnej za czyn, który w chwili popełnienia nie był uznany przez ustawę za karygodny. Zastrzeżenie to odnosi się równie dobrze do przepisów części szczególnej, jak i do przepisów części ogólnej prawa karnego. Wbrew temu, ponad wszelką wątpliwość wyraźnie zaznaczonemu stanowisku polskiego prawa karnego, spotykamy się w orzecznictwie sądów, a zwłaszcza Sądu Najwyższego, od czasu do czasu z rozstrzygnięciami, które najwyraźniej wychodzą poza brzmienie przepisów Kodeksu Karnego z r. 1932. Jest to tembardziej zastanawiające, że następuje w regule na n i e k o r z y ś ć oskarżonego. Skutkiem tego rozstrzygnięcie takie pozostaje w sprzeczności nie tylko z zasadą, iż kodeks karny jest magna charta przestępcy, ale także z zasadą, że w wypadkach wątpliwych należy rozstrzygać na korzyść oskarżonego (in dubio pro reo). Niedawno miałem sposobność zwrócić uwagę na rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego z 21. IV. 1934 (zbiór orzeczeń Nr. 102/1934) zawierające zasadę: do przyjęcia winy umyślnej nie jest potrzebne ustalenie, że sprawca miał świadomość przestępności czynu. Przyczyną do wydania tego orzeczenia sprzecznego z brzmieniem art. 14 § 1 K. K. była chęć doprowadzenia do ukarania sprawcy jakiegoś wykroczenia skarbowego, a zatem czynu karygodnego z dziedziny prawa karnego administracyjnego [2]).

---

[1]) Por. *Makarewicz:* Prawo Karne i Prawo Obywatela (Ruch Prawniczy rok 1936 str. 105 i nast.). Sprawa możliwości stosowania analogji w prawie karnem ma swoje głębokie podłoże w dziedzinie psychologji zbiorowej. Stwierdzić należy, że większość przeważająca nowożytnych systemów prawnych sprzeciwia się stosowaniu analogji i domaga się ścisłego wykonywania woli ustawodawcy tak, jak została wyrażona bez względu na to, czy to wychodzi na korzyść, lub niekorzyść oskarżonego. W regule uzasadnienie tego stanowiska opiera się na założeniu, iż kodeks karny jest magna charta obywatela, aczkolwiek równie dobrze możnaby powołać względy na porządek publiczny w państwie i względy kryminalno-polityczne, które domagają się, by zagrożenie danego czynu karą było realne, by praktyka nie odstępowała bez prawnej podstawy od nakazów ustawowych w jednym wypadku a nie wychodziła poza nakazy ustawowe w drugim wypadku.

[2]) Por. *Makarewicz.* „Błąd co do przestępności działania". (Ruch Prawniczy z r. 1936 str. 33 i nast.) — Sąd Najwyższy w orzeczeniu 102/34 pragnie wbrew brzmieniu art. 14 par. 1 przeprowadzić praktycznie zasadę, że nieznajomością ustawy karnej nikt zasłaniać się nie może. Stanowisko to nie jest uzasadnione bezwzględną koniecznością życiową, o ile chodzi o wykroczenia z dziedziny prawa karnego a d m i n i s t r a c y j-

Wspomniane orzeczenie Nr. 102/1934 nosi wszelkie znamiona „orzecznictwa okolicznościowego". Sąd Najwyższy, wydając to orzeczenie, zapatrzył się w jeden punkt, w sprawę jakiegoś obywatela, który naruszył interes państwowy w zakresie państwowej wyłączności loterji, czy coś podobnego. Motywem (przebijającym wyraźnie w obszernem uzasadnieniu) była obawa, by ścisłe przestrzeganie zasad Kodeksu Karnego nie wyszło na niekorzyść dla interesów państwowych (zwłaszcza interesów Skarbu Państwa). Normalnie tego rodzaju względy prowadzą do n o w e l i z a c j i kodeksu karnego, o ileby rzeczywiście zachodziła tego potrzeba. Sąd Najwyższy uważał za wskazane pośpieszyć rzekomo zagrożonemu Państwu z pomocą doraźną przez ogłoszenie zasady niezgodnej z kodeksem. Konkretny wypadek zasłaniał przed oczyma sędziów biorących udział we wspomnianej uchwale wszystkie konsekwencje takiego postawienia kwestji, a więc: naruszenia podstawowej zasady samego kodeksu i podważenia w społeczeństwie wiary w to, że Kodeks Karny obowiązuje w takiej postaci, w jakiej został ogłoszony w Dzienniku Ustaw Państwa.

II. Rok zaledwie minął od wydania orzeczenia Nr. 102/1934, a oto pojawia się nowe orzeczenie, należące do tej samej kategorji orzecznictwa „okolicznościowego". Jest to orzeczenie z dnia 8.VI. 1935 zb. Nr. 50/1936. Tłem orzeczenia tego znowu jest prawo karne a d m i n i s t r a c y j n e (tak różne swoim zakresem, potrzebami i ogólnem ujęciem od prawa karnego sądowego). Tym razem nie chodzi już o państwową wyłączność w zakresie urządzania loterji, chodzi o sprawę czynów karygodnych z dziedziny prawa g ó r n i c z e g o i o ich refleks w dziedzinie paserstwa (Art. 160 K. K.) wzgl. nabywania rzeczy podejrzanych (art. 161 K. K.). Problem poruszony w orzeczeniu jest następujący: czy nabywający węgiel od osoby uprawiającej t. zw. dzikie kopalnictwo wbrew zakazom z art. 265 prawa górniczego (rozp. Prez. R. P. z 29. XI. 1930 poz. 654 Dz. U. R. P.) popełnia przez to samo przestępstwo z art. 160 wzgl. 161 K. K.? Osią, około której obraca się cały problem, jest kwestja, jak należy interpretować wyraz „przestępstwo" użyty w art. 160, wzgl. 161. Jak wiadomo, w przepisach tych kodeks używa wyrażenia „rzecz uzyskana zapomocą p r z e s t ę p s t w a" wzgl. „rzecz o której sprawca powinien przypuszczać, że została uzyskana zapomocą p r z e s t ę p s t w a". Prawo górnicze stosuje w art. 265 i nast. wymiar kary tego rodzaju, iż według zasadniczego stanowiska Kodeksu Karnego (art. 12), jak również według zasadniczego stanowiska Prawa o wykroczeniach (art. 1), czyny karygodne w prawie górniczem przewidziane w regule stanowić mają w y k r o c z e n i e. W j e d n y m tylko wypadku, przewidzianym w art. 265 ust. 2, czyn ulegnie karze więzienia na czas do 6 miesięcy. Czyn ten polega na wydobywaniu przez osobę nieuprawnioną minerału, co do którego własność górnicza należy do Państwa, lub innej osoby, jeżeli wydobywanie stosowano przy użyciu „specjalnych przyrządów lub urządzeń".

---

n e g o, gdyż w art. 4 Prawo o Wykroczeniach przewiduje możliwą odpowiedzialność w razie popełnienia wykroczenia bądź z winy umyślnej, bądź też z winy n i e u m y ś l n e j (chybaby jakiś przepis stał wyjątkowo na przeszkodzie). Wobec tego, iż wina nieumyślna opierać się może na możności przewidzenia samej przestępności działania, widoczne jest, że w dziedzinie prawa karnego administracyjnego nie zachodzi potrzeba naruszania podstawowej zasady: w skład winy umyślnej wchodzi świadomość karygodności czynu. Nieumyślna wina oparta na nieznajomości przepisów wystarczy do zastosowania przepisów prawa karnego administracyjnego. W każdym razie niema żadnego powodu ani żadnego tytułu do naruszania zasad prawa karnego s ą d o w e g o dla celów judykatury w sprawach karno-administracyjnych.

Stosując ogólne zasady interpretacji, musimy stwierdzić, iż prawo górnicze obejmuje w regule same tylko wykroczenia, a jedynie tylko w wypadku art. 265 ust. 2 przewiduje występek. Oczywiście tak sprawa się przedstawia dzisiaj po wydaniu Kodeksu Karnego z r. 1932. Prawo górnicze pochodzi jednak z czasów, kiedy ten kodeks ani nie obowiązywał, ani nawet nie był ogłoszony, bo z r. 1930. Powstaje pytanie, czy czyny karygodne, przewidziane w prawie górniczem, stanowią „przestępstwo" w rozumieniu art. 160 wzgl. 161 K. K. wszystkie, czy też tylko czyn karygodny z art. 265 ust. 2? Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr. 50 ex 1936 stanął na stanowisku, że pod pojęcie „przestępstwa" podpadają w s z y s t k i e czyny karygodne, przewidziane w prawie górniczem. Uczynił to z całą świadomością, że tem samem staje w sprzeczności z orzeczeniem swem z 15XII. 1933, zb. Nr. 70/1934. Czytamy bowiem „z powyższych zasad, o d s t ę p u j ą c o d z a p a t r y w a n i a, wyrażonego w wyroku z dnia 15.XII. 1933 r. (Nr. 70/34), należy przyjąć, że art. 160 i 161 K. K. mają zastosowanie także w odniesieniu do rzeczy, uzyskanych zapomocą wykroczenia". Sprawa jest tembardziej interesująca, iż orzeczenie poprzednie (Nr. 70/1934) wydano także w sprawie dzikiego kopalnictwa i wydano przy udziale sędziego, który obecnie przewodniczył przy wydaniu orzeczenia Nr. 50/1936. A jednak orzeczenie uchylone, a właściwie tylko napiętnowane jako mylne, zawiera bardzo logiczne uzasadnienie: „Przestępstwami w myśl art. 12 K. K. są jedynie zbrodnie i występki. Przestępstwa z art. 160 lub 161 K. K. można się dopuścić jedynie przez nabycie rzeczy, uzyskanych czynem, stanowiącym bądź zbrodnię, bądź występek. Wynika to zresztą i z zestawienia napisów marginesowych w poszczególnych rozdziałach Kodeksu Karnego, które określają uregulowane w nich zbrodnie i występki jako przestępstwa, podczas gdy napisy poszczególnych rozdziałów w Prawie o wykroczeniach tego określenia nie zawierają, lecz ograniczają się do oznaczenia przewidzianych kolizyj z prawem mianem wykroczeń. Wykroczenia zatem nie są przestępstwami w znaczeniu użytem w art. 160 i 161 K. K. i nabycie rzeczy uzyskanych wykroczeniem nie jest przestępstwem z tych przepisów". To motywowanie (zdawaćby się mogło) jasne, proste i przejrzyste nie znalazło uznania u tych sędziów, którzy wydali wyrok z 8.VI. 1935 zb. Nr. 50/36. Dlaczego?

III. Uzasadnienie orzeczenia 50/36 nastawione jest zupełnie wyraźnie na konieczność udowodnienia, iż przepisy o paserstwie mogą znaleźć zastosowanie także do wypadków pochodzenia danego minerału z każdego czynu przewidzianego w prawie górniczem. Wyraźnie wynika to ze zdania, wypowiedzianego na str. 133 „Mylny jest jednak pogląd prawny jakoby występek z art. 160 nie był możliwy w stosunku do rzeczy, uzyskanych zapomocą wykroczenia". Dla uzyskania podstawy prawnej do zasądzenia za paserstwo lub za przestępstwo z art. 161 K. K. osoby, która nabywa węgle, wydobywane w sposób niezgodny z zasadami prawa górniczego, potrzebne jest stwierdzenie, iż wyraz „przestępstwo" użyty w art. 160 i 161 K. K., użyty jest w znaczeniu obszernem, a więc w znaczeniu „czyn zabroniony przez prawo przy zagrożeniu karą".

Uzasadnienie wyroku 50/36 przyznaje, iż Kodeks Karny obejmuje zbrodnie i występki, przyznaje, że nie obejmuje wykroczeń, jak również przyznaje, że Prawo o wykroczeniach, ogłoszone równocześnie z K. K., ale stanowiące zupełnie odrębne dzieło ustawodawcze, zajmuje się wyłącznie wykroczeniami, a nie zbrodniami i występkami. Uzasadnienie powyższego wyroku stoi jednak na stanowisku, że przy interpretacji Kodeksu Karne-

go nie należy opierać się wyłącznie na jego przepisach, ale należy „mieć na uwadze łącznie Kodeks Karny, Prawo o wykroczeniach i przepisy wspólne wprowadzające obydwa akty prawodawcze w postaci ostatecznej”. Jest to teza, z którą zgodzić się nie można. Prawo o wykroczeniach stanowi zupełnie odrębną całość, co zaznacza się w odrębności ogłoszenia. Pomijam szczegół nieistotny, choć charakterystyczny, a mianowicie fakt ,że ustosunkowanie się Komisji Kodyfikacyjnej do Prawa o wykroczeniach było zupełnie inne, aniżeli do Kodeksu Karnego. Niejednokrotnie już zwracałem uwagę na to, iż Komisja Kodyfikacyjna chciała jak najsilniej zaznaczyć zupełną odrębność i wzajemną niezależność obu tych dzieł ustawodawczych [3]). Czy nie jest znamienny przepis (art. 92 K. K.) „Przepisy części ogólnej niniejszego kodeksu stosuje się do zbrodni i występków ...przewidzianych w innych ustawach“... i drugi przepis (art. 16. Pr. o wykr.): „Przepisy części ogólnej niniejszego prawa stosuje się do wykroczeń przewidzianych innemi ustawami”? Widoczne jest, że K. K. i Pr. i wykr. to nietylko dwa różne dzieła ustawodawcze, ale co więcej dzieła regulujące na przyszłość dwa odrębne — światy.

IV. Uzasadnienie wspomnianego wyroku Nr. 50/36 powołuje się w dalszym ciągu na „tradycję, przejętą z dotychczasowych kodeksów i innych ustaw dzielnicowych oraz dotychczasowych ustaw ogólno-polskich”. Ten sposób argumentacji nie jest przekonywający. Sam fakt, że kodeks karny zajmuje się zbrodniami i występkami, a nie zajmuje się wykroczeniami, któremi zajmuje się inne dzieło ustawodawcze, wskazuje, iż prawo karne polskie od r. 1932 zrywa z tradycją dotychczasową załatwiania sprawy wykroczeń w tej samej kodyfikacji, w której omawia sprawę zbrodni i występków. Jest to zupełne novum, jest to zerwanie właśnie „z tradycją”. Tradycja — to wyraz o pięknym dźwięku, przypomina dzwon Zygmunta. Dźwięk ten ma w sobie coś złowrogiego, gdy rozlega się z Sądu Najwyższego przy sposobności wykładni nowej ustawy. Tradycja, to skrót ujmujący jednym wyrazem myśl Gneista, która go przed kilkudziesięciu laty gnębiła: „es giebt kein konservativeres Element, als die Amtsgewohnheiten der Gerichte”. Na co się przyda tracić czas i wkładać pracę w kodyfikację nowej ustawy, przekonywać o konieczności oparcia nowego ustawodawstwa na nowych zasadach (życie społeczne nie stoi na miejscu, doświadczenie wykazuje, że dawne zasady nie odpowiadają potrzebom społecznym), na co? jeżeli ma przyjść „tradycja”, która wszystko, co nowe, zacznie zmazywać, jak kredę z tablicy. Działanie tej tradycji w orzecznictwie polskiem wyczuwa się ciągle [4]).

---

[3]) Por. mój artykuł „Powrotna fala“ (Ruch Prawniczy 1930 IV), tudzież mój artykuł „Błąd co do przestępności działania“ (Ruch Prawniczy 1936 I str. 39).

[4]) Oto mamy orzeczenia, które z bezprzykładną konsekwencją starają się wprowadzić objektywne warunki wyższej karygodności, choćby tylko narazie w jednym wypadku przestępstwa z art. 240. Po uchwale Izby Karnej w składzie siedmiu sędziów 11 lutego 1933 zb. 42 ex 1933 (Por. Makarewicz, Kodeks Karny a Sąd Najwyższy Gaz. Sąd. Warsz. Nr. 18/1933) ukazuje się nowe postanowienie siedmiu sędziów z 1 czerwca 1935 zb. Nr. 396, które ponawia tezę, że za uśmiercenie w bójce odpowiada każdy biorący w niej udział bez względu na przewidzenie tego następstwa. W ten sposób subjektywizm objęty zasadniczemi przepisami art. 15 K. K. jest nadszczerbiony w imię tradycji i wzorów dawniejszego ustawodawstwa. Mamy także orzeczenie wyżej cytowane nr. 102 ex 1934, które kruszy subjektywizm na innem polu, w dziedzinie pojęcia winy umyślnej, wprowadza świadomie (wbrew brzmieniu ustawy) starą zasadę: „nieznajomością ustawy karnej nikt zasła-

V. Na uwagę zasługują argumenty przytoczone na str. 134, argumenty opierające się na interpretacji samego Kodeksu Karnego, na zestawieniu całego szeregu przepisów, celem udowodnienia, że kodeks w pewnych wypadkach używa zwrotu „zbrodnie i występki“, w innych wypadkach używa zwrotu „przestępstwa“. Skoro tak (opiewa argumentacja uzasadnienia), to jest to dowód najlepszy, iż kodeks dopuszcza możliwość szerszej interpretacji pojęcia „przestępstwo”. Widocznie kodeks, używając wyrazu „przestępstwo”, miał na myśli także „wykroczenie”. Jest to argumentacja, dowodząca niewątpliwie wielkiej znajomości Kodeksu Karnego, ale raczej strony jego terminologicznej, aniżeli ducha kodeksu. Z pewnością zadać można sobie pytanie, dlaczego kodyfikator w nielicznych wypadkach używa wyrażenia „zbrodnia lub występek”, zamiast użyć wyrażenia „przestępstwo” jak to czyni w regule. Jeżeli jednak przypatrzymy się zbliska owym nielicznym wypadkom, a mianowicie przepisom art. 146 i 147, to zrozumiemy powody, dla których użyto wyrażenia „zbrodnia lub występek”, zamiast „przestępstwo”. Przepisy te znajdują się w rozdz. XXII zatytułowanym „Przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości”. W rozdziale tym trzy pierwsze artykuły 143, 144 i 145 używają wyrażenia „czyn karany w drodze sądowej, administracyjnej lub dyscyplinarnej”, natomiast artykuł 146 i 147 używa wyrażenia „zbrodnia lub występek“. Widoczne jest, że ustawodawca pragnął przeciwstawić wyraźnie ciasne ujęcie „zbrodnia i występek“ szerokiemu ujęciu „czyn karany w drodze sądowej, administracyjnej lub dyscyplinarnej“. Jeżeli ktoś oskarża fałszywie *inną osobę* przed władzą lub przed urzędem powołanemi do ścigania, to popełnia występek z art. 143, natomiast jeżeli fałszywie oskarża *sam siebie*, to odpowiada za występek z art. 146 *tylko o tyle*, o ile czyn zarzucony objęty samoobwinieniem stanowi zbrodnię lub występek, a więc przestępstwo w rozumieniu art. 12 K. K. Zapewne mógł był kodeks użyć w tym wypadku wyrażenia „przestępstwo“, ale czy nie znalazłby się wtedy znowu jakiś inny sąd, któryby oświadczył, że „przestępstwo” według dotychczasowej „tradycji” w „powszechnem znaczeniu” obejmuje także wykroczenie. Oto przyczyna, dlaczego kodeks w tym wypadku wolał z ostrożności użyć zwrotu całkiem wyraźnego [5]). Inaczej w art. 148; tu używa już kodeks wyrażenia normalnego „przestępstwo”, gdyż nie było tutaj żadnego tytułu do przyjmowania dwuznaczności, wszak nie chodzi tutaj o czyn karygodny z dziedziny wprowadzenia w błąd władz, czy urzędów, powołanych do ścigania, lecz chodzi o przestępstwo z zupełnie innej dziedziny, mianowicie o *pomoc* do uniknięcia odpowiedzialności karnej. Przepisu tego nie trzeba było przeciwstawiać — innemu.

VI. Uzasadnienie wspomnianego wyroku, chcąc udowodnić, że kodeks, używając wyrażenia „przestępstwo“, ma na myśli także wykroczenie, przytacza między innemi art. 163 K. K., a jednak art. 163, używając

---

niać się nie może“, znowu zwycięstwo tradycji nad wyraźnym przepisem art. 14 K. K., który wymaga, by przestępca przestępność swego działania conajmniej przewidywał i na to się godził. Obecnie znów orzeczenie z 8 czerwca 1935 zb. Nr. 50 ex 1936 całkiem wyraźnie sięga do *tradycji*, jako środka *interpretacji* — nowej ustawy.

[5]) Jest przyczyna druga: oto wobec braku jednolitości w polskiem ustawodawstwie zdarzają się wypadki, że występek należy do kompetencji władzy administracyjnej, a wykroczenie ma być przedmiotem orzecznictwa sądowego. Art. 146 — 147 nie chce dopuszczać żadnych wątpliwości, czy samoobwinienie o występek, należący do kompetencji władz administracyjnych, jest czy nie jest czynem karygodnym. Rozstrzyga typ „przestępstwa“ a nie właściwość orzecznictwa.

zwrotu „dopuszcza się przestępstwa określonego art. 129 lub 130", w żaden sposób nie może mieć na myśli „wykroczenia", gdyż art. 129, wzgl. 130 żadnego „wykroczenia" nie zna. Ileżto razy kodeks wiąże wyraz „przestępstwo" z jakiemiś artykułami wyraźnie cytowanemi np. art. 218 „przestępstwa określonego w art. 215 § 1, 216 § 1, 217 § 1, (to samo art. 219), albo art. 233 „niema przestępstwa z art. 231 — 232" albo „ciąża była wynikiem przestępstwa, określonego w art. 203, 204, 205 lub 206", por. art. 237 § 3, art. 260 (przestępstwa z art. 259) albo art. 278 (przestępstwa określonego w art. 274, 275, 276, lub 277) i t. p. Czyżby w tych wypadkach „przestępstwo" mogło oznaczyć to samo co „wykroczenie"?

Uzasadnienie wspomnianego wyroku powołuje się na art. 156, według którego, kto publicznie nawołuje do nieposłuszeństwa lub przeciwdziałania ustawom i t. d. ma być karany, pomimo tego, że sam czyn, do którego się nawołuje, może nie podlegać sankcji karnej. Ten argument zupełnie jest niezrozumiały. Jasne jest, że Kodeks Karny może zawierać tego rodzaju delicta sui generis, wszak nie chodzi tu o „podżeganie" (art. 26). Natomiast zupełnie niesłuszne jest twierdzenie, iż wobec tego art. 154 § 1 ma zastosowanie do wykroczeń. „Właśnie zestawienie art. 156 i 154 prowadzi do wniosku, że w żaden sposób art. 154 § 1 nie ma na myśli wykroczenia, tylko zbrodnię lub występek („przestępstwo"). Publiczne nawoływanie do wykroczenia może być karane jako nawoływanie do przeciwdziałania u s t a w o m i może podlegać karze tylko z art. 156. Przypominam, że przy wykroczeniach p o d ż e g a n i e jest karygodne tylko pod warunkami art. 5 § 1 Pr. o wykr. w zasadzie jest więc b e z k a r n e. Jakżeż można mówić o karygodności publicznego nawoływania do wykroczenia, które jest postacią wtórną podżegania.

Najbardziej klasycznym dowodem, że nie można wyrazu „przestępstwo" interpretować w rozumieniu „wykroczenie", jest brzmienie art. 166, (powołanego przez uzasadnienie wyżej wspomnianego wyroku). Czytamy tam w § 1: „Kto bierze udział w związku mającym na celu przestępstwo". Stawiamy obecnie w miejsce wyrazu „przestępstwo" wyraz „wykroczenie", jakie będą tego konsekwencje? Powstaje związek młodych ludzi, którzy, pragnąc uprzykrzyć życie przeciwnikowi politycznemu, co noc urządzają t. zw. kocią muzykę przed jego mieszkaniem. Związek ten ma na oku popełnianie wykroczenia z art. 28 (kara do 2 miesięcy aresztu), natomiast udział w związku, który ma na oku popełnianie tego przestępstwa, podlega karze więzienia do lat 5. Powstaje „związek", mający na celu niepokojenie przez wysyłanie listów lub druków o niemiłej treści np. klepsydry, zapowiadającej pogrzeb adresata i t. p. Kara aresztu do 2 tygodni z art. 52. Sam udział w związku miałby pociągać za sobą jak wyżej więzienie do lat 5 [6]).

VII. W uzasadnieniu wspomnianego orzeczenia spotykamy (str. 134 lit. d) argument, opierający się na brzmieniu art. 15 Prawa o wykroczeniach, którego treścią jest, że do przypadków zbiegu przestępstw i zbiegu przepisów mają zastosowanie przepisy rozporządzenia Prezydenta o postępowaniu karno - administracyjnem. Pomijam okoliczność, że Prawo o wykroczeniach stanowi zupełnie odrębną kodyfikację, ważniejsze jest, że zwrot użyty w art. 15 jest powtórzeniem nagłówka rozdziału III Rozp. Prezydenta z 22 marca r. 1928. Trudno wobec tego przywiązywać do

[6]) Uzasadnienie wspomnianego wyroku 50/36 powołuje się na stanowisko zajęte przez Sąd Najwyższy w poprzedniem orzeczeniu z 23. III. 1934 zb. Nr. 200. Wobec tego orzeczenia zająłem już stanowisko w IV. wydaniu mojego komentarza str. 327.

brzmienia art. 15 Prawa o wykroczeniach szczególną wagę, jako do wyrazu woli ustawodawcy z r. 1932.

Również nie można przywiązywać większej wagi do przepisów art. 14 i 15 Rozporządzenia w p r o w a d z a j ą c e g o Kodeks Karny i Prawo o wykroczeniach. Zgodzić się na to można bez zastrzeżeń, iż rozporządzenie „wprowadzające" używa wyrażenia „przestępstwo" w znaczeniu obszerniejszem, celem objęcia czynów karygodnych tak dobrze z Kod. Kar. jak i z Pr. o wykr. Również i tutaj zastrzec się należy, iż nie jest dozwolone wyciąganie wniosków z terminologji jednego dzieła ustawodawczego dla wyjaśnienia brzmienia przepisów drugiego dzieła ustawodawczego. T. zw. interpretacja logiczna polega na tłumaczeniu poszczególnych przepisów z d u c h a u s t a w y, t. zn., że bierze się pod uwagę oprócz przepisu, który jest przedmiotem wykładni, także inne przepisy t e j s a m e j ustawy, a nie ustawy innej. Pod tym względem zupełnie mylne jest stanowisko uzasadnienia, które (str. 133) tworzy z Kodeksu Karnego, Prawa o wykroczeniach i przepisów wprowadzających jedną całość: wprost odwrotnie nie wolno dla celów wykładni traktować t y c h d z i e ł u s t a w o d a w c z y c h ł ą c z n i e, należy traktować je indywidualnie, natomiast wolno traktować łącznie przepisy k a ż d e j u s t a w y z o s o b n a.

VIII. Zdaniem mojem, rozstrzygające znaczenie dla naszego problemu ma fakt bezkarności pomocnictwa przy wykroczeniach a to z następujących powodów. Art. 148 K. K., mówiący o udaremnieniu postępowania karnego przeciw sprawcy przestępstwa, jak i art. 160 K. K., mówiący o nabywaniu i t. p. przedmiotu uzyskanego zapomocą przestępstwa, stanowią swoiste formy stosunku danej osoby do o b c e g o przestępstwa. Formy te według dawniejszego typu ustawodawstwa karnego nie uchodziły za oderwane od głównego przestępstwa, nie stanowiły delicta sui generis. Nie uważano ich (tak, jak to czyni kodeks polski) za przestępstwa przeciw wymiarowi sprawiedliwości wzgl. przeciw porządkowi publicznemu, lecz wciągano je w orbitę promieniowania winy sprawcy przestępstwa głównego. Do dnia dzisiejszego według prawa anglo-amerykańskiego należą osoby, ukrywające sprawcę i t. p., do kategorji t. zw. Accessories after the fact[7]), lub według prawa o typie hiszpańskim do grupy zw. Encubridor[8]). Nawet jeszcze kodeks austrjacki z r. 1852 wprowadza obok pojęcia Teilnahme pojęcie Teilnehmung (§ 185 do 186) i pojęcie Vorschub (§ 211 do 221). Jasną jest rzeczą, że wszystkie te konstrukcje mają na oku pociąganie do odpowiedzialności za pomoc, udzieloną po dokonaniu przestępstwa, jako za refleks głównego przestępstwa. W tem oświetleniu wystąpi plastycznie stosunek art. 148 i 160 do spełnionego przez sprawcę „wykroczenia".

Żadnej nie ulega wątpliwości, iż p o m o c udzielona do wykroczenia nie jest n i g d y karygodną. Art. 5 § 2 Prawa o wykroczeniach wyraźnie się zastrzega „niema odpowiedzialności za... pomocnictwo". Jeżeli niema odpowiedzialności za pomocnictwo, które znajduje się w pierwszym kręgu współwinnych, otaczających głównego sprawcę, to jakim sposobem uzasadnić można odpowiedzialność osób, które do czynu karygodnego wcale się nie przyczyniły, które jedynie tylko do czynu już dokonanego przystąpiły bądź przez udzielenie pomocy sprawcy dla uniknięcia odpowie-

---

[7]) por. Stephen Digest VI wyd. str. 36 i 37.
[8]) por. np. przepisy k. k. hiszpańskiego z 1871 art. 48 do 50.

działności karnej, bądź też ułatwiły mu korzystanie z owoców przestępstwa. W dawnej literaturze polskiej istniało wyrażenie „niewłaściwe uczestnictwo", które dobrze malowało stosunek do sprawcy głównego tych osób dalej stojących od dokonania przestępstwa. Powstaje pytanie, jakim sposobem może być to „niewłaściwe uczestnictwo" przedmiotem odpowiedzialności karnej, jeżeli „właściwe" uczestnictwo (pomoc) nie uzasadnią odpowiedzialności karnej. Taka konstrukcja sprzeciwia się wszelkim prawidłom logiki. Jeżeli ktoś zabiera z cudzego ogrodu kilka róż, popełnia wykroczenie z art. 55 Pr. o wykr. Ten, kto udzielił mu pomocy przez stanie na czatach i ułatwienie przejścia przez ogrodzenie, nie ponosi odpowiedzialności za pomocnictwo (art. 5 § 2 Pr. o wykr.). Inny, który przyjął róże do przechowania na kilka godzin (znając ich pochodzenie), miałby odpowiadać z art. 160 K. K. (więzienie do lat 5 i grzywna), bo „przyjął (w jakimkolwiek celu) rzecz uzyskaną zapomocą przestępstwa". To nie jest konsekwencja „nieścisłości kodyfikacyjnej", tylko konsekwencja dowolności w interpretacji wyrazu „przestępstwo" mimo wyraźnej różnicy dwu odrębnych dzieł ustawodawczych.

IX. Psychologicznie biorąc, niewątpliwie powodem do wydania orzeczenia Nr. 50/36 jest (pozornie) niepożądany wynik kodyfikacji Prawa górniczego z r. 1930 w kombinacji z brzmieniem art. 160 i 161 K. K. Praktycznie biorąc, ze ścisłej interpretacji wyrazu „przestępstwo", użytego w art. 160 i 161, wynika konsekwencja, która na pierwszy rzut oka może być rażąca. Oto art. 265 prawa górniczego zna wypadek, w którym dzikie kopalnictwo stanowi tylko wykroczenie, a obok tego zna wypadek, kiedy dzikie kopalnictwo stanowi występek. Jasne jest, że tylko w tym wypadku, w którym minerał (węgiel) pochodzi z występku, może być mowa o paserstwie wzgl. o kupnie przedmiotu podejrzanego. Po bliższem zbadaniu przepisów art. 265 można przyjść do przekonania, że to, co nas w pierwszej chwili razi, nie jest wcale rzeczą nielogiczną, gdyż występkiem staje się dzikie kopalnictwo wtedy, kiedy wydobywanie minerałów (węgla) odbywa sę przy pomocy specjalnych przyrządów lub urządzeń. Jasne jest, że „wykroczenie" dzikiego kopalnictwa ogranicza się do wypadków, kiedy nie używa się żadnych przyrządów czy urządzeń, jest to zatem kopalnictwo nieudolne pod względem technicznym, a skutkiem tego także niezbyt wydatne. Wiemy o tem, iż Kodeks Karny miewa szczególne względy dla t. zw. wypadków „mniejszej wagi". Możnaby zatem nie dziwić się ostatecznemu wynikowi zestawienia art. 265 Prawa górniczego i art. 160 i 161 K. K. Możnaby mianowicie uważać, iż poprostu kodeks bagatelizuje wypadki nabywania, przyjmowania i t. p. minerałów (węgli) pochodzących z dzikiego kopalnictwa bez użycia przyrządów czy urządzeń. Oczywistą jest rzeczą, że innego zdania mogą być sfery gospodarcze, które w masowem uprawianiu takiego nieudolnego kopalnictwa dopatrywać się mogą czynów ostatecznie zagrażających uprawnionym przedsiębiorcom poważną, a nielegalną konkurencją. Można się z tem stanowiskiem zgodzić, ale jedyny wniosek dopuszczalny opiewa: należy rozpocząć agitację w ciałach ustawodawczych za odpowiednią zmianą Prawa górniczego. Wystarczy poprostu podciągnąć owo nieudolne kopalnictwo także pod pojęcie występku, zagrozić go aresztem wyżej 3 miesięcy lub grzywną wyżej 3.000. zł.

Nigdy sytuacja tego rodzaju nie może prowadzić do orzecznictwa, które ma ratować sytuację, które ma stać się orzeczeniem typowo „okolicznościowem". Charakterystyczny jest zwrot użyty przez uzasadnie-

nie orzeczenia Nr. 50/36 (str. 136) „w tej sytuacji prawnej niema też niezrozumiałej życiowo sytuacji, że przedmiot art. 160 K. K. nie miałby zastosowania w związku z wykroczeniem art. 265 ust. 1 Prawa górniczego, natomiast zachowałby moc w wypadku występku, przewidywanego ustępem 2 tego artykułu“. Uzasadnienie to dowodzi, iż Sąd Najwyższy pragnie uniknąć owej życiowo niezrozumiałej sytuacji przez nadanie wyrazowi „przestępstwo”, użytemu w art. 160 i 161 K. K. innego znaczenia, aniżeli chciał tego ustawodawca. Powstaje pytanie, czy (chwalebne zresztą) intencje Sądu Najwyższego liczenia się z potrzebami życia nie będą okupione zbyt wielkim kosztem przy konsekwentnem stosowaniu tej interpretacji we wszystkich nadarzających się sytuacjach.

X. Sposobem próby zastosujmy proponowaną przez Sąd Najwyższy interpretację do kilku przepisów Prawa o wykroczeniach. Art. 22 § 1 przewiduje wypadek, że ktoś bez (właściwego) zamówienia wyrabia pieczęć urzędową, a zatem pieczęć w ten sposób wytworzona pochodzi z „przestępstwa“ (w rozumieniu Sądu Najwyższego). Należałoby zatem stosować przepis o paserstwie (art. 160 K. K.) do tego, kto taką pieczęć nabywa. Prawo o wykroczeniach jednak zastrzega się (art. 22 § 1), że kto pieczęć taką „nabywa, posiada lub zamawia” ma być karany narówni z producentem za wykroczenie; jednak przepis art. 160 K. K. nie ogranicza się do nabywania, posiadania i zamawiania, gdyż obejmuje także wypadki pomagania do zbycia lub ukrycia”, wobec czego do tych właśnie wypadków zastosowaćby należało art. 160, wzgl. 161 K. K.. Powstanie wtedy owa „niezrozumiała życiowo sytuacja“, że nabywający karany będzie aresztem do 3 miesięcy, a „pomagający do ukrycia” owej pieczęci więzieniem do lat 5 i grzywną. Podobna sytuacja zachodzić będzie według art. 62 Prawa o wykroczeniach, który wspomina o wyrabianiu, posiadaniu lub nabywaniu wytrychów względnie o wyrabianiu, posiadaniu lub nabywaniu kluczy do cudzego domu i t. p. Nabywający wytrychy wzgl. klucze odpowiadać będzie z art. 62 Prawa o wykroczeniach, pomagający do ich ukrycia lub zbycia odpowiadać będzie z art. 160 wzgl. 161 K. K. Są wypadki, w których Prawo o wykroczeniach nie mówi nic o karygodności nabywającego wzgl. posiadającego przedmiot pochodzący z wykroczenia. W tych warunkach, trzymając się interpretacji ścisłej, powiemy, że skoro prawo o wykroczeniach nie wspomina nic o nabywaniu i posiadaniu, chociaż pojęcia te są tej kodyfikacji znane, jak się okazuje z art. 22 i 62, to widocznie czyny te nie mają pociągnąć za sobą żadnej kary, nie są czynami karygodnemi. Inaczej przedstawia się sprawa, gdy weźmiemy pod uwagę stanowisko, zajęte przez Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr. 50/36. Powiemy wtedy: skoro Prawo o wykroczeniach dla nabywania i posiadania nie przewiduje żadnej kary, to należy zastosować przepis art. 160 wzgl. 161 K. K. Stanowisko to doprowadzi nas zatem do przyjęcia, iż przepisy art. 160 i 161 stanowią lex generalis dla wszelkich wypadków paserstwa wzgl. nabywania rzeczy podejrzanych, natomiast art. 22 i art. 62 zawierają tylko wyjątkowe przepisy, stanowiące lex specialis (dla pieczęci, wytrychów i kluczy).

Przypatrzmy się dalszym konsekwencjom. Art. 33 Pr. o wykr. przewiduje wykonywanie czynności, której nieumiejętne wykonanie może wywołać niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia. Może to być (dajmy na to) producent wind osobowych, który nie posiada wymaganych do tego uprawnień (art. 27) a ponadto jest niezdolny do wspomnianej czyn-

ności (art. 33). W obu tych wypadkach, produkując ową windę, ryzykuje on karę aresztu do 3 miesięcy lub grzywnę do 3.000 zł. Wyprodukowana przez niego winda jest oczywiście owocem „przestępstwa" (w rozumieniu orzeczenia Nr. 50/36). Kto windę taką świadomie n a b ę d z i e, ma odpowiadać z art. 160 (więzienie do 5 lat i grzywna). Zdawaćby się mogło, że postępowanie nabywcy należałoby ocenić w płaszczyźnie sprowadzenia niebezpieczeństwa dla ludzkiego życia (może należałoby zastosować art. 36 Pr. o wykr.). Z orzeczenia Nr. 50/36 wynika, iż samo n a b y c i e (bez używania) takiej windy od nieuprawnionego i niezdolnego producenta jest już dokonanym zamachem na porządek publiczny. Analogiczny wypadek zachodzi przy wykroczeniu z art. 50. Kto nabywa truciznę od osobnika, wyrabiającego truciznę „bez zezwolenia", ten znowu dopuszcza się według orzeczenia Nr. 50/36 zamachu na porządek publiczny (art. 160 K. K.), chociażby nabył truciznę, celem odebrania sobie życia, a zatem dla celów konsumcyjnych, albo też celem podania trucizny swojemu wrogowi (czynności przygotowawcze do art. 225 zasadniczo bezkarne). Bardzo „życiowe" konsekwencje wynikają z art. 55 Prawa o wykroczeniach. Kto z cudzego ogrodu zabiera bezprawnie w nieznacznej ilości kwiaty, podlega karze aresztu do 2 tygodni. Kto kwiaty takie nabędzie z pełną świadomością, że pochodzą z cudzego ogrodu, ma ulec karze więzienia do 5 lat i grzywny: będzie to znowu zamach na porządek publiczny (art. 160 K. K.). Najciekawsza sytuacja powstaje na tle art. 63 Prawa o wykr. W przepisie tym mowa jest o wyrabianiu lub rozpowszechnianiu przedmiotów, mogących robić w r a ż e n i e pieniędzy lub papierów wartościowych. Wyobraźmy sobie, że dla celów reklamowych wyrabia ktoś bardzo udatne naśladownictwo banknotów stuzłotowych, z których usuwa tylko formalne cechy banknotu (podpisy przedstawicieli Banku Polskiego i t. p.), w miejsce ich wstawia wyrazy: „kupujcie tylko w firmie X Y, a oszczędzicie prędko 100 złotych". Czyn jest niewątpliwie karygodny według art. 63 Pr. o wykr. Za czyn ten odpowiada: 1) wytwórca, 2) rozpowszechniający. Według art. 63 nie odpowiada jednak ten, kto przedmiot taki nabywa, przyjmuje w jakimkolwiek celu, pomaga do ukrycia. Przyjmując interpretację Sądu Najwyższego (orzeczenie 50/36), jednostka, która przyjmuje w depozyt kilkaset sztuk tego rodzaju reklamy na to, ażeby doręczyć rozpowszechniającemu, dopuści się paserstwa z art. 160 K. K., pomimo iż działanie osoby tej nosi na sobie wszelkie znamiona p o m o c n i c t w a do rozpowszechniania, a pomocnictwo do wykroczenia jest według art. 5 §2 zasadniczo b e z k a r n e („nie ma odpowiedzialności za usiłowanie i pomocnictwo").

W ten sposób wstawienie do art. 160 i 161 pojęcia „wykroczenie", jako mieszczącego się w pojęciu „przestępstwo", doprowadza nas nietylko do „niezrozumiałych życiowo sytuacyj", ale co więcej do oczywistej a n t y n o m j i.

XI. Jasną jest rzeczą, że, przyjąwszy raz za zasadę obejmowanie pojęciem przestępstwa także wykroczeń, musimy zasadę tę stosować we w s z y s t k i c h wypadkach, w których Kodeks Karny używa wyrażenia „przestępstwo". Orzeczenie Nr. 50/36 w uzasadnieniu samo do konsekwencji tej prowadzi, wszak spotykamy tam (str. 134) wzmiankę o art. 250 i o art. 251 w związku z § 4 art. 91 K. K. Zatrzymajmy się na chwilę przy tych przepisach. Art. 250, traktujący o niebezpiecznych pogróżkach, wspomina o groźbie popełnienia zbrodni lub występku, art. 251 traktujący o wymuszeniu wspomina o groźbie bezprawnej, a art. 91 § 4 (wy-

jaśnienie wyrażeń ustawowych) tłumaczy nam, iż groźba bezprawna jest to zarówno groźba spełnienia „przestępstwa" (groźba karalna) jakoteż groźba spowodowania i t. d. Z zestawienia tych przepisów mogłoby się wydawać przeciętnemu czytelnikowi, iż groźba spełnienia przestępstwa (groźba karalna) to jest groźba popełnienia zbrodni lub występku z art. 250. Orzeczenie Nr. 50/36 jest jednak innego zdania i tłumaczy nam, iż groźba karalna to jest groźba spełnienia jakiegokolwiek „przestępstwa" sensu largo, a więc także groźba spełnienia wykroczenia. Zastosujmy to twierdzenie w praktyce. Jest dwu sąsiadów na wsi; jak często bywa, powstają nieporozumienia sąsiedzkie, m. in. na tle przejścia przez grunt X, które sąsiadowi Y bardzo skróciłoby drogę. X jednak na to się nie godzi pod żadnym warunkiem, Y oświadcza, że wobec tego będzie spuszczał gnojówkę do strumienia przepływającego przez obie nieruchomości, co jest równoznaczne z zanieczyszczeniem wody, przeznaczonej dla bydła X. Wobec tego powinniśmy przyjąć, iż Y grożący dopuszcza się w y m u s z e n i a z art. 251. Może się zdarzyć, że chodzi tylko o jednorazowe użycie przejazdu przez grunt X. np. w czasie wesela, odbywającego się u Y. X tym razem także odmawia zezwolenia na korzystanie z jego drogi, Y rozżalony odgraża się: „skoro tak, to będziemy robili hałasy w nocy, że oka nie zmrużysz". Grozi zatem spełnieniem wykroczenia z art. 30, chce tym sposobem wymusić możliwość przejazdu, „zmusza" swego sąsiada do „znoszenia". Zachodzą zatem znamiona występku z art. 251. Czy ten wynik jest pożądany, to oczywiście kwestja zapatrywania. W każdym razie nasuwa się wątpliwość, czy kodyfikator mógł je mieć na myśli.

Są jeszcze inne konsekwencje. Wspominałem już wyżej, że jedno z orzeczeń Sądu Najwyższego (Nr. 200/34) dopatruje się możliwości występku z art. 166 jeżeli „związek" ma na celu wykroczenie. Nie było jednak dotychczas orzeczenia, któreby zastosowało art. 164 K. K. o „zgromadzeniu" lub „zebraniu", mającem na celu przestępstwo do wypadku, gdy chodzi o wykroczenie, a przecież okazja do tego zdarza się często. W okresie gorączki wyborczej gromadzi się kilkunastu młodych ludzi, celem zdzierania plakatów wyborczych, zalecających kandydaturę wrogiego obozu; chodzi zatem o „samowolne usuwanie ogłoszeń z cudzej rzeczy" (art. 60 Pr. o wykr.). Do dokonania nie przyszło, gdyż przy pierwszem usiłowaniu policja zebranych rozpędziła; znowu kwestja zapatrywania, czy zastosowanie w tym wypadku art. 164 może odpowiadać intencjom ustawodawcy. Może zachodzić inny wypadek: młodzież akademicka, skłonna do dawania głośnego wyrazu swoim przekonaniom politycznym, gromadzi się, celem urządzenia t. zw. kociej muzyki dla jakiejś znienawidzonej osobistości. O ile przyjdzie do spełnienia zamiaru, to wszyscy uczestnicy będą odpowiadali za wykroczenie z art. 30 Pr. o wykr. Natomiast samo „zebranie", które jest czynnością przygotowawczą, stanowić będzie występek z art. 164 K. K. Rezultat ten nie pozostaje w harmonji z przepisami Kodeksu Karnego, które wejście w porozumienie z innemi osobami celem dokonania czynu karygodnego (np. art. 97, 180, 219) uważają za czyn m n i e j karygodny od tego przestępstwa, do którego to porozumienie prowadzi. Również czynności przygotowawcze (np. art. 96, 179 lub 218) z natury rzeczy uchodzą za m n i e j k a r y g o d n e od dokonania, o ile są wogóle karygodne.

XII. Jest jeszcze jedna konsekwencja, która największemu zwolennikowi zasady, iż „przestępstwo" według Kodeksu Karnego obejmuje także „wykroczenie", musi dać wiele do myślenia. Mam na myśli t. zw. niewłaściwe przestępstwa urzędnicze, o których mówi art. 291: „Jeżeli

urzędnik dopuścił się jakiegokolwiek przestępstwa podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem, sąd może wymierzyć karę wyższą o połowę od najwyższego wymiaru". Jakżeż przepis ten wyglądać będzie w życiu, jeżeli urzędnik dopuści się w y k r o c z e n i a? Oto komornik powołany do przedsięwzięcia czynności urzędowych przeprowadzenia oszacowania gruntu miejskiego, należącego do osoby X, a wydzierżawionego ogrodnikowi Y, przy sposobności tego urzędowania zrywa różę na szkodę ogrodnika, a zatem osoby w samej czynności urzędowej nieinteresowanej i nieobecnej. Ogrodnik (bardzo wrażliwy) postanawia zrobić doniesienie do władzy bezpieczeństwa z powodu popełnienia przez komornika wykroczenia z art. 55, przyczem domaga się nawiązki przewidzianej w § 2 art. 55. Nie ulega wątpliwości, że ze względu na wyraźny przepis art. 291 zajdzie tutaj niewłaściwe przestępstwo urzędnicze, o ile wykroczenie może być uważane za „przestępstwo" (w zakresie przepisów Kodeksu Karnego). Zgódźmy się na chwilę, że ma tutaj zastosowanie art. 291, powstanie kwestja w ł a ś c i w o ś c i. Według zasad, przyjętych przez kodyfikację z r. 1932, wykroczenia należą do właściwości władz administracyjnych. Art. 16 § 1 przep. wprow. opiewa: „sprawy o wykroczenia przewidziane w części szczególnej Prawa o wykroczeniach ...należą do właściwości władz administracyjnych". Jedyny wyjątek przewidziany w § 2 odnosi się do osób, podlegających sądownictwu wojskowemu. Quid iuris w danym wypadku, skoro art. 291 mówi o podniesieniu wymiaru ustawowego przez „s ą d"? Czy ma to znaczyć, iż art. 291 znajdzie praktyczne zastosowanie wtedy dopiero, gdy w y k r o c z e n i e znajdzie się w s ą d z i e, skutkiem żądania skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego (art. 640 K. P. K.). W razie przyjęcia takiej interpretacji należy uznać art. 291 za przepis papierowy w stosunku do wykroczeń, gdyż żaden urzędnik nie będzie ryzykował nadania jego wykroczeniu charakteru „przestępstwa niewłaściwie urzędniczego" i nie będzie ryzykował wyższego wymiaru kary. Ewentualność druga (sprawa ipso facto jako przestępstwo niewłaściwie urzędnicze należy do kompetencji sądowej) jest niedopuszczalna, gdyż tego rodzaju przepis nie może być załatwiony mimochodem przy wymiarze kary za dane przestępstwo, lecz należy do ustawy o postępowaniu karnem na wzór art. 16 lub 17 K. P. K. Pozostaje trzecia ewentualność jedynie dopuszczalna, a mianowicie: przyjęcie, że art. 291 K. K., mówiąc o jakiemkolwiek przestępstwie, miał na myśli jakąkolwiek zbrodnię lub jakikolwiek występek, nie miał zaś wcale na myśli jakiegokolwiek wykroczenia.

XIII. Orzeczenie Nr. 50/36 jako orzeczenie „okolicznościowe", podyktowane względami na lukę w ustawodawstwie, regulującem Prawo górnicze, grozi w swoich dalszych konsekwencjach, jak każde takie orzeczenie, wprowadzeniem chaosu do orzecznictwa, stworzeniem trudności i splotu wąpliwości niemożliwego do rozwikłania.

Miejmy nadzieję, że o orzeczeniu tem z 8.VI. 1935 Nr. 50/36 powie jakiś inny zespół Sądu Najwyższego podobnie, jak orzeczenie to wypowiedziało się w stosunku do poprzedniego z 15.XII. 1933 zb. 70/34 (str. 136): „odstępuje się od zapatrywania wyrażonego w wyroku z dnia 8.VI. 1935 r. (zb. 50/36)". A wtedy powrócimy do zasady: „należy przyjąć, że art. 160 i 161 K. K. n i e m a j ą zastosowania n i g d y w odniesieniu do rzeczy uzyskanych zapomocą w y k r o c z e n i a" (zb. Nr. 70/34). Miejmy nadzieję, że Sąd Najwyższy porzuci praktykę orzecznictwa okolicznościowego a „poprawianie" ustawodawstwa pozostawi powołanym do tego czynnikom.

WITOLD ŚWIDA
Docent Uniwersytetu Stefana Batorego.

Zakład dla niepoprawnych w praktyce sądów polskich

I. Wstęp. Kodeks Karny z r. 1932 wprowadził środki zabezpieczające. Nie znało ich dotychczasowe ustawodawstwo karne na ziemiach Polski. Mają one uzupełnić istniejące luki w walce z przestępczością, chroniąc społeczeństwo przed temi jednostkami, wobec których kara nie może być stosowana lub okazuje się bezskuteczna. „Od należytego funkcjonowania zakładów zabezpieczających — powiada prof. Makarewicz — zależy oczyszczenie życia społecznego w Polsce od niepożądanych elementów, wywołujących niepokój i nieuzasadnione wrażenie, jakgdyby ludność cała odznaczała się szczególnie zbrodniczemi instynktami. Doświadczenie uczy, że kilka tysięcy osobników stale (aż do ich przychwycenia) powtarzających przestępstwa nastraja pesymistycznie opinję publiczną. Zdaje się, że to cała wielka armja zbrodniarzy, a to tylko te same jednostki wykonują swój zawód i ulegają swoim nałogom, a dokonując coraz to innych przestępstw, mnożą się w oczach. Trzeba ich unieszkodliwić, a odetchniemy swobodnie [1])". Niestety, ze względów finansowych nie uruchomiono dotychczas wszystkich zakładów zabezpieczających, przewidzianych przez kodeks. Jednak przepisy, dotyczące zakładu dla niepoprawnych, tego głównego środka zabezpieczającego, przewidzianego dla przestępców, najbardziej dających się we znaki społeczeństwu, sądy mają możność stosować już od przeszło dwóch lat [2]). Mimo tego nie obserwujemy w Polsce poprawy sytuacji w dziedzinie przestępczości, charakteryzującej kandydatów do tego zakładu. Powstaje więc pytanie, czy nadzieje pokładane w skuteczność zakładu dla niepoprawnych były płonne? Czy winę ponosi tylko jego nienależyte stosowanie? Ewentualnie, jakie środki zaradcze byłyby wskazane dla zmiany tego stanu rzeczy? Tym zagadnieniom poświęcona jest praca niniejsza.

II. Zakres władzy sędziego. W sprawie stosowania zakładu dla niepoprawnych kodeks polski z r. 1932 w art. 84 punkt ciężkości przesunął na sędziego, ograniczając swą rolę do nakreślenia tylko ogólnych dyrektyw. Pod tym kątem widzenia kodeks nasz w porównaniu do ustawodawstw obcych, znających podobne środki [3]), może być zaliczony do najbardziej radykalnych.

Przedewszystkiem kodeks polski nie zna zupełnie ustawowego stanu niebezpieczeństwa. Mówimy o tem wtedy, gdy ustawodawca, uważając pewne fakty za symptom stanu niebezpieczeństwa przestępcy (np. charakter i ilość przestępstw popełnionych w pewnym czasokresie, ilość i rodzaj odbytych względnie wymierzonych kar), uzależnia stosowanie środ-

---

[1]) Kodeks karny z komentarzem, wyd. IV, str. 40 — 41.

[2]) Od dnia 20 stycznia 1934 roku na podstawie § 35 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 stycznia 1934 r. w sprawie organizacji zakładów dla niepoprawnych przestępców (D. U. Nr. 5 z r. 1934 poz. 38). Patrz też orzeczenie S. N. Nr. 75 z r. 1935.

[3]) Anglja, Prevention of Crime Act 1908, Belgja, ustawa z dnia 9. IV 1930; Danja, kodeks z r. 1930; Francja, ustawa z dnia 27.V. 1885; Łotwa, kodeks z r. 1933; Niemcy, ustawa z dnia 24. XI. 1933; Norwegja, kodeks z r. 1902· Szwecja, ustawa z dnia 22 kwietnia 1927 r.; Włochy, kodeks z r. 1930.

ka zabezpieczającego tylko od tych faktów. Jeżeli sędzia w konkretnym wypadku stwierdza ich istnienie, wtedy o b o w i ą z a n y jest orzec środek zabezpieczający, bez względu na osobistą ocenę stanu niebezpieczeństwa przestępcy. Taki ustawowy stan niebezpieczeństwa spotykamy we Włoszech [4]), Belgji [5]), i Francji [6]).

Kodeks polski zajął odmienne stanowisko. Ustalenie stanu niebezpieczeństwa pozostawił sędziemu. Takie ujęcie znane jest również zagranicą. Przytem w niektórych państwach jak np. we Włoszech [7]), Norwegji [8]) i Anglji [9]) ustawodawca wskazuje jednak sędziemu z c z e g o ma wnioskować o stanie niebezpieczeństwa. Ustawodawstwa innych państw jak np. Danji [10]), Łotwy [11]), Niemiec [12]) o tem milczą. Kodeks nasz zaliczyć należy do tych ostatnich, gdyż pozostawia zupełną swobodę sędziemu w wyborze materjału, na którym oprze swą opinję o niebezpieczeństwie przestępcy.

Pozatem kodeks nasz, używając zwrotu „grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu", nie ogranicza stosowania zakładu tylko do cięższych przestępców. Wystarczy przekonanie sędziego o tem, że przestępca po wyjściu z więzienia będzie popełniać znowu przestępstwa, gdyż każde przestępstwo bez względu na jego ciężkość narusza porządek prawny.

W Polsce prymat sędziego wobec ustawy przejawia się jednak nie tylko w kwestji stanu niebezpieczeństwa przestępcy. Sędzia polski ma również głos decydujący w ustalaniu i innych warunków zastosowania zakładu dla niepoprawnych. Artykuł 84 K. K. wymaga, aby przestępca, skierowywany przez sędziego do zakładu — poza jego stanem niebezpieczeństwa — był bądź przestępcą, u którego stwierdzono trzykrotny powrót do przestępstwa, bądź przestępcą zawodowym, bądź przestępcą z nawyknienia. Nie krępuje jednak sędziego ani w tem, kogo sędzia ma uważać za przestępcę zawodowego, lub przestępcę z nawyknienia, ani w granicach jakiej grupy przestępców może sędzia ustalać zawodowość lub nawyknienie [13]). W rezultacie więc sędzia ma możność zwalczania zakładem dla niepoprawnych — wszelkiego rodzaju przestępców chronicznych, a m. in. i najliczniejszą grupę drobnych przestępców zawodowych, trudniących się w mieście głównie małemi kradzieżami na targach i w halach, a na wsi kradzieżami drobiu i środków żywnościowych. Może również skierowywać do zakładu dla niepoprawnych — przestępców politycznych (czego np. wyraźnie zabrania ustawa belgijska), jeżeli tylko stwierdzi, że zachodzą warunki przewidziane w art. 84. Ponadto, ponieważ kodeks polski nie uzależnia stwierdzenia zawodowości lub nawyknienia ani od powrotu do przestępstwa, ani od ilości popełnionych przestępstw, sędzia polski może

---

[4]) Art. 102, 109, 204 kodeksu z roku 1930. Patrz też *Manzini*, Trattato di diritto penale, Vol. III str. 188-193.

[5]) Art. 24 ustawy z dnia 9/IV 1930. Patrz też *Picard*, Delinquants anormaux et récidivistes. Commentaire de la loi du 9 avril 1930.

[6]) Art. 4 ustawy z dnia 27/V 1885. Patrz też *Świda*, Przestępca zawodowy, str. 75 — 78.

[7]) Art. 133 w związku z art. 203 kodeksu z r. 1930.

[8]) Art. 65 kod. z r. 1902.

[9]) Punkt 10 Prevention of Crime Act 1908.

[10]) Art. 65 kodeksu z r. 1930.

[11]) Art. 31 kodeksu z r. 1933.

[12]) Art. 2, § 42 *e* ustawy z dnia 24-XI 1933.

[13]) W nauce definicje a przez to i zakres tych pojęć są różnie ujmowane. Patrz *Świda*. op. cit. str. 13 — 18, 101 — 194; *Hagemann*, Berufsverbrecher, Handwörterbuch der Kriminologie.

zarządzić umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych jednostki, która nietylko jeszcze nie odbywała żadnej kary, ale nawet i takiej, która odpowiada przed sądem za pierwsze przestępstwo, jeżeli tylko na mocy tych czy innych przekonywających go dowodów (np. na podstawie zeznania przedstawiciela urzędu śledczego) uzna ją za zawodowca lub przestępcę z nawyknienia, którego pozostawanie na wolności grozi niebezpieczeństwem dla porządku prawnego. Innemi słowy zakres stosowania zakładu dla niepoprawnych zależy w dużej mierze od tego, jaką treść włoży sędzia do pojęcia stanu niebezpieczeństwa oraz do pojęcia przestępcy zawodowego i przestępcy z nawyknienia. W odróżnieniu od kodeksu polskiego ustawodawstwa zagraniczne bardziej wyraźnie zakreślają granice stosowania środka zabezpieczającego. Nawet w tych wypadkach, gdzie ustawodawca nie posługuje się ustawowym stanem niebezpieczeństwa wymaga on dla zastosowania środka zabezpieczającego m. in. istnienia ściśle określonych warunków jak np. charakter i ilość popełnionych przestępstw w pewnym czasokresie, ilość i rodzaj odbytych względnie wymierzonych kar [14]).

Pewnego skrępowania sędziego polskiego przez ustawodawcę można się dopatrywać w tem, że sędzia, w razie stwierdzenia warunków, przewidzianych w art. 84, winien zastosować zakład dla niepoprawnych, nie zaś tylko może zastosować, jak to np. spotykamy w Danji [15]), Belgji [16]) i na Łotwie [17]). — Ale skrępowanie to jest iluzoryczne, bo kategoryczny nakaz ustawy uzależniony jest od warunków, pozostawionych uznaniu sędziego. Ilekroć więc sędzia w konkretnym wypadku nie chce zastosować zakładu dla niepoprawnych, może tego uniknąć, stwierdzając brak np. stanu niebezpieczeństwa względnie cechy zawodowości lub nawyknienia. Zresztą zagadnienie zastosowania zakładu może sędzia wogóle pominąć w wyroku, gdyż według § 2 art. 379 K. P. K. sędzia ma obowiązek wypowiedzenia się tylko w przedmiocie środka, który stosuje, nie zaś co do środka, którego nie stosuje.

Zreasumujmy dotychczasowe rozważania. Do walki z grupą przestępców, najbardziej dającą się we znaki społeczeństwu, ustawodawca polski na plan pierwszy wysunął sędziego. Od sędziego zależy jak szeroki front obejmie ta walka, której teren został naszkicowany przez ustawodawcę tylko w ogólnych konturach. Od sędziego również zależy, czy broń, którą otrzymał z rąk ustawodawcy, użyje wszędzie tam, i tylko tam, gdzie tego wymagać będzie bezpieczeństwo porządku prawnego. Zobaczymy obecnie, jak sędzia polski wykorzystał nadaną mu przez ustawodawcę władzę.

III. Ilość i rodzaj niepoprawnych. Rozporządzenie Min. Sprawiedl. w sprawie organizacji zakładów dla niepoprawnych przestępców [18]) weszło w życie w dniu 20 stycznia 1934 roku i od tego terminu sądy, zgodnie z art. 29 § 1 przepisów wprowadzających K. K., mogły orzekać w wyroku zakład dla niepoprawnych [19]). Ustalenie ilości przestępców, wobec któ-

---

[14]) Anglja, p. 10 Prevention of Crime Act 1908; Belgja, art. 25 ustawy z dnia 9/IV 1930 r.; Danja, art. 65 Kod. z r. 1930; Łotwa, art. 31, 506, 549-551, 554 Kod. z r. 1933; Niemcy, art. 42-e i 20-a ustawy z dnia 24/XI 1933; Norwegja, art. 65 Kod. z r. 1902; Włochy, art. 103 Kod. z r. 1930.

[15]) Art. 65 kod. z r. 1930.

[16]) Art. 25 ustawy z dnia 9/IV 1930

[17]) Art. 31 kod. z r. 1933.

[18]) D. U. Nr. 5 poz. 38 z r. 1934.

[19]) Patrz też orzeczenie Sądu Najwyższego Nr. 75 z r. 1935. Dwa wyroki prawomocne orzekające zakład zapadły nawet przed dniem 20 stycznia 1934 roku.

rych orzeczono prawomocnie zakład — w dalszym ciągu dla skrócenia nazywanych przestępcami niepoprawnymi — jest utrudnione, gdyż wykazy przesyłane przez sądy do Min. Spraw. tej okoliczności nie uwzględniają, ilość zaś niepoprawnych przebywających w zakładzie, uprzednio w Koronowie, a obecnie w Lublińcu [20]), nie obejmuje tych, którzy odbywają jeszcze kary pozbawienia wolności w więzieniach. W październiku 1935 roku [21]) Min. Spraw. otrzymało od wszystkich więzień w Polsce urzędowe informacje o tem, ilu niepoprawnych odbywa karę pozbawienia wolności. Na podstawie tych informacyj, łącznie z danemi, jakie uprzednio na miejscu uzyskałem w 18 więzieniach [22]) oraz w zakładzie dla niepoprawnych w Koronowie, ustaliłem, że do dnia 24.X. 1935 roku 392 przestępcom orzeczono prawomocnie zakład dla niepoprawnych [23]).

Uważam za swój obowiązek złożenia w tem miejscu wyrazów podziękowania Ministerstwu Sprawiedliwości za udostępnienie mi powyższych materjałów i poczynienie w badaniach wszelkich ułatwień.

Podział niepoprawnych według płci, wieku, recydywy, wysokości i charakteru wymierzonej kary oraz rodzaju przestępstw ilustrują poniższe tabele.

1. Płeć.

Mężczyzn	355	90%
Kobiet	37	10%
Ogółem	392	100%

2. Wiek w chwili wyroku, orzekającego zakład dla niepoprawnych.

Uwaga. Obliczenie obejmuje 391 niepoprawnych, gdyż co do jednego niepoprawnego danych co do wieku nie posiadałem. U przestępców, którzy mieli kilka razy prawomocnie orzeczony zakład dla niepoprawnych, uwzględniłem wiek przy pierwszem orzeczeniu zakładu.

Wiek	Mężczyzn	% ilości mężczyzn	Kobiet	% ilości kobiet	Ogółem	% ilości niepoprawn.
od 17 l. do 20 l. włącznie	41	12	1	2	42	11
„ 21 „ 25 „	81	23	4	11	85	22
„ 26 „ 30 „	96	27	4	11	100	25
„ 31 „ 35 „	71	20	6	16	77	19
„ 36 „ 40 „	28	8	7	19	35	9
„ 41 „ 45 „	17	5	5	14	22	6
„ 46 „ 50 „	12	3	4	11	16	4
powyżej 50 lat	8	2	6	16	14	4
Razem	354	100	37	100	391	100

---

[20]) D. U. Nr. 10 z r. 1936 poz. 100.

[21]) Zarządzenie Min. Spraw. L. III A. W. 40200 z dnia 22/X 1935 roku.

[22]) Więzienia w Białymstoku, Bydgoszczy, Drohobyczu, Fordonie, Grodnie, Grudziądzu, Katowicach, Koronowie, Krakowie, Lwowie, Łodzi, Piotrkowie, Poznaniu, Rawiczu, Tarnowie, Toruniu, Wilnie i Wronkach.

[23]) Ilość ta, jeżeli nie pokrywa się całkowicie, to w każdym razie odbiega bardzo nieznacznie od ogólnej ilości przestępców, którym do dnia 24/X 1935 r. orzeczono prawomocnie zakład dla niepoprawnych. Różnica może istnieć w tym wypadku, o ile są przestępcy, którzy po prawomocnym wyroku skazującym ich na karę pozbawienia wolności i na umieszczenie następnie w zakładzie dla niepoprawnych, przebywali w dniu 24/X 1935 roku na wolności, bądź też zmarli przed tym terminem. Możliwość przebywania na wolności jest mało prawdopodobna, gdyż z reguły niepoprawni są już uprzednio przed wyrokiem pozbawieni wolności na podstawie punktu d. art. 165 K.P.K., względnie ten środek zapobiegawczy sąd stosuje niezwłocznie po ogłoszeniu wyroku. Również, o ile istnieje, będzie bardzo nieznaczna ilość nieuwzględnionych przeze mnie

3. Karalność niepoprawnych przed wyrokiem orzekającym zakład.

U w a g a. Obliczenia poniższe, dokonane przedewszystkiem na podstawie kartotek rejestru karnego Min. Spraw., nie dają pełnego obrazu karalności niepoprawnych, gdyż szereg przestępstw nie ulegał rejestracji[24]). Pozatem zdarzają się wypadki nieposiadania przez rejestr wiadomości o wyrokach, ulegających rejestracji na skutek nienadesłania odnośnych kart przez sądy. Dlatego też cyfry podane niżej należy traktować jako minimum karalności. Obliczenia obejmują 391 niepoprawnych, gdyż co do 1 niepoprawnego nie posiadałem danych o poprzedniej karalności. U niepoprawnych, którym orzeczono kilka razy zakład, uwzględniłem stan karalności przy pierwszym wyroku.

Karani przed orzeczeniem zakładu	Mężczyźni	% ilości mężczyzn	Kobiety	% ilości kobiet	Ogółem	% ilości niepoprawn.
ani razu	1[25])	0,2	0	0	1[25])	0,2
1 raz	3	0,8	0	0	3	0,8
2 razy	7	2	0	0	7	2
3 razy	13	4	3	8	16	4
4—6 razy	103	29	8	22	111	28
7—10 razy	128	36	7	19	135	35
ponad 10 razy	99	28	19	51	118	30
Razem	354	100	37	100	391	100

4. Wysokość i rodzaj kary, z którą połączono zakład.

U w a g a. Obliczenia dotyczą 414 wyroków, odnoszących się do 389 niepoprawnych. Nie objęto 3 niepoprawnych, gdyż co do 2 nie posiadałem informacyj o wysokości kary a jednemu z nich wymierzono zakład bez kary(!) Z 389 niepoprawnych: 370 miało po jednym wyroku na zakład, 16 (w tem dwie kobiety) po 2 wyroki; jeden niepoprawny — 3 wyroki, jeden — 4 wyroki, a jeden — 5 wyroków.

Wysokość kary pozbawienia wolności	Ilość wypadków skazania mężczyzn na:		% ilości wypadków odnoszących się do mężczyzn	Ilość wypadków skazania kobiet na:		% ilości wypadków odnoszących się do kobiet	Ogółem	% ogółu wypadków
	więzienie	areszt		więzienie	areszt			
Do 6 miesięcy	—	7	2	—	—	—	7	1
Od 6 mies. do 1 roku	130	2	35	13	--	33	145	36
Powyżej 1 roku do 2 lat włącznie	112	—	30	16	—	42	128	31
Powyżej 2 lat do 5 lat włącznie	110	—	30	10	—	25	120	29
Powyżej 5 lat	14	—	3	—	—	—	14	3
R a z e m	366	9	100	39	—	100	414	100

---

niepoprawnych zmarłych przed 24 X. 1935 roku. Badając osobiście akta więzienne w 18 więzieniach i w zakładzie, w których łącznie przebywało ponad 50% ogólnej ilości niepoprawnych, stwierdziłem jeden tylko wypadek śmierci przed dniem 24/X 1935 r. Wykazy przesłane przez więzienia do Min. Spraw. zawierały również dane o wyrokach n i e p r a w o m o c n y c h, orzekających zakład. W dniu 24/X 1935 przebywało w więzieniach w Polsce 16 przestępców, posiadających takie wyroki.

[24]) Zakres przestępstw nie podlegających rejestracji ulegał zmianie. Patrz Jabłoński, Rejestr skazanych a praktyka sądowa, Apel nr. 2 z r. 1936.

[25]) W Rejestrze Karnym nie notowany. Natomiast według słów samego niepoprawnego karany kilka razy (ile — nie pamięta) za włóczęgostwo i usiłowanie przekroczenia granicy.

5. **Rodzaj przestępstwa, w związku z którem orzeczono zakład.**

U w a g a. Obliczenia dotyczą 415 wyroków. O 2 niepoprawnych nie posiadałem informacyj w związku z jakiem przestępstwem orzeczono im zakład. Z pozostałych 371 niepoprawnych (w tem 35 kobiet) miało po jednym wyroku orzekającym zakład, 16 (w tem 2 kobiety) po 2 wyroki, jeden — 3 wyroki, jeden — 4 wyroki i jeden — 5 wyroków.

Nr. kol.	Rodzaj przestępstwa	Ilość wyroków		
		mężczyźni	kobiety	ogółem
1	Kradzież (257)	316	34	350
2	Kradzież rozbójnicza (258)	4	—	4
3	Kradzież i oszustwo (257, 264)	1	—	1
4	Kradzież, przywłaszczenie i nieprzyzwoite zachowanie się w urzędzie (257, 262, 128)	1	—	1
5	Kradzież i korzystanie z cudzego dowodu tożsamości (257, 196)	1	—	1
6	Kradzież i znieważenie urzędu prokuratorskiego (257, 127)	1	—	1
7	Kradzież i czynna napaść na posterunkowego pol. państw., ułatwiająca ucieczkę (257, 129)	1	—	1
8	Kradzież i paserstwo (257, 160)	2	—	2
9	Kradzież i podrobienie dokumentu (257, 187)	—	1	1
10	Przywłaszczenie (262)	2	1	3
11	Przywłaszczenie i paserstwo (262, 160)	—	1	1
12	Oszustwo (264)	9	1	10
13	Oszustwo i podrobienie dokumentu (264, 187)	1	—	1
14	Oszustwo i szalbierstwo (264, 265)	1	—	1
15	Paserstwo (160)	3	—	3
16	Paserstwo i ukrywanie złodzieja (160, 148)	1	—	1
17	Puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy (177)	1	1	2
18	Rozbój (259)	14	—	14
19	Rozbój i kradzież (259, 257)	6	—	6
20	Rozbój, kradzież i fałszywe zeznanie (259, 257, 143)	1	—	1
21	Usiłowanie zabójstwa przod. służby śledczej i kradzież (225, 257)	1	—	1
22	Czerpanie zysku z nierządu (209)	1	—	1
23	Jazda koleją bez biletu (265)	2	—	2
24	Usiłowanie zabójstwa poster. służby śledczej (225)	1	—	1
25	Uwolnienie się pozbawionego wolności (150)	1	—	1
26	Uwolnienie się pozbawionego wolności, podrobienie świadectwa tożsamości i korzystanie z cudzego dowodu tożsamości (150 § 2, 191, 196)	1	—	1
27	Groźba zabójstwa i wpływanie na świad. (149, 250)	1	—	1
28	Usiłowanie przekroczenia granicy (art. 22 ust. z r. 1927 poz. 996)	1	—	1
29	Zgwałcenie (204)	1	—	1
	Razem	376	39	415

98,3% ogółu wypadków stanowią bądź same przestępstwa zyskowe [26]), bądź połączone z innem przestępstwem (Nr. kolejne 1 — 23). Pozostałe 1,7% (nr. kolejne 24 — 29) obejmują wypadki orzeczeń zakładu w związku z przestępstwem nie zyskowem. Jeżeli jednak uwzględnić poprzednią karalność u tych niepoprawnych [27]) — to okazuje się, że za wy-

[26]) Przestępstwem zyskowem nazywam takie przestępstwo, które dokonywane jest z reguły z chęci zysku. Oprócz przestępstw zawartych w rozdziale 39 naszego kodeksu zaliczyć tu należy także paserstwo, stręczenie do nierządu, sutenerstwo, zabójstwo w celu zysku i t. p.

[27]) Na podstawie kartotek Rejestru Karnego Min. Spraw.

jątkiem jednego wypadku (Nr. 28) przestępstwa zyskowe są głównym terenem działalności przestępczej. Nr. 24 — Uprzednio karany 6 razy za kradzież i raz za paserstwo. Nr. 25 — Uprzednio karany 16 razy za kradzież. Nr. 26 — Uprzednio karany 9 razy za kradzież i raz za użycie fałszywego dokumentu (§ 273 kod. niem.). Nr. 27 — Uprzednio karany 2 razy za kradzież, 1 raz za rozbój, a raz za uwolnienie się z zamknięcia (150). Nr. 28 — Rejestr karny Min. Spraw. nie zawiera danych o poprzedniej karalności. Według słów samego niepoprawnego, był on karany kilka razy (ile — nie pamięta) za włóczęgostwo i usiłowanie przekroczenia granicy. Nr. 29—Karany uprzednio 8 razy za kradzież i raz za uwolnienie się z zamknięcia. Z powyższego wynika, że za wyjątkiem nr. 28 wszyscy niepoprawni mają na sumieniu przestępstwa zyskowe. W jakim stopniu te przestępstwa przeważają nad innemi przestępstwami ilustruje poniższe zestawienie.

6. Rodzaj przestępstw, za które ukarano niepoprawnych przed wyrokiem orzekającym zakład.

U w a g a. Obliczenie dotyczy 391 niepoprawnych. Co do jednego niepoprawnego nie posiadałem informacji o poprzedniej karalności. Obliczenie dokonałem na podstawie kartotek rejestru karnego Min. Spraw. (patrz uwagę do tabeli 3). Dla oznaczenia kodeksu polskiego z roku 1932 używam znaku — (p), ustawy karnej austrjackiej z roku 1852 — (a), kodeksu karnego niemieckiego z roku 1871 — (n), kodeksu rosyjskiego z roku 1903 — (r).

Rodzaj przestępstwa	Artykuły ustaw	Ilość wypadków ukarania
I. Przestępstwa zyskowe		
1. Kradzież zwykła i kwalifikowana	art. 257, 258 (p) § 242 — 245 (n) § 171 — 178 (a) art. 581 — 587 (r)	2547
2. Kradzież drobna i leśna	§ 370 p. 5, 248 (n) art. 624 — 625 (r) § 460 (a)	25 255 } —280
3. Kradzież i przywłaszczenie w wojsku	art. 121 kod. wojsk. z r. 1928 art. 138 kod. wojsk. z r. 1872	11
4. Udział w bandzie utworzonej w celu popełniania przestępstw zyskowych	art. 279 cz. I ust. 3 (r)	1
5. Przywłaszczenie	art. 262 (p), § 246 (n), § 181 — 184 (a), art. 574 (r)	80
6. Oszustwo	art. 264 (p), § 246 (n), § 263—264 (n), § 197 — 201 (a), art. 591 — 597 (r)	121
7. Szalbierstwo	art. 265 (p)	18
8. Drobne przywłaszczenie i oszustwo	§ 461 (a)	58
9. Paserstwo	art. 160 — 161 (p) § 259 — 260 (n) § 185, 464, 477 (a) art. 616, 619 cz. I (r)	92
10. Poplecznictwo	§ 257 (n)	2
11. Rozbój	art. 259 (p), § 249 — 250 (n) § 190 — 192 (a), art. 589 (r)	22
12. Zabójstwo w celu zysku	art. 455 p. 12 (r)	1
13. Wymuszenie	§ 253 — 255 (n)	2
14. Gra hazardowa	§ 284, 285 (n), § 522 (a), art. 289 cz. I (r)	10

15. Naruszenie prawa polowania lub rybołówstwa	art. 270 (p)		2
16. Żebractwo	art. 276 (r)		5
17. Stręczenie do nierządu	§ 512 (a)		1
	Ogółem ilość wypadków ukarania za przestępstwa zyskowe przed orzeczeniem zakładu		3253
II. Inne przestępstwa			
18. Zabójstwo	art. 453 (r)	2	
	art. 458 (r)	3	
	§ 217 (n)	1	— 6
19. Uszkodzenie ciała	art. 236, 237 (p)		
	§ 152, 155, 156 (a)		
	art. 467 cz. II, 468 cz. I, 469, 476 (r)	10	
	§ 335 (a)	1	
	§ 411 (a)	11	
	§ 226 (a), art. 467 cz. II	3	
	§ 431 (a)	2	— 27
20. Narażenie cudzego życia	art. 242 § I (p)		1
21. Udział w bójce	art. 241 (p)		1
22. Zakłócenie spokoju	art. 262 (r)		3
23. Naruszenie nietykalności	art. 275 (r)		1
24. Zniewagi zwykłe i kwalifikowane	art. 532 (r), § 185 (n)	7	
	§ 487 (a)	1	
	art. 132 (p)	8	
	§ 496 (a)	3	
	art. 127 (p)	1	
	art. 154 (r)	2	
	§ 312 (a)	13	— 35
25. Czynna napaść na urzędnika	art. 133 (p)	1	
	art. 129 (p)	5	
	art. 476 (r)	1	— 7
26. Groźby	art. 250 (p)		
	§ 90, 100 (a)		
	§ 241 (n)		6
27. Niedozwolone noszenie broni	§ 367 (n), art. 230 (r)		3
28. Przekroczenie granicy			7
29. Fałszywe meldowanie się	§ 320a (a)		1
30. Włóczęgostwo			102
31. Powrót wydalonego	§ 324 (a)		19
32. Uwolnienie się pozbawionego wolności	art. 150 (p) art. 79 kod. wojsk. z r. 1872		30
33. Podawanie się za inną osobę	art. 272, 273, 169 p. 2 (r)		3
34. Ograniczenie wolności osobistej	§ 93 (a)		1
35. Fałszywe oskarżenie	§ 209 (a)		1
36. Fałszywe zeznanie	art. 140 (p), art. 158 cz. II (r)		2
37. Najście domu	§ 252 (p)		3
38. Naruszenie miru domowego	§ 83 (a)		1
39. Wprawienie urzędnika w stan nieprzytomności	art. 147 (r)		1
40. Zmuszenie	art. 251 (p)		5
41. Opilstwo			12
42. Przekupstwo	art. 134 (p), § 333 (n), art. 149 cz. I (r)		3
43. Opór władzy	§ 81, 314 (a), art. 142 (r)		14
44. Fałszerstwo dokumentów	§ 263, 267 (n)		24
45. Zgwałcenie	art. 522 p. 2 (r)		1
46. Nieobyczajność	art. 280 (r)		2
47. Uszkodzenie cudzej własności	art. 263 (p)	6	
	§ 303 (n)	2	
	§ 468 (a)	9	
	art. 120 kod. wojsk. 1928	5	— 22

48. Obraza religji	§ 123 (a)	1
49. Przestępstwa wojskowe A. Przestępstwa przeciwko karności	art. 54, 70 (1932) art. 73, 79 (1928) art. 96 (1872)	8
B. Dezercja i samowolne oddalanie się	art. 43 (1932) art. 48 (1928) art. 69, 70 (1872)	21
C. Tchórzostwo	art. 70 (1928)	2
D. Przestępstwa przeciwko porządkowi wojskowemu	art. 129 (1928)	1
	Ogółem ilość wypadków ukarania za inne przestępstwa przed orzeczeniem zakładu	377
50. Przestępstwa nieustalone		64

IV. Zakres stosowania art. 84 w praktyce. Jak to wynika z zestawień podanych w poprzednim rozdziale, szerokie ramy art. 84 zwężone zostały w praktyce sądowej do walki z wielokrotnymi recydywistami w dziedzinie przestępstw zyskowych. Karani powyżej trzech razy stanowią 93%, a przestępstwa zyskowe 90% ogółu wypadków. Przytłaczającą większość stanowią złodzieje zawodowi i to przeważnie drobni złodzieje. Kradzież stanowi 78% wszystkich karanych przestępstw, a kary pozbawienia wolności do 2 lat 68%. Ani razu nie został zastosowany zakład do przestępcy z nawyknienia w dziedzinie przestępstw płciowych lub uszkodzeń ciała. Również całkowicie poza zasięgiem art. 84 pozostali przestępcy polityczni. Stosowanie zakładu dla niepoprawnych do drobnych złodziei jest zgodne z art. 84, który nie ogranicza środka zabezpieczającego tylko do cięższych przestępców.

Jako podstawową przesłankę stanu niebezpieczeństwa sądy słusznie przyjmowały wielokrotną karalność niepoprawnego. Tylko wyjątkowo stosowano środek zabezpieczający w wypadkach poniżej trzykrotnej karalności. Stanowią one zaledwie 3% ogółu wypadków [28]). Czy we wszystkich tych nielicznych zresztą wypadkach sąd miał dostateczne podstawy do przyjęcia, że ma przed sobą przestępcę zawodowego względnie z nawyknienia, którego pozostawienie na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu, trudno przesądzać. W niektórych jednak wypadkach sądzę, że zastosowanie art. 84 było zbyt pochopne, a czasem nawet wręcz niesłuszne [29]).

Ustalenie do kogo stosowały sądy zakład dla niepoprawnych nie rozstrzyga jeszcze zagadnienia czy stosowały go we wszystkich wypadkach, gdy był on wskazany. Innemi słowy zachodzi pytanie, czy ilość wypadków

---

[28]) Ponieważ karalność niepoprawnych ustalałem na podstawie przedewszystkiem rejestru karnego Min. Spraw., nie zaś akt sądowych, więc w rzeczywistości ilość niepoprawnych karanych poniżej trzech razy może być jeszcze mniejsza. Patrz uwagę do tabeli III.

[29]) Do takich wypadków zaliczyć należy wyrok sądu grodzkiego, skazujący za usiłowanie przekroczenia granicy (art. 22 Rozp. Prez. o granicach Państwa) na 2 mies. aresztu i na umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych 22 letniego W. W., nienotowanego dotychczas w rejestrze karnym. Wobec braku motywów wyroku, gdyż W. W., nie mając obrońcy i nie rozumiejąc należycie treści wyroku, apelacji nie zapowiedział, nie wiadomo czem powodował się sąd, stosując do niego zakład dla niepoprawnych.

zastosowania zakładu odpowiadała ilości przestępców, których trzeba było izolować ze społeczeństwa ze względu na bezpieczeństwo porządku prawnego. Gdybyśmy wiedzieli, ilu oskarżonych w okresie czasu od 20 stycznia 1934 r. do 25.X. 1935 r. odpowiadało warunkom wymaganym przez art. 84, to, porównując tę ilość przestępców z 392 przestępcami, którym sądy zastosowały zakład dla niepoprawnych, otrzymalibyśmy odpowiedź na to pytanie. Tego jednak ustalić się nie da. Spróbujemy więc dojść do rozstrzygnięcia tego zagadnienia na innej drodze.

Według rodzaju sądów — 417 wyroków orzekających prawomocnie zakład dla niepoprawnych [30]) dzieli się następująco: Sądy grodzkie — 329, Sądy okręgowe — 87 [31]), Sądy apelacyjne — 1, Ogółem 417 wyroków.

Uwzględniając poszczególne apelacje i rodzaj sądów, otrzymamy:

Sądy okręgowe.

Okręg apelacji	Ilość sądów okręgowych	Ilość sądów okręgowych, które zastosowały zakład	Ilość wypadków zastosowania zakładu
Katowice	2	1	3
Kraków	7	6	19
Lublin	5	4	9
Lwów	10	2	7
Poznań	9	5	24
Warszawa	8	4	24
Wilno	4	1	1
	45	23	87

Sądy grodzkie.

Okręg apelacji	Ilość sądów grodzkich	Ilość sądów grodzkich, które zastosowały zakład	Ilość wypadków zastosowania zakładu
Katowice	15	6	10
Kraków	95	13	42
Lublin	61	19	61
Lwów	106	15	25
Poznań	94	31	110
Warszawa	100	21	60
Wilno	78	8	21
	549	118	329

Z powyższego zestawienia wynika, że do 24.X. 1935 roku zaledwie 50% sądów okręgowych a 22% sądów grodzkich zastosowało prawomocnie zakład dla niepoprawnych.

Art. 84 ma na względnie nie tylko najcięższych przestępców, lecz również licznych średnich i drobnych przestępców chronicznych. Poszczególny więc sąd grodzki lub sąd okręgowy ma często przed sobą na ławie oskar-

[30]) 373 niepoprawnych miało po jednym wyroku orzekającym zakład, 16 niepoprawnych po 2 wyroki, jeden niepoprawny 3 wyroki, jeden 4 wyroki i jeden — 5 wyroków.

[31]) Zaliczone tu są również wypadki zastosowania zakładu przez sąd okręgowy jako II instancji, o ile wyrok sądu grodzkiego zakładu nie przewidywał.

żonych kandydatów do zakładu dla niepoprawnych. W tych warunkach 431 sądów grodzkich i 22 sądy okręgowe, które w ciągu zgórą jednego roku i 9 miesięcy nie orzekły ani razu prawomocnego wyroku na zakład, świadczy, że sędziowie niedostatecznie wykorzystują uprawnienia nadane im przez art. 84 K. K. i że zakład dotyka znikomą ilość zasługujących na to przestępców. Uwidoczni się to jeszcze jaskrawiej, gdy uwzględnimy główne siedlisko elementów przestępczych, a mianowicie — wszystkie miasta w Polsce liczące ponad 100.000 mieszkańców.

Ilość mieszkańców w 1935 r. w tysiącach		Ilość wypadków zastosowania zakładu przez sądy grodzkie	Ilość wypadków zastos. zakładu przez sądy okręg.	Razem
Warszawa	— 1.220	9	7	16
Łódź	— 608	18	12	30
Lwów	— 317	1	2	3
Poznań	— 257	30	12	42
Kraków	— 233	0	1	1
Wilno	— 207	2	0	2
Katowice	— 130	0	0	0
Częstochowa	— 128	0	0	0
Bydgoszcz	— 124	3	1	4
Sosnowiec	— 116	0	0	0
Lublin	— 114	7	1	8
		70	36	106

42 wypadki w Poznaniu wobec 16 w Warszawie lub braku zupełnie zastosowania zakładu w Katowicach, Częstochowie i Sosnowcu nie świadczy naturalnie wcale o stopniu nasilenia przestępczości w odnośnych środowiskach a jest jedynie przejawem różnicy ustosunkowania się sędziów w danych miastach do środka zabezpieczającego. Charakterystyczne jest również pod tym względem stanowisko sędziów grodzkich w Warszawie. Sąd grodzki w Warszawie podzielony jest na 22 oddziały, w których orzekają r ó ż n i sędziowie, mając p o d o b n y i o b f i t y materjał pod względem możliwości zastosowania art. 84. Z tych 22 oddziałów sądu grodzkiego zaledwie 3 zastosowało zakład dla niepoprawnych.

Jakie mogą być przyczyny tego negatywnego ustosunkowania się sądów do zakładu dla niepoprawnych? Niekorzystanie przez sędziów z upoważnienia do podwyższenia kary w razie recydywy — stwierdzone zarówno w Polsce jak i w innych krajach Europy [32]) — tłumaczono przywiązaniem sędziów do wymiaru kary w zależności od ciężkości przestępstwa, nie zaś odpowiednio do osoby sprawcy oraz źle pojmowanym humanitaryzmem. Ale w stosunku do zakładu dla niepoprawnych te czynniki, zdawałoby się, nie powinny grać roli. Chodzi tu przecie nie o winę, lecz o stan niebezpieczeństwa i nie o karę, lecz o środek zabezpieczający, którego zadaniem nie jest wymierzanie dolegliwości, a jedynie izolacja od społeczeństwa. Należy jednak pamiętać, że chociaż zakład dla niepoprawnych nie jest karą, to jednak polega na d ł u g o t r w a ł e m (conajmniej 5 lat) pozbawieniu wolności. Słusznie więc twierdzi Exner, że zastosowanie takiego środka wymaga od sędziego stanowczości i siły charakteru, a Mittermaier nawet wątpi czy uczeni, którzy wyznają zasadę zabezpieczenia,

[32]) *Swida* op. cit. str. 72-73, 76, 137; *Exner*, Studien über die Strafzumessung der deutschen Gerichte, str. 35-36.

zdobyliby się jako sędziowie na praktyczne zastosowanie jej w życiu [33]).

Zdawali sobie sprawę z tego ci ustawodawcy, którzy ciężar decyzji wzięli na siebie, ustalając zgóry jacy przestępcy winni ulegać środkowi zabezpieczającemu, sędziemu pozostawiając jedynie rolę ściśle wykonawczą. Projektodawcy francuskiej ustawy o relegacji motywowali wprowadzenie ustawowego stanu niebezpieczeństwa tem, że sądy, sądząc przestępcę za niezbyt ciężkie przestępstwo, mogłyby mieć skrupuły wygnania go z kraju [34]). Ustawodawca włoski uczynił to również, aby uniknąć ze strony sędziów przesadnej pobłażliwości [35]).

Ustawodawca polski poszedł inną drogą, i, zgodnie z postulatem indywidualizacji, tę odpowiedzialną i trudną decyzję złożył na barki sędziego. Winien był jednak uczynić przy tem wszystko, aby ułatwić sędziemu wykonanie tego zadania [36]). Tymczasem ustawodawca nasz pozostawił sędziego samemu sobie. Przy obecnym podziale właściwości rzeczowej w większości wypadków decyzja o zastosowaniu zakładu dla niepoprawnych przypada na sędziów grodzkich, którzy sądzą, nie mając w tych sprawach ani należytego oskarżenia ani też w większości wypadków obrony, na podstawie dochodzenia przeprowadzonego przez policję. Jedynym materjałem w kwestji zastosowania zakładu dla niepoprawnych były do niedawna tylko informacje z rejestru karnego Min. Spraw., które podają sąd, numer sprawy, artykuł z którego skazano, oraz wysokość i rodzaj kary. Nie pozwalało to ustalić trzykrotności powrotu do przestępstwa wobec braku danych co do odbycia kary i jest naturalnie zazwyczaj nie wystarczającym materjałem dla uznania oskarżonego za zawodowca lub przestępcę z nawyknienia. Przy tego rodzaju materjale sumienny sędzia grodzki tylko w specjalnie jaskrawych wypadkach stosował art. 84, a więc gdy rejestr wykazywał szczególnie bogatą przeszłość kryminalną oskarżonego lub gdy ten sam sędzia karał już kilkakrotnie danego przestępcę. W innych wypadkach wyrok orzekający zakład byłby zawsze połączony z wyraźnem ryzykiem nietrafnej oceny osoby przestępcy i jego stanu niebezpieczeństwa. Również w sądach okręgowych, aczkolwiek oskarżenie reprezentowane tu jest przez prokuraturę, materjał jaki przedstawia ona sądowi nie jest wystarczający do zastosowania art. 84 K. K..

Wobec powyższego nie tylko usprawiedliwione jest stanowisko sędziów, nie stosujących zakładów dla niepoprawnych, ale należy podziwiać odwagę tych nielicznych sędziów, którzy w takich warunkach korzystają z art. 84 K. K., nawet w razie niewysokiej poprzedniej karalności oskarżonego. Pewną poprawę zamierza wprowadzić nowy regulamin prokuratury obowiązujący od dnia 29 lipca 1935 roku [37]). Nakłada on na oskarżyciela obowiązek w wypadku powrotu do przestępstwa załączenia do akt sprawy odpisów sentencyj poprzednich wyroków ze wzmianką o dacie odbycia kary (§ 69). Jest to jednak niewystarczające. Sentencje wyroków z zaznaczeniem odbytej kary pozwalają ustalić powrót do przestępstwa, ale nie są dostatecznym materjałem do scharakteryzowania osoby oskarżonego. Nie podają one pełnego obrazu przestępstwa, a zawierają tylko jego

---

[33]) Wir alle leben noch recht sehr im dem uns durch eine Jahrhunderte alte Tradition überkommenen Vergeltungsgedanken; ich weiss nicht ob jemand von uns, die wir doch die Sicherung theoretisch vertreten, als Richter sie ohne weiteres verwirklichen würde. Mitt. d. I. K. V., Neue Folge, T. III str. 80.

[34]) Bulletin de la Société Générale des Prisons, T. 6 str. 778-779.

[35]) *Manzini* op. cit. str. 202-203.

[36]) *Świda,* op. cit. str. 91-97.

[37]) D. U. Nr. 55 poz. 357 z r. 1935.

opis ze stanowiska p r a w a k a r n e g o. Nie odtwarzają więc naprzykład techniki popełnienia przestępstwa, która ma istotne znaczenie przy ustalaniu cechy zawodowości i stanu niebezpieczeństwa[38]).

V. De lege ferenda. Można dążyć różnemi drogami do osiągnięcia poprawy w obecnym stanie rzeczy. Jedną z nich jest wprowadzenie ustawowego stanu niebezpieczeństwa. Jest to jednak sposób mechaniczny, sprzeczny z zasadą indywidualizacji, której hołduje nasz kodeks. Zresztą doświadczenia, jakie poczyniono w tej mierze we Francji, nie są zachęcające. Ustawa francuska o relegacji wymaga w pewnych wypadkach, aby przestępca wysyłany do kolonji był uprzednio skazany m. in. na więzienie ponad 3 miesiące. Jeżeli więc sądzono przestępcę, któremu do zastosowania relegacji brakowało tylko takiego wyroku, sędzia, wymierzając karę łagodniejszą, mógł nie dopuścić w poszczególnym wypadku do zastosowania relegacji. Ze sposobu tego nie omieszkano skorzystać[39]). W rezultacie, aczkolwiek dla zastosowania relegacji maksymalna ilość wyroków wynosi 7, przed sądem stawali nieraz przestępcy, których rejestry karne liczyły całe dziesiątki wyroków. Dosadną ocenę takiego postępowania sędziów francuskich daje Cuche, gdy pisze, że niewykonywanie ustawy z roku 1885 ma swe źródło również „dans l'imprévoyance des magistrats et leur humanitarisme peu éclairé". Jest absolutnie niedopuszczalne — powiada Cuche — że w kraju, który jeden z pierwszych zorganizował eliminację przestępców, są jeszcze sądy, które dokonywują dziecinnego gestu karania po raz dwudziesty, czterdziesty, lub nawet pięćdziesiąty" [40]).

Inną drogą byłoby dążenie do osiągnięcia właściwego ustosunkowania się sędziego do zakładu dla niepoprawnych. W tej dziedzinie na plan pierwszy wysuwa się konieczność, podkreślana wielokrotnie przez teorytyków i praktyków, należytego przygotowania sędziego do posługiwania się nowemi środkami w walce z przestępczością. Nie zostało to jednak dotychczas zrealizowane, a pozatem skutek dodatni takiej reformy może się przejawić dopiero w dalszej przyszłości. Obecnie więc, jeżeli nie chcemy, aby walka z przestępczością zapomocą zakładu dla niepoprawnych okazała się równie iluzoryczna, jak i dotychczasowy środek zaostrzania kar w razie recydywy, a społeczeństwo było nadal stale nękane przez armję chronicznych przestępców, należy s k u p i ć walkę z przestępczością zapomocą art. 84 w rękach najbardziej doświadczonych w tej dziedzinie sędziów, udzielając im wszelkiej pomocy przy wykonywaniu przez nich tego ciężkiego i odpowiedzialnego zadania.

W tym celu uważam za wskazane przeprowadzenie następujących zmian w dziedzinie prawa formalnego:

1) Orzekanie zakładu dla niepoprawnych należy oddać do w y ł ą c z n e j w ł a ś c i w o ś c i s ą d ó w o k r ę g o w y c h, tworząc w większych sądach specjalne wydziały, na wzór istniejących wydziałów karno-skarbowych, karno-administracyjnych i t. p., a w mniejszych powierzając te sprawy sędziom, najbardziej nadającym się do tego zadania.

2) Oskarżanie w tych sprawach i prowadzenie dochodzeń poruczyć wiceprokuratorom, będącym w stałym kontakcie z urzędami śledczemi policji. Zadaniem dochodzenia będzie przygotowanie sądowi materjału pod kątem

---

[38]) Świda, op. cit. str. 44-50.

[39]) *Eyquem*, Des peines de la récidive et de la relégation des récidivistes, str. 37; Cyrkularz prokuratora, Revue pénit. T. 34, str. 288, Opinja sędziego *Roget*, Revue pénit. T. 52, str. 119-120.

[40]) *Cuche*, Les lois inutilisées, Rev. pén. 1908, str. 757.

widzenia zastosowania zakładu, a w szczególności zebranie akt w s z y s t k i c h poprzednich spraw danego oskarżonego oraz danych o jego przeszłości i trybie życia na wolności.

3) Jeżeli prokurator na skutek powyższego dochodzenia przyjdzie do przekonania o konieczności zastosowania art. 84 K. K., wniosek o tem winien umieścić w akcie oskarżenia.

4) W razie postawienia takiego wniosku przez oskarżyciela, sąd obowiązany będzie uzasadnić w wyroku zarówno zastosowanie jak i pominięcie zakładu dla niepoprawnych.

5) Obrona w tych sprawach winna być obowiązkowa.

Z drugiej strony, w celu utrudnienia sądom zbyt pochopnego szafowania zakładem dla niepoprawnych, byłaby pożądana odpowiednia reforma w dziedzinie prawa materjalnego. Naprzykład drogą ograniczenia stosowania zakładu do przestępców zawodowych i z nawyknienia tylko w razie ich conajmniej trzykrotnej karalności. Dalsze ograniczenie np. tylko do przestępców cięższych nie wydaje się wskazane. Złodziej zawodowy, utrzymujący się z licznych drobnych kradzieży, jest conajmniej równie szkodliwy dla społeczeństwa, jak i rzadziej operujący kasiarz lub włamywacz. Kradnie on wśród tej warstwy ludności, która stratę rzeczy wartości nieraz kilku złotych odczuwa nie mniej dotkliwie niż np. bogaty jubiler kradzież biżuterji.

Dodatni wpływ powyższych reform może być jednak zahamowany innym czynnikiem, którego wagi nie można lekceważyć. Zakład dla niepoprawnych rozumiany jest przez naszego ustawodawcę jako środek ostateczny o charakterze eliminacyjnym wobec tych przestępców, których inne środki przewidziane w kodeksie poprawić nie zdołają. Otóż celowość zakładu dla niepoprawnych będzie w oczach sędziego poważnie zakwestjonowana, jeżeli powstanie u niego przekonanie, że na tę niepoprawność przestępcy w pierwszym rzędzie złożyło się w a d l i w e wykonanie poprzednio odbytych kar pozbawienia wolności, na co sędzia może niestety mieć dowody przy obecnym stanie naszego więziennictwa [41]). Może go wtedy opanować zniechęcenie na myśl, że walczy z hydrą, której ciągle odrasta głowa na skutek istnienia więzień fabrykujących stale tych „niepoprawnych". W walce zapomocą zakładu dla niepoprawnych musi znaleźć sędzia oparcie w przeświadczeniu, że środkami będącemi w rozporządzeniu sądu karnego uczyniono dotychczas wszystko, co w naszych warunkach było możliwe, aby przestępcę skierować na uczciwą drogę życia.

DOC. DR. LEON RADZINOWICZ.

Penitencjarne kolonje rolnicze w Polsce

Przy badaniu problemów z zakresu organizacji polskiego ustroju więziennego należy wziąć pod uwagę cały szereg czynników, które niewątpliwie oddziałały hamująco na możliwości rozwojowe naszego więziennictwa.

1. Podczas gdy w innych krajach ustrój penitencjarny mógł kształtować się organicznie drogą ewolucji, polski ustrój penitencjarny naskutek utraty niepodległości ciągłości rozwojowej nie posiadał.

2. Stan więzień w chwili przejęcia zakładów od władz zaborczych po-

---

[41]) *Radzinowicz*, Kryzys polskiego ustroju penitencjarnego, Gaz. Sąd. Warsz. Nr. 42 z r. 1935.

zostawiał tyle do życzenia, że zachodziła konieczność skoncentrowania całego wysiłku na administracyjne uporządkowanie więziennictwa, co w dużej mierze utrudniło i opóźniło reorganizację ustroju więziennego w duchu nowoczesnych zasad penitencjarnych.

3. Również i nad wyraz skromne możliwości materjalne polskiego więziennictwa stanowiły dużą dysproporcję wobec ogromu zadań, wymagających zrealizowania.

4. Wreszcie duży wzrost przestępczości, szczególnie w ostatnich pięciu latach, również uważać należy za czynnik, utrudniający przeprowadzenie reformy penitencjarnej; wzrost ten pociągnął za sobą przeludnienie więzień ze wszystkiemi ujemnemi skutkami, jakie z tego stanu wypływają.

Uwzględnienie powyższych czynników, utrudniających reorganizację więziennictwa polskiego, jest konieczne dla objektywnej oceny stanu tego więziennictwa; wobec tych trudności każda na szerszą miarę zakrojona realizacja penitencjarna stanowi w dorobku polskiego więziennictwa pozycję specjalnie cenną i godną podkreślenia. Zorganizowanie penitencjarnych kolonij rolniczych należy właśnie zaliczyć do rzędu tego rodzaju realizacyj.

Całkowicie nieznane w chwili przejmowania więzień od władz zaborczych penitencjarne kolonje rolnicze zorganizowane zostały w roku 1934. Przejęte przez Ministerstwo Sprawiedliwości majątki rolne Luszkówko (koło Koronowa), Mrowino (koło Poznania), Wyszecino (koło Wejherowa), Łagiewniki Wielkie (koło Lublińca), Trzeciewnica (koło Bydgoszczy) przekształcono zarządzeniem wewnętrznem Dyrektora Departamentu Karnego z d. 15 maja 1934 r. na penitencjarne kolonje rolnicze; z dniem 1-ym sierpnia 1935 r. utworzono kolonję rolną w Skoroszowie (koło Ostrowa Wlkp.), zaś 6 marca 1936 r. — w Walendowie (Fundacja pod zarządem Sióstr Magdalenek) penitencjarną kolonję rolniczą dla kobiet.

W ten sposób koncepcja penitencjarnych kolonij rolniczych, niejednokrotnie poruszana w literaturze, wysuwana na porządek dzienny obrad Międzynarodowych Kongresów Penitencjarnych i prawa karnego, realizowana w niektórych krajach, stała się w Polsce rzeczywistością.

Przed podkreśleniem korzyści, jakie przedstawia penitencjarna kolonja rolnicza z punktu widzenia racjonalnego oddziaływania penitencjarnego, a które jeszcze bardziej nam się uwidoczniły dzięki możliwości zwiedzenia kolonij, należy choć w kilku słowach ustalić miejsce, jakie kolonje rolnicze zajmują w całokształcie innych zakładów karnych, składających się na całość polskiego ustroju penitencjarnego.

W polskim systemie kolonja rolna, mimo, że tak, jak zwykłe więzienie służy do wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności, stanowi jednak odrębny typ zakładu ze względu na całokształt rygoru, ustanowionego w kolonji, oraz ze względu na jakość elementu przestępczego, kierowanego do kolonji. Całokształt rygoru w kolonji jest tak unormowany, aby warunki życia zbliżały się do warunków życia na wolności. Element przestępczy tam umieszczany — to przestępcy — pochodzący ze wsi i z nią związani, karani poraz pierwszy, młodzi, skazani na dłuższe kary.

Rzecz jasna, że podobne ujęcie kolonji rolniczej nie wyczerpuje jeszcze wszystkich możliwości wykorzystania kolonji, jako samodzielnego typu zakładu penitencjarnego. W niektórych krajach, np. we Włoszech, nie ograniczono kolonji rolniczej do elementu przestępczego okolicznościowego, lecz wprowadzono cały szereg różnych typów, o różnych rygorach,

dla różnych kategoryj przestępców (nie wyłączając przestępców niepoprawnych, którzy nawet środek zabezpieczający po ukończeniu kary odbywają w specjalnie na ten cel przeznaczonej kolonji). Ta koncepcja zróżniczkowania kolonji rolniczej idzie bezsprzecznie po linji naturalnej ewolucji tego typu zakładu, który początkowo nie był uważany za zakład samodzielny, lecz za część składową systemu progresywnego (był t. zw. zakładem przejściowym) lub też uważany był za nagrodę dla więźniów odbywających karę w więzieniu.

W polskim systemie kolonja rolnicza nietylko radykalnie odbiega od różnych typów zwykłych więzień, lecz również różni się niemniej radykalnie od innych rodzajów odbywania kar pozbawienia wolności all'aperto. Mamy tu na myśli przedewszystkiem t. zw. ruchome karne ośrodki pracy i t. zw. gospodarstwa więzienne.

Ruchome karne ośrodki pracy przeznaczone są dla więźniów okolicznościowych krótkoterminowych, nastawione są na intensywną i uciążliwą pracę o charakterze robót publicznych i nie znają pełnego i wszechstronnego systemu oddziaływania penitencjarnego. Gospodarstwa więzienne nie stanowią samodzielnego typu zakładu, lecz są częścią zakładu więziennego i zatrudniają w sposób mniej lub więcej dorywczy pewien odsetek ludności tego zakładu. Penitencjarna kolonja rolnicza jest czemś zupełnie odmiennem. Nie jest to tylko więzienie, związane z pracą na roli, lecz samodzielny i organicznie pomyślany typ zakładu karnego (może być i zabezpieczającego) o specyficznych zadaniach penitencjarnych.

Pogląd, że penitencjarna kolonja rolnicza stanowi doniosłą zdobycz polskiego ustroju więziennego, jest tak oczywisty, że nie wymaga dłuższych rozważań. Chcemy jedynie w kilku słowach uwypuklić te dodatnie strony kolonji rolniczej, które nasuwają się same przez się nawet przy pobieżnem przyjrzeniu się funkcjonowaniu tego typu zakładu.

1. W kraju, o tak silnej strukturze rolniczej, jak Polska, element przestępczy, pochodzący ze wsi, stanowi siłą rzeczy bardzo znaczny odsetek wśród ogółu przestępców; okoliczność ta wskazuje już na to, że w racjonalnie zróżniczkowanym ustroju penitencjarnym Polski istnieć winna sieć zakładów o typie kolonji rolniczej.

2. Kolonje rolnicze pozbawione są tej ujemnej właściwości więzień, jaką jest gwałtowny przeskok, oddzielający życie więzienne od życia na wolności, który tak bardzo utrudnia przystosowanie się zwolnionego więźnia do warunków życia na wolności.

3. Ograniczenie, właściwe każdemu więzieniu (fizyczne, społeczne i psychiczne), w kolonji rolniczej ulega bardzo znacznemu złagodzeniu, co umożliwia wprowadzenie bardziej racjonalnego, na dynamicznych podstawach opartego oddziaływania penitencjarnego, ograniczenie zaś fizjologiczne łatwiej znaleźć może upust na kolonji rolniczej, ze względu na charakter i rodzaj pracy, aniżeli w celi więziennej, gdzie tak często doprowadza ono do różnych zboczeń.

4. Wykonywanie kar pozbawienia wolności w penitencjarnych kolonjach rolniczych, znakomicie ułatwia przestrzeganie tych podstawowych zasad higjeny i zdrowotności, które w miejskich więzieniach, o silnym stanie wspólnoty, tylko przy ogromnych wysiłkach mogą być przestrzegane.

5. Praca, którą wykonywują przestępcy pochodzenia wiejskiego na kolonji rolniczej, jest najbardziej dostosowana do ich życia, do ich zamiłowań i przyzwyczajeń. Powiększa to skuteczność pracy jako środka wychowawczego i uspołeczniającego.

6. Według słusznych założeń Departamentu Karnego kolonja rolnicza ma być wzorowem gospodarstwem, gdzie umieszczony przestępca wzbogaca zasób swych wiadomości z zakresu gospodarstwa wiejskiego, z myślą, że zastosuje je po wyjściu z kolonji, we własnem gospodarstwie. W przeciwieństwie do zwykłego więzienia zachowana jest w ten sposób ciągłość pracy.

7. Wyodrębniając ze zwykłych więzień, w których szczególnie w chwili obecnej istnieje silnie zgęszczony stan wspólnoty i duże bezrobocie, wiejski element przestępców okolicznościowych, penitencjarne kolonje rolnicze chronią ten element od demoralizacji — i bardzo często — od bezpowrotnego stoczenia się na drogę przestępczości.

Nie należy jednak pominąć, przy rozpatrywaniu dodatnich stron penitencjarnych kolonij rolniczych, ich słabej strony. Pewna konieczna doza dolegliwości, uzasadniona względami prewencji ogólnej i specjalnej, może być w kolonji rolniczej w bardzo poważnym stopniu osłabiona. Zachodzi niebezpieczeństwo, że kolonje rolnicze stać się mogą miejscem wypoczynkowem, co właśnie w odniesieniu do wiejskiego okolicznościowego elementu przestępczego, który poraz pierwszy styka się w ten sposób z karzącym wymiarem sprawiedliwości, nie może nie mieć ujemnego wpływu. Rzecz jasna, należy mieć na uwadze, że: a) samo pozbawienie wolności stanowi już dolegliwość, szczególnie dla osób poraz pierwszy karanych; b) że na kolonji pozostają przestępcy, skazani na kary długoterminowe; c) że charakter „pół-otwarty" kolonji nietylko nie obniża dolegliwości, ale często nawet ją wzmacnia (częściowe korzystanie z pewnej wolności ustawicznie przypomina więźniom o pełni utraconej wolności); d) że dolegliwością już jest praca dla innych na kolonji rolniczej, podczas gdy nie mogą pracować dla własnego gospodarstwa. Wyliczone okoliczności nie wystarczają jeszcze jednak do zagwarantowania tej koniecznej dozy dolegliwości przy wykonywaniu kary pozbawienia wolności na penitenjarnej kolonji rolniczej. Konieczne jest, by wszyscy więźniowie wprzęgnięci byli do intensywnej pracy i poddani systematycznemu kształceniu ogólnemu i zawodowemu. Tylko w ten sposób wzmóc można element dolegliwości, usunąć niebiezpieczeństwo bezczynności i stworzyć podstawę dla racjonalnego oddziaływania penitencjarnego.

Penitencjarne kolonje rolnicze są bezwątpienia poważnem posunięciem na terenie polskiego więziennictwa. W dzisiejszym swym stanie siedem utworzonych już kolonij rolniczych obejmuje przestrzeń około 1200 ha; znajduje się w nich 776 więźniów, z czego 55 kobiet (stan na 1 czerwca 1936 r.). Jeżeli dodamy, że penitencjarne kolonje rolnicze powstały w tak ciężkim dla więziennictwa polskiego okresie, to tembardziej cenić należy inicjatywę organizacyjną, która je do życia powołała.

ADAM BOBKOWSKI.

Sędzia, ustawa a wymiar kary

Teoretycznie można sobie wyobrazić dwa rodzaje określenia stosunku sędziego do wymiaru kary: 1) wymiar kary (łącznie z jej rodzajem) zależy całkowicie od swobodnego uznania sędziego i 2) wymiar kary jest zgóry w ustawie ściśle co do najmniejszego szczegółu określony.

Pomiędzy temi dwoma stanami oscyluje ustawodawstwo karne od samego początku jego rozwoju, dochodząc w okresie początkowym wprowadzenia pozbawienia wolności, jako kary, do zupełnej w tym względzie do-

wolności, odwrotnie zaś w okresie pełnego uznania zasady podziału władz — do zupełnego prawie skrępowania sędziego co do wymiaru kary.

Jeśli chodzi o okres obecny, to możemy śmiało nazwać go okresem s a n k c j i w a r u n k o w o - o k r e ś l o n e j; po zastosowaniu do danego czynu tej czy innej kwalifikacji prawnej sędzia współczesny ma z reguły możność wybierania w dość szerokich ramach wymiaru kary danego rodzaju, a często nawet z pomiędzy kilku rodzajów kar, np. — więzienie terminowe, więzienie dożywotnie, bądź kara śmierci (art. 225 § 1 K. K. 1932 r.), więzienie lub areszt (art. 164 § 1 K. K. 1932 r.), areszt lub grzywna (art. 256 K. K. 1932 r.).

Nie wdając się w dociekania historyczne co do powstania formy sankcji (określonej, nieokreślonej lub warunkowo określonej) zbadamy tylko dwa okresy panowania sankcji warunkowo określonej — pod rządem Kodeksu Karnego 1903 r. i Kodeksu 1932 r.

Zaznaczyć tu należy, że przy porównywaniu tych dwóch kodeksów usłyszeć można dwie wręcz ze sobą sprzeczne opinje: częstszą — że Kodeks Karny z 1932 r. daleko więcej krępuje sędziego i rzadszą — że Kodeks ten przeciwnie daje sędziemu większą swobodę przy wymiarze kary.

Przy porównaniu dwóch powyższych kodeksów pod względem łagodzenia kary widzimy, że w warunkach normalnych ze względu na przepis art. 53 K. K. 1903, dający niczem nieskrępowaną możność łagodzenia kar, sędzia miał możność zastosowania kary od 15-tu lat ciężkiego więzienia do roku domu poprawy, czy od 6-ciu lat domu poprawy do 2-ch tygodni więzienia, wobec zaś (należącej już do ustawodawstwa polskiego) noweli do tego kodeksu, skodyfikowanej jako art. 53 K. K., kara ulec mogła łagodzeniu do dowolnego wymiaru pozbawienia wolności, bądź nawet do grzywny w dowolnej wysokości. Inaczej — w kodeksie 1932 r., gdzie już sama nazwa wskazanego w art. 59 n a d z w y c z a j n e g o łagodzenia kar wskazuje na to, że przepis ten stosować należy bynajmniej nie dowolnie, a tylko w wypadkach, wyraźnie w ustawie wskazanych. Z powyższego wynika niezbicie, że, jeśli chodzi o łagodzenie kar, Kodeks Karny 1903 r. daleko mniej krępował sędziego, niż Kodeks Karny 1932 r.

Inaczej jednak rzecz się ma z okolicznościami, zwiększającemi karę. Pod tym względem przepisy Kodeksu Karnego 1903 r. (dział VII art. 60 — 67) daleko bardziej krępowały sędziego, niż odpowiedni przepis (art. 60 K. K. 1932 r.). Jeśli bowiem pierwsze pozwalały sędziemu zwiększyć karę jedynie w wypadku łączenia kar (art. 60 — 63 K. K. 1903 r.), popełnienia kilku przestępstw tożsamych lub jednorodzajowych przed ogłoszeniem sentencji wyroku (art. 64) lub po ogłoszeniu jej (art. 66), bądź wreszcie przy recydywie specjalnie (art. 67), to drugie (art. 60 K. K. 1932 r.) — odnoszą łączenie kar do specjalnego przepisu, na zwiększenie kar pozwalają nietylko przy recydywie, bądź przy kilkakrotnem skazaniu za przestępstwo tego rodzaju, bądź z tychże pobudek płynące, ale i przy (niestwierdzonej nawet poprzedniemi wyrokami) zawodowości przestępstwa, bądź popełniania go z nałogu. W ten sposób widzimy, że pod względem obostrzenia kar mamy do czynienia z sytuacją odwrotną: Kodeks Karny 1932 r. daje sądowi daleko większe możliwości, niż Kodeks Karny 1903 r. Do tego wniosku dojdziemy, jeśli uprzytomnimy sobie, że przy najbardziej rozpowszechnionych przestępstwach (np. kradzież — art. 581 i nast. K. K. 1903 r., art. 257 K. K. 1932 r.) ramy normalne sankcyj są daleko obszerniejsze w Kodeksie 1932 r. (sześć miesięcy — pięć lat), niż w Kode-

ksie 1903 r. (3 miesiące — 1 rok); toż samo stwierdzić należy i przy przestępstwach pobicia, czy też obrazy słownej.

Obowiązujący Kodeks Karny zawiera pewien przepis specjalny (art. 54 K. K.), którego zupełnie nie znał Kodeks 1903 r., a który, dając wskazówki ogólne, jakiemi sąd musi się kierować przy wymiarze kary, stwarza pewne ograniczenia merytoryczne swobodnego uznania sędziego. Ograniczenia te są tem ważniejsze, ponieważ nietylko stwarzają dla sądu obowiązek rozważenia okoliczności, które wpłynąć mają na taki czy inny konkretny wymiar kary, ale ponadto jeszcze dają podstawę prawną instancji kasacyjnej do wkroczenia w kwestję wymiaru kary, co doprowadzić może do wytworzenia przez Sąd Najwyższy konkretnych przepisów, określających ramy stosowania przez sąd tego czy innego wymiaru kary.

Jak zobaczymy niżej, w okresie niedługiego, bo czteroletniego okresu stosowania Kodeksu Karnego 1932 r., zdążył już Sąd Najwyższy kilkakrotnie z powyższego uprawnienia skorzystać, ustanawiając ważną bardzo zasadę prawną, która, o ile się utrzyma, zaważyć może na całej dalszej praktyce sądowej.

By odpowiedzieć, jakie winny być podstawy władzy sędziowskiej przy wymierzaniu kary za dane przestępstwa, zastanowić się przedewszystkiem należy nad zasadami, które kierowały ustawodawcą przy zmianach przepisów, dotyczących swobody sumienia sędziowskiego przy wymiarze kary. Kodeks Karny 1903 r. przesiąknięty był zasadą humanitaryzmu — wszystko na rzecz oskarżonego. — Jaką zasadę wprowadza nowy Kodeks Karny? Nie szukajmy jej sformułowania w motywach ustawodawczych, gdyż ustawodawca z dość zrozumiałych względów unika zupełnie wyraźnego jej sprecyzowania, albowiem prąd humanitaryzmu w społeczeństwie jest zbyt silny, by łatwo się było odważyć na wyraźne sformułowanie najbardziej celowych, najbardziej racjonalnych nawet jego ograniczeń, dlatego też zasady tej szukać należy bądź w literaturze prawniczej, bądź w samej treści omawianych przepisów.

Zasada humanitaryzmu w prawie karnem, a szczególnie w jego praktycznem zastosowaniu, tak daleko sięgała nieraz, że zamiast naturalnego, zdawałoby się, współczucia dla nieszczęsnej i najczęściej nikomu nic nie winnej ofiary przestępstwa, społeczeństwo, a za niem ustawodawca i sądy daleko więcej współczucia okazywały „nieszczęsnemu zbrodniarzowi", co w rezultacie doprowadzało do tego, że przestępstwa szerzyły się coraz więcej, a walka z niemi nie dawała żadnego prawie rezultatu. Nic więc dziwnego, że stan podobny wywołał pewnego rodzaju zaniepokojenie w literaturze prawniczej, którego najjaskrawszym objawem był napisany przed kilku laty przez sędziego Sądu Najwyższego B. Wisznickiego artykuł, którego już sam tytuł („In dubiis..") wskazywał na konieczność zrewidowania dotychczasowego emocjonalnego do sprawy stosunku. Społeczeństwo nie chce karać niewinnych lub męczyć bezmyślnemi karami nawet największych zbrodniarzy, społeczeństwo chce, jeśli już nie poprawiać moralnie, to przynajmniej zmuszać do nieczynienia zła i dlatego reakcja społeczeństwa na przestępstwo w formie kary powinna być dostatecznie silna, by odstraszyć od popełniania czynów występnych; reakcja ta nie powinna być za silna, gdyż każdy niepotrzebny w tej mierze wysiłek byłby bezcelowem okrucieństwem, zupełnie sprzecznem z racjonalnie pojętą zasadą humanitaryzmu, reakcja ta jednak nie może być zbyt słaba, gdyż nie osiągnie celu, a jako dotkliwość bezcelowa będzie również bezmyślnem okrucieństwem. Dlatego też ustawodawca polski

musiał pohamować niczem niekrępowany pęd do łagodzenia kar, żądając dla łagodzenia przewyższającego normalne dla danego wypadku przewidziane ramy sankcyj—warunków specjalnie w ustawie wskazanych i stawiając takie nadzwyczane łagodzenie kary w jednej płaszczyźnie z nadzwyczajnem obostrzeniem tych kar. W ten sposób podkreśla ustawodawca polski najważniejszą zasadę, że sankcja warunkowo określona istnieje w kodeksie wcale nie poto, by sędzia surowy skazywał na 5 lat, sędzia zaś łagodny na 6 miesięcy więzienia za to samo przestępstwo, a jedynie po to, by w ramach ustawowej sankcji zważyć wszystkie normalne łagodzące i normalne obciążające okoliczności w ten sposób, by wymiar kary był logicznym wynikiem rozważenia owych okoliczności.

I tu jest właśnie miejsce dla artykułu 54 K. K. 1932 r. Wskazując minimum i maximum kary w ustawie za dany czyn w ustawie przewidziany i żądając od sędziego, by w ramach tych uwzględnił wszystkie okoliczności, tak przemawiające za, jak i przeciw oskarżonemu, ustawodawca musiał równocześnie dać bodaj w najbardziej ogólnej formie wskazówki, jakiemi okolicznościami sąd powodować się musi przy rozważaniu tego czy innego wymiaru kary; wskazówki te, jako trudne do wyczerpującego wyliczenia, ustawodawca przytacza jedynie przykładowo, co wypływa z użycia przezeń słów „kierować się musi p r z e d e w s z y s t k i e m“, skąd płynie wniosek, że ponadto sąd może kierować się przy wymierzaniu kary innemi, w ustawie specjalnie niewymienionemi względami, w każdym jednak razie względy te sąd musi sobie uprzytomnić i zdać z tego sprawę w uzasadnieniu wyroku, oddając je w ten sposób pod kontrolę wyższej instancji. Wśród okoliczności specjalnie w ustawie wymienionych, któremi sąd przedewszystkiem kierować się powinien, znajdujemy po pierwsze okoliczności dotyczące danego czynu (tak subjektywnej, jak i objektywnej jego strony) — pobudki oraz sposób działania sprawcy i jego stosunek do pokrzywdzonego a po drugie okoliczności dotyczące już nie czynu, lecz samego sprawcy — „stopień rozwoju umysłowego i charakter sprawcy, jego życie dotychczasowe, tudzież jego zachowanie się w czasie spełnienia czynu i po spełnieniu przestępstwa”; prócz art. 54, artykuły 55 — 57 K. K. dają jeszcze poszczególne wskazówki dla niektórych specjalnych wypadków.

Możliwość wkraczania orzecznictwa Sądu Najwyższego w dziedzinę wymiaru kary i w ten sposób kierowania praktyką sądów niższych stanowi ważną bardzo inowację Kodeksu z r. 1932, a jej skutki praktyczne nie omieszkały już się ujawnić.

Najważniejsze w tym względzie jest niewątpliwie orzeczenie, które po dojściu do świadomości poszczególnych sądów i sędziów wywołać może i musi przewrót w dotychczasowej praktyce wymiaru kar; jest to orzeczenie Nr. 519/35 (według zbioru urzędowego orzeczeń karnych zeszyt XII str. 883), stanowiące logiczną konsekwencję stosunku nowego kodeksu do wymiaru kar i znakomicie ułatwiające praktyczne wymierzenie kary w każdym poszczególnym wypadku. Orzeczenie to zawiera dwie zasadnicze tezy. Pierwszą tezą jest dobitne podkreślenie wypływającego z art. 54 K. K. obowiązku sądu wszechstronnego zbadania okoliczności, wpływających na wyższą lub niższą karalność i konieczność racjonalnego uzasadnienia tego czy innego wymiaru kary.

Daleko jednak większe znaczenie praktyczne posiada teza druga, której podstawowa myśl jest ta, że za normalny wymiar kary uważać należy ś r e d n i wymiar tej kary (t. zn. np. jeżeli norma specjalna przewidu-

je więzienie do lat pięciu, t. j. karę od 6-ciu miesięcy do lat 5-ciu, to średnim wymiarem będzie 2 i ½ — 3 lata więzienia), który to wymiar kary należy stosować w wypadku, gdy brak jest normalnych (bo przy nadzwyczajnych działa art. 59 bądź 60 Kodeksu) okoliczności łagodzących i obciążających, bądź gdy się one wzajemnie równoważą. Zasada jest zupełnie słuszna i winna być właściwie stosowana we wszystkich kodeksach z sankcją warunkowo-określoną. Przepis ten jednak mógłby okazać się realnym w praktyce sądowej w tym jedynie wypadku, jeżeli kodeks zawierał jakiekolwiek objektywne kryterja, gdyż w przeciwnym wypadku, skoro każda okoliczność może przemawiać za zwiększeniem czy za zmniejszeniem kary — zastosowanie tej ze wszechmiar słusznej i jedynie możliwej przy panowaniu sankcji warunkowo-określonej zasady stać się może iluzoryczne.

Z drugiej strony, praktyka Kodeksu Karnego 1903 r. (szczególnie z polskim już dodatkiem — art. 53 a) nie dawała żadnych kryterjów do zastosowania tej zasady jeszcze z jednego względu: skoro faktycznie przy braku możliwości podniesienia wymiaru kary ponad normę maximum kary dla danego przestępstwa przewidzianej, maximum to można było stosować tylko do najcięższego wypadku, to nie znajdowało ono przy normalnych przynajmniej wypadkach praktycznego zastosowania. Jeszcze gorzej było z minimum kary; skoro stosowanie art. 53 Kodeksu nie było niczem krępowane, a właściwie mało czem było ograniczone stosowanie art. 53-a K. K., to w rezultacie minimum kary stawało się nieuchwytne.

W tych warunkach, gdy faktycznie ani maximum, ani minimum kary nie było określone, nie zachodziła poprostu możność wyprowadzenia średniego wymiaru kary, dopiero uporządkowanie łagodzenia i obostrzenia kar, ich ustawowe ograniczenie stworzyło wyraźne ramy dla kar normalnych, typowych, wobec tego uczyniło logiczną możliwość powstania pojęcia średniego wymiaru kary. Wprowadzenie tej zasady ułatwia w znakomitej mierze orjentację sądową przy wymiarze kary.

Inne orzeczenia Sądu Najwyższego, dotyczące wymiaru kary, nie posiadają już tego zasadniczego znaczenia, podkreślają jednak możność ingerencji instancji kasacyjnej w kwestję wymiaru kary i w ten sposób mają niewątpliwie wychowawcze znaczenie. Tak więc orzeczenie Nr. 300/35 (zeszyt VII — 35 r.) podkreśla konieczność rozważenia przy wymiarze kary nietylko objektywnej szkodliwości danego czynu, ale i subjektywnej winy sprawcy, co szczególnie musi mieć miejsce, o ile chodzi o karę śmierci; słuszność tej tezy tak in abstracto jak i in concreto w świetle wyżej przytoczonych rozumowań nie podlega chyba żadnej wątpliwości. Następne orzeczenie Nr. 498 ex 35 r. (zeszyt XII) wskazuje w szczególności, że pojęcie chęci zysku, obostrzające karę z art. 57 § 1 (wyłączając areszt w wypadku ewentualnej możliwości zastosowania kary więzienia) i z art. 42 § 2 (łączące z więzieniem grzywnę), nie stanowi pojęcia zysku nadmiernego. I wreszcie orzeczenie Nr. 121/35 (zeszyt III) stwierdza, że przyjęcie przez sąd przy wymiarze kary pod uwagę szkodliwości czynu przestępnego in concreto nie uchybia przepisowi art. 54 K. K.

Reasumując powyższe uwagi, dojść musimy do przekonania, że jeśli rozumieć swobodę w wymierzaniu kary, jako swobodę możliwie mniej krępowaną przez ustawę, to Kodeks Karny 1932 r. w znacznej mierze zwęził tę dowolność—przez wprowadzenie w ramy przepisów ściśle w ustawie określonych możliwości złagodzenia kary ponad granice w części specjalnej wskazane, a co ważniejsze — żądając od sądu szczegółowego umotywowania wysokości wymierzonej kary i poddając go w tym względzie

kontroli instancji kasacyjnej. Jeśli zaś traktować swobodę sumienia sędziowskiego, jako możliwość wzięcia pod uwagę jaknajwiększej ilości okoliczności i dania wyrazu temu w wyroku, to nowy kodeks daje sądowi daleko większe możliwości, niż kodeks rosyjski 1903 r.,

Zastanawiając się następnie nad tem, która z konstrukcyj kodeksowych jest bardziej właściwa, dojść należy do przekonania, że system obowiązującego kodeksu, uwzględniającego dostatecznie wymogi interesu publicznego przez wprowadzenie ścisłych ram ustawowych przy wymiarze kar, a jednocześnie uwzględniający bardzo szeroko nieskończone nagół możliwości praktyczne brania pod uwagę wszelkich okoliczności sprawy, pozatem zaś znacznie rozszerzający możliwość zwiększenia wykonania kary i wprowadzający łagodzenie kary ponad normę we właściwe granice, daleko więcej odpowiada wymogom i potrzebom życia, niż kodeks poprzedni. W nowym Kodeksie Karnym harmonijnie układa się wymiar kary ustawowej z wymiarem kary sędziowskiej, przyczem każdemu wskazuje się właściwe miejsce. Ustawodawca określa normy ogólne, sędzia daje im konkretne zastosowanie w poszczególnych przypadkach.

Kodeks Karny 1903 posiadał charakter wybitnie emocjonalny, podnosząc do najwyższej potęgi zasadę humanitaryzmu względem oskarżonego, zapominając zaś o tem, że jeśli dobro państwa winno być wogóle suprema lex, to przedewszystkiem taką rolę winno ono odgrywać w kodeksie karnym.

DR. WŁADYSŁAW MIKUSZEWSKI.

Stosowanie traktatów przez sądy polskie*)

I. Sądy polskie mają obowiązek stosowania traktatów międzynarodowych. Obowiązek ten wielokrotnie został stwierdzony tak przez Sąd Najwyższy, jak i przez Najwyższy Trybunał Administracyjny. Jako przykład można zacytować orzeczenia: 1) Sądu Najwyższego w sprawie zakonu OO. Franciszkanów w Polsce przeciwko b. rosyjskiemu Towarzystwu Dobroczynności w Warszawie o rewindykację nieruchomości: „...konkordat ze Stolicą Apostolską... jest nietylko układem międzynarodowym, lecz ustawą mającą moc obowiązującą w stosunkach wewnętrznych... której postanowień sąd winien przestrzegać". 2) Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie skargi Wilhelma Hardta na orzeczenie wojewody w Poznaniu z 15 grudnia 1926: „...konwencja wiedeńska... traktowana być musi na równi z ustawą należycie ogłoszoną"... Należy przytem zaznaczyć, że wedle orzecznictwa Sądu Najwyższego sądy polskie stosują nietylko traktaty w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz także uchwały organizacyj międzynarodowych, o ile naturalnie one Państwo Polskie wiążą [1]). Według praktyki polskiej zastosowanie traktatu jest obowiązkiem sądu,

---

*) Wyjaśnienie skrótów, użytych w artykule: *Ehrlich* — Ludwik Ehrlich Prawo Narodów II wyd. *Lauterpacht* — Lauterpacht Mc. Neir Annual Digest of the public international law cases. *Mestre* — Les traités et le droit interne. Récueil des Cours de l'Academie de droit International 1931 IV. *OSP* — Orzecznictwo Sądów Polskich *ZbOSN* — Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego. *ZbWNTA* — Zbiór Wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego. *Dzu* lub *Dzurp* — Dziennik Ustaw Rzecz. Polskiej.

[1]) OSP IX nr. 451 str. 435. ZbWNTA V 1345, str. 874. OSP. XII 1933, nr. 256 str. 245.

podlegającym kontroli kasacyjnej. Niezastosowanie odpowiedniego przepisu traktatowego stanowi obrazę prawa i może być powodem uchylenia wyroku. Wyraźnie wypowiedział się w tym kierunku Sąd Najwyższy w wyroku w sprawie Wilhelminy P. przeciwko Owsiejowi i Rosze-Rywie vel Rojzie małżonkom A. i Towarzystwu Kredytowemu m. Łodzi o przywrócenie wpisu hipotecznego [2]).

Omawiany obowiązek sądów ustanie jednak wobec traktatów, które nakładają na państwo obowiązek wprowadzenia pewnego stanu prawnego wewnątrz, nie tworząc norm, któreby z punktu widzenia prawa wewnętrznego już były skonkretyzowanemi normami. Taką tezę można wydedukować z orzeczenia Sądu Najwyższego z 21 kwietnia 1923, w którem to orzeczeniu Sąd odmówił zastosowania traktatu mniejszościowego [3]).

II. Normalnie sądy prawa wewnętrznego prawie wszystkich państw uzależniają zastosowanie traktatu od powstania pewnych warunków. Warunki te są różne zależnie od porządku prawnego istniejącego w danem państwie oraz od myśli prawniczej, która w danem państwie i w danym czasie wywiera wpływ na judykaturę. Sądy polskie stwarzają pewne wymogi, od których uzależniają zastosowanie traktatu. Nie podają one jednak przytem teoretycznego uzasadnienia swego stanowiska. Nigdzie nie znajdujemy podanych motywów, dlaczego do zastosowania traktatu potrzebne jest powstanie tych wymogów, o ile odmiennem źródłem prawa jest traktat, jakie znaczenie mają te wymogi i jaki jest ich cel i t. d. Zaznaczyć przytem należy, że sądy polskie wypowiadają się w tym kierunku niejednolicie. Dlatego też odnośne orzeczenia można podzielić na trzy grupy: 1) orzeczenia, które powołują się na ratyfikację i publikację traktatu; 2) orzeczenia, które powołują się tylko na publikację; 3) orzeczenia, które powołują się tylko na ratyfikację. Niektóre z orzeczeń przytem, należących do pierwszej grupy, mówiąc o ratyfikacji, powołują odnośne upoważnienie ustawowe, rozporządzenie w sprawie wydawania Dziennika Ustaw a nawet odpowiednie artykuły Konstytucji.

Jako przykłady można zacytować następujące orzeczenia: 1) Grupa pierwsza: a) wyrok Sądu Najwyższego w sprawie Skarbu Państwa przeciw Magistratowi miasta Włodzimierza (orzeczenie z 1928 r.) [4]): „...skoro bowiem traktat ten został ratyfikowany przez władzę ustawodawczą Państwa i ogłoszony w trybie przepisanym (Dzu 1921 poz. 229 i 300), stał się ustawą mającą moc obowiązującą w stosunkach wewnętrznych Państwa"... b) orzeczenie tego samego sądu w sprawie zakonu OO. Franciszkanów w Polsce przeciwko b. rosyjskiemu Towarzystwu Dobroczynności w Warszawie o rewindykację nieruchomości, orzeczenie z 1929 r. [5]): „...wbrew bowiem mniemaniu Prokuratorji Generalnej konkordat ze Stolicą Apostolską, ratyfikowany przez władzę ustawodawczą zgodnie z przepisami konstytucji (art. 49) i ogłoszony w Dzienniku Ustaw... jest nietylko układem międzynarodowym lecz ustawą mającą moc obowiązującą w stosunkach wewnętrznych... której postanowień sąd winien przestrzegać"... 2) Grupa druga: a) orzeczenie Sądu Najwyższego z 22 październ-

[2]) ZbOSN 1930 I. nr. 224 str. 164 (Praktyka polska w tym kierunku nie jest odosobniona — jako przykład można przytoczyć orzeczenie Trybunału handlowego w Brukseli z 1 lutego 1919, w którem Trybunał ten uznał za możliwe zastosowanie układu wojskowego o zawieszeniu broni z 11 listopada 1918 — Lauterpacht 1919—1922 str. 437 wypadek nr. 302).

[3]) ZbOSN Og. 1922 — 25 str. 65 (Z. S. 15/21).

[4]) ZbOSN 1928 nr. 188 str. 118.

[5]) OSP IX nr. 451 str. 435.

nika 1931 III 1 Rw. 1249/31 [6]): „...konwencja obowiązywać będzie, jak każda ustawa, po ogłoszeniu jej w Dzienniku Ustaw przez Rząd Polski, co dotąd nie nastąpiło mimo ogłoszenia samej ustawy ratyfikacyjnej"... b) również tylko o publikacji mówi orzeczenie NTA w sprawie skargi Wolframa Rudolfa na orzeczenie wojewody w Toruniu w sprawie unieważnienia opcji [7]). 3) Grupa trzecia: tylko o ratyfikacji mówi Sąd Najwyższy w wyrokach z 6 maja 1922 K 69/21 [8]), i z 10 września 1924 R 526/24 [9]).

Zachodzi teraz pytanie, co w praktyce polskiej stanowi istotny i właściwy wymóg zastosowania traktatu — czy do wymogów zaliczymy wszystkie momenty przez sądy wyliczane czy tylko niektóre z nich i jaka w takim razie jest rola pozostałych. żeby odpowiedzieć na powyższe pytanie, należy rozpatrzeć cytowane orzecznictwo w świetle przepisów prawnych, które w omawianej kwestji mają decydujące znaczenie. Przepisami temi są: 1) Art. 12 punkt g nowej Konstytucji: „Prezydent Rzeczypospolitej ...zawiera i ratyfikuje umowy z innemi państwami". 2) Art. 52 tej Konstytucji: „Umowy z innemi państwami: handlowe, celne, obowiązujące stale Skarb Państwa, zawierające zobowiązanie nałożenia nowych ciężarów na obywateli albo powodujące zmianę granic Państwa — wymagają przed ratyfikacją zgody Izb Ustawodawczych, wyrażonej w ustawie. Prezydent Rzeczypospolitej w wypadkach niecierpiących zwłoki może przed ratyfikacją, na wniosek Rady Ministrów, wprowadzić tymczasowo w życie wszystkie lub niektóre postanowienia, zawarte w umowach handlowych lub celnych". Przepisy te odpowiadają art. 49 dawnej Konstytucji. 3) Artykuł 64 p. 5 nowej Konstytucji mówi, że sądy nie mają prawa badania ważności ustaw należycie ogłoszonych. Artykuł ten odpowiada art. 81 dawnej Konstytucji [10]). 4) Z wymienionemi przepisami ściśle się wiąże dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 26 września 1935 poz. 423, który postanawia, że w Dzienniku Ustaw należy ogłaszać: umowy z innemi państwami oraz zatwierdzone w drodze ustawodawczej lub zawarte na podstawie aktu ustawodawczego umowy z W. M. Gdańskiem; rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczące tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień, zawartych w umowach handlowych i celnych — oświadczenia rządowe stwierdzające zajście warunków, od których zależy moc obowiązująca umów z innemi państwami i z W. M. Gdańskiem oraz oświadczenia rządowe o przystąpieniu Rzeczypospolitej Polskiej imieniem W. M. Gdańska, lub o przystąpieniu państw obcych do umów, zawartych przez Rzeczpospolitą Polską, bądź o dokonanych ratyfikacjach. Z przytoczonych przepisów wynika, że są dwa powody, dla których tylko ogłoszenie traktatu może mieć istotne znaczenie dla sądu jako wymóg, od którego zależy zastosowanie traktatu: 1) fakt, że sądy nie mają prawa badania ważności traktatów należycie ogłoszonych. Wszystkie bowiem momenty poprzedzające ogłoszenie traktatu, a więc podpisanie traktatu, ustawa, zezwalająca na ratyfikację i sama ratyfikacja, stają się w ten sposób dla sądu obojętne jako momenty, decydujące o ważności traktatu. 2) teore-

---

[6]) ZbOSN 1931/III 1 nr. 188 str. 89 .

[7]) ZbWNTA II nr. 424 str. 497.

[8]) OSP I nr. 565 str. 492.

[9]) OSP III nr. 500 str. 487.

[10]) NTA w wyroku w sprawie skargi Wilhelma Hardta na orzeczenie wojewody w Poznaniu stwierdził, że artykuł ten odnosi się także do traktatów (oczywiście NTA miał na myśli odpowiadający mu art. 81 dawnej Konstytucji, na którym był oparty art. 1 ust. z 3 sierpnia 1922 poz. 600) (ZbWNTA. V 1345 str. 874).

tycznie są do pomyślenia traktaty, które, zawierając postanowienia o charakterze prywatno-prawnym a zatem nadając się do zastosowania przez sądy, nie wymagają sankcji ustawodawczej. Skutkiem tego ratyfikacja ich leży wyłącznie w ręku Prezydenta i ogłoszenie takiego traktatu będzie pierwszym aktem, w którym traktat ten przejawi się wewnątrz państwa.

Bardzo trafnie zagadnienie wymogu, od którego zależy zastosowanie traktatu, sformułował krakowski Sąd Apelacyjny w uchwale z 2.III. 1921: „Traktat taki dotąd w dziennikach urzędowych nie pojawił się a więc widocznie zawarty nie został. Ministerstwo Sprawiedliwości wyjaśniło wprawdzie w sprawie Nr. IX 53/20 pismem z 23 czerwca 1920, że Rzeczypospolita Polska przystąpiła w dniu 28.I. 1920 do Konwencji Berneńskiej w zakresie ochrony prawa autorskiego cudzoziemców, lecz nie wyjaśniło, czy to przystąpienie i kiedy w dziennikach urzędowych jako obowiązujące zostało ogłoszone a w Dzienniku Ustaw Państwa Polskiego ogłoszenie takie się nie znajduje. Dopóki zaś ogłoszenie takie nie zostanie wykazane, nie można z tego wystąpienia wyciągać dla stron żadnych konsekwencyj [11])". W równie dobitny sposób na decydującą rolę ogłoszenia, jako wymogu zastosowania traktatu przez sąd, wskazuje NTA w wyroku z 30 kwietnia 1928 L. rej. 2768/26, w którym odmówił zastosowania umowy polsko-gdańskiej z 17 marca 1924, mimo że po myśli art. X tej umowy miała ona wejść w życie szesnastego dnia po wymianie not między Rządem Polskim a Senatem W. M. Gdańska, że noty te wymieniono, i że był w tej sprawie okólnik Ministerstwa Skarbu. Jako powód niezastosowania NTA podał brak opublikowania tej umowy zgodnie z przepisami ustawy z 31 lipca 1919 r. zwłaszcza, że norma traktatowa była sprzeczna w konkretnym wypadku z przepisem ustawy [12]). Sąd Najwyższy, stosując np. uchwały organizacyj międzynarodowych, siłą faktu może mówić tylko o publikacji; tak więc odmawia Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 5 kwietnia 1929 r. zastosowania decyzji Rady Ligi Narodów, ponieważ: „nie ogłoszono jej (decyzji) jeszcze w Dzienniku Ustaw. Wobec tego nie stała się ona jeszcze wewnętrzną ustawą krajową [13])". Również w wyroku z 25 listopada 1925 r. Kr. 392/25 Sąd Najwyższy zastosował uchwałę Konferencji Ambasadorów, dodając, że została ona ogłoszona w Dzienniku Ustaw [14]).

Rozpatrując zatem orzecznictwo na tle powołanych wyżej przepisów, można stwierdzić, że mimo niejednolitego wyrażania się wynika z niego, iż przepis traktatowy przez ogłoszenie go w sposób wymagany dla ogłoszenia normy prawnej tą normą się staje i sądy wiąże. Wskazują na to przepisy prawne, na których, rozstrzygając omawianą kwestję, sądy muszą się oprzeć oraz fakt, że istnieją orzeczenia, uznające publikację za conditio sine qua non zastosowania traktatu. Natomiast orzeczenia, wymieniające tylko ratyfikację, są tylko dwa i to stosunkowo bardzo wczesne (wyroki z 6 maja 1922 r. K. 69/21 i z 10 września 1924 R. 526/24 wyżej cytowane), podczas gdy pozostałe orzeczenia wymieniają bądź tylko publikację, bądź też publikację wraz z ratyfikacją i t. d. Istotnym i jedynym wymogiem do zastosowania traktatu przez sądy polskie jest zatem publikacja, a jeśli orzeczenia mówią niekiedy o ratyfikacji, o odpowiednich przepisach Konstytucji lub ustawie, zezwalającej na ratyfikację, to

[11]) OSP II nr. 36, str. 33.
[12]) OSP VII nr. 390, str. 411.
[13]) ZbOSN 1929/112 nr. 27, str. 90.
[14]) OSP V nr. 233, str. 230.

są to tylko wzmianki, mogące mieć znaczenie orjentacyjne czy stylistyczne, ale pozbawione znaczenia prawnego[15]).

III. Po powstaniu odnośnych wymogów sąd stosuje przepis traktatowy. Zachodzi teraz dalsze pytanie, czy przepis taki staje się wyłącznie ustawą, przepisem par excellence prawa wewnętrznego, czy też, obowiązując na terenie prawa wewnętrznego, zachowuje nadal i dla sądu tego prawa charakter normy prawa narodów. Rozstrzygnięcie tego pytania może mieć czasem przy stosowaniu traktatu przez sądy dla prawa wewnętrznego bardzo istotne znaczenie. Sądy polskie właściwie nie rozstrzygają tej kwestji, ograniczając się tylko do stwierdzenia, że stosują przepis traktatowy, ponieważ traktat: „...jest nietylko układem międzynarodowym lecz ustawą, mającą moc obowiązującą w stosunkach wewnętrznych", albo „...traktowany być musi na równi z ustawą"...[16]). Chcąc zatem rozstrzygnąć omawiane zagadnienie, należy się oprzeć nietylko na powyższych stwierdzeniach, lecz także zbadać stanowisko naszych sądów w następujących kwestjach: a) stosowanie traktatów nieogłoszonych i nieratyfikowanych, b) interpretacja traktatów, c) stosunek traktatu późniejszego do ustawy wcześniejszej, d) stosunek ustawy późniejszej do traktatu wcześniejszego i e) stosunek traktatu do traktatu, a pozatem wziąć pod uwagę momenty, wynikające z samego charakteru traktatu.

a) *Traktaty nieogłoszone i nieratyfikowane.* Wymogiem, od którego zależy zastosowanie traktatu, jest ogłoszenie go zgodnie z obowiązującemi w tej mierze przepisami. Czy traktat ogłoszony został ratyfikowany, czy nie, to dla sądu jest obojętne, ponieważ wobec zakazu badania ważności przepisu należycie ogłoszonego fakt ten usuwa się spod kontroli sądu. W praktyce jednak normalnie ogłasza się traktaty już ratyfikowane, chyba że ratyfikacja była zbyteczna w myśl odnośnych przepisów prawa narodów. Czy wobec tego traktaty nietylko nieogłoszone, ale i nieratyfikowane mogą mieć jakieś znaczenie dla sądów polskich? W tym kierunku można zacytować dwa orzeczenia Sądu Najwyższego. I tak w orzeczeniu z 31 stycznia 1920 r. w sprawie Jewki Parij i tow. c/a Skarb Państwa b. monarchji austrjackiej o odszkodowanie Sąd Najwyższy oświadczył, że traktat nieratyfikowany Sądu nie wiąże, że jednak postanowienia jego mogą być przytaczane jako uzasadnienie słuszności pewnej interpretacji[17]). Drugie orzeczenie w omawianej sprawie wydał katowicki Sąd Apelacyjny, który w wyroku w sprawie Schragera przeciw Zakładowi ubezpieczenia robotników od wypadku dla Moraw i Śląska stanął na stanowisku, że zasada słuszności wymaga, by zastosować traktat, co do którego w polskim Sejmie została uchwalona już ustawa, zezwalająca na ratyfikację a parlament czechosłowacki nad taką ustawą już obradował, przyczem Sąd przyjął, iż notoryjne jest, że umowy polsko - czeskie zwykle są ratyfikowane.

Pierwsze z przytoczonych orzeczeń nie wprowadza niczego, coby mogło stanowić podstawę do twierdzenia, że traktaty nieratyfikowane i nieogło-

---

[15]) Ogłoszenie nie musi nastąpić w Dzienniku Ustaw wystarczy, by odbyło się ono zgodnie z obowiązującemi przepisami. Tak np. NTA w orzeczeniu z 14 listopada 1928 L. rej. 4895/26 zastosował protokół dodatkowy do układu o repatriacji zawartego między Polską a Rosją i Ukrainą, który został ogłoszony w Monitorze Polskim nr. 51 r. 1921 (OSP VIII nr. 320 str. 288).

[16]) Cytowane orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie zakonu OO. Franciszkanów oraz Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie Wilhelma Hardta.

[17]) ZbOSN Og. 1918 — 1921 str. 10 I 3.

szone mogą mieć dla naszych sądów jakieś pierwszorzędne znaczenie. Natomiast drugie idzie znacznie dalej, bo rozstrzygnięcie swoje opiera na przepisie traktatu nieogłoszonego i nieratyfikowanego. Zdaje się jednak, że wyciąganie jakichkolwiek wniosków z tego orzeczenia byłoby zbyt śmiałe, gdyż jest ono zupełnie odosobnione. Nadto należy zauważyć, że nie ma ono uzasadnienia ani w odnośnych przepisach ani w praktyce polskiej. Jeśli bowiem na podstawie obowiązujących w tej mierze przepisów praktyka uzależniła zastosowanie traktatu przez sąd od powstania pewnych wymogów, to nie należy stosować go przed powstaniem tych wymogów. W przeciwnym razie spowodu braku potrzebnych kryterjów wytworzyłaby się arbitralność sądów w decydowaniu, które traktaty i kiedy mają być stosowane. Niepewność ta powiększyłaby się jeszcze z przyczyn technicznych a w pierwszym rzędzie z przyczyny trudności znalezienia w każdym wypadku ścisłych danych co do traktatu, który w przyszłości ma być ratyfikowany. Stanowisko Sądu katowickiego jest nieuzasadnione również z punktu widzenia prawa narodów. żadna bowiem zasada słuszności w prawie narodów nie nakazuje stosowania traktatu nieratyfikowanego. W prawie tem zasada dobrej wiary nakazuje tylko zaniechanie przed ratyfikacją wszystkiego tego, coby utrudniło lub uniemożliwiło stosowanie po ratyfikacji postanowień traktatu [18]). Niezastosowanie jednak nieratyfikowanego traktatu w konkretnym wypadku na terenie prywatno-prawnym nie może w żadnym razie być uważane za fakt, który w przyszłości uniemożliwi lub utrudni stosowanie samego traktatu, jako takiego. Na postawione zatem pytanie, czy traktaty nieogłoszone i nieratyfikowane mają jakieś znaczenie dla sądów polskich, można odpowiedzieć, że mogą one im służyć tylko jako wskazówki przy interpretacji obowiązujących przepisów prawa.

b) *Interpretacja traktatów.* Interpretując traktaty, sądy polskie bez powoływania się na prawo narodów stosują faktycznie szereg norm interpretacyjnych tego prawa i to norm zasadniczych. Fakt stosowania specjalnych norm interpretacyjnych, pokrywających się z odnośnemi normami prawa narodów, wskazuje na to, że sądy polskie uważają traktaty, mimo ich ogłoszenia, za przepisy prawne o specjalnym charakterze.

c) *Stosunek traktatu późniejszego do ustawy wcześniejszej.* Na podstawie licznych orzeczeń można stwierdzić, że sądy nasze przyjęły zasadę, iż traktat późniejszy uchyla sprzeczny z nim wcześniejszy przepis ustawowy. Stanowisko, zajęte przez sądy polskie, jest słuszne i logiczne. Skoro bowiem praktyka stanęła na stanowisku, że traktat ogłoszony ma na terenie prawa wewnętrznego moc równą przepisowi ustawy, muszą przed nim ustąpić wcześniejsze a z nim sprzeczne przepisy prawne. Idąc za zdaniem uczonego francuskiego Mestre'a, należałoby może wprowadzić pewną korekturę do poglądów sądów polskich w omawianej sprawie. Słusznie bowiem uczony ten zauważa, że traktat stanowi różne źródło prawa od ustawy, jest on bowiem dziełem władzy różnej od władzy ustawodawczej. Tej różnicy nie może zatrzeć fakt, że władza ustawodawcza często wyraża swoją zgodę na ratyfikowanie traktatu. Traktat jest też normą daleko mniej stałą niż ustawa, gdyż może być zmieniony lub odwołany przez proste oświadczenie władzy wykonawczej. Dlatego też, ściśle biorąc, nie

---

[18]) Ehrlich str. 242; patrz również orzeczenie turecko-greckiego Trybunału rozjemczego w sprawie A. A. Megalidis przeciw Turcji (orzeczenie z dnia 26 lipca 1928— Lauterpacht 1927 — 1928, wypadek str. 395, nr. 272).

można mówić o uchyleniu przez traktat sprzecznej z nim normy ustawowej. Traktat może ją tylko sparaliżować t. zn., że jak długo traktat obowiązuje, tak długo stosuje się traktat a norma ustawowa pozostaje w zawieszeniu. Z chwilą jednak, gdy traktat przestaje obowiązywać, norma ustawowa automatycznie odżywa. Korektura zatem, którą należałoby wprowadzić do praktyki polskiej, przedstawia się w ten sposób, że traktat nie uchyla sprzecznej z nim normy ustawowej, lecz zawiesza jej działanie na czas swego obowiązywania. Zdaje się, że wysunięta teza będzie miała zastosowanie tem częściej, że zwykle traktaty, które sądy bezpośrednio stosują, przedstawiają się jako lex specialis. Traktaty zaś o znaczeniu zasadniczem dla wewnętrznego życia prawnego wprowadza się najczęściej do tego życia w formie ustaw (np. t. zw. traktaty mniejszościowe).

d) *Stosunek ustawy późniejszej do traktatu wcześniejszego.* Sądy polskie stosują zasadę „lex posterior" także i w wypadku sprzeczności, powstałej między traktatem wcześniejszym a ustawą późniejszą. Najwyraźniej wypowiedział się w tym kierunku Sąd Najwyższy w wyroku z 28 października 1927 r. C. 158/27: „... w szczególności sąd nie może obalić mocy obowiązującej ustawy z powołaniem się na jej rzekomą niezgodność z traktatem międzynarodowym, niezgodność taka zobowiązywałaby jedynie państwo (na terenie międzynarodowym) do odwołania odnośnej ustawy, nigdy jednak nie upoważniałaby sądów do odmówienia zastosowania takiej ustawy ze względu na jej ewentualną niezgodność z zaciągniętem przez państwo zobowiązaniem międzynarodowem [19])".

Również i do traktatów stosują sądy polskie zasadę „lex posterior generalis non derogat priori speciali". Ustawa zatem o charakterze ogólnym nie uchyli specjalnego przepisu traktatowego. Od czasu do czasu w judykaturze obcej przejawia się odmienny pogląd. Pogląd ten zasadza się na argumentacji, że traktat jest źródłem prawa sui generis i że wskutek tego nie może być traktowany jak zwykła ustawa. Jakkolwiek dużo argumentów możnaby przytoczyć na poparcie podobnego poglądu, to jednak należy przyjąć, że stanowisko sądów polskich jest słuszne a nawet nie mogłoby być inne. Skoro bowiem sąd nie ma prawa badania normy należycie ogłoszonej, stosowanie traktatu wbrew późniejszej sprzecznej z nim ustawie byłoby działaniem contra legem. Inna rzecz, że ze względu na charakter traktatu sąd powinien późniejsze przepisy prawne interpretować na korzyść traktatu i stosować je wyraźnie wbrew zobowiązaniu międzynarodowemu dopiero wtedy, gdy innego wyjścia nie znajdzie.

e) *Stosunek traktatu do traktatu.* Zasadę „lex posterior derogat priori" stosują sądy polskie także w wypadku, gdy w danej sprawie istnieją dwa traktaty, sprzeczne ze sobą a różne co do daty powstania. Wynika to z cytowanego już orzeczenia NTA w sprawie Hardta, w którem Trybunał zastosował konwencję późniejszą, sprzeczną z poprzednio zawartym przez Polskę traktatem wielostronnym, ponieważ konwencja ta została ogłoszona a Trybunał „nie ma prawa badania ustaw należycie ogłoszonych". Ten sam Trybunał w wyroku w sprawie skargi dr. Marka Ettingera na orzeczenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 12 lipca 1927 w przedmiocie obywatelstwa zwrócił uwagę, że zasadę tę należy stosować jako ultima ratio, gdy niema już innego wyjścia [20]).

Na podstawie przedstawionych wyżej zagadnień można stwierdzić, że

---

[19]) OSP VII nr. 22, str. 17.
[20]) ZbWNTA VII A nr. 138 A str. 432.

poza interpretacją traktatów, praktyka sądów polskich nie czyni ważniejszej różnicy w sposobie stosowania traktatów a innych przepisów prawnych. Natomiast sposób interpretowania traktatów przez te sądy wyraźnie wskazuje na to, że uważają one traktaty za normy o specjalnym charakterze. Specjalny ten charakter traktatów biorą nasze sądy pod uwagę tam, gdzie wymaga tego konieczność odpowiedniego zastosowania traktatu a z drugiej strony gdy nie sprzeciwiają się temu wyraźne przepisy prawne, regulujące kwestję, co i jak mają sądy prawa wewnętrznego stosować. W ten też sposób w świetle praktyki należy rozumieć pogląd naszych sądów, że traktat „jest nietylko układem międzynarodowym, lecz ustawą, mającą moc obowiązującą w stosunkach wewnętrznych" i że musi on być „traktowany na równi z ustawą".

IV. Sedno zagadnienia, od kiedy traktat wiąże wewnątrz, leży w tem, że traktat stosowany przez sąd ma niejako dwa oblicza. Z jednej strony jest to akt prawny międzynarodowy, którego chwila wejścia w życie jest przepisami prawa narodów określona, z drugiej strony jest to przepis prawny, którego zastosowanie przez sądy prawa wewnętrznego zależy od powstania pewnych wymogów. Zachodzi teraz pytanie, co będzie miało dla sądu decydujące znaczenie: czy powstanie wymogów, od których zależy zastosowanie traktatu przez sądy czy też fakt, że traktat urósł w moc prawa na terenie prawa narodów. Najczęściej dzień wejścia w życie traktatu na terenie międzynarodowym nie będzie się pokrywał z dniem, w którym powstaną wymogi zastosowania traktatu przez sąd.

Kwestją tą zajmowały się sądy polskie tylko fragmentarycznie. I tak NTA w wyroku z dnia 15 maja 1931 L. rej. 5293/29 zajmował się wypadkiem, w którym rozpoczęcie mocy wiążącej traktatu lub jej ustanie zależy od powstania pewnych warunków. Ponadto można przytoczyć kilka orzeczeń tak Sądu Najwyższego, jak i NTA, w których oba te sądy omawianą kwestją ubocznie się zajmowały [21]).

Dla rozstrzygnięcia omawianej kwestji istotne też będzie przedstawienie, w jaki sposób w praktyce polskiej odbywa się ogłoszenie traktatu. Otóż sam tekst traktatu ogłasza Prezydent Rzeczypospolitej w typowy sposób. Oczywiście ustawa zezwalająca na ratyfikację ogłaszana jest uprzednio i zupełnie oddzielnie. Bezpośrednio po konwencji przychodzi oświadczenie rządowe ogłaszane przez Ministra Spraw Zagranicznych. Oświadczenie to podaje do wiadomości datę wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, a jeśli traktat podaje dokładną datę, od której wchodzi w życie, to datę tę podaje też obwieszczenie. Jeśli znów wejście w życie traktatu zależy od powstania pewnych warunków, to zajście tych warunków stwierdzi Minister Spraw Zagranicznych również w obwieszczeniu. Ponadto w tej formie podaje się do wiadomości fakt przystąpienia jakiegoś państwa do umowy, wypowiedzenia lub wygaśnięcia jej i t. d. Także przyjęcie przez Państwo uchwały organizacji międzynarodowej ogłasza się w drodze obwieszczenia rządowego (np. oświadczenie rządowe z dnia 20 kwietnia 1923 Dzurp. nr. 49 poz. 333 w przedmiocie uznania granic wschodnich, w którem Minister Spraw Zagranicznych podał do publicznej wiadomości odnośną uchwałę Rady Ambasadorów).

Chcąc omawianą kwestję zupełnie jasno postawić, należy odróżnić dwa momenty t. j. moment, od którego traktat wiąże sąd a więc od którego

[21]) OSP X nr. 488 i 522 str. 380 i 516, VII nr. 418 i 530 str. 442 i 505, VIII nr. 320 str. 288; ZbOSN 1929 III/2 nr. 58 str. 185.

sąd musi traktat zastosować oraz moment, od którego traktat zaczyna działać wewnątrz państwa. Oczywiście oba te momenty mogą się pokrywać, może też jednak być między niemi większa lub mniejsza różnica czasu. O pierwszym momencie była mowa wyżej. Sąd stosuje traktat od chwili powstania wymogów, t. j. od chwili ogłoszenia go w sposób prawem przepisany. Drugi moment należy ustalić na podstawie przepisów o wydaniu Dziennika Ustaw, które to przepisy podają, od kiedy norma prawna, ogłoszona w Dzienniku Ustaw, wiąże. Ze względu jednak na to, że idzie tutaj o traktaty a więc o normy prawne, będące równocześnie normami prawa narodów i prawa wewnętrznego, należy dekret Prezydenta Rzplitej, zawierający przepisy o wydawaniu Dziennika Ustaw, stosować z jedną korekturą. Otóż wedle powołanego dekretu norma prawna wiąże od chwili, którą sama podaje. Jeśli natomiast dana norma sama nie określa początku swej mocy wiążącej, dekret postanawia, że wchodzi ona w życie w 8 dni od jej ogłoszenia w Dzienniku Ustaw. Stąd wynika, że jeśli traktat sam określa chwilę, od której wchodzi w życie, od tej chwili też ma moc wiążącą wewnątrz państwa. Jeśli znów traktat takiej chwili nie określa, to zdaje się, że nie można stosować dalszego postanowienia dekretu, iż wiąże on w 8 dni od chwili ogłoszenia. Traktat bowiem jest w pierwszym rzędzie normą prawa narodów i gdy sam nie postanawia, od kiedy zaczyna obowiązywać, czyni to za niego pospolite prawo narodów. W takim wypadku wedle przepisów pospolitego prawa narodów traktat wchodzi w życie od chwili wymiany dokumentów ratyfikacyjnych bądź też, jeśli ratyfikacji nie ma podlegać, od chwili podpisania. Wobec tego dla prawa wewnętrznego chwila wejścia w życie traktatu jest zawsze określona i nigdy nie może zajść wypadek, przewidziany przez powołane postanowienie dekretu. W konsekwencji więc traktat, który nie określa sam kiedy wchodzi w życie, wiąże wewnątrz od chwili wejścia w życie na terenie prawa narodów t. j. od chwili ratyfikacji lub podpisania.

Stosunek zatem obu momentów do siebie będzie taki, że sąd zastosuje traktat dopiero po jego ogłoszeniu, natomiast jego moc wiążącą uwzględni od chwili jego wejścia w życie t. j. od chwili, którą sam traktat określa lub od chwili jego ratyfikacji względnie podpisania. Z drugiej strony oczywiste jest, że, jeśli idzie o prawa prywatne, z faktu późnego ogłoszenia traktatu nie mogą powstać szkody dla osób działających w nieświadomości wejścia w życie umowy międzynarodowej. W tym też kierunku idzie zdaje się orzecznictwo sądów polskich. Sądy te bowiem przyjmują, że z jednej strony nieogłoszenie traktatu, względnie istotnych momentów z nim związanych, nie może nikomu szkodzić (wyrok NTA z 15 maja 1931 r. L. rej. 5293/29), z drugiej strony skutki prawne traktatu odnosi się do chwili jego wejścia w życie (wyroki NTA z 11 maja 1928 r. L. rej. 836/26 i 14 listopada 1928 r. L. rej. 4895/26 i z 19 marca 1930 r. L. rej. 2745/29 oraz wyroki Sądu Najwyższego z 19 maja 1928 Rw. 1752/27 i z 28 czerwca 1929 r. V. C. 344/24).

Takie ujęcie kwestji, od kiedy traktat wiąże wewnątrz, nie dotyka zupełnie zagadnienia transformacji [22]). Instytucja ta bowiem, tak jak

[22]) Transformacja jest to instytucja, przyjęta przez t. zw. dualistyczną teorję prawa narodów. Polega ona na tem, że skoro jakaś norma prawa narodów, które wedle tej teorji stanowi zupełnie odrębną dziedzinę od prawa wewnętrznego, ma nabyć moc wiążącą również na terenie tego ostatniego, musi powstać pewien akt prawny, któryby normę tę zamienił na normę prawa wewnętrznego. Instytucja ta, jak zresztą cała teorja dualistyczna, jest dzisiaj w nauce atakowana. Zajmowanie się jednak tą kwestją przekroczyłoby ramy tego artykułu.

dziś przedstawia się w teorji prawa narodów, może nam wytłumaczyć tylko pierwszy moment t. j. od kiedy organy prawa wewnętrznego mogą stosować normy prawa narodów. Natomiast nie wyjaśni nam ona drugiego momentu, t. j. od jakiej chwili należy przyjąć moc wiążącą przetransformowanego już traktatu.

W końcu należy jeszcze rozpatrzeć kwestję, jaki wpływ ma ogłoszenie traktatu w czasie, gdy dana sprawa znajduje się w toku instancji. W tym kierunku są trzy orzeczenia Sądu Najwyższego. W dwóch z nich [23]) Sąd stanął na stanowisku, że nie można uchylić orzeczenia sądu spowodu, iż jest ono niezgodne z przepisami, które weszły w życie po tem orzeczeniu, albowiem jedynie pogwałcenie lub niewłaściwa wykładnia obowiązującej w chwili wyrokowania ustawy daje podstawę do skasowania wyroku. W trzecim wyroku Sąd orzekł, że umowa międzynarodowa, jako umowa prawa publicznego, musi być zastosowana do sporu, skoro ten nie był jeszcze w chwili wejścia w życie umowy prawomocnie rozstrzygnięty [24]). Zdaje się, że kwestję tę należy rozstrzygnąć wyłącznie na podstawie K. P. C., jako ustawy, regulującej bardzo szczegółowo kontrolę kasacyjną.

V. Sądy nie będą stosować traktatu po jego wygaśnięciu. Nie będzie stanowić trudności dla sądu stwierdzenie tego faktu, gdy wygaśnięcie traktatu zostanie ogłoszone w formie oświadczenia rządowego lub gdy traktat wygaśnie zgodnie z własnym odnośnym przepisem. Również sąd nie będzie stosował traktatu, gdy zostanie on uchylony przez późniejszy sprzeczny z nim przepis prawny. Trudność powstaje dopiero przy próbie rozwiązania zagadnienia, czy sąd stosuje traktat tak długo, jak długo organ władzy właściwy nie ogłosi jego wygaśnięcia, a to bez względu na jego losy na terenie międzynarodowym, czy też sąd może czy musi przy stosowaniu traktatu brać pod uwagę fakt czy traktat na terenie międzynarodowym istnieje czy też został uchylony, zawieszony czy złamany. W omawianej sprawie zaznaczają się dwa poglądy: 1) Traktat, który na terenie międzynarodowym dzięki zajściu pewnych okoliczności nie jest wykonywany, nie wiąże również wewnątrz. Taką tezę można wysnuć z orzeczenia Reichsgerichtu niemieckiego z dnia 3 maja 1925 i orzeczenia sądu paryskiego w sprawie Renauld et Societé des Usines Renault v. Societé Russe Renault [25]). Sąd niemiecki orzekł, że skoro Sowiety ogłosiły oficjalnie przez radjo, iż uważają traktat w Brześciu Litewskim za uchylony, a są wskazówki na to, że Niemcy przyjęły to milcząco do wiadomości, należy przyjąć, że traktat ten został uchylony. Sąd francuski nie zastosował konwencji o kaucji aktorycznej w stosunku do Rosji sowieckiej, opierając się na nocie francuskiego ministra spraw zagranicznych do Sowietów, w której zawiadomił on je, że na czas trwania negocjacyj traktaty, zawarte między Francją a Rosją, nie będą stosowane. 2) Przeciwne stanowisko zajęły sądy: szwajcarski i holenderski, stosując do obywateli rosyjskich Konwencję Haską 1905 r., pomimo nieuznania rządu sowieckiego a to wobec tego, że traktat nie został oficjalnie wypowiedziany.

Na podstawie wyroku z dnia 27 września 1927 SN I C 914/27 można przypuszczać, że polski Sąd Najwyższy przychyla się do przedstawionego

---

[23]) Orzeczenie z dnia 17 sierpnia 1933 C. I. 330/33 (OSP XII 1933 nr. 544 str. 542) i z dnia 22 października 1931 III 1 Rw. L. 249/31 (ZbOSN 1931/III 1 nr. 188 str. 89).

[24]) Orzeczenie z dnia 26 maja 1926 Rw. 2061/25 (OSP V nr. 512 str. 545).

[25]) Lauterpacht 1925 — 26 str. 355 wypadek 267 str. 356 wypadek 268.

wyżej poglądu, mówiąc: „....powoływana przez skarżących okoliczność, że Mieszana Komisja Rozrachunkowa przerwała swe czynności i faktycznie nie istnieje obecnie, nie zmienia sytuacji prawnej, bowiem przepis ust. 2 art. XVII traktatu ryskiego zachował swą moc pomimo odmowy ze strony delegacji sowieckiej kontynuowania prac Mieszanej Komisji Rozrachunkowej, przyczem polska delegacja w tej komisji nie została dotychczas rozwiązana [26]). Rozwiązując omawiane zagadnienie, należy pamiętać o tem, że traktat stosowany przez sąd jest z jednej strony przepisem prawa wewnętrznego, a z drugiej strony jest normą prawa narodów i że głównie istnieje on na terenie prawa narodów. Ten podwójny charakter traktatu wskazuje na to, że rozwiązanie nie może być schematyczne. Z jednej strony bowiem pogląd, że sąd stosuje traktat prawidłowo ogłoszony, nie zważając na nic, tak długo, jak długo wygaśnięcie jego nie zostanie ogłoszone, mógłby doprowadzić do absurdu (np. gdy traktat na terenie międzynarodowym zupełnie przestał obowiązywać, albo, gdy kontrahent traktatu przestał istnieć) — z drugiej strony uzależnienie zastosowania traktatu od oceny przez sąd sytuacji politycznej czy międzynarodowej doprowadziłoby do chaosu i mogłoby spowodować ciężkie zawikłania międzynarodowe dla danego państwa.

Zdaje się, że właściwe rozwiązanie należałoby sformułować następująco: Jeżeli okoliczności jasno i w sposób niepozostawiający żadnej wątpliwości wskazują na to, że traktat na terenie międzynarodowym wygasł, sądy sytuację taką winny uwzględnić i traktatu tego nie stosować; natomiast nie mogą sądy kierować się pewną sytuacją polityczną, choćby nawet wydawała się bardzo wyraźna. Przykładem sytuacji, nie pozostawiającej żadnej wątpliwości, będzie np. wypowiedzenie traktatu przez Państwo Polskie; natomiast nie będzie nią wypowiedzenie traktatu przez państwo obce w stosunku do Polski; ponieważ może się zdarzyć, że interes państwa będzie wymagał wywarcia nacisku na państwo obce celem zmuszenia go do stosowania traktatu i w tym wypadku przerwanie przez Państwo Polskie względnie jego sądy stosowania traktatu byłoby niepożądane. Nie może tu oczywiście być mowy o klauzuli rebus sic stantibus. W myśl bowiem proponowanego rozwiązania sądy nie będą orzekać, że zaszły takie okoliczności, które upoważniają państwo do niestosowania traktatu; tylko na wypadek stwierdzenia, że traktat na terenie międzynarodowym bezapelacyjnie wygasł, sąd takiego traktatu nie zastosuje. W ten sposób uniknie się takiego absurdu, jak stosowanie martwej normy prawnej t. j. traktatu, który już wygasł, a z drugiej strony przez ograniczenie możności niezastosowania traktatu tylko do wypadku, w którym wygaśnięcie traktatu nie pozostawia żadnej wątpliwości, nie dopuści się do tego, by sądy mieszały się do polityki czy funkcyj organów władzy wykonawczej.

Najpoważniejszym może argumentem przeciw proponowanemu rozwiązaniu byłoby twierdzenie, że skoro zastosowanie traktatu przez sąd uzależnione jest od powstania pewnych wymogów, to w konsekwencji i zaprzestanie jego stosowania musi zależeć od ziszczenia się tych samych warunków. Na ten argument można odpowiedzieć, że uzasadnieniem istnienia owych wymogów jest z jednej strony konieczność zadośćuczynienia przepisowi normującemu kwestję, jakim warunkom musi dany przepis zadośćuczynić, by stać się prawem, z drugiej strony konieczność po-

---

[26]) ZbOSN 1927 nr. 109 str. 43 t. II.

siadania oficjalnego tekstu traktatu. Uzasadnienie to odpada, jeśli idzie o moment, w którym traktat przestaje obowiązywać.

Ponadto należy pamiętać o tem, że norma traktatowa nie jest nigdy normą wyłącznie prawa wewnętrznego, stąd nie mogą się do niej odnosić w całej pełni zwykłe przepisy o ustaniu mocy obowiązującej normy tylko tego prawa i że rygorystyczne i krańcowo konsekwentne trzymanie się pewnych teoretycznych założeń nie może prowadzić sądu do wydawania orzeczeń absurdalnych i sprzecznych z życiem praktycznem. Oczywiście stwierdzenie faktu, że traktat wygasł, na którem to stwierdzeniu sąd się oprze, nie może również pozostawiać żadnej wątpliwości. Takiem stwierdzeniem będzie np. oświadczenie Ministra Spraw Zagranicznych w Sejmie lub np. fakt, przez Państwo Polskie uznany, że kontrahent traktatu przestał istnieć. Także fakt nieogłoszenia o wygaśnięciu traktatu nie będzie mógł szkodzić osobom, działającym w dobrej wierze w przekonaniu, że traktat istnieje nadal.

Specjalnym wypadkiem, stanowiącym podstawę do przerwania stosowania traktatów przez sądy, jest wojna. W tym kierunku oczywiście polskich orzeczeń niema zupełnie, natomiast jest bardzo bogate orzecznictwo obce. Również i teorja prawa narodów zajmuje w tym kierunku stanowisko stosunkowo zgodne. Od dość dawna zaznacza się tendencja do jaknajszerszego stosowania traktatów między państwami wojującemi i niestosowania tylko tych traktatów, względnie nawet tych poszczególnych postanowień tych traktatów, które nie dadzą się pogodzić ze stanem wojny. Zaznaczyć tutaj należy, że żaden sąd nie podawał w wątpliwość swego prawa do stwierdzenia w czasie wojny, iż jakiś traktat go nie wiąże.

Sporna natomiast w teorji jest kwestja, czy traktaty, których podczas wojny się nie stosuje, ulegają zawieszeniu czy też uchyleniu t. zn., czy po zawarciu pokoju należy je stosować automatycznie, czy też należy czekać na ich odnowienie. Trudno w tej kwestji postawić jakąś regułę ogólną. Raczej można o tem decydować w każdym konkretnym wypadku, a to ze względu na zupełną zmianę sytuacji, która zwykle następuje po wojnie, biorąc także pod uwagę charakter traktatu (np. traktaty dwustronne a traktaty wielostronne). Oczywiście, jak się ta kwestja będzie przedstawiać w ewentualnym wypadku przyszłej wojny, tego dzisiaj przewidzieć nie można. Możliwe bowiem jest, że ze względu na nowe zobowiązania międzynarodowe (pakt Kelloga, pakt Ligi Narodów), wojna nabierze nowego charakteru. Zresztą ten odmienny charakter wojny może wyniknąć także z odmiennego sposobu jej prowadzenia.

STEFAN RACZYŃSKI.

Na marginesie artykułu: „Dwie czy trzy instancje w postępowaniu karnem?“

Autor powyższego artykułu (Głos Sądownictwa Nr. 5/36) z widoczną niechęcią wskazuje na to, że przyjęliśmy w swoim czasie obowiązującą obecnie apelację, pomimo że w większości krajów Europy istnieje tylko jedna instancja merytoryczna dla spraw, odpowiadających właściwości naszych sądów okręgowych, i proponuje dokonanie zmiany naszego procesu karnego przez zniesienie apelacji i wprowadzenie jednocześnie z pewnemi zmianami przepisu § 362 austrjackiej ust. post. kar. z 1873 r. i przy-

jętej w § 393 procedury niemieckiej z 1877 r. zasady noviter producta — przy uzasadnianiu postępowania.

Sądzę przedewszystkiem, że nietylko możemy, ale i musimy w zakresie własnych środków znaleźć rozwiązanie tego zagadnienia, odpowiadające naszym potrzebom i naszej rzeczywistości — bez zbytniego oglądania się na to, co w tej dziedzinie spotyka się u obcych.

Projektowane zmiany mają zmierzać do przyśpieszenia i polepszenia wymiaru sprawiedliwości nadto zaś — do uczynienia go tańszym. Względy oszczędnościowe, aczkolwiek w obecnem położeniu naszem niemałego znaczenia, są chyba najmniej istotne w tem zagadnieniu i decydujące być nie powinny. Natomiast kwestja przyśpieszenia postępowania ma już pierwszorzędne znaczenie. Należałoby tylko starannie zbadać wszystkie przyczyny przewlekłości naszego procesu karnego i wyjaśnić, czy istotnie winy tego niepomyślnego stanu rzeczy szukać należy w istnieniu II instancji merytorycznej (postępowanie odwoławcze z natury rzeczy nie powinno naogół trwać długo), czy też działają tu raczej inne przyczyny i niedomagania, którym dałoby się bez uciekania się do proponowanych zmian skutecznie zaradzić. Sądzę, że przy usilnych i celowych staraniach możnaby w celu osiągnięcia odpowiedniej poprawy tego stanu rzeczy wiele bardzo uczynić.

Proponowane rozszerzenie działalności Sądu Najwyższego stanowiłoby niewątpliwie źródło nadmiernego wznowienia procesów karnych. Jeżeli więc chodzi o kwestję czasu trwania tych procesów, proponowane zmiany mogłyby w rezultacie dać mniej więcej taki sam efekt, jaki dać może istnienie sądów apelacyjnych, jako sądów odwoławczych, w obecnych bowiem warunkach wznowienie postępowania karnego należy do rzeczy rzadkich. Usunąwszy zatem jedno zródło przewlekłości naszego procesu karnego, stworzyliśmy drugie, połączone jednak z niebezpieczeństwem zbyt częstego naruszania powagi rzeczy osądzonych i dokuczliwego pieniactwa.

Najważniejsza wreszcie w tem zagadnieniu — kwestja polepszenia wymiaru sprawiedliwości— nasuwa bodaj najwięcej wątpliwości. Sądy okręgowe, wyrokujące w I inst., działają często w warunkach nader niepomyślnych dla prawidłowego wymiaru sprawiedliwości. Przychodzi tu na myśl znane nam wszystkim przesadne reagowanie miejscowego społeczeństwa na popełniane w pobliżu przestępstwa i wytwarzanie się przez to pewnego rodzaju zbiorowej psychozy, udzielającej się oczywiście i miejscowym sędziom i prokuratorom. Wpływa to niekorzystnie na ich działalność, wytwarza się bowiem nacisk psychiczny niedość krytycznej masy na tych, którzy od niego powinni być wolni. Rozpoznana w tak niepomyślnych okolicznościach przez sąd okręgowy sprawa uzyskuje dopiero w sądzie apelacyjnym warunki bardziej objektywnego i spokojnego osądzenia.

A jest jeszcze inna okoliczność o znaczeniu zasadniczem — to czynnik doświadczenia życiowego i zawodowego —, kapitał, który się zdobywa stopniowo i zwolna. Trudno chyba zaprzeczyć, że pod tym względem sędziowie i prokuratorzy apelacyjni z natury rzeczy muszą dawać naogół więcej rękojmi głębszego wnikania w istotę rozpoznawanych spraw.

Wysuwany przez zwolenników jednej instancji merytorycznej wzgląd na zmniejszanie się wartości zeznań świadków w miarę upływania czasu, wobec proponowanego rozszczenia możliwości wznawiania postępowania stałby się w licznych wypadkach bezprzedmiotowy, bardzo często bowiem

zdarzałoby się, że świadkowie musieliby zeznawać po jeszcze znaczniejszym upływie czasu, niż to bywa obecnie, pomijając już, że obecny, niepomyślny pod tym względem stan rzeczy, dałoby się wydatnie poprawić.

Powstaje też obawa, że projektowane zmiany zepsułyby strukturę naszego procesu karnego. Zachodziłaby wówczas np. paradoksalna sytuacja, że najważniejsze sprawy przechodziłyby tylko przez jedną instancję merytoryczną, sprawy zaś drobniejsze, sądzone w I inst. przez sądy grodzkie, miałyby jeszcze drugą instancję merytoryczną, a więc posiadałyby większą gwarancję prawidłowego osądzenia. Jako argument przytacza się tu okoliczność, że gdyby od wyroków sądów grodzkich jedynym środkiem odwołania była tylko kasacja, Sąd Najwyższy prawdopodobnie nie mógłby podołać swej pracy, a wreszcie przytacza się tu raz jeszcze argument, że tak jest gdzieindziej. Trzeba jednak pamiętać o tem, że „gdzieindziej" sprawy, odpowiadające tym, jakie należą do właściwości naszych sądów okręgowych, sądzone są przeważnie przez sądy przysięgłych, które u nas działają tylko na terenie dwóch apelacyj, a kwestja dalszego ich bytu znajduje się wogóle pod znakiem zapytania. Okoliczność tę trzeba mieć ciągle na uwadze przy rozważaniach, związanych z omawianem tu zagadnieniem. Co zaś do kwestji przeciążania Sądu Najwyższego, to, pomijając już bardzo zresztą słuszną propozycję zniesienia przepisu art. 511 K. P. K., projektowane zmiany obarczyłyby go podwójnie przez zwiększenie ilości zarówno kasacyj, jak i spraw o wznowienie postępowania. O ileby znów projektodawcy rzeczonych zmian wychodzili z założenia, że nasze sądy apelacyjne pod tym, czy innym względem, działają niedość dobrze, to z przesłanki takiej należałoby raczej wysnuć tylko jeden wniosek: postarać się o to, aby działały lepiej.

Sądzę wreszcie, że sprawa projektowanych zmian w procesie karnym conajmniej nie dojrzała jeszcze w tym stopniu, aby ją można było uważać za aktualną. Pośpiech, zawsze w takich sprawach niepożądany, byłby chyba w tym wypadku szczególnie niewskazany. Zniszczyć istniejący aparat wymiaru sprawiedliwości byłoby łatwo, ale w razie nieudania się eksperymentu znacznie trudniej byłoby go zrestytuować. Zamiast więc wysuwania rzeczonych projektów, czy nie lepiej byłoby dołożyć starań o stopniowe i oględne ulepszanie tego, co się już posiada.

REMIGJUSZ MOSZYŃSKI.

Art. 112 i 114 K. P. C. na tle orzecznictwa

Celem udostępnienia każdemu obywatelowi wymiaru sprawiedliwości, dochodzenia i obrony swoich praw przed sądem, niezależnie od jego stanu materjalnego, ustawodawstwa przewidują instytucję prawa ubogich, polegającą na tem, iż strona w procesie zostaje całkowicie, lub częściowo zwolniona od opłat, lub kosztów na rzecz skarbu. K. P. C. mówi o prawie ubogich w art. 112 — 125, regulujących cały szereg zagadnień, związanych z prawem ubogich. Ograniczę się tu do omówienia — kiedy można żądać przyznania prawa ubogich, jaki stan majątkowy strony uprawnia ją do tego, i jakim sposobem, strona może to udowodnić. Są to art. 112 i 114 K. P. C.

Żadne, zdaje się, zagadnienie proceduralne na tle K. P. C., a nawet sposób zaskarżenia orzeczeń, nie było tak dokładnie rozważone przez orzecznictwo Sądu Najwyższego, jak prawo ubogich. Kiedy i komu można

przyznać prawo ubogich, jest zagadnieniem istotnem, bo z jednej strony zależy od tego objektywna możność obrony prawnej, a z drugiej strony nie należy tego prawa przyznawać osobom, które mogą ponieść należne koszta, bo to nie tylko naraża Skarb Państwa na straty, ale umożliwia pieniactwo i wytwarza uprzywilejowane stanowisko jednej ze stron w procesie. Chociaż postępowanie o przyznanie prawa ubogich jest postępowaniem poniekąd samoistnem, niezwiązanem z istotą sporu, toczącego się w sądzie, jednakże, o ile sporna sprawa jest już rozpoznawana według dotychczasowych ustaw procesowych, to wniosek o przyznanie prawa ubogich jest rozstrzygany według tejże procedury, a nie według K. P. C. (S. N. 374/35, 175/36).

Zagadnienie, według jakich przepisów przyznawane jest prawo ubogich w sprawach, toczących się trybem incydentalnym, Sąd Najwyższy rozstrzygnął odmiennie w dwóch analogicznych wypadkach. W jednym (S. N. 125/36) uznał, iż chociaż sprawa została wszczęta po wejściu w życie K. P. C., jednakże, wobec utrzymania w mocy art. 566-570 u. p. c. z 1864 r. (art. XVII § 1 p. 5 przep. wpr. K. P. C.) należy stosować te przepisy u. p. c., w myśl których m. in. na posiedzenia, wyznaczone do rozpoznawania podania incydentalnego, winne być wzywane obie strony, co powinno mieć miejsce również i przy rozpoznawaniu wynikłej w toku postępowania incydentalnego prawa ubogich (art. 586 u.p.c.). Przepisy K.P.C., jako sprzeczne z tą zasadą, nie mogą mieć tu zastosowania. W drugim wypadku (S. N. 481/35) Sąd Najwyższy zupełnie słusznie wyszedł z odmiennego założenia, że w wypadku wszczęcia sprawy trybem incydentalnym po wejściu w życie K. P. C., mają zastosowanie tylko przepisy K. P. C. Sąd Najwyższy oparł się na przepisach o kosztach sądowych, które w art. 3 wyraźnie zaznaczają, że do wszelkich spraw, spornych i incydentalnych, które zostały wszczęte po 1 stycznia 1933 r., stosują się do przyznania prawa ubogich przepisy K. P. C. i że przepisy o kosztach rozciągnęły normy K. P. C. (art. 112, 125) o prawie ubogich również i na sprawy incydentalne. Należy tu dodać, iż art. 3 rozp. Prez. z 27/X 1932 r. Dz. U. 93 p. 805, jest identyczny z art. 3 rozp. Prez. z 24/X 1934 r. Dz. U. 93 p. 837 o kosztach sądowych, a więc powołane orzeczenie Sądu Najwyższego jest aktualne.

Art. 112 K. P. C. zaznacza, że przyznania prawa ubogich może domagać się osoba fizyczna lub prawna, która wykaże swe zupełne ubóstwo na podstawie zaświadczenia władzy publicznej o jej stanie rodzinnym, majątku i dochodach; od sądu zależy uznanie tego zaświadczenia za dostateczny dowód uznania zupełnego ubóstwa tej osoby. W myśl art. 114 K.P.C. sąd może zarządzić stosowne dochodzenie, jeżeli z okoliczności sprawy, lub z oświadczeń strony przeciwnej poweźmie wątpliwości, co do istotnego stanu majątkowego strony, domagającej się przyznania prawa ubogich, lub z niego korzystającej. Orzecznictwo ustaliło pojęcie, „zupełnego ubóstwa", o którem w dwóch miejscach mówi art. 112 K. P. C., interpretując je bardzo rozszerzająco. Ważne jest ustalenie, że pojęcie zupełnego ubóstwa w znaczeniu art. 112 K. P. C. nie jest równoznaczne z pojęciem nędzy wyjątkowej (S. N. 434/35), i jest pojęciem względnem, które nie może być określone według jakiejś stałej sumy majątku lub dochodu, której przekroczenie nie pozwalałoby na uznanie, iż dana osoba nie może korzystać z prawa ubogich, lecz musi być brane zależnie od wysokości i kosztów, wymaganych do prowadzenia sprawy oraz sytuacji rodzinnej i stanu majątkowego petenta (S. N. 9/35).

Jednakże posiadanie samego majątku, który nie przynosi dochodu, czyli że koszty procesu muszą być pokryte z substancji tego majątku, która przez

to się uszczupla, powoduje to, że strona, w zależności od wartości majątku i kosztów procesu, może nie być uznana za zupełnie ubogą w rozumieniu art. 112 K. P. C. (S. N. 50/35), chociażby nawet majątek ten był oddany w zarząd przymusowy (S. N. 98/35) — i musi ponosić koszty procesu na zasadach ogólnych. O ile strona nie posiada dostatecznego majątku, a jedynie dochód, to zarówno dla osób fizycznych, jak i prawnych, należy ustalić, że się tak wyrażę, dochód netto, bo ogólna suma dochodu nie może decydować o tem, czy zachodzi stan zupełnego ubóstwa (S. N. 171/36) czyli należy ustalić, ile z tego ogólnego dochodu potrzeba użyć na najkonieczniejsze koszty utrzymania egzystencji, i dopiero nadwyżka decyduje o tem, czy zachodzi stan zupełnego ubóstwa. Pozatem dwukrotnie Sąd Najwyższy podkreśla, że o ileby pokrycie kosztów sądowych groziło stronie pozbawieniem koniecznych środków do życia i utrzymania najbliższej rodziny, i zaledwie starczało na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb, — to zachodzi podstawa do przyznania prawa ubogich, bo jest stan zupełnego ubóstwa (S. N. 29/35, 163/35). Sąd Najwyższy nie sprecyzował pojęcia najbliższej rodziny, należy przeto uważać za nią osoby, w stosunku do których prawo cywilne nakłada obowiązek alimentacyjny, co pośrednio wynika i z orzeczenia 239/33.

Jak się przedstawia sytuacja, gdy strona znajduje się w stanie ubóstwa, zaś osoby, mające w stosunku do niej obowiązek alimentacyjny, są zamożne? Otóż obowiązek żony dostarczania mężowi alimentów, nie rozciaga się na wydatki sięgające po za utrzymanie (S. N. 75/36), również zachodzi ten sam stosunek i w wypadku odwrotnym, o ile oczywiście z mocy szczególnego przepisu prawnego, przez wzgląd na stosunki majatkowe stron, nie ciąży obowiązek ponoszenia kosztów sądowych na mężu. To samo ma miejsce w stosunku pomiędzy wstępnymi i zstępnymi (S. N. 119/36). Widzimy więc, iż interpretacja przez Sąd Najwyższy pojęcia zupełnego ubóstwa, jest celowa i dostosowana do życia, i daje sądom możność analizowania każdego poszczególnego wypadku, bez krępowania go pewnemi sztywnemi pojęciami zupełnego ubóstwa.

Prawo ubogich przyznaje się na podstawie zaświadczenia władzy publicznej, przyczem ocena danych, zawartych w tem zaświadczeniu, zależna jest od uznania sadu (art. 112 K. P. C.). Sąd jednak winien dokładnie ocenić i uzasadnić, dlaczego uważa zaświadczenie władzy publicznej za niedostateczne (S. N. 441/35), samo zaś zaznaczenie w motywach, iż powód nie jest dostatecznie ubogi, nie wystarcza (S. N. 96/36) do odmowy przyznania prawa ubogich.Sąd może zarzadzić dochodzenie, lub zażądać dowodów uzupełniajacych, jednakże K. P. C. wymaga udowodnienia, a nie uprawdopodobnienia prawa ubogich. Sąd nie przeprowadza postępowania dowodowego, bo przepisy K. P. C. o dowodach nie mają zastosowania a jedynie przeprowadza z urzędu dochodzenie, lub rozważa moc i znaczenie zaświadczenia władzy publicznej. Zaręczenia osób trzecich o stanie majatkowym petenta nie sa dowodem, lecz pozasądową piśmienną informacią osób trzecich (S. N. 441/35, 16/36). Zaświadczenie władzy musi stanowić wynik jej czynności w kierunku ustalenia stanu majątkowego petenta, przyczem ustawa nie wymaga wskazania źródła, z którego władza czerpie swoje informacje, jednakże powołanie się na zeznania świadków, zbadanych trybem postępowania administracyjnego, nie wystarczy (orz. S. N. 329/35, które jest aktualne, gdyż art. 46 prz. tym. o kosztach sądowych i art. 112 K. P. C. jednakowo ujmuja te same zagadnienia). Siłą rzeczy zaświadczenie władzy ogranicza się tylko do miejscowości, o której władza publiczna miejsca zamieszkania petenta posiada informacje, i to jest dostateczne (S. N. 270/34).

O ile prawo ubogich zostało już przyznane, to ani sąd I instancji w dalszym toku procesu, ani sąd II instancji nie mogą cofnąć prawa ubogich, oceniając inaczej zebrany materjał, na mocy którego przyznano prawo ubogich (S. N. 11/36, 327/35). Ustawa nie dopuszcza, powiada Sąd Najwyższy, dowolności o przyznawaniu prawa ubogich, i ocenie tych samych dowodów rozmaicie: muszą albo złożyć nowe dowody, albo musi być stwierdzone, iż okoliczności, na podstawie których przyznano prawo ubogich, nie istniały wcale, lub przestały istnieć.

Oprócz stanu zupełnego ubóstwa potrzeba, iżby pozew wytoczony przez stronę, lub powołana przez nią obrona, nie były oczywiście bezzasadne. Orzecznictwo dokładnie ustaliło pojęcie jawnej bezzasadności pozwu, lub obrony. Oczywista bezzasadność zachodzi wtedy tylko, gdy dla każdego prawnika jest zgóry widoczne, bez potrzeby głębszej analizy prawniczej stosunku prawnego i bez sprawdzenia i oceny dowodów, że powództwo nie może być uwzględnione (S. N. 15/35), co zachodzi wtedy tylko, gdy prawo materjalne odmawia dochodzenia roszczenia, lub prawo formalne wyłącza dochodzenie roszczenia, albo bezzasadność jest zupełnie pewna i nie może ulegać wątpliwości (S. N. 98/35), gdy przytoczone w uzasadnieniu pozwu lub obrony fakty są wręcz niemożliwe, lub nieprawdopodobne (S. N. 436/35). Bezzasadność nie może być utożsamiona z brakiem dowodów (S. N. 143/35), bo strona we wniosku o przyznanie prawa ubogich nie jest obowiązana podawać zasadę prawną, na której ma oprzeć powództwo i może ograniczyć się do przytoczenia okoliczności faktycznych, uzasadniających żądanie pozwu (S. N. 105/36). Odmawiając przyznania prawa ubogich na tej zasadzie, iż powództwo jest oczywiście bezzasadne, sąd winien w uzasadnieniu postanowienia dokładnie przytoczyć, na podstawie jakich przepisów prawnych uznał pozew lub obronę za oczywiście bezzasadne (S. N. 436/35).

BENON POGODA.

Uwagi do art. 22 K.P.C. oraz § 10 przep. o wynagrodzeniu adwokatów

Sąd w razie wątpliwości może sprawdzić wartość przedmiotu sporu, oznaczoną przez powoda i w tym celu mocen jest zarządzić dochodzenie. Po doręczeniu pozwu sprawdzenie nastąpić może jedynie na zarzut pozwanego, zgłoszony przed wdaniem się w spór co do istoty sprawy. Do kosztów sprawdzenia stosują się przepisy o kosztach procesu. Od orzeczenia co do wartości przedmiotu sporu niema środku odwoławczego (art. 22 § 1, 2, 3 i 4 KPC). W razie zmiany w toku postępowania wartości, stanowiącej o podstawie wynagrodzenia, bierze się pod uwagę wartość zmienioną, począwszy od instancji następnej (§ 10 przep. o wynagr. adw. Dz. Ust. poz. 201 z r. 1933).

W związku ze stosowaniem zacytowanych wyżej przepisów prawnych zdarzył się w praktyce następujący incydent, którego rozstrzygnięcie przyczynić się może do ustalenia właściwej praktyki. Powód określił w pozwie wartość przedmiotu sporu na 10.000 zł. Po doręczeniu pozwu pozwany przed wdaniem się w spór co do istoty sprawy zgłosił zarzut i wykazał, że wartość przedmiotu sporu powinna wynosić 5.000 złotych. W wyniku sprawdzenia sąd uznał zarzut pozwanego za słuszny i przy-

jął, że wartość przedmiotu sporu wynosi 5.000 zł. Po przeprowadzeniu dowodów, przed zamknięciem rozprawy, powód cofnął pozew, oświadczając, że zrzeka się roszczenia (art. 215 KPC). Pozwany, wyrażając zgodę na cofnięcie pozwu, zażądał przyznania mu kosztów, obliczonych od wartości, zgłoszonej przez powoda w pozwie, t. j. od sumy 10.000 zł. (art. 15, 215 KPC. i § 10 przep. o wyn. adw.).

Incydent miał miejsce w sądzie okręgowym i w imieniu stron występowali adwokaci. Pełn. powoda, godząc się w zasadzie na przyznanie pozwanemu kosztów, oświadczył, że koszty powinny być obliczone od sumy 5.000 zł., gdyż przez sprawdzenie wartości przedmiotu sporu w trybie art. 22 KPC. nie następuje zmiana wartości w toku postępowania, albowiem w chwili sprawdzenia pozwany nie wdał się jeszcze w spór co do istoty sprawy oraz że sprawdzenie nie powoduje w zasadzie zmiany, lecz dopiero ustalenie wartości przedmiotu sporu, która obowiązuje sąd i strony przez cały czas procesu, gdyż od orzeczenia co do wartości przedmiotu sporu niema środka odwoławczego (art. 22 § 4 KPC.). Pełn. pozwanego twierdził, że sprawdzenie wartości przedmiotu sporu spowodowało zmianę wartości, stanowiącej o podstawie wynagrodzenia, w rozumieniu § 10 przep. o wyn. adw. z 10.000 zł. na 5.000 zł., przyczem wartość zmienioną bierze się pod uwagę dopiero od instancji następnej, wobec czego w instancji pierwszej obowiązuje wartość pierwotnie podana przez powoda w pozwie, i określona na 10.000 zł. Pozwany nadmienił, że zapłacił honorarjum swemu adwokatowi od wartości 10.000 zł., gdyż taką wartość podał powód w pozwie, gdyby więc obecnie po zmianie wartości w trybie art. 22 KPC. na 5.000 zł., otrzymał koszty od sumy zmniejszonej, wówczas narażonyby został na niepowetowaną utratę wydanych z winy powoda kosztów tylko dlatego, że powód wytoczył niesłuszny pozew i bezzasadnie określił wartość przedmiotu sporu na wygórowaną sumę.

Rozstrzygnięcie przedstawionego incydentu ujmiemy w formę odpowiedzi na pytanie: czy sprawdzenie wartości przedmiotu sporu w trybie art. 22 KPC. powoduje zmianę w toku postępowania wartości, stanowiącej o podstawie wynagrodzenia w rozumieniu § 10 przep. o wyn. adw.?

Tok postępowania sądowego rozpoczyna się nie z chwilą wdania się pozwanego w spór co do istoty sprawy, ale znacznie wcześniej. Już zgłoszenie wniosku o przyznanie prawa ubogich powoduje tok postępowania sądowego i powoduje następstwa prawne np. przerwę biegu przedawnienia (art. 112 KPC. art. 279 KZ). W zasadzie wniesienie pozwu do sądu rozpoczyna tok postępowania sądowego w sprawie, ale i wcześniejsze zgłoszenie wniosku, np. o zabezpieczenie powództwa przed jego wytoczeniem, również powoduje tok postępowania (art. 841 KPC.). Z powyższego wynika w sposób oczywisty, że zarzut pełn. powoda w przedstawionym wyżej incydencie, że sprawdzenie wartości przedmiotu sporu w trybie art. 22 KPC, nie odbywa się **w toku postępowania,** o którem stanowi § 10 przep. o wyn. adw. jest oczywiście bezzasadny.

Pozostaje zatem rozstrzygnięcie drugiego zarzutu, czy sprawdzenie wartości przedmiotu sporu powoduje ustalenie tej wartości, czy też jej zmianę w rozumieniu § 10 przep. o wyn. adw. Zasadą, przyjętą w KPC., jest, że „w sprawach o roszczenia pieniężne, zgłoszone choćby wzamian innego przedmiotu, podana kwota pieniężna stanowi wartość przedmiotu sporu" (art. 15 § 1). W innych sprawach majątkowych powód obowiązany jest oznaczyć w pozwie kwotą pieniężną wartość przedmiotu sporu (art. 15 § 2 KPC.). Jeżeli sąd w razie wątpliwości sprawdza w trybie

art. 22 KPC. podaną przez powoda wartość przedmiotu sporu, to zawsze następstwem tego sprawdzenia będzie, albo zmiana, polegająca na podwyższeniu lub zniżeniu wartości, podanej w pozwie, albo utrzymanie jej w pierwotnej wysokości, oznaczonej przez powoda.

Twierdzenie zatem powoda, że przez sprawdzenie wartości nie następuje zmiana, lecz ustalenie wartości, jest oczywiście niesłuszne i niezgodne z logiczną wykładnią art. 15 i 22 KPC. Niesłuszne jest również twierdzenie powoda, który w przepisie § 4 art. 22 KPC. dopatruje się dowodu, że sprawdzenie wartości powoduje ustalenie, a nie zmianę wartości. Niemożność wniesienia środka odwoławczego od orzeczenia co do wartości przedmiotu sporu bynajmniej nie dowodzi, że określona w wyniku sprawdzenia wartość obowiązuje sąd i strony przez cały czas procesu, jako niewzruszalnie ustalona. Powód może w toku procesu wielokrotnie zmienić wartość przedmiotu sporu po sprawdzeniu wartości przez sąd w trybie art. 22 KPC., bądź to rozszerzając żądanie, bądź ograniczając (art. 212 KPC.). Spowodowana przez powoda zmiana wartości przedmiotu sporu w toku procesu będzie obowiązywała tak sąd, jak i strony, jednak odnośnie podstawy do wynagrodzenia dopiero, począwszy od instancji następnej (§ 10 przep. o wyn. adw.).

Przez sprawdzenie wartości przedmiotu sporu w trybie art. 22 KPC. nie następuje ustalenie niewzruszalne tej wartości, obowiązujące sąd i strony przez cały czas procesu, lecz pierwsza zmiana wartości, podanej w pozwie, dokonana w toku postępowania i w rozumieniu przepisu § 10 przep. o wyn. adw. Za stanowiskiem wyżej ustalonem na podstawie wykładni gramatycznej i logicznej powołanych przepisów, przemawiają również względy słuszności. Pozwany, otrzymawszy odpis pozwu z określoną w nim na 10.000 zł. wartością przedmiotu sporu, dobrowolnie i w najlepszej wierze, opierając się na przepisach art. 15 KPC. i § 10 przep. o wyn. adw., wypłacił swemu adwokatowi honorarjum od sumy 10.000 zł., określonej przez powoda. Gdyby następnie po sprawdzeniu wartości przedmiotu sporu w trybie art. 22 KPC. po zniżeniu wartości do 5.000 zł. sąd przyznał pozwanemu koszty od sumy zniżonej, to pozwany niesłusznie narażonyby został na utratę części wypłaconego adwokatowi honorarjum, tylko dlatego, że powód wniósł bezzasadny pozew, w którym podał nadmiernie wysoką wartość przedmiotu sporu, narażając pozwanego na poważne koszty, związane z koniecznością powierzenia obrony adwokatowi, a to wobec obowiązującego w sądach okręgowych przymusu adwokackiego.

Za stanowiskiem, że sprawdzenie wartości przedmiotu sporu w trybie art. 22 KPC. powoduje zmianę wartości, oznaczonej przez powoda w pozwie, a nie niewzruszalne jej ustalenie, przemawia pogląd, wyrażony przez Sąd Najwyższy, w orzeczeniu, zamieszczonem w zbiorze urzędowym z 1935 r. pod Nr. 45 (C. II. 749/34), że zmiana, już raz przez sąd oznaczonej wartości przedmiotu sporu, znajduje swe proceduralne uzasadnienie w przepisie art. 377 KPC. Sąd Najwyższy dopuszcza zatem możliwość powtórnego oznaczenia wartości przedmiotu sporu, o ile nastąpiła zmiana okoliczności sprawy (art. 22 i 377 KPC.).

W świetle wyżej przedstawionych rozważań ustalić należy, że: sprawdzenie wartości przedmiotu sporu w trybie art. 22 KPC. powoduje zmianę w toku postępowania wartości, stanowiącej o podstawie wynagrodzenia, w rozumieniu § 10 przep. o wynagrodzeniu adwokatów,

Chiński kodeks karny

Dynastja cesarska, panująca w Chinach od roku 1644, — coprawda obca, bo mandżurska, — upadła w roku 1911 w wyniku rewolucji, która stworzyła prawie bez przelewu krwi Republikę Chińską. Zmiana ta nietylko nie przyczyniła się do odrodzenia Państwa, lecz przeciwnie pogrążyła naród w stan anarchji. Żadne prawo, poza wolą chwilowego dyktatora — innego dla każdej prowincji — nie broniło wolności osobistej szarej masy obywateli „Kwitnącej Republiki". Po 15 latach anarchji zwycięża partja Kuo-Min-Tang, która jednoczy kraj pod swoją władzą i między innemi powołuje do życia komisję kodyfikacyjną, która wkrótce składa projekt kodeksu karnego, wprowadzony w życie przez rząd narodowy chiński w 1928 r.

Zasięg terytorjalny działania kodeksu trudno obecnie określić wobec chaotycznego stanu, w jakim się znajduje ostatnio Republika Podniebna, tembardziej, że wprowadzony on został w życie i używa się nawet w krajach, które obecnie do Chin nie należą, jak naprzykład w Mandżu-ko; pozatem chińska komisja kodyfikacyjna ogłosiła już projekt nowego kodeksu karnego, niewiele zresztą różniący się od obowiązującego, jeżeli nie liczyć wprowadzenia do nowego projektu instytucji środków zabezpieczających, nieznanych uprzednio chińskiemu prawu karnemu. Obecnie obowiązujący chiński kodeks karny wzorowany jest na kodeksach państw europejskich i nie wiele się od nich różni, lecz zawiera też i ściśle narodowe właściwości, zwłaszcza w części szczególnej.

Przystępując do omawiania tego kodeksu, należy przedewszystkiem poruszyć kwestję językową; język chiński, jak wiadomo, jest wyjątkowo skomplikowany i żadne tłumaczenie nie odzwierciadla ściśle treści oryginału; zresztą niektóre definicje chińskiego prawa karnego nawet w oryginale nie odpowiadają treści w nich zawartej: np. określenie „zbieg przestępstw" (po chińsku „tziuj-fa-tziuj"), wzięte ze starego prawa chińskiego znaczy dosłownie: „razem ujawnione przestępstwa", lecz oczywiście ma na myśli przestępstwa i nie razem ujawnione. W obecnym kodeksie użyte zostało w tym celu dłuższe określenie: „bin-he-łuń-tzuj" t. j. przestępstwa razem rozpoznawane. Wreszcie „monosylabowość" języka chińskiego stwarza subtelności nawet w dziedzinie języka prawniczego, gdyż np. rozbój z gwałtem na osobie różni się fonetycznie od tegoż rozboju lecz bez gwałtu (grabież) tylko jedną dodatkową literą: „tzian-dao" i „tzian-do". Nie będę, oczywiście, ukrywał, że roczne studjowanie języka chińskiego i to za czasów mojej młodości, nie dały mi dostatecznej możności zapoznania się z oryginałem tego kodeksu karnego i że obecnie korzystam z tłomaczenia na język rosyjski, dokonanego przez dość mieszane towarzystwo: sędziego rządu narodowego Dżao-de-sju-ań oraz radcy Z.S.S.R. Pawłowskiego.

Kodeks ten zawiera 387 artykułów, ujętych w części: ogólną i szczególną, z których pierwsza ma 14 rozdziałów, druga zaś — 34. Naogół chiński kodeks karny mało czem się różni od kodeksów innych krajów, wobec czego rozpoczyna swoją część ogólną od stwierdzenia odwiecznej maksymy — nullum crimen sine lege, w odróżnieniu od swego północnego komunistycznego sąsiada, który usunął ze swego kodeksu karnego to szlachetne pojęcie. Inna zasada odpowiedzialności — niemożność zasła-

niania się nieświadomością prawa — w chińskim kodeksie jest łagodnie ujęta — pozwala na zmniejszenie kary do połowy. Odpowiedzialność karna wyłączona jest dla nieletnich poniżej lat 13, lecz do nieletnich tej kategorji mogą być zastosowane środki wychowawcze oraz zażądanie od opiekuna nieletniego złożenia kaucji pieniężnej jako gwarancji roztoczenia należytego dozoru nad nieletnim od roku do 3 lat. Kodeks chiński nie zna instytucji środków zabezpieczających, lecz niedorozwój psychiczny oskarżonego pociąga za sobą zmniejszenie kary o połowę; pozbawieni rozumu nie podlegają karze, lecz do tego rodzaju sprawców mogą być zastosowane „środki osobliwego rodzaju zamknięcia ich lub nadzoru"; stan nieumyślnego podchmielenia może spowodować zmniejszenie kary o połowę. Zmniejsza się też karę i w stosunku do głuchoniemych (brak jednak wskazówki — w jakim stopniu). Ze zmniejszenia kary — o jedną trzecią — korzysta też i sprawca czynu, jeszcze nie wykrytego, w razie zjawienia się z wyrazami skruchy do osoby poszkodowanej lub oskarżyciela.

Zasady odpowiedzialności oparte są na niekaralności czynów nieumyślnych (art. 24) i karalności czynów nieostrożnych w wypadkach w kodeksie wskazanych (art. 25). Dalsze artykuły, dotyczące definicji przestępstw umyślnych i nieostrożnych, dokonania ich lub usiłowania nie wiele różnią się od pojęć naszych kodeksów; istnieje nawet przepis o uwzględnieniu okoliczności, od których zależy wyższa karalność, zawarty w art. 15 naszego K. K. Jeżeli czyn został dokonany wspólnie przez dwie lub więcej osoby, wszystkie one są uznane za „głównych winowajców". Podżegaczami, według chińskiego kodeksu, są nawet podżegacze podżegaczy t. j. ci, co podżegają inne osoby, ażeby te podżegały sprawców do popełnienia przestępstwa. Podżegający zaś do pomocnictwa uznani są za pomocników. Pomocnicy otrzymują karę o połowę mniejszą, niż główni winowajcy, chyba że okazali bezpośrednią i bardzo istotną pomoc. Pomocnikami są okazujący pomoc głównym sprawcom, nawet bez ich wiedzy. Wreszcie art. 47 głosi, że dwie lub więcej osoby, wspólnie biorące udział w czynie nieostrożnym, uznane są za głównych winowajców tego nieostrożnego czynu.

Artykuł 49 poświęcony jest karom, które kodeks dzieli na główne i dodatkowe. Do głównych zaliczane są: 1) kara śmierci, która wykonuje się w więzieniu przez uduszenie i tylko za zgodą ministra sprawiedliwości; kara ta figuruje w rozdziałach, omawiających zbrodnie stanu, przestępstwa przeciwko interesom Państwa i stosunkom międzynarodowym oraz przestępstwa przeciwko życiu; 2) ciężkie więzienie bezterminowe i terminowe — od 2 miesięcy do 15 lat, które przy okolicznościach łagodzących względnie obciążających może być podwyższone do 20 lat lub też zmniejszone do „mniej niż dwa miesiące"; 3) areszt — od jednego dnia do 2 miesięcy, który może być wymierzony i ponad wskazane 2 miesiące; 4) kara grzywny — od jednego dolara „i wyżej"; wrazie nieściągalności wymiar grzywny może być zmniejszony do jednej piątej. Kary dodatkowe — pozbawienie praw (terminowe od 1 roku do 15 lat i bezterminowe) obejmuje między innemi, jak to podkreśla kodeks, prawo być nauczycielem i adwokatem. Pozbawienie praw stosuje się do wszystkich skazanych na sześć miesięcy ciężkiego więzienia i wyżej; może być także zastosowane względem osób, które już odbyły karę z wyroku sądów obcego kraju. Artykuł 76 kodeksu zaleca sędziom chińskim przy wymiarze kary „ciężkość jej lub łagodność wybrać w zakreślonych przez kodeks gra-

nicach, oraz w stosunku do wszelkich okoliczności dokonanego czynu, przyczem należy zwracać uwagę na przyczynę, cel oraz wyniki czynu, stosunek pokrzywdzonego do oskarżonego tudzież na stronę duchową, stopień rozwoju umysłowego oraz zachowanie się oskarżonego". Zawieszenie kary dotyczy też i kary grzywny; stosuje się do kar poniżej 2 lat na okres od 2 do 5 lat, jeżeli skazany nie był karany w ciągu ostatnich 3 lat. Zawieszenie odwołuje się w wypadku skazania za nowe przestępstwo lub w razie ujawnienia w czasie zawieszenia, że skazany już był karany przed wydaniem wyroku zawieszonego.

Recydywistą kodeks nazywa osobę, która, po całkowitem odbyciu kary ciężkiego więzienia lub części z następnem zwolnieniem od kary, popełni nowe przestępstwo, karane ciężkiem więzieniem. W wypadku pierwszego powrotu do przestępstwa (innego rodzaju) karę podwyższa się o jedną trzecią; drugi i następne — powodują podwyższenie kary o połowę; pierwszy powrót do przestępstwa tegoż rodzaju pociąga za sobą zwiększenie kary o połowę, drugi i następne — karę podwójną; do recydywy nie zalicza się poprzedniej karalności w wojsku i w obcych krajach.

Przedterminowego zwolnienia udziela minister sprawiedliwości skazanym na ciężkie więzienie w razie ujawnienia skruchy przez skazanego — w stosunku do bezterminowo skazanych po upływie 10 lat, przy terminowem zaś skazaniu — po odbyciu połowy kary lecz nie mniej niż dwa lata. Przedawnienie ścigania następuje po upływie 3 lat w sprawach do jednego roku więzienia, 10 lat w sprawach, w których grozi więzienie od 1 roku do 10 lat i przy pozostałych zbrodniach — 20 lat. Przedawnienie wyrokowania podwyższa wyżej wymienione terminy do 5, 15 i 30 lat.

Podziału kar na zbrodnie, występki i wykroczenia chiński kodeks karny nie zna. Natomiast art. 51 wskazuje, że ciężar gatunkowy kar ustala się kolejnością ich, wymienioną w art. 49. Z kar jednego rodzaju za cięższą kodeks poleca uznać tę, której wyższy wymiar okaże się większym. Jeżeli wyższe granice kar są jednakowe, należy zwrócić uwagę na niższe i wyższa z nich zadecyduje; gdy zaś wyższe i niższe są jednakowe — ciężar gatunkowy kary ustalają okoliczności, towarzyszące popełnieniu przestępstwa.

Wreszcie część ogólna zawiera osobny rozdział, poświęcony terminologji kodeksu, który między innemi wyjaśnia, że „pismem urzędowem jest każdy dokument, sporządzony przez osobę urzędową, przy pełnieniu przez nią obowiązków służbowych". Specjalnie chiński „couleur locale" stanowi kwestja pokrewieństwa, którą w tym rozdziale starają się uprzystępnić obywatelom chińskim 4 dłuższe artykuły, sięgające aż do prababek i pradziadków i to w różnych kierunkach: wstępnym, zstępnym, bocznym itd. Oprócz niezbyt szczęśliwie zredagowanego art. 45 jestto jedyna prawdziwa „chińszczyzna" części ogólnej kodeksu. Część szczególną kodeksu otwiera rozdział, poświęcony zbrodniom stanu, zawierający 4 art. — pierwszy z nich grozi karą od 7 lat do bezterminowego więzienia za usiłowanie nieprawnego zagarnięcia obszarów Państwa; następnie, karane jest śmiercią wzięcie udziału w zrzeszeniu, mające na celu zbrodnię stanu; karalne jest usiłowanie oraz przygotowanie do usunięcia przemocą rządu lub „do wprowadzenia w stan rozstroju ustaw konstytucyjnych", lecz brak jest specjalnego artykułu, poświęconego obronie życia lub zdrowia Głowy Państwa. Rozdziały drugi i trzeci omawiają przestępstwa przeciwko interesom zewnętrznym Państwa i stosunkom międzynarodowym; różnią się one od naszego K. K. bardziej szczegółowem wyliczeniem czynów, skie-

rowanych przeciwko przedmiotom wojskowym oraz wojsku, włącznie do ścigania osób, które „w charakterze agentów nieprzyjacielskich dopuszczają się werbowania zbrojnych oddziałów wojskowych lub wywołują rozruchy, względnie osłabienie ducha w wojsku w celach poddania się nieprzyjacielowi”. W stosunkach międzynarodowych kodeks przewiduje karę śmierci za umyślne zabójstwo głowy państwa zaprzyjaźnionego, w wypadku zaś zadania mu umyślnego uszkodzenia ciała lub zamachu na jego wolność lub godność osobistą — zwiększenie o jedną trzecią normalnych kar; życia i mienia przedstawicieli obcych państw w Chinach kodeks broni przez uznanie czynów występnych przeciwko tym osobom skierowanych jako przestępstw przeciwko osobom urzędowym chińskim; ściganie następuje jedynie na wniosek właściwego państwa.

Swoistem przestępstwem jest „samowolne rozpoczęcie działań wojennych przeciwko obcemu państwu”, karane więzieniem od 3 do 10 lat, przyczem biorącemu udział w spisku tego rodzaju grozi kara tylko do roku więzienia.

Obrona wewnętrznego ładu i porządku zawarowana jest w szeregu artykułów, odpowiadających mniej więcej treści właściwych artykułów naszego K. K. z tem, że mniej winnych członków zbiegowiska kodeks chiński karze pozbawieniem wolności do 6 miesięcy lub grzywną; karane są groźby o typie chuligańskim w stosunku do pewnych grup ludności oraz niedoniesienie o czynionych przez osoby obce przygotowaniach do zbrodni, włącznie do zgwałcenia lub napadów lądowych i morskich; do tej samej grupy należy przestępstwo, polegające na „dokonaniu werbunku oddziałów zbrojnych oraz ich aprowizacja” (do trzech lat więzienia).

Wreszcie szereg artykułów przewiduje karalność nieprawnego noszenia chińskich orderów, uniformów, samozwańczego pełnienia obowiązków służbowych osób urzędowych chińskich lub cudzoziemskich, tudzież znieważenie, zdjęcie lub zbrudzenie chińskiej flagi państwowej.

Szczegółowo opracowany został rozdział, dotyczący przestępstw, sprowadzających niebezpieczeństwo powszechne; przy podpaleniu lub zatopieniu kodeks wylicza szczegółowo podpalenie środków lokomocji w postaci pociągów, tramwajów, okrętów, wymierzając różne sankcje w zależności od obecności tam ludzi; przewiduje kary za umyślne lub nieostrożne spowodowanie wybuchu zapomocą prochu, pary, prądu elektrycznego lub gazu, względnie za wypuszczenie tychże w warunkach, zagrażających bezpieczeństwu powszechnemu; kodeks karze też i za spowodowanie uszkodzeń oraz „stworzenie przeszkód” w korzystaniu z kolei, telegrafu, gazu, elektryczności i elektro-wodnych przedsiębiorstw użytku publicznego.

Znacznie łagodniejsze są kary, przewidziane za przestępstwa przeciwko władzom i urzędom; obraza urzędnika chińskiego przy pełnieniu przez niego obowiązków służbowych pociąga za sobą karę do 6 miesięcy więzienia lub grzywnę do 300 dolarów; groźba karalna lub gwałt na chińskiej osobie urzędowej, karany jest więzieniem do trzech lat; nawet śmiertelny wynik gwałtu na osobie urzędnika powoduje tylko karę, przewidzianą za zwykłe umyślne zadanie uszkodzeń. Natomiast zniszczenie, uszkodzenie, ukrycie dokumentów lub przedmiotów, posiadanych służbowo przez osoby urzędowe lub z ich zleceń przez osoby trzecie — karane jest więzieniem od 6 miesięcy do lat pięciu. Swoistem przestępstwem tego rozdziału jest uszkodzenie w celu znieważenia ogłoszeń rządowych, wywieszonych w miejscach publicznych, kosztuje to sto dolarów lub areszt do dwóch miesięcy.

Obok tego rozdziału znajduje się rozdział, poświęcony przestępstwom przeciwko prawom wyborczym, zamknięty w siedmiu artykułach i omawiający karalność gróźb, gwałtów względnie przekupienie wyborców, przyczem łapówka ulega konfiskacie, przy niemożności zaś skonfiskowania jej ściąga się od winnego jej równowartość. Namawiający do bojkotowania wyborów zapomocą obietnic, korzyści lub gróźb, względnie namawiający do wykorzystania głosu wyborczego w „sposób ściśle wskazany" — karany jest więzieniem do lat trzech. Subtelnym czynem występnym, karanym grzywną do 500 dolarów, jest „dowiadywanie się przy głosowaniu tajnem nazwiska i imienia osoby wybieranej". Ta zbytnia ciekawość może przynieść nawet pozbawienie praw.

Swoistym przestępstwom poświęcony jest rozdział, omawiający „spowodowanie szkód gospodarstwu wiejskiemu, przemysłowi lub handlowi", ustalający kary za czyny w rodzaju „importu towarów z podrobionemi znakami firmowemi" lub „przeszkadzania przy przewozie ziarna lub jakichkolwiek produktów pierwszej potrzeby z płynami włącznie, gdy brak jest tych produktów na rynku". Przychodzą tu na myśl reminiscencje o ustawie o lichwie wojennej.

Wreszcie dwa specjalnie „chińskie" rozdziały; pierwszy — o paleniu opjum oraz drugi — o grze hazardowej. Karane są więzieniem do lat pięciu nie tylko sprzedaż i wywóz zagranicę substancyj i przetworów odurzających o szkodliwych skutkach, lecz i uprawa roślin, względnie sprzedaż nasion w celu wyrobu tych przetworów. Ustawa karze więzieniem do lat pięciu właścicieli zakładów do palenia opjum oraz ich klijentów nie tylko palących, lecz i zastrzykujących tę truciznę, tudzież pomocników, którzy dokonują tych zastrzyków.

Hazard — druga plaga chińska — potraktowany został łagodnie — karą grzywny do 1000 dolarów — w wypadku gry o pieniądze lub rzeczy, „z wyjątkiem gier rozrywkowych, jako tymczasowej zabawy", przyczem tylko właściciele klubów gry hazardowej oraz zawodowi gracze są karani (więzieniem do lat trzech). W tymże rozdziale znalazł się artykuł o sprzedaży biletów loteryjnych bez należytego zezwolenia władz.

Inna dziedzina moralności publicznej — cześć niewieścia — jest bardzo szczegółowo omówiona w rozdziale o przestępstwach przeciwko moralności, przyczem utrzymywanie stosunków płciowych z dziewczyną poniżej lat 16 jest równoznaczne ze zgwałceniem, które naogół karane jest więzieniem od siedmiu lat wzwyż, aż do więzienia bezterminowego w wypadku dokonania zgwałcenia przez dwie lub więcej osób i nawet — kary śmierci — w razie śmierci lub samobójstwa ofiary. Czyny lubieżne są karane nie tylko w wypadku dokonania ich zapomocą gwałtu lub gróźb, lecz i przy użyciu hypnozy, odpowiednich napojów oraz innych środków, pozbawiających ofiarę możliwości stawiania oporu. Winnemu kazirodztwa kara powiększa się o jedną trzecią część, jak również i osobom mającym opiekę nad ofiarą. Przy cudzołóstwie karana jest zarówno kobieta zamężna, jak i mężczyzna, który dopuścił się z nią obcowania płciowego. Sprowadzenie z drogi cnoty w celu zysku osoby płci żeńskiej „z dobrej rodziny" karane jest więzieniem i grzywną; karany jest też stosunek płciowy (i usiłowanie) z kobietą, „którą sprawca zdołał zapomocą wprowadzenia w błąd upewnić, że znajduje się ona ze sprawcą w prawnych stosunkach małżeńskich". Chiny — kraj monogamiczny, więc dwużeństwo jest karane. Wszystkie powyższe czyny ścigane są na wniosek. Pozatem brak jest w kodeksie artykułów, karzących uprawianie pederastji lub innych zboczeń tego rodzaju.

Cześć osobistą chronią zwykłe sankcje typu europejskich kodeksów z pewnym wyjątkiem niekaralności zniesławienia uczynionego w wypadku: a) samoobrony lub ochrony interesów prawnych, b) przez osoby urzędowe zgodnie z ich obowiązkiem służbowym, c) krytyki czynów, których krytyka jest dopuszczalna i d) gdy zniesławienie zostało dokonane przez wpisanie okoliczności zniesławiających do protokółów sądowych. Karalne jest też zniesławienie i obraza publiczna zmarłych.

Zdrada cudzej tajemnicy, uzyskanej z tytułu uprawiania zawodów wolnych, jest karalna; grozi też kara grzywny wszystkim winnym otwarcia lub ukrycia cudzego listu bez przyczyn usprawiedliwiających.

Prawa własności broni kilka rozdziałów, przyczem definicja kradzieży nie zawiera specjalnie pojęcia „ruchomości" ze względu na właściwości pisowni chińskiej, gdyż hieroglify wyrażające pojęcie kradzieży zawierają już w sobie pojęcie „tajności" i „ruchomości". Osobno są wyliczone rodzaje kradzieży kwalifikowanej — z włamaniem, w nocy, z narzędziami niebezpiecznemi, przez kilka osób, na dworcu lub przystani oraz przez zawodowca. Szereg artykułów poucza, że prąd elektryczny, przedmioty zakazane i zajęte własne mienie, są przedmiotami cudzemi w rozumieniu kodeksowem. Grabież i rozbój karane są od 6 miesięcy więzienia do kary śmierci, w zależności od stanu zdrowia ofiary, który nie odgrywa roli w wypadku połączenia rozboju z podpaleniem lub zgwałceniem. Specjalne ostre kary przewidziane są dla winnych rozboju morskiego — nawet dla osób, należących do załogi statku, uprawiającego tego rodzaju rozbój. Przywłaszczenie, paserstwo, oszustwo, nadużycie zaufania, omawiane są w trzech rozdziałach, zawierających między innemi też i artykuły, dotyczące właściwie przestępstw na szkodę wierzycieli; przy wyliczaniu przywłaszczeń mienia znalezionego, specjalnie podkreślone jest mienie „płynące po wodzie". Wszystkie te przestępstwa (nie wyłączając paserstwa), dokonane pomiędzy krewnymi w linji prostej, małżonkami lub wspólnie mieszkającymi krewnymi, ścigane są na wniosek i sprawcy mogą być uwolnieni od kary. Artykuły kodeksu, dotyczące przestępstw przeciwko dokumentom oraz fałszowaniu pieniędzy itp., oparte są na wzorach europejskich i niewiele się od nich różnią. Nieco inaczej potraktowane są przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. Przedewszystkiem, definicję ciężkości uszkodzeń ciała zawiera nie część ogólna lecz szczególna i to w rozdziale, dotyczącym wyjaśnień terminologji wyrazów kodeksowych; kodeks określa tylko ciężkie (właściwie bardzo ciężkie) uszkodzenia ciała w postaci utraty wzroku (jednego oka), słuchu (jednego ucha), mowy, oszpecenia ciała, nieuleczalnego rozstroju zdrowia, zdolności płodzenia oraz utraty jednej lub więcej kończyn. Zabójstwa kwalifikowane, za które grozi kara śmierci, są: z premedytacją, zapomocą odcięcia części ciała, na osobie krewnych wstępnych oraz w celu dokonania innego przestępstwa. Charakter uprzywilejowany posiada zabójstwo pod wpływem wzruszenia wywołanego „sprawiedliwym gniewem", oraz zabójstwo nieślubnego dziecka przy jego urodzeniu. Zabójstwo nieostrożne karane jest więzieniem do lat 2 lub grzywną. Rozdział dotyczący uszkodzeń ciała, nie zawiera definicji innych uszkodzeń, lecz wszędzie operuje określeniem „uszkodzenie ciała", podkreślając, gdzie należy, „ciężkie uszkodzenie ciała", tak np. karane jest z publicznego oskarżenia więzieniem do lat 5 uszkodzenie ciała, zadane w „sposób mogący wywołać ciężkie uszkodzenie" lub też karze się „winnego popełnienia czynu występnego, uznanego jako uszkodzenie ciała, w wyniku którego ujawni się ciężkie uszkodzenie" — z sankcją od

3 do 10 lat więzienia. Żadanie wyżej wymienionego ciężkiego uszkodzenia ciała pociąga za sobą karę więzienia od 5 do 12 lat. Kary te podwyższa się o połowę w razie spowodowania uszkodzeń na osobie krewnych w linji prostej i o jedną trzecią część — na osobie krewnych dalszych.

Spędzenie płodu karane jest więzieniem do roku lub grzywną dla kobiety ciężarnej, grozi zaś więzieniem do lat 2 sprawcy spędzenia; w wypadku popełnienia tego czynu z chęci zysku, sankcja podwyższa się do 5 lat więzienia w połączeniu z karą grzywny; śmierć kobiety ciężarnej zwiększa karę dla sprawcy spędzenia do lat dziesięciu; spędzenie płodu bez zgody matki karane jest więzieniem od 6 miesięcy do 5 lat. Karalne jest też rozpowszechnianie druków, rysunków itp. lub środków, pomagających dokonywaniu spędzenia płodu.

Pozostałe rozdziały kodeksu chińskiego prawie nie różnią się od swych kolegów europejskich, na których właściwie były wzorowane — przeważnie na niemieckim (przed przewrotem) i szwajcarskim.

W stosunku do poprzednio obowiązującej w Chinach t. zw. „tymczasowej nowej ustawy karnej“ kodeks obecny jest niewątpliwie krokiem naprzód; uwzględniona została zasada równouprawnienia płci, złagodzone zostało ściganie strajków, zwiększono sankcje, dotyczące handlu narkotykami, złagodzono kary za przestępstwa nieostrożne itd.

Istniejący kodeks, zawierający luki w części ogólnej, zostanie prawdopodobnie uzupełniony znajdującym się obecnie na warsztacie prawodawczym nowym projektem, o którym wyżej mówiłem i który został powszechnie w Chinach przychylnie przyjęty.

Odgłosy dezyderatów sądowych

O REFORMĘ USTAWY UPOSAŻENIOWEJ.

Nieschodząca przez długi okres czasu z łamów naszego czasopisma zawodowego, a także prasy powszechnej, sprawa należytego uposażenia przedstawicieli władz wymiaru sprawiedliwości, będąca przedmiotem licznych memorjałów, skierowywanych do Ministerstwa Sprawiedliwości i ciał ustawodawczych, utraciła ostatnio na swem nasileniu. Snać nierealność wszelkich zamierzeń, wywołana brakiem widoków na rychłą wybitniejszą poprawę sytuacji gospodarczej oraz negatywnem stanowiskiem Ministerstwa Skarbu, odebrała wiarę w celowość jakichkolwiek w tym względzie poczynań.

Ostatnio na odcinku tym zanotować należy pewnego rodzaju ożywienie, wyrazem czego jest memorjał w sprawie uposażeniowej, złożony przed paroma miesiącami p. Ministrowi Sprawiedliwości przez Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P. Lecz pomijając kwestję, kiedy słuszne postulaty ogólnego polepszenia bytu członków magistratury sądowej będą mogły wejść w okres realizacji, co uzależnione jest poniekąd od zmian w sytuacji ekonomicznej kraju, pragnę zwrócić uwagę na wysoce szkodliwy przepis obowiązującej obecnie ustawy, którego usunięcie w imię elementarnych zasad sprawiedliwości winno być kwestją palącą, niezależną od wyżej wymienionej reformy.

Na jakichby zasadach nie była oparta ustawa uposażeniowa, uzależniając wysokość poborów od zajmowanego stanowiska, lub też od innych czynników, jak wysługa lat, stan rodzinny i t. p. jedno, zdaje się, nie może nasuwać najmniejszej wątpliwości, iż wszyscy korzystać powinni z jej uprawnień w jednakowej mierze.

Obowiązująca ustawa stanowi niespotykany dotychczas wyjątek. Przewidując możność zaszeregowywania każdego sędziego, czy też prokuratora do paru grup uposażeniowych, uzależnia zaszeregowanie do odnośnej grupy wyłącznie od swobodnego uznania Ministra. Rezultat jest taki, że dwie osoby, zajmujące identyczne stanowisko, mające te same kwalifikacje i tę samą wysługę lat, pobierają odmienne uposażenia, między któremi różnica wynosić może przeszło paręset złotych. Zdarza się także, że sędzia, zajmujący wyższe stanowisko w hierarchji sądowej, od którego wymaga się i większego doświadczenia i większej wiedzy, uposażony jest gorzej od sędziego, zajmującego niższe stanowisko.

Niejednolite traktowanie osób, sprawujących ten sam urząd, wywołuje poczucie nieuzasadnionej krzywdy i rozgoryczenie wśród gorzej uposażonych sędziów, obniża wydajność ich pracy, stwarza niepożądane rozdzwięki pomiędzy kolegami, jest wreszcie szkodliwe dla wymiaru sprawiedliwości z innych jeszcze względów; zmusza ono wiele osób, znajdujących się w krytycznej sytuacji materjalnej, do zabiegania w sposób często uchybiający ludzkiej godności i podrywający prestiż sędziego o poparcie dla zdobycia wyższej grupy.

Ten stan rzeczy winien ulec jaknajszybszej zmianie, gdyż jest wprost nie do pomyślenia podział sędziów na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych. Każdy członek magistratury sądowej musi mieć przeświadczenie, że prawa jego gwarantuje ustawa w taki sposób, by wyłącznie czynniki objektywne decydowały o wysokości uposażenia i by wszyscy bez względu na posiadane poparcie w sferach kierowniczych traktowani byli w sposób jednakowy.

Niedawno w enuncjacji publicznej przy zetknięciu się z przedstawicielami Zrzeszenia, nowomianowany Minister Sprawiedliwości zaznaczył, iż uważa za swój obowiązek być bezwzględnym strażnikiem niezawisłości w sprawowaniu urzędu sędziowskiego i bronić jej całą siłą przed jakiemikolwiek na nią zamachami.

A wszak do wyłomu chyba w tej niezawisłości prowadzi obowiązująca obecnie ustawa uposażeniowa.

Drogą, na jakiej nastąpićby mogła reforma, byłoby przygotowanie nowej całkowicie ustawy na podstawie Konstytucji, która przewiduje wydanie odrębnej ustawy uposażeniowej dla sędziów.

Zaznaczyć w końcu należy, że wbrew pewnym zapowiedziom, pochodzącym ze sfer zrzeszeniowych, dotąd jeszcze znaczna część sędziów okręgowych pobiera w dalszym ciągu uposażenie według najniższej (czwartej) grupy.

Maksymiljan Pęcherek.

POZNAJMY WIĘZIENIA.

W numerze kwietniowym „Głosu Sądownictwa" ukazał się artykuł dr. Alfreda Laniewskiego p. t. „Poważna luka", wskazujący na konieczność jaknajdokładniejszego zaznajomienia się sędziego z urządzeniem i organizacją więzień, zakładów poprawczych i zakładów dla psychicznie chorych — określonych ogólnie przez autora jako miejsca zamknięcia.

Sądzę, że cały ogół sędziów i prokuratorów podziela pogląd wyrażony w tym artykule, iż ogromną lukę w przygotowaniu sędziego stanowi brak dokładnych wiadomości o tych miejscach, które „dzień w dzień, godzina w godzinę powtarzają się w jego orzeczeniach" i „dokąd jego wola kieruje skazanego na miesiące, lata, na zawsze". Sędzia bowiem, skazując przestępcę na umieszczenie w miejscu zamknięcia, posługuje się w istocie

bronią w walce z przestępczością, której na oczy nie widział, a zna jedynie „z powieści, z opowiadania, z lektury". Sędzia do tej pory „skazuje na więzienie a nie wie, jak ono wygląda, jak tam ludzie żyją, jak pracują: czy ich kto uczy i jak ich umoralnia".

Dlatego też nie wątpię, że wśród sędziów i prokuratorów powszechne jest pragnienie wypełnienia tej wielkiej luki, jak i pogłębienia tych szczupłych wiadomości teoretycznych, wyniesionych z uniwersytetu. Nie należy przytem zapominać, że wiadomości tych potrzebuje sędzia, czy prokurator nietylko w momencie najdonioślejszym dla wymiaru sprawiedliwości, jakim jest wyrok, lecz również przy załatwianiu całego szeregu spraw o charakterze administracyjnym. W jakże trudnej sytuacji znajduje się na wstępie swej pracy prokurator, któremu powierzono nadzór nad więzieniem, czy też sędzia, sprawujący kierownictwo sądu grodzkiego, który ma pełnić zarazem odpowiedzialną funkcję przełożonego więzienia. Jedynem źródłem wiadomości, jakiem wówczas rozporządza, — to naogół regulamin więzienny, a jedynym autorytetem, do którego może się zwrócić, to własny zmysł organizacyjny.

Zresztą, kto jak kto, ale w pierwszym rzędzie sędziowie i prokuratorzy winni być tymi, którzy jaknajdokładniej są poinformowani o tem, co się zrobiło i robi w tej nader ważnej dziedzinie pracy państwowej, jaką jest więziennictwo. Konieczność zatem usunięcia tej wielkiej luki, sądzę, nie wymaga dalszych zasadniczych rozstrząsań, a należy się jedynie zastanowić nad sposobami jej usunięcia.

Odbywanie praktyki w administracji więzienia w toku aplikacji sądowej, jak projektuje dr. Laniewski, byłoby oczywiście rzeczą pożyteczną. Wprowadzenie jej jednak w życie wymagałoby wielu rozporządzeń i zarządzeń. Na skutki tej inowacji trzebaby też dość długo czekać. Przedewszystkiem zastosowanie tego środka nie usunęłoby jednak luki w wiadomościach tych ludzi, którzy już dzisiaj orzekają.

Dlatego też pragnę wysunąć projekt, który miałby na celu doraźne wypełnienie tej luki. Projekt ten bynajmniej nie rości sobie pretensji do oryginalności. Przeciwnie, mam na myśli sposób, który już stosowany jest z nader wielkim pożytkiem w innych dziedzinach życia państwowego. Mam na myśli mianowicie urządzanie kursów perjodycznych, które już w szerokim zakresie zastosowano najpierw w naszej armji, a następnie w szkolnictwie. Przecież ostatnio rok rocznie w czasie wakacyj organizują władze szkolne w różnych miejscowościach kursy dla nauczycielstwa, celem specjalizacji w dydaktyce poszczególnych przedmiotów. Nie widzę też specjalnych trudności w urządzaniu podobnych kursów dla sędziów i prokuratorów w okresie urlopów. Organizacją takich kursów mogłyby zająć się nasze władze Zrzeszenia S. i P., a może nawet bezpośrednio i Ministerstwo Sprawiedliwości.

Przebieg takiego kursu wyobrażam sobie w ten sposób, iż pierwsza część odbywałaby się w Warszawie i tam też mogłyby się odbyć wykłady o charakterze teoretycznym przy współudziale świata naukowego oraz zaznajomienie się ze wszystkiemi miejscami zamknięcia, znajdującemi się w stolicy. Druga część poświęcona byłaby zaznajomieniu się z poszczególnemi typami tych miejsc zamknięcia na prowincji. Trudności zaś, jakie powstają przy wszelkich grupowych przejazdach z miejsca na miejsce, dałoby się uniknąć dzięki temu, że wzdłuż biegu Wisły, od Warszawy począwszy, w każdem mieście mamy nieomal inny typ zakładu (Płock, Włocławek, Toruń, Chełmno, Świecie, Grudziądz, Fordon, Bydgoszcz,

ewentualnie Koronowo itd.). Różnolitość typów jest tu istotnie wielka. Dlatego też uważam, że poprostu możnaby wynająć jeden z naszych nowszych statków wiślanych i „zaokrętowawszy" zespół prelegentów i uczestników kursu, odbywać podróż z biegiem Wisły, zwiedzając po drodze wszystkie napotykane więzienia czy też zakłady dla chorych psychicznie. Wykłady zatem mogłyby się odbywać nawet w czasie podróży. O ile zaś dla dania poglądu na całość naszego więziennictwa okazałoby się konieczne zwiedzenie miejscowości dalej położonych, to nader łatwo możnaby tego dokonać w drodze powrotnej, odbywanej koleją. Podróż taka byłaby tania, wygodna i miła z uwagi na swe walory krajoznawcze i jako sposobność zetknięcia się ludzi o jednakowych zainteresowaniach. Byłaby zatem dla wielu atrakcją, nawet bez względu na zasadniczy cel takich kursów. Być może, że ktoś uważałby ten sposób podróżowania zbiorowego za niezbyt poważny — nie powinien jednak zapominać, iż kurs ten odbywałby się w okresie urlopów.

Teodor Marski.

GLOSSY

Egzekucja z art. 819 i 820 K. P. C.

Sprawy egzekucyjne z reguły należą do właściwości komorników, wyjątkowo zaś do sądów grodzkich, jeśli tak stanowią poszczególne przepisy (§ 2 art. 508 K. P. C.); m. in. należy do właściwości sądu grodzkiego egzekucja czynności niezastępowalnych (art. 819 K. P. C.) oraz zaniechania i znoszenia (art. 820 K. P. C.).

Egzekucja z art. 819 K. P. C. ma miejsce wówczas, jeżeli dłużnik jest zobowiązany do czynności, której inna osoba za niego wykonać nie może, a której wykonanie zależy wyłącznie od jego woli np. złożenie rachunku, przyjęcie do mieszkania osoby, której należą się alimenta, natomiast z art. 820 K. P. C.—gdy dłużnik ma obowiązek zaniechać pewnej czynności lub nie przeszkadzać czynności wierzyciela np. powstrzymać się od czynności, któreby mogły udaremnić lub utrudnić przeniesienie prawa (§ 1 art. 299 K. Z.). Przy egzekucji w trybie cytowanych artykułów sąd po otrzymaniu wniosku wierzyciela wzywa obydwie strony do złożenia wyjaśnień, które zgodnie z § 2 art. 509 K. P. C. mogą być złożone ustnie do protokółu lub przez pisemne oświadczenie. Wyjaśnienia te mogą dotyczyć jedynie dopuszczalności zawnioskowanego sposobu egzekucji (art. 540 K. P. C.), ale nie faktów uzasadniających umorzenie egzekucji po myśli art. 566 K. P. C. Dłużnik, który twierdzi, iż czynność spełnił lub zaniechał przedsięwzięcia, winien wystąpić w powództwem z art. 566 K. P. C.

Środkiem egzekucji z art. 819 i 820 K. P. C. jest grzywna lub przymus osobisty, które przy stwierdzeniu działania wbrew obowiązkowi (§ 1 art. 820 K. P. C.) nakłada się niezwłocznie, przy wymuszeniu zaś nieustępowalnego działania (§ 1 art. 819 K. P. C.) zakreśla się dłużnikowi odpowiedni termin do dobrowolnego wykonania pod groźbą określonej grzywny lub określonego przymusu osobistego, a dopiero po bezskutecznym upływie terminu stosuje się na wniosek wierzyciela jeden ze środków represyjnych z zagrożeniem obostrzenia (§ 3 art. 820 K. P. C.), przyczem w jednem postanowieniu nie można wymierzyć grzywny wyższej, niż 1000 zł. a przymusu osobistego na czas dłuższy niż dwa tygodnie, co nie wyłącza stosowania na wniosek wierzyciela dalszych represyj pod warunkiem, aby suma grzywien w tej samej sprawie nie przekroczyła 10.000 zł. a ogólny czas przymusu osobistego — 6 miesięcy (§ 1 art. 821 K. P. C.). Każdy z tych środków można stosować aż do ustawowego wyczerpania, byleby niejednocześnie (§ 2 art. 821 K. P. C.) np. gdy zostały wyczerpane grzywny do 10.000 zł., można przejść na przymus osobisty. Nie można jednakże zmuszać dłużnika do wykonania czynności, mającej charakter indywidualnej twórczości, gdyż mijałoby się to z celem i zbytnio krępowało wolność osobistą, np. zmuszanie poety do napisania poematu, wystąpienia artysty na scenie i t. p. Nasuwa się pytanie, czy wniosek wierzyciela o zastosowanie jednego z omawianych środków represyjnych np. przymusu osobistego jest wiążący dla sądu? Na pytanie to należy odpowiedzieć przecząco, gdyż z wyraźnego brzmienia § 3 art. 819 i § 1 art. 820 K. P. C. widać, iż wybór rodzaju represji jest władzą dyskrecjonalną sądu, który ma prawo wybrać ten ze środków przymusu, jaki uzna za najbardziej celowy. Inna rzecz, że wniosek wierzyciela co do zastosowania wskazanego przezeń środka przymusu, sąd powinien wszechstronnie rozpatrzeć, bowiem, przechodząc nad nim do porządku dziennego, mógł-

by udaremnić egzekucję, np. biedny wierzyciel zażądał grzywny, sąd zaś, nie wchodząc w jego położenie materjalne, zarządził przymus osobisty, na którego wykonanie tenże wierzyciel nie ma pieniędzy, wymaganych przez art. 831 K. P. C. Wykonanie przymusu osobistego należy do komornika, któremu sąd na piśmie wydaje nakaz z odpowiedniem uzasadnieniem (art. 824 K. P. C.), polegającem na wzmiance, iż nakaz jest prawomocny, gdyż uzasadnienie w ścisłem znaczeniu jest zbędne, ponieważ nakaz wydaje się na podstawie prawomocnego zarządzenia, od którego niema środka odwoławczego. W razie umorzenia postępowania egzekucyjnego podlegają umorzeniu środki przymusu, choćby prawomocnie orzeczone (§ 1 art. 822 K. P. C.).

Niedopuszczalne jest w myśl art. 826 K. P. C. stosowanie przymusu osobistego względem: 1) osób korzystających z zakrajowości, przyczem osoby te zgodnie z § 2 art. 569 K. P. C. wolne są od przymusu osobistego nawet co do stanów faktycznych, unormowanych w § 2 art. 5 K. P. C., z mocy którego podlegają sądom polskim, a mianowicie: w sprawach przedsiębiorstw i nieruchomości położonych w Polsce oraz w wypadku poddania się dobrowolnego sądowi krajowemu; 2) wojskowych, należących do zmobilizowanej części wojska lub marynarki wojennej; 3) kierownika statku handlowego morskiego, który ma odpłynąć, tudzież względem osób, należących do załogi takiego statku. Co się tyczy posłów i senatorów, to zgodnie z art. 32 Ustawy Konst. niema przeszkód do stosowania względem nich przymusu osobistego, natomiast w stosunku do sędziów przymus osobisty może być zarządzony tylko z zachowaniem art. 81 U. S. P. (art. 827 K. P. C.). W razie prawomocnego zarządzenia przymusu osobistego względem osób duchownych, osób, będących w służbie państwowej lub samorządowej, oraz względem osób, pełniących służbę w przedsiębiorstwie użyteczności publicznej, należy zawiadomić władzę przełożoną dłużnika z zaznaczeniem, że po upływie tygodnia zostanie wydany komornikowi odpowiedni nakaz (art. 829 K. P. C.).

Feliks Bieńkowski.

Czy na nie kończące postępowania postanowienie sądu okręgowego, jako drugiej instancji, służy zażalenie.

Kodeks Postępowania Cywilnego usystematyzowany jest w ten sposób, że w całości normuje jedynie postępowanie przed sądem okręgowym, jako I-szą instancją, co się tyczy zaś postępowania przed sądem okręgowym, jako II-ą instancją, postępowania przed sądami apelacyjnemi, grodzkiemi oraz przed Sądem Najwyższym, to, zachowując w postępowaniu przed temi sądami przepisy dla tego postępowania szczególne, pozatem odsyła do przepisów o postępowaniu przed sądem okręgowym. Stan taki unormowany jest dla postępowania odwoławczego przed sądem apelacyjnym i okręgowym, oraz przed Sądem Najwyższym w Dziale VI K. P. C. i w art. art. 417, 418, 421, 423 i 441, dla postępowania przed sądami grodzkiemi w dziale V (art. 383 — 392 K. P. C.).

Z zestawienia przytoczonych wyżej norm kodeksowych w odniesieniu do postanowień art. art. 419, 423 i 424 § 2 i 377 K. P. C. wynika, że ustawodawca w postanowieniach sądów odwoławczych (sądu apelacyjnego i okręgowego) rozróżnia postanowienia a) kończące postępowanie oraz b) nie kończące postępowania i uzależnia od tego dopuszczalność i rodzaj środka odwoławczego. I gdy na postanowienia drugiej instancji (sądu apelacyjnego, okręgowego) kończące postępowanie służy, podobnie jak i od wyroków drugiej instancji, skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego (art. 424 K. P. C.), to w drugim przypadku nasuwa się już pytanie, czy na postanowienie sądu okręgowego (II instancji), nie kończące postępowania, służy środek odwoławczy w postaci zażalenia do sądu apelacyjnego, czy też nie. Postanowienia wspomniane w sądzie okręgowym, jako II instancji, również zapadają np. chociażby w razie rozstrzygnięcia: 1) zażaleń na orzeczenie co do natychmiastowej wykonalności (art. 422 w związku z art. 423 K. P. C.), 2) zażalenia na postanowienie sądu I instancji co do zarządzeń tymczasowych. Tylko o ile co do zarządzeń tymczasowych istnieje wyraźny szczególny przepis art. 847 K. P. C., według którego od postanowienia sądu drugiej instancji niema środka odwoławczego — to w innych przypadkach obowiązuje ogólny przepis art. 419 K. P. C. i opierając się na treści tegoż art. w związku z innemi przytoczonemi wyżej przepisami, na postawione na wstępie pytanie należałoby dać odpowiedź pozytywną. Art. 419 K. P. C. stanowi bowiem wyraźnie, że na postanowienia sądu okręgowego, jako też na zarządzenia przewodniczącego, o ile kodeks nie zawiera odmiennego przepisu, służy zażalenie do sądu apelacyjnego. Odmiennego przepisu kodeks oprócz § 2 art. 424 i art. 847 nie zawiera, a sądem okręgowym jest zarówno sąd okręgowy I instancji, jak i II instancji.

W postępowaniu karnem podobna kwestja dochodziła do rozważania przed Sądem Najwyższym i Sąd ten w orzeczeniu z dnia 1.XII. 1930 r. Nr. 2 K. 1351/30 wypowiedział się wówczas, że postanowienia sądów okręgowych ulegają zaskarżeniu nie do Sądu Najwyższego, który w myśl art. 450 (466) i 451 (467) K. P. K. w materji zażaleń właściwy jest tylko w wypadkach w artykułach tych wymienionych, lecz do sądu apelacyjnego i to niezależnie od rodzaju spraw i od tego, czy sąd okręgowy działa w charakterze I-szej czy też II-ej instancji, o ile ustawa wyraźnie nie przewiduje odwołania tylko do jednej instancji.

Takie same zastrzeżenie w praktyce może budzić i art. 419 K. P. C., o ile chodzi o zażalenia na nie kończące postępowania postanowienia sądu okręgowego jako II-ej instancji, dopóki nie nastąpi nowelizacja tegoż artykułu przez dodanie do niego § 3 w brzmieniu: „Na postanowienie służy zażalenie tylko do jednej instancji".

Stanisław Godlewski.

Ugoda pozasądowa.

W praktyce zdarza się często, że strony, dochodząc do ugody, spisują jej treść (zwykle z pominięciem adwokatów) w oddzielnem piśmie i pismo to przesyłają sądowi z prośbą o umorzenie sprawy. Taka forma ugody sprawia nieraz dużo kłopotu sądom; sędziowie bowiem mają wątpliwości, czy można po otrzymaniu podobnego pisma umorzyć postępowanie, bo — jak słusznie podnoszą — ugoda, spisana poza sądem i niewciągnięta do protokółu stosownie do art. 239 K. P. C., nie jest ugodą sądową. Mniemam jednak, że ze słusznej przesłanki wyciąga się tu niesłuszny wniosek.

Ugoda sądowa różni się od pozasądowej jedynie tem, że popierwsze — jest tytułem egzekucyjnym (art. 527 pkt. 1 i 3 K. P. C.), podrugie — uchyla potrzebę stosowania formy notarjalnej, o ile tej formy wymaga ustawa (art. 82 § 2 prawa o notarjacie). Innych różnic niema. W szczególności pod względem procesowym ugoda sądowa nie stanowi surogatu wyroku w tem znaczeniu, że nie stwarza sprawy osądzonej i w ewentualnym przyszłym procesie o ten sam przedmiot daje pozwanemu tylko zarzuty prawa materjalnego(Orz. S. N. 150/35). Sąd zatem, umarzając postępowanie w razie zawarcia ugody sądowej, czyni to nie dla mocy procesowej tej ugody, lecz dla jej mocy materjalno-prawnej — dlatego poprostu, że sporny stosunek strony dobrowolnie uregulowały i wobec tego wydanie wyroku stało się zbędne (art. 375 K. P. C.). Widzimy więc, że okoliczności, które powodują umorzenie postępowania w razie zawarcia ugody przed sądem, istnieją zasadniczo i w razie zawarcia ugody pozasądowej.

Reasumując, dochodzimy do wniosku, że, o ile strony zawrą ugodę poza sądem i treść jej podadzą sądowi do wiadomości — sąd powinien zbadać, czy ta ugoda nie jest dotknięta nieważnością z powodu sprzeczności z porządkiem publicznym (art. 56 K. Z.), niezachowania formy notarjalnej czy innych przyczyn, a jeśli nieważność nie zachodzi — powinien postępowanie umorzyć. Jeśli strona zażądała zwrotu połowy wpisu zgodnie z art. 39 ust. 2 przepisów o kosztach sądowych z 1934 r. — należy wniosek ten uwzględnić, gdyż wspomniany przepis nie czyni różnicy pomiędzy ugodą sądową i pozasądową. *Henryk Medyński.*

Ś. P.
MIRON CHYCZEWSKI.

W dn. 25 maja r. b. odszedł w zaświaty na wiekuisty odpoczynek ś. p. Miron Chyczewski, Sędzia Sądu Najwyższego, w wieku lat 59.

Wychowanek 5-go gimnazjum w Warszawie i rosyjskiego jeszcze warszawskiego Uniwersytetu, następnie aplikant sądowy, wieloletni beznadziejny „kandydat do posad sądowych", p. o. sędziego śledczego w Warszawie, trzymający się mocno aż do końca ziemi rodzinnej.

Z chwilą powołania do życia polskiego sądownictwa ś. p. Miron Chyczewski powraca niezwłocznie do dawnych swych zajęć sądowych w charakterze już rzeczywistego sędziego śledczego. I odtąd powoli, krok za krokiem, przechodzi wszystkie szczeble awansowej drabiny sądowej — jako sędzia okręgowy orzekający, sędzia apelacyjny i wreszcie w ostatnich czasach sędzia Sądu Najwyższego.

Ś. p. Miron Chyczewski należał do sędziów o wyraźnem, zdecydowanem obliczu zawodowem, o obliczu twardego surowego sędziego, wierzącego w to, że dobro wymiaru sprawiedliwości wymaga, by każde przestępstwo było ujawnione, by każda wina została ukarana, by kara odpowiadała całkowicie krzywdzie jednostki, krzywdzie społeczeństwa, pogwałceniu prawa.

Zdolny bardzo sędzia, zacny kolega, człowiek uspołeczniony, czynny, pełen inicjatywy, imający się chętnie każdej pracy obywatelskiej, w pierwszym rzędzie — na terenie naszego rodzimego sądowniczego zrzeszenia.

Liczne bardzo grono przyjaciół, kolegów i znajomych odprowadziło szczątki doczesne Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku. Stosy kwiecia okryły mogiłę, a wśród niego wieniec z napisem: „Długoletniemu zasłużonemu sędziemu — Minister Sprawiedliwości".

Ś. P.
WŁODZIMIERZ HINIENKO-SAWOYSKI

W dniu 15 kwietnia 1936 r. po krótkich cierpieniach zmarł niespodziewanie w Kępnie ś. p. Włodzimierz Sawoyski, Sędzia Sądu Okręgowego w Ostrowie Wielkopolskim. Urodzony w roku 1885 w Kijowie po ukończeniu wydziału prawnego Uniwersytetu Moskiewskiego pełnił w latach 1914 — 1918 funkcje sędziego w Kolnie i Stawropolu (na Kaukazie). Po przyjeździe do Polski zajmował stanowisko radcy prawnego w Banku Kredytowym i następnie w Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, w roku zaś 1925 wpisany był na listę zastępców procesowych i obrońców sądowych w Chełmnie na Pomorzu. W roku 1930 został mianowany Sędzią Sądu Grodzkiego w Kępnie, a w roku 1932 sędzią Sądu Okręgowego w Ostrowie Wielkopolskim i na tem stanowisku pozostawał do śmierci.

Ś. p. sędzia Włodzimierz Sawoyski był członkiem Wydziału Karnego w Ostrowie, a ostatnio pełnił funkcje przewodniczącego Wydziału Karno-Skarbowego. Ogólnie szanowany dla swych zdolności i głębokiej wiedzy, zaskarbił sobie serca wszystkich swoją uczynnością i pogodą ducha, która nie opuszczała go do ostatnich chwil życia. W szczególności cieszył się sympatją młodzieży prawniczej tutejszego Sądu, gdzie prowadził seminarjum aplikanckie w ciągu przeszło dwóch lat.

Cześć Jego pamięci!

A. L.

„Państwowy elektryk" — wykonawca wyroków śmierci

Najwyższą karą, przewidzianą we współczesnych ustawodawstwach kulturalnych narodów, jest kara śmierci. Zasadniczą jednak podstawę polityki penitencjarnej wszystkich krajów cywilizowanych stanowi dążenie do poprawy przestępcy, nie zaś do pozbawienia go życia.

Walka przeciwko karze śmierci rozpoczęła się już w wiekach średnich na obszarze niemal całej Europy. Najbardziej jednak stanowczo powstał przeciwko niej dopiero w r. 1764 pisarz włoski Cesare Beccaria w dziele p. t. „Dei delitti e delle pene".

Od tego czasu zagadnienie to było rozważane nie tylko przez prawników, lecz również przez psychologów, filozofów i polityków. Powstała bardzo bogata literatura w tym przedmiocie. W r. 1876 Cesare Lombroso i jego szkoła kryminalno - antropologiczna w koncepcji „deliquente nato" starał się dowieść, że prawdziwy przestępca posiada charakterystyczne znamiona antropologiczne zwyrodnienia cielesnego, które narówni z charakterystycznemi cechami psychicznemi stwarzają typ z góry predestynowanego na przestępcę — „człowieka - zbrodniarza", niezależnie od warunków czysto indywidualnych czy społecznych. Wychodząc z powyższego założenia, Lombroso

uważał, że kara śmierci jest niezbędna, gdyż „usuwa niebezpieczną progeniturę, oczyszcza rasę i uszlachetnia serca“. Doktryna ta upadła i w r. 1923 zjawiło się we Włoszech nowe pod pewnemi względami ujęcie prawa karnego, noszące nazwę szkoły humanistycznej (La scuola penale umanista), która wychodziła z założenia, że kara nie jest ani zemstą, ani odpłatą, ani odwetem, ani obroną, lecz koniecznością wychowania winnego w celu przyzwyczajenia go do porządnego życia“ [1]).

W ostatnich czasach kwestja powyższa odeszła na drugi plan, wysunęło się natomiast zagadnienie techniczne — sposób wykonania kary śmierci.

Według przepisów, obowiązujących w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., przy wykonaniu kary śmierci zapomocą prądu elektrycznego do pokoju „krzesła elektrycznego“, mieszczącego się w gmachu więziennym, dostęp ma tylko ograniczona ilość osób urzędowych i dziennikarzy. Osobom tym zabroniono mieć przy sobie aparaty fotograficzne, podlegają przeto przed wejściem do tego pokoju szczegółowej rewizji.

Zdarza się jednak, że komukolwiek uda się przeszmuglować t. zw. szpiegowski aparat fotograficzny, który z powodu małych rozmiarów może być łatwo ukryty nawet w krawacie.

Wykonanie wyroku kary śmierci zapomocą prądu elektrycznego odbywa się jak następuje: pomocnik kata daje znak skinięciem głowy, co ma znaczyć, że wszystko gotowe. Kat Elliot (nazwisko kata w New - Jorku) wyciąga rękę i natychmiast daje się słyszeć lekki trzask, jednocześnie występuje błękitny dymek z pod czarnego hełmu i zakrywa głowę skazanego. Elliot wyłącza prąd po 17 sekundach, lecz za minutę włącza go znowu i powtarza to dwa razy. Tak postępuje on na zasadzie swej praktyki 300 z górą wykonanych wyroków śmierci. Niektórzy świadkowie naoczni podają, że podczas działania prądu elektrycznego ciało skazanego, przymocowane rzemieniami do krzesła, kurczy się i podnosi do góry, inni zaś zaprzeczają temu. Śmierć skazanego stwierdzają obecni przy straceniu urzędowi lekarze.

Interesująca jest historja powstania tego zmodernizowanego sposobu wykonywania wyroków śmierci, który jednak nie jest wprowadzony we wszystkich Stanach Amer. Półn.

4 lipca r. 1888 gubernator stanu New-York‘u, Devil Hull wydał dekret o wykonywaniu wyroków śmierci nie przez powieszenie, jak to było do tego czasu, lecz zapomocą prądu elektrycznego. Rozporządzenie powyższe spowodowało wówczas wielką konsternację. Zjawiły się różnorodne protesty; w szczególności przeciwnikami tego sposobu tracenia byli lekarze, bezwzględny bowiem skutek śmiertelny działania prądu elektrycznego nie był jeszcze naukowo udowodniony.

W tym jednak okresie czasu Ameryka znajdowała się pod wpływem czarodziejskiej bogini — elektryczności i jej nadzwyczajnych własności. Była wyznaczona specjalna Komisja, którą znany wówczas inżynier Braun przekonał, że śmierć na krześle elektrycznem następuje momentalnie, bez wszelkiego uczucia bólu fizycznego, wobec czego dekret powyższy został zatwierdzony przez władze ustawodawcze.

Po wprowadzeniu w życie ustawy o wykonaniu kary śmierci zapomocą krzesła elektrycznego powstały trudności: inżynierowie, do których się zwrócił szef więziennictwa Osten Letrono o zbudowanie takiego krzesła, obstalunku tego ze względu na jego cel i przeznaczenie nie przyjęli i krzesło to zostało zbudowane przez wynalazcę inżyniera Braun‘a, który na tem dobrze zarobił (8160 dol.) Nie zgodziło się również towarzystwo elektryczności na dostarczenie niezbędnego dla tego krzesła prądu i wobec tego zdecydowano urządzić specjalną dynamomaszynę. Taką maszynę mogła zbudować tylko firma Westinghous‘a, która jednak kategorycznie odmówiła sprzedaży dynamomaszyny na taki cel. Maszyna ta została wobec tego nabyta fikcyjnie dla jakiegoś przedsiębiorstwa w Ameryce Południowej; tam odesłana była przez firmę Westinghous‘a i dopiero stamtąd przesłana do więzienia.

Z chwilą wprowadzenia zmodernizowanego sposobu tracenia zmieniony został także tytuł wykonawcy wyroków śmierci. Pierwszym wykonawcą mianowany był drobny fermer, bardzo zadłużony, Devis, któremu nadano zamiast kata tytuł „państwowego elektryka“, utrzymany do chwili obecnej.

5 stycznia 1890 r. poraz pierwszy zastosowano krzesło elektryczne przy straceniu Wiliamsa Kemmlera, skazanego na karę śmierci za zabójstwo swej żony. Wyrok został wykonany bardzo szybko: po 17 sekundach działania prądu lekarze stwierdzili śmierć Kemmlera.

---

[1]) *Battaglini G.* „Della tutela giuridica e della correzione del reo come finalita‘ della pena“. *Lucchini L.* „Giudizio critico sulla Scuola penale umanista“.

Podczas głośnego wykonania kary śmierci nad skazanymi komunistami Sacco i Vanzetti jeden z nich uległ śmiertelnemu działaniu prądu elektrycznego dopiero po upływie kilku minut. W związku z tym ostatnim wypadkiem powstał w Ameryce nowy projekt wykonania kary śmierci, a mianowicie zapomocą stosowania gazów trujących. Myśl tę nasunęła oczywiście wojna światowa. Wybudowano w więzieniu specjalną celę z nieprzepuszczalnego materjału. Do tej celi wprowadzają skazanego. Przed nim na stole stoi płaskie naczynie z trucizną. Kiedy skazany pozostaje sam jeden w celi i drzwi jej są już zamknięte, do naczynia z trucizną, zapomocą odpowiedniego aparatu, wprowadzają jakąś substancję, która wytwarza momentalnie gazy trujące.

Ten sposób tracenia zastosowany został tylko raz jeden — do skazanego na karę śmierci murzyna. Od dalszego stosowania tego sposobu odstąpiono, gdyż stwierdzono, że śmierć od gazów trujących połączona jest ze strasznemi mękami dla skazanego.

Krzesło elektryczne i cela gazowa nie są ostatniem słowem zmodernizowanej techniki tracenia. W jednem z państw bałtyckich (Estonja) obowiązuje od niedawna ustawa, na mocy której skazanemu na karę śmierci pozostawiono prawo wyboru pomiędzy straceniem a dokonaniem samobójstwa. W ostatnim przypadku, przy zachowaniu odpowiednich przepisów, pozostawia się skazanemu szklankę z trucizną (cali cyanatum). Dwa wypadki takiego samobójstwa już miały miejsce. *Stanisław Czerwiński.*

Umowy zbiorowe pracy

Jesteśmy w przededniu ustawowego unormowania umów zbiorowych na obszarze całego Państwa. Wniesiony ostatnio do Sejmu Rządowy Projekt Ustawy o układach zbiorowych (druk sejmowy Nr. 120) zainteresuje niewątpliwie nietylko sfery gospodarcze, ale również i liczne rzesze pracowników.

Współczesny rozwój stosunków gospodarczych i społecznych, oraz związany z tem wzrost zawodowych organizacyj pracowników, stworzyły konieczność schematycznego unormowania masowo zawieranych indywidualnych umów o pracę. Organizacje pracodawców i pracowników, dążąc do pogodzenia sprzecznych interesów klasowych, coraz częściej zawierają między sobą umowy zbiorowe, ustanawiając z nich normy ogólne dla niezliczonych ilości stosunków pracy objętych umowami indywidualnemi. Pierwotne umowy zbiorowe miały na celu jedynie likwidację zatargów wynikłych już pomiędzy pracodawcami, a pracownikami, później zaś zaczęto umowy te zawierać dla zapobiegnięcia ewentualnym konfliktom na przyszłość.

Umowa zbiorowa (umowa cennikowa, taryfowa), inaczej zwana układem zbiorowym, nie jest kontraktem pracy w ścisłem tego słowa znaczeniu, gdyż nie zawiera konkretnego przyrzeczenia zatrudnienia i wynagrodzenia ze strony pracodawców, a pracy ze strony pracownika. W stosunku do umów indywidualnych o pracę umowa zbiorowa jest normą nadrzędną, gdyż w istocie stanowi wzór, podług którego winne być zawierane indywidualne kontrakty o pracę. Cechą charakterystyczną umów zbiorowych jest podporządkowanie jednostki fizycznej, zawierającej kontrakt indywidualny, woli zrzeszonych stron, wyrażonej w umowie zbiorowej. Jednostka, podlegająca normom umowy zbiorowej, nie posiada już całkowitej swobody przy zawieraniu kontraktu o pracę, gdyż warunki, na jakich zawiera indywidualną umowę, winny być podporządkowane umowie zbiorowej.

Kolebką umów zbiorowych są Niemcy i Austrja. Równolegle z rozwojem związków zawodowych na początku XX-ego stulecia powstają tam masowe umowy zbiorowe, które zaczynają stopniowo rozpowszechniać się także i w innych państwach. Masowe pojawienie się umów zbiorowych dało niektórym państwom asumpt do ustawowego ich unormowania. W Polsce układy zbiorowe rozwijają się od chwili uzyskania Niepodległości i stanowią dziś nieodzowny czynnik składowy zorganizowanych stosunków pomiędzy pracownikami, a pracodawcami w najważniejszych dziedzinach życia gospodarczego.

Unormowanie ogólne przez ustawę umów zbiorowych spotykamy w b. zaborze pruskim, gdzie obowiązuje rozporządzenie z mocą ustawy z dn. 23/XII 1918 r. o umowach zbiorowych delegacji robotników i pracowników umysłowych i załatwianiu zbiorowych zatargów pracy. W dziedzinie rolnictwa, oraz w stosunku do właścicieli nieruchomości miejskich i dozorców domowych, sprawa układów zbiorowych unormowana jest przez ustawę z dn. I/VIII 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami, a pracownikami rolnymi oraz przez ustawę z dn. 23/I 1920 r. o rozciągnięciu przepisów ustawy z dn. I/VIII 1919 r. na zatargi zbiorowe między właścicielami nieruchomości miejskich, a dozorcami domowymi. Wreszcie ogólne przepisy o układach zbiorowych znajdujemy w Kod. Zob., który w art. 445 ustala pojęcie układu, formę zawierania, oraz termin wypowiedzenia układów i określa stosunek ich do umów in-

dywidualnych. Zkolei nasuwa się pytanie, czy i jakie z dotychczasowych przepisów, normujących układy zbiorowe, zachowują moc po wejściu w życie nowej ustawy? Odpowiedź na to pytanie daje ustawa, stanowiąc, że z dniem wejścia jej w życie tracą moc przepisy dotyczące przedmiotów przez nią unormowanych, a w szczególności: rozd. I rozporządzenia z dn. 23/XII 1918 r., oraz ustawa z dn. 23/I 1920 r. Natomiast utrzymana zostaje w mocy ustawa z dn. 1/VIII 1919 r. na dotychczasowym jej obszarze, rozporządzenie z dn. 23/XII 1918 r. z wyjątkiem I rozdz., oraz przepis art. 445 Kod. Zob., o ile poszczególne przepisy ustawy nie stanowią inaczej.

Dążenie do jednolitego unormowania stosunków pracy pomiędzy pracownikami i pracodawcami znalazło swój wyraz w omawianym projekcie ustawy. Ponieważ projekt jest konsekwentnem rozwinięciem przepisów o układach zbiorowych, zawartych w art. 445 Kod. Zob., przeto zasady ogólne przyjęte przez ten kodeks mają zastosowanie do układów zbiorowych także i pod rządami nowej ustawy. Obowiązuje więc nadal przepis § 4 art. 445 pod Kod. Zob., który stanowi, że „postanowienia umów indywidualnych mniej korzystne dla pracowników, niż postanowienia układu zbiorowego, są nieważne" i że zamiast tych nieważnych postanowień do umowy indywidualnej automatycznie wchodzą odnośne przepisy układu zbiorowego. Natomiast dopuszczalne jest zawieranie indywidualnych umów o pracę na warunkach korzystniejszych od układu zbiorowego.

Zadaniem układu zbiorowego jest ustalenie warunków zawierania indywidualnych umów o pracę i umów o naukę uczniów w przemyśle, oraz określenie wzajemnych zobowiązań stron. Ustawa ogranicza w pewnym stopniu swobodę zawierania układów zbiorowych, stawiając pewne wymagania o charakterze merytorycznym i formalnym. Układ zbiorowy nie może więc ze względu na treść swą uchybiać obowiązującym przepisom prawa, a w szczególności przepisom o ochronie pracy: np. ustawie z dn. 18/XII 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, ustawie z dn. 2/VII 1924 r. o pracy młodocianych i kobiet i t. d. Postanowienia układu zbiorowego, które naruszają obowiązujące przepisy prawne, są nieważne.

Pod względem formalnym układ zbiorowy wymaga pod sankcją nieważności: 1) zawarcia na piśmie 2) zarejestrowania przez właściwego Inspektora pracy. Te same formalności winne być zachowane przy wypowiedzeniu układu zbiorowego, wprowadzeniu do niego zmian, przedłużeniu okresu jego mocy, lub przystąpieniu do układu nowego uczestnika. Jeżeli postanowienia układu zbiorowego sprzeciwiają się porządkowi publicznemu, lub dobrym obyczajom, wówczas inspektor pracy zobowiązany jest zawiesić wpisanie układu do rejestru. Jednakże może dokonać wpisu postanowień dotkniętych nieważnością, o ile nie są one istotne.

W pewnym związku z omawianą kwestją rejestracji pozostaje zagadnienie nadawania mocy powszechnie obowiązującej zarejestrowanym układom zbiorowym. Projest ustawy w celu zabezpieczenia zarówno pracowników, jak i pracodawców przed szkodliwą gospodarczo i społecznie konkurencją żywiołów niezorganizowanych wprowadza na obszarze całego Państwa, za wzorem ustawodawstwa obowiązującego dotychczas w b. dzielnicy pruskiej, instytucję nadawania mocy powszechnie obowiązującej układom zbiorowym. Rozpowszechnianie obowiązujących układów zbiorowych jest aktem władzy administracyjnej, zmierzającym do rozszerzenia tych układów na osoby dotychczas niemi niezwiązane. Projekt przewiduje nadawanie przez Ministra Opieki Społecznej w drodze oddzielnych rozporządzeń mocy powszechnie obowiązującej układom zbiorowym, które osiągnęły przeważające znaczenie w gałęzi pracy, objętej układem i na jego obszarze. Jeśli chodzi o układy zbiorowe, mające objąć przemysł węglowy, naftowy, włókienniczy, hutniczy i kopalniany, wówczas moc obowiązującą tym układom nadaje Minister Op. Społ. w porozumieniu z Ministrem Przem. i Handlu. Projekt ustawy, wzorując się na przepisie § 1 art. 445 Kod. Zob., stanowi, że układ zbiorowy zawarty między stronami wiąże uczestników układu, oraz członków związku, będącego stroną. Układ zbiorowy zawrzeć może: po stronie pracodawcy poszczególny pracodawca, lub zrzeszenie pracodawców, po stronie zaś pracowników związek zawodowy pracowników, lub zrzeszenie tych związków. Oprócz tego ustawa w pewnych warunkach przewiduje zawarcie układu zbiorowego przez delegację, reprezentującą ogół pracowników zakładu pracy. Nie dotyczy to jednak pracowników umysłowych.

Projekt ustawy nie obowiązuje następującej kategorji pracowników: 1) osób zatrudnionych w państwowych zakładach, urzędach, funduszach i przedsiębiorstwach (Bank Polski, Telefon, Telegraf, P. K. P., Monopole Państw., Administracja Lasów Państw.), 2) uczniów pracujących w warsztatach szkolnych, 3) pracowników związków samorządu terytorjalnego, oraz ich zakładów i przedsiębiorstw z wyjątkiem pracowników kontraktowych, zatrudnionych w zakładach i przedsiębiorstwach gmin miejskich, wreszcie 4) robotników pracujących w gospodarstwie rolnem, o ile gospodarstwo to nie posiada przeważającego charakteru przemysłowego i handlowego i znajduje się poza obszarami gmin miejskich.

Jakkolwiek układy zbiorowe podlegają zasadniczo obowiązującym przepisom prawa cywilnego, a w szczególności Kod. Zob. to jednakże w pewnych przypadkach ustawa przewiduje stosowanie przepisów szczególnych. Dotyczy to między innemi formy zawierania układów, oraz terminu ich wypowiedzenia. Dla ważności układu zbiorowego nie wystarcza już zachowanie formy pisemnej wymaganej w art. 445 § 2 Kod. Zob., lecz konieczna jest jeszcze rejestracja. Niezachowanie tej dodatkowej formalności czyni układ bezwzględnie nieważnym. Pewną modyfikację przepisu § 3 art. 445 Kod. Zob. o jednomiesięcznym terminie wypowiedzenia układów zbiorowych stanowi postanowienie projektu, że układ zbiorowy zawarty na czas nieoznaczony może być wypowiedziany pracownikom umysłowym conajmniej na trzy miesiące naprzód. Na zakończenie zaznaczyć należy, że projekt zawiera szereg ważniejszych przepisów procesualnych, normujących specyficzny tryb postępowania w niektórych sprawach, dotyczących układów zbiorowych, m. in. ustawa przewiduje, że w razie odmowy zarejestrowania układu zbiorowego przez Inspektora pracy strony zainteresowane mogą żądać przekazania sprawy sądowi pracy, lub sądowi okręgowemu, zależnie od tego, czy zaskarżoną decyzję wydał inspektor obwodowy, czy też okręgowy.

Przyszła ustawa, realizując oddawna istniejące dążenia rządu i społeczeństwa do unormowania układów zbiorowych na obszarze całego Państwa, wciela zarazem w życie uświęconą przez Konstytucję szczytną zasadę, że praca jest główną podstawą bogactwa Rzeczypospolitej. *Bronisław Brandt.*

Kodeks Karny Polski w opinji obcych

Jest dla nas rzeczą bardzo ciekawą i interesującą, jak oceniają inne narody, szczególnie posiadające odmienny światopogląd, nasz Kodeks Karny.

W poważnem niemieckiem czasopiśmie naukowem p. n. „Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft" (zeszyt 4/5 roku 1935) Docent *Dr. Ryszard Busch* zamieszcza pracę p. t. „Kritische Bemerkungen zum polnischen Strafgesetzbuch" (uwagi krytyczne do polskiego kodeksu karnego), gdzie wypowiada następujące opinje.

Autor odnośnie naszego ustawodawstwa karnego w pierwszym rzędzie zwraca uwagę, iż Polska swe ustawodawstwo karne musiała tworzyć na zupełnie nowych podstawach, nie mogąc nawiązać do tradycji jednolitego ustawodawstwa, którego była przez czas długi pozbawiona. Stan ten ma swe dobre i złe strony: dobre, gdyż sprzyja unikaniu zastarzałych przesądów i umożliwia przyjęcie zasadniczych, nowych koncepcyj, złe, przyczynia się bowiem do przejęcia szeregu koncepcyj obcych. Busch zaznacza, że na tworzenie K. K. P. miały pewien wpływ zarówno projekt Kod Karn. niem. z r. 1927 i 1930, jak również zasady opracowane przez Association Internationale de Droit Penal w zakresie mocy obowiązującej ustawy karnej.

Autor zajmuje się przedewszystkiem rozstrzygnięciem pytania, czy polskie prawo karne jest prawem karnem woli, czy też wynikowem (Willens — oder Erfolgstrafrecht). Busch wypowiada się za pierwszą koncepcją, podkreślając akcent, jaki ustawodawca polski położył na subjektywnej stronie dokonywanego bezprawia, przyczem na poparcie swej tezy przytacza definicję usiłowania. Z punktu widzenia prawa karnego woli należy również ocenić uregulowanie w K. K. P. kwestji usiłowania nieudolnego i przestępstwa urojonego. Wreszcie kategorycznie dowodzi zajęcia powyższego stanowiska przez K. K. P. fakt, iż usiłowanie jest karane w granicach przewidzianych dla dokonanego przestępstwa, jak również fakt, iż usiłowanie każdego przestępstwa bez wyjątku: czy to zbrodni, czy występku — jest karalne. Natomiast uważa autor jako niewłaściwe przekroczenie racjonalnych granic prawa karnego woli przepis art. 30 § 2 K. K. P., samo bowiem staranie się zapobiegnięcia skutkom działania bez odpowiedniego rezultatu nie usprawiedliwia nadzwyczajnego złagodzenia kary, które wymaga pewnych warunków zewnętrznych, jak odwrócenie szkody i zapobieżenie skutkom działania — a to tem więcej, iż sprawa w analogicznej sytuacji jest inaczej traktowana od podżegacza i pomocnika, co jest niekonsekwentne. Czynny żal winien wywoływać pewne skutki realne w świecie zjawisk zewnętrznych, aby mógł skutkować nadzwyczajne złagodzenie kary. Jako dowód oparcia się ustawodawcy polskiego na prawie karnem woli może służyć także uregulowanie odpowiedzialności karnej współuczestników, ponoszących odpowiedzialność w granicach swego zamiaru. Dalej jako dowód subjektywnego nastawienia K. K. P. autor cytuje przepis zakazujący stosowania art. 17 i 18 K. K., jeśli przestępca sam wprowadził się w sposób zawiniony w stan niepoczytalności, lub poczytalności zmniejszonej — oraz art. 54 K. K., z którego ujęcia wynika, że skutki czynu, jako takiego, są raczej uznane za czynnik przypadkowy; autor nie pochwala tego ujęcia, gdyż skutki czynu wskazują przynajmniej częściowo na siłę zamiaru przestępczego, dlatego więc należy je wymienić, jako jeden z momentów decydujących o wymiarze kary (Strafzumessungsgrund).

Autor stwierdza, iż K. K. P. nacechowany jest formalistycznem ujęciem bezprawności czynu, w przeciwieństwie do materjalnego ujęcia, którem charakteryzuje się współczesny projekt K. K. Niemiec hitlerowskich. To formalistyczne ujęcie polega na czysto formalnej koncepcji winy umyślnej i złego zamiaru bezpośredniego. Do zajęcia takiego stanowiska skłania Buscha zestawienie art. 14 i 20 § 2 K. K. Skoro bowiem usprawiedliwiona nieświadomość bezprawności czynu pociągać za sobą może tylko nadzwyczajne złagodzenie kary, to możliwe jest tylko postawienie koncepcji formalnego ujęcia bezprawności czynu, jako zagrożonego karą w momencie popełnienia. W istocie bowiem rzeczy nieświadomość bezprawności wyłącza wogóle winę. Zresztą naczelna zasada odpowiedzialności (art. 1 K. K. P.) sformułowana jest pozytywnie przez kategoryczne i mocne wskazanie — kto podlega karze, a nie negatywnie, jak to czynią państwa, które liberalnie ograniczają zakres działania ustawy karnej, pozostawiając za temi jej granicami szereg swobód obywatelskich, ustawą karną niezabronionych. Autor krytykuje sformułowanie błędu, ujęte w art. 20 § 1 nowego K. K., uznając je za ciężkie i małozrozumiałe. Również brak jest — podkreśla Busch — w K. K. P. wzmianki i wyraźnego uwzględnienia przyjęcia za istniejącą pewnej przyczyny lub stanu rzeczy usprawiedliwiającego (rechtfertigender Sachverhalt). Czy tego rodzaju stan rzeczy ma podpadać pod art. 20 § 2 K. K.? Zachodzi poważna wątpliwość, bowiem art. 20 § 2 K. K. przewiduje tylko nadzwyczajne złagodzenie kary, a nie zupełne od niej zwolnienie. W związku ze wszystkiemi wyżej wymienionemi zastrzeżeniami autor konkluduje, że w tej dziedzinie naszemu kodeksowi brak jest dogmatycznej jasności, tak bardzo przez niemców wymaganej. Wreszcie, zdaniem Buscha, stanowisko ustawodawcy naszego nie jest należycie sprecyzowane przy uregulowaniu obrony koniecznej i wyższej konieczności , gdyż nie jest podkreślony charakter koniecznej ,niezbędnej, nieodpartej strony (die Erforderlichkeit der Verteidigung), ani wielkość grożącej szkody (die Erheblichkeit des Schaden), ani wreszcie nie jest rozstrzygnięte zagadnienie, czy i w jakim stopniu zarówno obrona konieczna, jak i wyższa konieczność usprawiedliwiają postępowanie sprawcy czynu, pod groźbą kary zabronionego, ponieważ w tym wypadku ustawowe wskazanie, iż czyn taki jest niekaralny — nie rozwiązuje kwestji. Jeśli chodzi o rodzaje kar pozbawienia wolności, które nasz kodeks przewiduje, to autor jest przeciwny ograniczeniu ich do 2 tylko: do więzienia i aresztu. Sprowadza to bowiem za sobą daleko idącą niwelację oceny poszczególnych przestępstw. Tego rodzaju zróżniczkowane wartościowanie jest niezbędną koniecznością; wskazane jest w tym celu zróżniczkowanie rodzajów kar za zbrodnie, poważniejsze i lżejsze występki oraz wykroczenia, co tylko w pewnej części jest uwzględnione w K. K. P. Niesłuszną jest rzeczą tak samo więzieniem karać zwykłego zabójcę, jak i tego, kto nieumyślnie spowodował śmierć lub ciężkie uszkodzenie cielesne. Dlatego właśnie wskazane jest większe zróżniczkowanie rodzajów kar. Ten zarzut Buscha należy uznać w pewnej mierze za słuszny, a to tem więcej, że w praktyce przestępstwa, pociągające za sobą poważną, jaskrawo w oczy rzucającą się szkodę, choćby zdziałane nieumyślnie, są przez sądy nasze w porównaniu do innych przestępstw względnie bardzo surowo karane.

Analizując kwestję pozbawienia prawa wykonywania zawodu, pozbawienia praw obywatelskich i konfiskatę, Busch zauważa, że pomimo, iż środki te mogą występować bądź, jako kary, bądź, jako środki zabezpieczające, z istoty ich jednak wynika, że są raczej środkami zabezpieczającemi.

Dalej krytykuje autor zdaniem jego zbyt ograniczone ogłaszanie wyroków skazujących w naszym K. K. Ogłaszanie wyroków skazujących ma na celu poważny wzgląd generalno-prewencyjny i powinno mieć zastosowanie jaknajszersze, a nietylko wyjątkowe.

Analizując nasze środki zabezpieczające, Busch podkreśla rozróżnienie umieszczenia w szpitalu dla psychicznie chorych (art. 17 i 79 K. K) oraz umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców (art. 84 K. K.) oraz pozostałych środków zabezpieczających (umieszczenie w zakładzie leczn. przestępców o zmniejszonej poczytalności, w zakł. dla alkoholików, w domach pracy przymusowej i t. d.). O ile zastosowanie tych ostatnich środków pozostawione jest swobodnemu uznaniu sędziowskiemu, o tyle dwa pierwsze winny być zastosowane, jeśli zajdą warunki, przez prawo przepisane. Natomiast sformułowanie tych warunków: „jeżeli pozostawanie na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu" uważa autor za niezbyt fortunne, niejasne i zbyt abstrakcyjne. Lepsze jest sformułowanie niemieckie, mówiące o groźbie dla bezpieczeństwa publicznego. Ze względu na brak określenia i sprecyzowania ustawodawczego należy również uznać nakaz umieszczania przestępców zawodowych i z nawyknienia w zakładzie dla niepoprawnych za nierealny, gdyż spodziewać się należy, że z tych właśnie względów sędzia z powyższego przepisu nie będzie czynić użyt-

ku; zastrzeżenia te są słuszne. Sprawozdawcy niniejszego nie są znane wypadki umieszczenia w zakładzie dla niepopr. przestępcy zawodowego lub z nawyknienia, skazanego po raz pierwszy; stwierdzenie konieczności umieszczenia w tym zakładzie skazanego uprzednio 3-krotnie w razie oczywistego zagrożenia porządku prawnego przez jego dalsze pozostawanie na wolności jest stwierdzeniem słusznem, ale również nie mającem praktycznego znaczenia, zważywszy żywiołową niechęć stosowania przez sądy nasze, zwłaszcza instancje apelacyjne, art. 84 K. K.

Omawiając przepisy dotyczące nieletnich, autor przeciwstawia naszemu systemowi środków poprawczych względem nieletnich od 13 do 17 lat system niemiecki, dozwalający sędziemu bądź stosowanie środków wychowawczo-poprawczych, bądź stosowanie złagodzonej kary, wychodząc z założenia, że okres młodzieńczy kryje w sobie wiele możliwości, do których należy podchodzić w sposób zindywidualizowany.

Interesujące swe wywody, świadczące o dużem i głębokiem zainteresowaniu obcego naukowca naszem ustawodawstwem karnem, w szczególności częścią ogólną naszego Kodeksu Karnego, kończy Busch analizą wielkiej władzy, jaką ustawodawca—w związku z charakterem syntetycznym kodeksu — pozostawił polskiemu sędziemu orzekającemu. Autor aprobuje i pochwala takie zajęcie stanowiska, zaznaczając, że jest ono sprzeczne ze stanowiskami projektu kod. karn. francuskiego oraz obowiązującego kodeksu włoskiego (oba te kodeksy z biegunowo wprawdzie przeciwnych względów ograniczają w dużym stopniu swobodne uznanie sędziowskie). Niezmiernie ciekawa obserwacja Buscha mieści się na samym końcu jego wytrawnej pracy: zdaniem autora nasz kodeks nie posiada kategorycznych wytkniętych linij i zasad światopoglądowych przenikających całe ustawodawstwo i będących ostoją i ostatecznym sprawdzianem wykładni i jurysprudencji; w związku z tem ma zachodzić obawa możliwości powstania niepewności prawnej oraz podkopania poczucia prawnego w społeczeństwie. Ta uwaga niemieckiego teoretyka nie wydaje nam się w zasadzie słuszna, choć rozumiemy ją dobrze, jako pochodzącą od przedstawiciela Niemiec hitlerowskich. K. P. K. stoi na stanowisku solidarystycznem i uwzględnia w słusznej i sprawiedliwej mierze interesy społeczności i jednostki, nie można jednak twierdzić, aby nie miał oblicza ideowego. Ciężar poruszonego przez autora zagadnienia — zdaniem naszem — polega na czemś zgoła innem — na tem, jak w praktyce wyrazi się owa wielka władza kryminalno-polityczna przez ustawodawcę sędziemu pozostawiona. Od tego w jakim kierunku pójdzie ona, czy zdobędzie się na konsekwentne, celowe i społecznie korzystne podejście do zagadnienia polityki kryminalnej, kary i środków zabezpieczających — zależy właśnie pewność i gwarancja porządku prawnego, ładu społecznego i poczucia prawnego w państwie i społeczeństwie. Niestety — jak dotąd — nie możemy stwierdzić, aby sądy polskie miały na widoku przy wyrokowaniu jakieś trwałe i jednolite względy polityki kryminalnej. Musimy się jednak liczyć z tem, że stosujemy nasz Kodeks dopiero rok czwarty, a więc zbyt krótko, by wytworzyć stałą linję postępowania.

Jerzy Władysław Śliwowski.

Nowe ulgi dla rolników w Czechosłowacji

W dniu 1kwietnia 1936 r. weszło w życie rozporządzenie z dnia 31 marca t. r. o rolniczem postępowaniu układowem (Dziennik ustaw Państwa Czechosłowackiego Nr. 20 poz. 76), rozciągające na rolników Czechosłowacji nowe ulgi oddłużeniowe. Rozporządzenie to weszło w życie nieco wcześniej od polskiego rozporządzenia z dnia 24 kwietnia 1936 r. (Dz U. R. P. Nr. 40) o szczegółowych zasadach postępowania układowego dla posiadaczy gospodarstw wiejskich, wydanego na podstawie art. 73 i 89 rozp. Prez. z 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

Czechosłowackie rozporządzenie z dn. 31 marca 1936 r. o rolniczem postępowaniu układowem wydane zostało na podstawie otrzymanych przez rząd pełnomocnictw, zawartych w ustawach z dn. 21 czerwca 1934 r. i 26 czerwca 1935 r. Do postępowania układowego dla rolników mają zastosowanie przepisy ogólnej Ordynacji Układowej z dn. 27 marca 1931 r. ze zmianami wprowadzonemi przez rozporządzenie z dn. 31 marca 1936 r. (§ 3). Podania o wdrożenie postępowania układowego mogą być wniesione do dnia 30 września 1936 roku pod rygorem utraty prawa, wynikającego z rozporządzenia o rolniczem postępowaniu układowem (§ 2). Rozporządzenie rozciąga swoją moc tylko na posiadaczy gospodarstw wiejskich obszaru do 250 ha. Posiadacze gospodarstw wiejskich od 250 ha do 500 ha mogą korzystać z ulg jedynie za zgodą rządu (§ 5). Nawiasem należy zaznaczyć, że na skutek przeprowadzonej w Czechosłowacji reformy rolnej gospodarstw wiejskich ponad 500 ha w kraju tym niema.

Rozporządzenie dzieli rolników na 4 grupy, zależnie od obszaru własności. Grupa I obejmuje posiadaczy gospodarstw obszaru do 30 ha, grupa II od 31 do 80 ha, grupa

III od 81 do 150 ha, grupa IV od 151 do 250 ha. Posiadacze gospodarstw wiejskich grupy I winni zadeklarować spłatę swych zobowiązań w 35% globalnej wysokości w ciągu lat 7, grupa II również w 35% w ciągu lat 5, grupa III — 45% w ciągu lat 4 i grupa IV — 45% w ciągu lat 3 (§ 6). Wnioski takie rozpatrywać będzie ministerstwo sprawiedliwości w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa i ministerstwem skarbu. Wdrożenie postępowania układowego powoduje wstrzymanie wszekich kroków egzekucyjnych przeciwko objętemu postępowaniem gospodarstwu wiejskiemu.

Rozporządzenie zawiera również postanowienia o rolniczych wierzytelnościach uprzywilejowanych. Charakterystyczny jest przepis, że zaległości podatkowe i inne zaległe świadczenia rolników, oparte na publicznym tytule prawnym, o ile powstały przed 9 maja 1933 r., tracą swój uprzywilejowany charakter i traktowane są narówni z wierzytelnościami nieuprzywilejowanemi.

Jakie są główniejsze różnice pomiędzy postępowaniem układowem dla rolników w Czechosłowacji a takiem postępowaniem w Polsce (na podstawie art. 63 i nast. rozp. Prez. o konw. i uporz. dług. rolniczych oraz rozp. wykonawczego z dn. 24 kwietnia 1936 r.)? a) Gdy w Czechosłowacji postępowanie układowe rozciąga się i na drobnych rolników, w Polsce rozciąga się tylko na gospodarstwa wiejskie grupy B i C, a więc obszaru ponad 50 ha, i to zadłużone ponad pewną normę (art. 63 rozp. Prez. o konw. i uporz. dług. roln.), b) Postępowanie układowe w Czechosłowacji przewiduje daleko idące redukcje zadłużeń rolniczych i to w ściśle określonych rozmiarach, przyczem redukcji ulegają również rolnicze długi o charakterze publiczno-prawnym (podatki i t. d.), powstałe przed 9 maja 1933 r., gdy postępowanie układowe dla rolników w Polsce przewiduje bardziej różnorodne sposoby likwidacji długów (odroczenie terminów spłaty, zmniejszenie długu, parcelację majątku lub jego części i t. d.) bez ścisłego określenia zakresu ulg i redukcyj, c) Postępowanie układowe w Czechosłowacji ma na celu zlikwidowanie zadłużeń rolniczych w krótkim czasie (od 3 do 7 lat), gdy takież postępowanie dla rolników w Polsce przewiduje pod tym względem różne możliwości (czasokresy sięgające kilkunastu lat i dalej). *H. Świątkowski.*

W sprawie roszczeń o dopłatę różnicy przewoźnego

W numerze kwietniowym „Głosu Sądownictwa" z r. 1936 ukazał się artykuł Sylwestra Bartkiewicza p. t.: „Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego w sporach o różnicę należności za przewóz towarów kolejami". Ponieważ w literaturze prawniczej polskiej omawia się niesłychanie rzadko kwestje prawa przewozowego, mimo iż dział ten w praktyce niektórych sądów i w obrocie gospodarczym posiada bardzo doniosłe znaczenie, korzystam ze sposobności, aby w sprawach, poruszonych w tym artykule, dorzucić kilka uwag.

Stan faktyczny, stanowiący podstawę orzeczeń, które autor artykułu uznał za stosowne skrytykować, jest następujący: kolej wydała odbiorcy towar, obliczywszy przewoźne błędnie. W jakiś czas później występuje kolej z powództwem i żąda na zasadzie § 18 R. P. T. dopłaty przewoźnego. Pozwany zarzuca, że kolej winna sama ponieść następstwa błędnego obliczenia, gdyż odbiorca, odpowiednio skalkulowawszy cenę towaru, sprzedał go rozmaitym osobom, a nie mogąc się od nich domagać obecnie dopłaty, byłby narażony na szkodę. Otóż orzeczenie Izby III S. N. Rw. 550/31 (O S P. X 355) i orzeczenie z 13 kwietnia 1934 r. (C I 2187/33 Zb. XI, 725/31) uważają, że obrona taka nie jest sprzeczna z zasadami regulaminu kolejowego (konwencji berneńskiej). Orzeczenia te spotkały się z ostrą krytyką wspomnianego autora, który uznaje je za niesłuszne a motywy za błędne i uzasadnia zdanie swe „niezachwianemi poglądami nauki i orzecznictwa". Argumenty te nie są przekonywające. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że tam, gdzie regulamin zawiera wyraźne normy, niema miejsca na stosowanie ogólnych przepisów prawa cywilnego i handlowego, ale też wypadek taki w sprawie nie zachodzi. Odbiorca wcale nie kwestjonuje prawa kolei żadania uiszczenia dopłat, ale żąda potrącenia wzajemnej pretensji odszkodowawczej. Prawo kolejowe jest wprawdzie zwarte i niejako samowystarczalne o tyle, że należy je tłumaczyć w pierwszym rzędzie w związku z przepisami przewozowemi, zaś sięganie do analogji z prawa prywatnego jest niedopuszczalne, ale oczywiście tylko tak długo, jak długo rozstrzygnięcie na podstawie taryfy towarowej jest możliwe. Wiemy wprawdzie, że kolej nie odpowiada np. w wypadku „siły wyższej", ale pojęcie to niema wcale znaczenia kolejowo-technicznego, a co ono oznacza, wynika wyłącznie z ogólnych zasad prawa prywatnego. Otóż, gdybyśmy nawet przyjęli, że roszczeń o odszkodowanie spowodu mylnego obliczenia przewoźnego ani R. P. T ani T. M. T. (t. j. konwencja berneńska) nie przewiduje, to mimo tego należy fakty, przytoczone na ich uzasadnienie, zbadać, gdyż roszczenia te w każdym

razie nie pozostają w sprzeczności z regulaminem. Powtóre nie widzę żadnego powodu, aby sięgac aż do prawa cywilnego. Roszczenie odszkodowawcze można przecież całkiem dobrze uzasadnić przepisem § 39 o odpowiedzialności kolei za osoby, któremi posługuje się przy wykonaniu przewozu, a które mylnie obliczyły przewoźne. Dalszy argument artykułu, jakoby kolej była odpowiedzialna wobec interesantów jedynie z wyczerpująco w § 27 R. P. T. wymienionych przyczyn, a więc tylko w wypadku zaginięcia lub uszkodzenia przesyłki i spóźnienia dostawy, jest oczywiście błędny. Każde naruszenie obowiązków umownych powoduje odpowiedzialność kolei, a przypadków tych niezmiernie licznych i w praktyce wielokrotnie się zdarzających niepodobna wprost wymienić. Wystarczy wskazać na wynikający z § 19 i 20 obowiązek pobrania od odbiorcy przesyłki zaliczeń, należytości celnych i t. p. Nawet naruszenie ogólnego obowiązku zawierania umów o przewóz z każdym, kto zastosuje się do przepisów regulaminowych, może spowodować odpowiedzialność z tytułu odszkodowania. Stanowi to wyraźnie § 453 niem. k. k. (Düringer-Hachenburg-Bing. Tom V/2 str. 1311 wyd. 3).

Wkońcu argument, że władze kolejowe, ogłaszając należycie taryfę w dzienniku taryf i zarządzeń kolejowych, zapewniają każdemu odbiorcy i nadawcy towaru możliwość kontroli, również nie jest przkonywający. W pierwszym rzędzie należy zauważyć, że osób, które opanowały wszystkie tajniki prawa taryfowego, jest naprawdę bardzo niewiele. Powtóre zaznaczyć należy, że sprawę tę wypadnie zbadać w każdym poszczególnym wypadku, przyczem nie zawsze błąd co do prawa taryfowego uzasadniałby zasądzenie powództwa kolei, zwłaszcza jeśli odbiorcą jest osoba, która w zaufaniu do oświadczenia władzy wykupiła przesyłkę i nie miała sposobności do czynienia porównań z obliczeniami poprzedniemi. Autor artykułu uzasadnia odmienne zdanie powołaniem się na orzeczenie Trybunału Kasacyjnego w Paryżu z dnia 25.VI. 1913 r. (orz. 31 str. 109). Prawdopodobnie chodzi o orzeczenie, ogłoszone w „Eisenbahnrechtliche Entscheidungen und Abhandlungen" wydanych przez Egera tom 31 strona 199 (a nie 109). Orzeczenie to kładzie raczej nacisk na bezwzględny obowiązek wyrównania różnicy i konieczność równomiernego stosowania taryfy dla wszystkich osób, uczestniczących w przewozie. Możnaby jednak z równem powodzeniem powołać się na szereg odmiennych orzeczeń, ale chyba wystarczy wskazać na to, że ustawodawstwo polskie nie stoi na stanowisku, że błąd co do prawa miałby być inaczej traktowany, jak błąd co do faktu (tak wyraźnie Longchamps — Zobowiązania strona 86 i nast.).

Zresztą wypadnie powołać się na komentarz Dr. Otto Loeninga, o którym autor również na wstępie swego artykułu wspomina, pragnąc uzasadnić odmienne stanowisko. Komentator ten na stronie 339 i nast. wyraźnie stwierdza, że kolej uprawniona jest ściągać od strony przewoźne, obliczone zgodnie z obowiązującą taryfą, że zatem nie tylko pobranie większego, ale także mniejszego przewoźnego może uzasadnić winę kolei, że pozatem sprawę tę należy ocenić według okoliczności szczególnego wypadku, np. gdy adresat towar według niższej kalkulacji dalej sprzedał, lub gdy winkulat oddał przesyłkę osobie, dla której była przeznaczona, a nie może domagać się zwrotu różnicy spowodu niewypłacalności nabywcy i t. p. Z drugiej strony nie powinno się uznać winy kolei, jeśli chodzi o bardzo zawikłane i rzadko zdarzające się obliczenia (np. taryfy związkowe o przewozie międzynarodowym), albo jeśli obliczenia dokonano na małej stacji, na której kolej nie może posługiwać się funkcjonarjuszami, obeznanymi ze wszystkiemi działami taryfowemi.

Wkońcu w wielu przypadkach wypadnie uznać conajmniej wspólną winę odbiorcy, zwłaszcza jeśli jest nim większe przedsiębiorstwo ekspedycyjne, które w każdej chwili może skontrolować rachunek kolei (Patrz także Seligsohn, komentarz do T. M. T.).

Ogółem wziąwszy, jeśli chodzi o „niezachwiane zasady nauki", to raczej stanowisko wprost odmienne od tego, które zajął autor omawianego artykułu, jest uzasadnione, z czego należy wysnuć wniosek, że droga, po której poszedł Sąd Najwyższy, jest wyłącznie słuszna. *Dr. Włodzimierz Chiger.*

Postulaty zrzeszonej młodzieży prawniczej

Uchwały XIV Zjazdu Delegatów Związku Zrzeszeń Młodych Prawników w Wilnie (21 — 23 maja 1936 r.) objęły pomiędzy innemi następujące postulaty młodego pokolenia prawniczego w dziedzinach: *reformy przygotowania do zawodów prawniczych* (wprowadzenie w ramach aplikacji sądowej krótkiej praktyki w policji, u komornika i w więziennictwie, urealnienie aplikacji sądowej w drodze zaznajamiania aplikantów z techniką wszystkich czynności sądowych, powierzenie czuwania nad praktyką aplikantów specjalnie do tego powołanym sędziom lub prokuratorom, zreorganizowanie seminarjum dla aplikantów i obowiązkowość praktyki sądowej w ramach aplikacji adwokackiej, notarjalnej i służby przygotowawczej w administracji), *ograniczenia okresu*

asesury sądowej (do dwóch lat) *oraz bezpłatności aplikacji sądowej* (do okresu 1 roku), *powiększenia liczby etatów dla apl. sąd.*, *nowelizacji prawa o ustroju adwokatury* (obowiązkowa roczna praktyka sądowa dla aplikantów adwokackich), *wynagradzania aplikantów adwokackich i notarjalnych* (aplikacja obowiązkowo płatna), *poprawy bytu asesorów sądowych* (także przyznanie asesorom, pełniącym w ciągu lat dwóch obowiązki sędziego lub prokuratora, prawa do przechodzenia bez egzaminów do adwokatury), *zamknięcia dostępu do notarjatu osobom, nie posiadającym prawniczego wykształcenia* (zamknięcie listy zastępców nieprawników) i *zajęć ubocznych aplikantów sądowych i adwokackich.* Jednem z najważniejszych zagadnień, omawianych w Komisjach Zjazdowych, była sprawa *reformy uniwersyteckich studjów prawniczych.* Dalsze uchwały Zjazdu dotyczyły: utworzenia Instytutu Wydawniczego (akcja wydawnictw prawniczych), powołania do życia przy Zrzeszeniach Aplikanckich Kół Senjorów, organizowania zrzeszeń prawników administracyjnych (administracja państwowa, samorząd terytorjalny i gospodarczy, instytucje prawa publicznego), współpracy z Tow. „Patronat", pracy naukowej w Zrzeszeniach, akcji samopomocowej i prenumeraty „Współczesnej Myśli Prawniczej". Przedmiotem uroczystej uchwały wstępnej Zjazdu była sprawa „rozwinięcia szerokiej akcji, zmierzającej do pełnego uświadomienia w społeczeństwie doniosłości i powagi sprawy *obrony państwa* i rozbudzenie ofiarności publicznej na jej cele". (Współcz. Myśl Praw. 6/36).

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ 1936 R.

Nr. 42 — z dnia 30 maja — *poz. 312* — rozporz. Min. Komun. i Spraw Wewn. z dn. 12 maja o używaniu rowerów na drogach publicznych w mocy od 1 czerwca; *poz. 313* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 26 maja ustalające liczbę 4 sędziów śledczych w okręgu Sądu Okręgowego w Siedlcach z dniem 1 lipca.

Nr. 43 — z dnia 5 czerwca — *poz. 317 i 318* — tekst konwencji konsularnej z Włochami z dn. 10 lipca r. 1935 i oświadczenie rządowe z dn. 19 maja r. b. o jej ratyfikowaniu; *poz. 318 i 319* — dodatkowy traktat ekstradycyjny ze Stanami Zjednoczonemi Am. Półn. z dn. 5 kwietnia r. 1935, dołączający do przestępstw wymienionych w głównym traktacie ekstrad dn. 22 listopada 1927 r. — przestępstwa na szkodę wierzycieli w związku z upadłością, i oświadczenie rządowe z dn. 19 maja r. b. o ratyfikowaniu tego dodatk. traktatu.

Nr. 45 — z dnia 15 czerwca — *poz. 331* — rozporz. Min. Spraw. Wewn. z dn. 28 maja wprowadzające zmiany do regulaminu wyborczego do rad miejskich (Dz. Ust. poz. 259/34) — z dniem ogłoszenia — *poz. 333* — rozporz. Min Sprawiedl. z dn. 6 czerwca uzupełniające treść § 1 pkt. 7 rozporządz. o taksie dla pisarzy hipotecz. — z dn. ogłoszenia i *poz. 334* — rozporz. tegoż Min. z dn. 10 czerwca odraczające do 1 paźdz. termin noszenia uniformu przez komorników przewidziany w rozporz. (Dz. Ust. poz. 93/36).

Nr. 46 — z dnia 19 czerwca — *poz. 339* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 30 maja ogłaszające jednolity tekst ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. Ust. poz. 716 z r. 1934).

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr. 9 — z dn. 15 czerwca r. 1936 — zawiera: okólnik Min. Sprawiedl. z dn. 23 maja Nr. 1796/II A/36 polecający wykonywanie wyrok. sądowych na osobach wojskowych bezpośrednio przez dowódców formacyj wojskowych; komunikat Min. Skarbu, podający z instrukcji z dn. 11 maja, dotyczącej obrotu pieniężnego z zagranicą — przepisy o wdrożeniu postępowania karnego.

Poradnia prawnicza

Panu Sędziemu C.

Przymus adwokacki. Pogląd, że syn, będący sędzią, może bez udziału adwokata występować jako pełnomocnik procesowy swego ojca, będącego stroną, także w sprawie, w której obowiązuje przymus adwokacki, jest wprawdzie zgodny z brzmieniem art. 87 K. P. C, w którym nie jest użyte wyrażenie: „jako ich zastępcy ustawowi", lecz wyrażenie ogólniejsze: „jako ich zastępcy". Przez wyrażenie zaś „zastępcy" można — jak się to z brzmienia art. 86 K. P. C. okazuje — rozumieć nietylko zastęp-

ców ustawowych lecz i pełnomocników procesowych. Rozstrzygnięcie ostateczne tej kwestji zależy jednak od subjektywnego zapatrywania sędziego orzekającego, czy wyrażenie: „jako ich zastępcy" obejmuje tylko zastępców ustawowych, czy także pełnomocników procesowych.

Powyższa kwestja prawna mogłaby się dostać pod orzecznictwo Sądu Najwyższego, gdyby strona, mimo wezwania sądu, zaniechała ustanowić adwokata swym pełnomocnikiem procesowym, co jednak, w razie zajęcia przez Sąd Najwyższy stanowiska odmiennego od stanowiska Pana Sędziego, mogłoby doprowadzić do przegrania sprawy. Orzecznictwa Sądu Najwyższego na ten temat dotychczas niema.

Panu J. S.

Miejscowość w taksie dla komorników. Przy określaniu pojęcia „miejscowość", użytego w § 18 ustęp 2 taksy za czynności komorników (Dz. Ust. z r. 1936, por. 277), posłużyćby się można — o ile Ministerstwo Sprawiedliwości nie wyda odmiennych zarządzeń — przepisami art. 10 i 15 ustawy z 29 marca 1933 o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (Dz. U. poz. 294). Według tych przepisów obszar gminy wiejskiej może, ale nie musi stanowić jednej tylko miejscowości. Przeciwnie art. 10 pomienionej ustawy przewiduje wyraźnie, że do obszaru gminy wiejskiej wchodzą jedna lub więcej miejscowości, a jako miejscowości wymienia: „osady, miasteczka, wsie, sioła, osiedla, przysiółki, kolonje, zaścianki, folwarki i t. p". Obszar miejscowości nie musi się zatem pokrywać zawsze z obszarem gminy lub wsi lecz może być — stosownie do okoliczności — od nich mniejszy.

Panu W. S. w Bydgoszczy.

1. *Wznowienie w postępowaniu egzekucyjnem.* Kod. Post. Cyw. nie zawiera wyraźnego przepisu na temat, czy udzielenie przybicia w postępowaniu egzekucyjnem może być zaskarżone o wznowienie. Pod rządem rosyjskiej upc. skarga restytucyjna na wyrok adjudykacyjny nie była uważana za niedopuszczalną (por. orzecznictwo podane w wydaniu Miszewskiego ros. upc. przy art. 1164 lit. f). Pod rządem austr. ord. egz. uważano skargę o wznowienie w postępowaniu egzekucyjnem za niedopuszczalną (por. Orzecznictwo Sądów Polskich, tom VI, poz. 167). Judykatura w b. zaborze pruskim stała na tem samem stanowisku (por. uwagi w dziele Sydow Busch do § 578 niem. proc. cyw.). Pod rządem polskiego K. P. C. nie zapadły jeszcze w tej mierze orzeczenia Sądu Najwyższego.

Jeżeli któryś z wierzycieli hipotecznych nie otrzymał doręczeń, jakie wobec niego według przepisów niemieckiej ustawy o postępowaniu licytacyjnem powinny były być uskutecznione, to, o ileby doręczenia te nie zostały na jego żądanie dodatkowo dokonane i nie uzyskał on w ten sposób możności zaskarżenia przybicia zażaleniem (§ 98 tej ustawy), mógłby mieć roszczenie o odszkodowanie za rzeczywiście poniesioną szkodę przeciwko tym osobom, które zawiniły brak doręczenia, a więc w szczególności przeciwko dłużnikowi i nabywcy, jeżeli oni istotnie wychwytywali i niszczyli doręczenia, przeznaczone dla wierzyciela. Tak samo za czyn, rodzący obowiązek odszkodowania, mogłoby być poczytane porozumienie się pomiędzy dłużnikiem a nabywcą na szkodę wierzyciela hipotecznego, jako czyn zakazany i zagrożony karą (art. 283 Kod. Kar.).

2. *Użycie biegłych przy podziale licytacyjnej ceny kupna.* Dla dokonania podziału licytacyjnej ceny kupna niezbędne są wiadomości prawnicze o zasadach podziału, prawie pierwszeństwa i t. d. Wiadomościami temi sędzia, któremu art. 790 K. P. C. powierzył sporządzenie planu podziału, rozporządza w wyższej mierze, niż sekretarz sądowy. Używanie sekretarza sądowego lub jakiejkolwiek innej osoby w charakterze biegłego przy sporządzaniu planu podziału nie dałoby się więc usprawiedliwić ani potrzebą faktyczną ani jakimkolwiek przepisem prawa (w szczególności art. 304, 525 K. P. C.). Z tych przyczyn nie jest ono też w prawie o sądowem postępowaniu egzekucyjnem przewidziane, wobec czego bezprzedmiotowa jest sprawa wynagradzania takiego biegłego.

Panu M. Sch. w Starogardzie.

Wyłączenie sędziego.

P y t a n i e: *Czy sędzia grodzki, wykonywający rekwizycję, jako członek sądu wezwanego (art. 252 K. P. C.), jest wyłączony z mocy art. 54 p. 5 K. P. C. jeżeli w pierwszej instancji wydał postanowienie o przybiciu (art. 713 K. P. C.) a rekwizycja dotyczy słuchania świadków z powodu dalszego zażalenia do sądu apelacyjnego (art. 724 K. P. C.)?*

Odpowiedź: Z mocy art. 54 p. 5 K. P. C. sędzia, który wydał orzeczenie, jest wyłączony tylko od rozpoznawania w wyższej instancji środka odwoławczego, wniesionego przez stronę na to orzeczenie. Żaden przepis prawa nie wyłącza go jednak od przeprowadzania dowodów, zgłoszonych we wniesionym środku odwoławczym. Nie możnaby wyłączenia takiego opierać na przepisach art. 256 § 1 K. P. C., albowiem przepisy te nie powierzają mu rozpoznania środka odwoławczego, lecz nadają mu jedynie pewne uprawnienia w zakresie przeprowadzenia dowodów, jako to np. prawo wezwania świadka, wymuszenia stawiennictwa i zeznania, prawo zaprotokółowania zeznań, oznaczenia należności za stawiennictwo i t. p. Rozpoznanie natomiast wiarogodności oraz mocy dowodowej złożonych zeznań, poczynienie na ich podstawie ustaleń faktycznych oraz ocena ich przy rozstrzyganiu środka odwoławczego, a więc czynności orzecznictwa sądowego leżą już po za zakresem działania sędziego wezwanego. Z tych przyczyn odpowiedź powinna wypaść przecząco. *Db.*

Panu Sędziemu P. B.

Pytanie: *Jaki artykuł należy zastosować, jeżeli czyn oskarżonego wypełnia zarówno istotę przestępstwa z art. 34 Rozp. Prez. Rzeczypospolitej z dnia 22. III. 1928 (poz. 343) o dozorze nad artykułami żywności, a jednocześnie stanowi naruszenie poszczególnych przepisów rozporządzeń wykonawczych wymienionych w art. 36 cyt. rozp. P. Prez. Rz?*

Odpowiedź: Ogólne ustalenie stosunku przepisów art. 34 do art. 36 cyt. wyżej rozp. jest niemożliwe, gdyż przepis art. 36 jest przepisem blankietowym, którego dyspozycje wypełnia dopiero treść wchodzącego w grę w konkretnym przypadku przepisu rozporządzenia wykonawczego. Między przepisami art. 34 i art. 36 cyt. rozp. może zachodzić oczywiście t. zw. zbieg ustaw wyższego rzędu. Zbieg ten przyjąć wolno tylko wtedy, gdy sprawa jednem działaniem (lub zaniechaniem) narusza zarówno art. 34 jak w grę wchodzący przepis rozporządzenia wykonawczego, pod warunkiem jednak, *aby żaden z naruszonych przepisów nie wyczerpywał całego stanu faktycznego* (por. Zb. orz. Nr. 306/34). Tylko taki zbieg przepisów ma na myśli art. 13 rozp. Prez. Rzeczp. o postępowaniu karno-administracyjnem i tylko taki zbieg uzasadnia wymiar dwóch oddzielnych kar grzywny. Zachodzi jednak możliwość, że stosunek art. 34 do art. 36 cytowanego rozp. opierać się będzie na zasadzie t. zw. zwykłego (pozornego) zbiegu ustaw (por. Wolter: Zarys systemu K. K. t. I). Wówczas wykroczenie z art. 34 „skonsumuje" wykroczenie z art. 36 i karę wypadnie wymierzyć tylko z art. 34 cyt. rozp. (Przykład: Wedle rozp. wyk. naczynie do przechowania danego artykułu żywności ma być „czysto utrzymane". Sprawca, który przechowuje artykuły żywności w naczyniu brudnem, narusza przepis art. 36 cyt. rozp.; wykroczenie to zostanie pochłonięte jednak w konkretnym wypadku przez wykroczenie z art. 34 cyt. rozp., polegające na „niezachowaniu należytej czystości" przy przechowywaniu artykułów żywności). Przez przeoczenie twierdzi Pan Sędzia, że przepisy art. 34 i 36 są równe co do surowości: surowszy jest art. 34, gdyż przewiduje karę pozbawienia wolności do 3 miesięcy, podczas gdy art. 36 mówi o karze do 6 tygodni.

Panu A. Z.

Pytanie: *Jak postąpić, gdy przed powzięciem postanowienia o odwołaniu zawieszenia skazania (art. 73 § 3 K. K.) okaże się, że skazany na zakład poprawczy rzekomy „nieletni" — miał w rzeczywistości w chwili popełnienia czynu ukończony 17 rok życia, i wobec tego powinien był być skazany na więzienie?*

Odpowiedź: Powyższa pomyłka przy wyrokowaniu stanowi ostrzeżenie, że w postępowaniu przeciw nieletnim nie wolno bez zastrzeżeń zawierzać wyjaśnieniom oskarżonego co do jego wieku, lecz w miarę możności należy żądać w tym celu dowodu urodzenia (metryki). Naprawienie tej omyłki obecnie już nie jest możliwe. Wyrok jako prawomocny nie może być zmieniony. Szczególnego przepisu art. 77 K. K. nie wolno przez analogję stosować, jeżeli skazany w konkretnym przypadku nie ukończył jeszcze 20 lat, gdyż przepisy polskiego prawa karnego materjalnego wogóle nie dopuszczają analogji. Wznowienie postępowania na zasadzie art. 602 K. P. K. jest także niemożliwe, gdyż byłoby wznowieniem na niekorzyść oskarżonego, mimo, że w razie skazania na więzienie oskarżony mógłby korzystać z amnestji (nie wiadomo w jakim stopniu). W zasadzie zatem należy odwołać zawieszenie i umieścić skazanego w zakładzie poprawczym. Jeżeli jednak za nowe przestępstwo, popełnione w okresie próby, sąd skazał oskarżonego na *więzienie* (bez warunkowego zawieszenia i bez darowania kary na mocy amnestji) — nie byłoby celowem umieszczać obecnie skazanego w zakładzie poprawczym poto, aby po jego odbyciu przeszedł do więzienia, mijałoby się to bowiem z celem i sensem zakładu poprawczego. W tym jedynym przypadku należa-

łoby odstąpić od odwołania warunkowego zawieszenia, co jest możliwe o tyle, iż zastosowanie przepisu art. 73 § 3 K. K. jest fakultatywne, nie obligatoryjne. Sąd przy powzięciu decyzji o odwołaniu zawieszenia kierować się powinien przedewszystkiem celowością.

Panu Z. F.

P y t a n i e: *Czy pełnomocnikowi, który złożył oświadczenie określone w art. 12 ust. o amnestji na podstawie ogólnego pełnomocnictwa do prowadzenia sprawy karnej, zamiast przedłożyć szczególne upoważnienie do tej czynności — sąd może zakreślić dodatkowy termin w celu usunięcia tego braku?.*

O d p o w i e d ź: Zdaniem naszem *pełnomocnik* oskarżyciela prywatnego może zgłosić żądanie określone w art. 12 ust. o amnestji z 1936 r. na podstawie *ogólnego pełnomocnictwa* do sprawy karnej. Według przepisu art. 97 K. P. K. pełnomocnictwo, w braku wyraźnego ograniczenia, stanowi upoważnienie ogólne i jaknajszersze. Orzecznictwo Sądu Najwyższego, żądające słusznie od *obrońcy* wykazania się szczególnem upoważnieniem oskarżonego do zgłoszenia żądania określonego w art. 11 ust. o amnestji (Zb. orz. Nr. 78/33), nie powinno być rozszerzane na przypadek określony art. 12 ust. amn. Między obrońcą bowiem a pełnomocnikiem zachodzi zasadnicza różnica. Obrońca jest *pomocnikiem* oskarżonego, nie jego zastępcą. Z roli obrońcy wynika, że bez szczególnego upoważnienia oskarżonego nie może przedsiębrać aktów procesowych na jego *niekorzyść* (np. cofać środków odwoławczych). Żądanie określone w art. 11 amn. uważa S. N. za akt procesowy na niekorzyść oskarżonego (zrzeczenie się przywileju abolicji) i stąd konsekwentnie żąda szczególnego upoważnienia. Inna jest rola pełnomocnika. Jest on zastępcą strony w *powzięciu* (nie tylko w wyrażeniu) woli i ma prawo we *wszystkich* czynnościach w *pełni* zastąpić mocodawcę (7 sędziów S. N. 85/35 oraz znakomity podręcznik St. Śliwińskiego „Proces karny"). Stąd zbędne jest szczególne pełnomocnictwo do złożenia żądania określonego w art. 12 ust. o amn. (p. Bieńkowski-Miller: Amnestja 1936 r.). Wprawdzie niektóre nieogłoszone dotąd orzeczenia S. N. stoją w sprzeczności z wyrażonym tu poglądem — niemniej orzeczenia te nie wiążą sędziego (art. 536 K. P. K.), zwłaszcza jeżeli stanowisko w nich zajęte uważa, zgodnie z nami, „za niesłuszne i krzywdzące strony i adwokatów", którzy oczywiście nie mogą przewidzieć, kiedy wystarczy ogólne pełnomocnictwo, a kiedy sąd uzna, że potrzeba pełnomocnictwa „szczególnego". Jeżeli stanąć na stanowisku wspomnianych wyżej orzeczeń, niedopuszczalne jest zakreślenie dodatkowego terminu po upływie dwóch miesięcy od chwili wejścia w życie amnestji (por. C. Izba S. N. Nr. 371/31). Podkreślić trzeba jednak, że brak żądania określonego w art. 12 ust. o amn. wcale nie zmusza sądu do umorzenia postępowania, czyni tylko umorzenie *możliwem*, jeżeli pozatem zachodzą warunki wymienione w art 10 ust. o amn. (p. cytowany wyżej komentarz).

K. B.

Panu d-rowi R. G. w Rawie Ruskiej.

1. P y t a n i e: *Co należy uważać za parcelację? Czy parcelacją w rozumieniu ustawy z dn. 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej nazywa się podział nieruchomości ziemskich, przekraczających ogólnym swym obszarem 60 ha (§3 proj. instrukcji parcelacyjnej, ogłosz. w Nr. 10 Dzien. Urz. Min. Ref. Roln. z r. 1927), czy też parcelacją w rozumieniu art. 4 ustawy o wykon. ref. roln. nazywa się podział nieruchomości ziemskich, przekraczających ogólnym swym obszarem 180 ha? Zatem, czy przepisom o obrocie ziemią, t. j. rozp. Rady Min. z 1 września 1919 r. poz. 428 Dz. Ust., normującym przenoszenie prawa własności nieruchomości ziemskich podlegają grunty do 60 ha czy do 180 ha?*

O d p o w i e d ź: W myśl art. 99 Konstytucji z r. 1921, utrzymanego w mocy w myśl art. 81 p. 2, Konstytucji z 1935 r. oraz art. 1 Rozporządzenia Tymczasowego Rady Ministrów z dnia 1 września 1919 r. (Dz. U. R. P. poz. 428) ziemia wyłączona jest od swobodnego obrotu, zaś umowy o przeniesieniu prawa własności nieruchomości ziemskich wymagają dla swej ważności poprzedniego zezwolenia władzy państwowej. To jest zasada ogólna. Wyjątki od tej zasady ogólnej przewiduje art. 2 wspomnianego Rozp. Rady Min. z 1 września 1919 r. Z wyjątków tych, o ile chodzi o podział nieruchomości ziemskich prywatnych, dokonywany w drodze rozsprzedaży dobrowolnej, interesować nas mogą tylko nieruchomości włościańskie (rustykalne), które według p. „a" art. 2 wolne są przy przenoszeniu co do nich prawa własności od zezwolenia władzy państwowej. Zgodnie z art. 50 ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej pod pojęcie gruntów włościańskich, zwolnionych w myśl art. 2 Rozp. Rady Min. z 1 września 1919 r. spod ograniczeń obrotu, wprowadzonych z uwagi na cele reformy

rolnej, rozumieć należy nie te nieruchomości ziemskie, które są wpisane do ksiąg gruntowych, lecz te, których obszar nie przekracza 20 ha, w województwach zaś: pomorskiem, białostockiem, nowogródzkiem, poleskiem, wołyńskiem, wileńskiem oraz powiatach górskich — 35 ha. Wszelkie zatem pozbycia i podziały prywatnych nieruchomości ziemskich o obszarze, przekraczającym 20 (wzgl. 35 ha) bez zezwolenia władz ziemskich są nieważne ze stanowiska obowiązujących ustaw (art. 8 Rozp. Rady Min. z 1 września 1019 r.; art. 4 ust. 2 ustawy o wykon. ref. roln. z 28 grudnia 1925 r.). Natomiast rozporządzenia nieruchomościami ziemskiemi, bez względu na ich obszar, na wypadek śmierci (testamentem) nie podlegają ograniczeniom przewidzianym w Rozporządzeniu Rady Min. z 1 września 1919 r. oraz w ustawie o wykonaniu reformy rolnej.

Przy stosowaniu ograniczeń o obrocie ziemią, o tem, czy daną nieruchomość należy zaliczyć do kategorji drobnej własności, na której zbycie w całości lub części nie potrzeba zezwolenia władz ziemskich, decyduje nie przestrzeń sprzedawanej parceli, a przestrzeń całej nieruchomości ziemskiej, z której właściciel sprzedaje parcelę.

Powyższe stanowisko prawne znalazło wyraz m. in. w następujących orzeczeniach najwyższych instancyj sądowych: R. 623/31 o s. p. z r. 1931 zesz. 10 poz. 452, C 1420/31 „Głos Sąd." z r. 1932 zesz. 1 oraz Urzęd. Zb. orzecz. cyw. z r. 1931 poz. 162, C II Rw. 1228/34 Urz. Zb. orzecz. cyw. z r. 1934 poz. 347, C 17/33 Urz. Zb. orzecz. cyw. z r. 1934 poz. 385; N. T. A. Nr. rej. 434 oraz Nr. rej. 1847 z r. 1928.

Na postawione zatem pytanie, co należy rozumieć przez parcelację, czyli przez podział nieruchomości ziemskich prywatnych, dokonywany w drodze dobrowolnego zbycia, wypada odpowiedzieć:

przez parcelację, podlegającą przepisom o obrocie ziemią na mocy Rozp. Rady Min. z 1 września 1919 r. należy rozumieć podział w drodze zbycia nieruchomości ziemskiej, której przestrzeń przekracza 20 ha (35 ha).

2. P y t a n i e: *W jaki sposób uzyskać uchylenie projektu parcelacji, jeżeli Okręgowy Urząd Ziemski niewłaściwie zatwierdził projekt parcelacji nieruchomości ziemskiej o ogólnym obszarze 59 ha?*

O d p o w i e d ź: Uchylenie projektu parcelacji jest niemożliwe, gdyż, jak wynika z odpowiedzi na pierwsze pytanie, parcelacja nieruchomości ziemskiej o ogólnym obszarze ponad 20 (35) ha podlega przepisom o obrocie ziemią w myśl Rozp. Rady Min. z 1 września 1919 r. Przeto zatwierdzenie projektu parcelacji było zgodne z prawem. Dodać przytem należy, że na obszarze Małopolski istnieje praktyka władz ziemskich, odróżniająca przy udzielaniu zezwoleń na parcelację grunty rustykalne od gruntów tabularnych, przyczem grunty tabularne podlegają przepisom o obrocie ziemią (Rozp. Rady Min. z 1 września 1919 r.) bez względu na swój obszar.

3. P y t a n i e. *Czy ma zastosowanie art. 54 (4) („Przepisy artykułu niniejszego stosuje się bez względu...") Dz. Ust. poz. 449 ex 1935 r. (str. 1231 Dziennika Ustaw), jeżeli wierzyciel po nieprawomocnem orzeczeniu Urzędu Rozjemczego obniżył resztę ceny kupna? Zatem czy miarodajna jest obniżona reszta ceny kupna przez Urząd Rozjemczy, czy miarodajna jest obniżona reszta ceny kupna na podstawie dobrowolnej pozasądowej umowy, zawartej po orzeczeniu Urzędu Rozjemczego, które to orzeczenie uprawomocniło się, gdyż dłużnicy nie opłacili wniesionej na orzeczenie skargi do sądu?*

O d p o w i e d ź. Orzeczenie Urzędu Rozjemczego uprawomocniło się w dacie jego wydania, choć bowiem zostało zaskarżone, ale skarga nie otrzymała biegu spowodu niewniesienia opłat. Ust. 4 art. 54 Rozp. Prez. z 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (jednolity tekst Dz. U. R. P. z r. 1936 poz. 59) m. in. głosi, że stosowaniu przepisów art. 54 nie przeszkadzają zmiany umowy co do ustalonej ceny sprzedażnej, chociażby dokonane po dniu 1 lipca 1932 r. Przepis ten wiąże się z treścią art. 11 ust. 1 tegoż Rozp. Prez., z którego wynika, że Rozp. o konw. i uporz. dług. roln. uchyla sprzeczne z niem warunki umów, zawartych przed dniem 28 października 1934 r., natomiast umowy i ugody, zawarte po powyższej dacie, mają dla stron moc obowiązującą. W danym wypadku umowa co do obniżenia reszty ceny kupna została zawarta już po wydaniu orzeczenia przez Urząd Rozjemczy i po 28 października 1934 r., należy więc uznać, że ustalony tem orzeczeniem stosunek prawny między stronami został zmieniony za zgodą stron, wyrażoną w dalszej obniżce reszty ceny kupna, a więc w myśl zasady pacta sunt servanda miarodajna jest obecnie reszta ceny kupna ustalona umownie już po orzeczeniu Urzędu Rozjemczego. Art. 54 Rozp. Prez. o konw. i uporz. dług. roln. idzie po linji jaknajdalej posuniętej ochrony interesu nabywców gruntów wiejskich, w szczególności nabywców działek z parcelacji, przeto dalej idąca obniżka reszty ceny kupna, dokonana dobrowolnie przez sprzedawcę już po wydaniu orzeczenia przez Urząd Rozjemczy, nie może być uważana za sprzeczną z prawem.

H. Św.

KRONIKA

Jubileusz P. Prezydenta Rzeczypospolitej

W dn. 2 czerwca odbyło się w gmachu Sądu Najwyższego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego specjalne posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, poświęcone uczczeniu dziesięciolecia sterowania nawą państwową przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego.

Zebrani uchwalili:

1) prosić Prezesa Zarządu Głównego Zrzeszenia, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego L. Supińskiego o złożenie osobiście p. Prezydentowi w dniu 3 czerwca życzeń w imieniu Zrzeszenia S. i P.

2) wysłać depeszę następującej treści: „Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Zamek. Warszawa. Zarząd Główny Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej imieniem całego sądownictwa przesyła Ci, Dostojny Jubilacie, jako Najwyższemu Strażnikowi Praworządności, wyrazy czci i hołdu".

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W dn. 16 czerwca odbyło się posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. I. Odczytano i przyjęto protokóły posiedzeń Prezydjum z dn. 22 maja i 2 czerwca. II. Udzielono 5 pożyczek z funduszu „D", przyczem z terenu Oddziału Lwowskiego 3 (500, 300 i 200 zł.), Krakowskiego 1 (400 zł.) i Warszawskiego 1 (200 zł.), jedno podanie o pożyczkę pozostawiono bez uwzględnienia; uwzględniono prośbę o odroczenie terminu spłaty. III. W związku z uchwałą Prezydjum z dn. 22 maja r. b. w sprawie zbiórki na cele obrony narodowej Kol. M. Siewierski zakomunikował, że z inicjatywy zrzeszonego sądownictwa powołany został do życia ogólnoprawniczy Komitet zbiórki, zespalający wszystkie organizacje, związane z wymiarem sprawiedliwości, oraz ze względu na wielkie potrzeby obrony narodowej staje się konieczne zwiększenie wspólnych wysiłków i podwyższenie norm zbiórkowych. Po dyskusji i reasumpcji niewykonanej uchwały z dn. 22 maja *uchwalono: przystąpić* do ogólnoprawniczego Komitetu zbiórki na cele obrony narodowej (nabycie oddziału — tanków — siedmiu — za sumę około 2 miljonów zł.), i *wezwać* wszystkich sędziów i prokuratorów (a więc i niezrzeszonych) za pośrednictwem Oddziałów i Kół Zrzeszenia do wzięcia udziału w granicach możliwości finansowych w powyższej zbiórce, przyczem jako *normę orjentacyjną* wskazać: 1% od otrzymywanych faktycznie uposażeń do 600 zł. miesięcznie, 1½% — od uposażenia od 600 do 1000 zł. i 2% od uposażenia wyżej 1000 zł., *w ciągu 12 miesięcy* z tem, że zakończyć zbiórkę w nieprzekraczalnym terminie do 1 października 1937 r., zbierane kwoty miesięczne przekazywać na rachunek ogólnoprawniczego Komitetu w P. K. O. (numer konta będzie podany do wiadomości). IV. Udzielono Kołu w Sosnowcu dla Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej dodatkowej pożyczki w sumie 540 zł. (stosownie do ilości członków Koła). V. W związku z pismami poszczególnych Kół w sprawie sędziów i prokuratorów Sądu Okręgowego, otrzymujących uposażenia według 4-ej grupy, stwierdzono, że wbrew oczekiwaniom dość znaczna ilość sędziów i wiceprokuratorów S. O. pozostaje dotąd jeszcze w najniższej grupie uposażeniowej; Prezydjum Zarządu Głównego będzie dokładało w dalszym ciągu wszelkich starań, by wszyscy ci sędziowie i wiceprokuratorzy otrzymali 3-ą grupę uposażeniową, a to nie-

zależnie od prac nad przygotowaniem projektu nowej ustawy uposażeniowej i VI. Załatwiono korespondencję bieżącą oraz sprawy: gospodarcze, sekretarjatu i zastępstw feryjnych.

Oddział Warszawski

W d. 13 czerwca 1936 r. odbyło się pod przewodnictwem Wiceprezesa K. Fleszyńskiego posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego. Przewodniczący złożył sprawozdanie, dotyczące realizacji uchwał, powziętych na ostatniem posiedzeniu. Załatwiono wnioski Kół co do *przyjęcia nowych członków*. Zareferowano pismo „Głosu Sądownictwa" w przedmiocie powołania przez Oddział Warszawski odnośnych *członków Komitetu Redakcyjnego* tego wydawnictwa, przyczem uchwalono zlecić Prezydjum Zarządu przygotowanie na najbliższe posiedzenie Zarządu odpowiedniej listy kandydatów. Odczytano pismo członka Zarządu Oddziału Warszawskiego kol. *Franciszka Nowosielskiego* z Białegostoku, w którem zgłosił on rezygnację swą z powodu przejścia na inne miejsce służbowe na terenie innej apelacji (Oddział Krakowski); po przyjęciu pisma tego do wiadomości uchwalono *podziękować* piśmiennie koledze Nowosielskiemu w imieniu Zarządu Oddziału za długoletnią gorliwą pracę dla Zrzeszenia. Na wakujące stanowisko członka Zarządu *powołano* z pośród zastępców Kol. M. Grabińskiego sędziego grodzkiego z Warszawy. Kol. Z. Sitnicki zareferował sprawę zdecydowanego poprzednio przez Oddział *wydania dzieła prof. Aschaffenburga;* po dłuższej dyskusji uchwalono przystąpić do samodzielnego (bez udziału księgarskiej firmy wydawniczej) wydania tego dzieła w liczbie tysiąca egzemplarzy, przyczem załatwienie sprawy przekładu powierzono Kol. Z. Sitnickiemu, sprawę zaś wyboru drukarni — Kolegom: J. Karyoremu i E. Wiśniewskiemu; uchwalono asygnować 500 zł. jako zaliczkę na koszty przekładu. Kol. M. Dobromęski w charakterze *referenta organizacyjnego* Oddziału zareferował wyczerpująco wyniki badań swych co do ilości sędziów i prokuratorów nie należących do Zrzeszenia na terenie poszczególnych Kół Oddziału Warszawskiego; zebrani podziękowali Kol. Dobromęskiemu za dokonaną pracę, prosząc o jej prolongowanie, w szczególności zaś o obmyślenie środków, mających na celu pozyskanie dla Zrzeszenia nie należących dotąd do organizacji Kolegów. Okazało się, że po za Kołem Białostockiem, które nie nadesłało dotąd żądanych informacyj, należy do Zrzeszenia w Oddziale Warszawskim 680 członków (w tem 597 czynnych sądowników i 83 emerytów, nie należy zaś 176 czynnych sędziów i prokuratorów).

III Zjazd Prawników Polskich

(5 — 8.XI. 1936 r.).

Prezydjum Wydziału Wykonawczego Warszawskiego Komitetu Współpracy (Warszawa, plac Krasińskich 5) w piśmie okólnem Nr. 4 komunikuje, że od *dn. 1 czerwca 1936 r.* w każdym ośrodku administracyjno-wykonawczym Zjazdu względnie w delegaturach okręgowych otrzymać można druki-blankiety „Kart-Deklaracyj" uczestnictwa w III-im Zjeździe, które po wypełnieniu w dwóch egzemplarzach wraz z kwotą 10 zł. skierować należy do właściwego terytorjalnego ośrodka administracyjno-wykonawczego. Zapisy na Zjazd Katowicki będą ostatecznie zamknięte w *dn. 1 listopada 1936 r.*, w celu jednak umożliwienia Komitetowi Wykonawczemu należycie wczesnego zorjentowania się co do liczby przyszłych uczestników Zjazdu pożądane są jaknajwcześniejsze w tym względzie zgłoszenia. Termin składania referatów indywidualnych upłynął, wobec jednak gotowości poszczególnych sprawozdawców i współsprawozdawców sekcyjnych do uwzględnienia danych referatów — w miarę możności — i po terminie czerwcowym, Biuro Główne Stałej Delegacji kontynuuje przesyłanie referatów indywidualnych referentom i koreferentom. Omawiane pismo okólne zamieszcza listę sprawozdawców i współsprawozdawców sekcyjnych III Zjazdu: *I. Sekcja Prawa Państwowego.* Zagadnienie 1. (Sejm i Senat w Konstytucji polskiej 1935 r.) — prof. Maciej Starzewski (Kraków) i doc. Cezary Berezowski (Warszawa). Zagadnienie 2. (Zagadnienie podziału władz w prawie państwowem nowoczesnem) — prof. dr. Antoni Deryng (Lublin) i prof. dr. Władysław Maliniak (Warszawa). *II. Sekcja Prawa Administracyjnego.* Zagadnienie 1. (Wytyczne dla prawa administracyjnego w Konstytucji Polskiej 1935 r.) — Dyr. dr. Roman Hausner (Warszawa) i prof. dr. Tadeusz Bigo (Lwów). Zagadnienie 2. (Potrzeba uporządkowania i kodyfikacji prawa administracyjnego) — adw. Stefan Urbanowicz (Warszawa) i red. Ludwik Krajewski (Warszawa). *III. Sekcja Prawa Karnego.* Zagadnienie 1. (Ustawowy a sędziowski wymiar kary) — prof. Bronisław Wróblewski (Wilno) i sędzia S. N. Seweryn Walfisz (Warszawa). Zagadnienie 2. (Postulaty reformy procesu karnego) — adw. Marjan Niedzielski (War-

szawa) i prok. S. N. Krzysztof Łada-Bieńkowski (Warszawa). *IV. Sekcja prawa prywatnego.* Zagadnienie 1. (Odpowiedzialność dziedzica za długi spadkowe) — adw. dr. Zygmunt Nagórski (Warszawa) i sędzia S. A. dr. Zygmunt Hahn (Lwów). Zagadnienie 2. (Powszechność instytucji ksiąg wieczystych oraz ich uporządkowanie) — prof. dr. Jan Gwiazdomorski (Kraków) i doc. dr. Jan Wasilkowski (Warszawa). Zagadnienie 3. (Kartele) — adw. dr. Alfred Kielski (Warszawa) i dyr. Witold Kuczewski (Warszawa).

Ogólnoprawniczy Komitet zbiórki na cele obrony narodowej

W d. 19 czerwca r. b. w gmachu Sądu Najwyższego odbyło się zebranie przedstawicieli zrzeszeń i organizacyj, związanych z wymiarem sprawiedliwości, na które na zaproszenie Komisji organizacyjnej przybyli reprezentanci: sądownictwa, adwokatury, notarjatu, aplikantury, urzędników sądowych, Prokuratorji Generalnej, komorników, pracowników notarjatu i hipoteki oraz sądownictwa wojskowego. Po powołaniu na przewodniczącego zebrania Pierwszego Prezesa S. N. L. Supińskiego, prok. M. Siewierski zareferował sprawę zbiórki na cele obrony narodowej, wskazując na aktualność i doniosłość tej akcji oraz na celowość zespolenia odpowiednich wysiłków na terenie prawniczym. Jako projekt konkretny w tym względzie Komisja Organizacyjna wysuwa—wyposażenie przez prawnictwo polskie pewnej jednostki bojowej naszej armji — tanki (oddział siedmiu-tankowy) kosztem około 2 miljonów złotych w drodze powszechnej zbiórki w ciągu 12 miesięcy w granicach od 1% do 2% miesięcznego uposażenia czy dochodów z zakończeniem tej zbiórki w ostatecznym terminie w październiku 1937 r. Dla orjentacji referent przedstawił dane, dotyczące wysokości rocznych uposażeń i czystych dochodów w poszczególnych zawodach prawniczych — sędziowie i prokuratorzy 23 mil., adwokatura 34 mil., notarjat 15 mil., pisarze hipoteczni 2 mil., urzędnicy sądowi 18 mil., komornicy 5 mil., aplikanci i asesorzy — 3 mil., pracownicy notarjatu i hipoteki 6 — 7 mil.; do tego dochodzi Prokuratorja Generalna i sądownictwo wojskowe. Referent proponuje jako wytyczną dla urzędników i pracowników o najniższych uposażeniach — ¼% miesięcznie.

Po przemówieniach przedstawicieli wszystkich organizacyj i zaaprobowaniu zasadniczych tez referatu jednomyślnie uchwalono — powołać do życia Ogólnoprawniczy Komitet zbiórki na cele obrony narodowej. Do prezydjum Komitetu przez aklamację powołani zostali: L. Supiński (przewodniczący), Domański, Hübner, pułk. Maresz, Gacek, Tokarżewski, Sikorski i Radlicki. W drodze również aklamacji wybrano skład Komitetu Wykonawczego: J. Rzymowski (przewodniczący), Roman, Leon Nowodworski, Siewierski, maj. Sarnicki, Skoczyński, Żenczykowski i Sankowski.

Z Komisji Kodyfikacyjnej

Posiedzenia: *dn. 2 — 7 czerwca 1936* — podkomisja prawa morskiego i rzecznego; przedmiot obrad: projekt prawa morskiego i rzecznego (dalszy ciąg pierwszego czytania); *dn. 8 — 14 lipca 1936* — podkomisja prawa rzeczowego; przedmiot obrad: projekt prawa rzeczowego (dalszy ciąg pierwszego czytania).

Fundacja im. Leona Supińskiego

Komitet Fundacji im. Leona Supińskiego na posiedzeniu w d. 6 czerwca 1936 r. uchwalił w myśl p. b. § 10 Statutu Fundacji przyznać nagrody następującym osobom: 1) Burawskiej Janinie, pom. kanc. Prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie, 2) Wyżykowskiemu Mieczysławowi, sekretarzowi Sądu Grodzkiego w Warszawie, 3) Dzieranowi Zygmuntowi, sekretarzowi Sądu Okręgowego w Łodzi i 4) Chachulskiemu Franciszkowi, pom. kanc. Wydz. Zam. Piotrkowskiego Sądu Okręgowego w Częstochowie.

O d c z y t y

Rola prawnika w Polsce.

Pod tym ciekawym tytułem wygłoszony został przez redaktora akademickiego „Prawa“ p. Tadeusza Orlewicza referat na Zjeździe Polskich Akademickich Organizacyj Prawniczych, odbytym w d. 21—23 lutego r. b. w Warszawie w związku z 20-tą rocznicą powstania Koła Prawników Studentów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego.

Prelegent wychodzi z zasadniczego założenia, że naród, jako taki, stanowi czynnik, któremu przypadła rola wypełnienia konkretną treścią formy państwowej, że naród — to wspólna wszystkim polakom wielowiekowa tradycja wielkości i upadku, świadomość nierozerwalnej i niezniszczalnej jedności. Wskazując na pomniki dawnego prawa polskiego, na dzieła polskich filozofów prawa, jako na jedno z zaniedbanych źródeł natchnienia dla polskiego ustawodawcy, referent pragnie, by w tym kierunku zmierzały polska ustawa i polska nauka prawa; ustawę tę będzie mógł dobrze wykonywać ten tylko, kto tradycją wieków złączony jest integralnie z narodem. Obowiązkiem polaków prawników, zdaniem p. Orlewicza, jest skierowanie całej działalności prawniczej na osiągnięcie dobra narodowego przez udoskonalenie prawa, przez budzenie tak silnego już w innych krajach — poczucia prawnego. Prawnik powołany jest do organizowania społeczeństwa i tworzenia form państwowych dla narodu a zająć winien wszystkie stanowiska w służbie publicznej i prywatnej, gdzie sfera właściwości pracy styka się z dziedziną prawa; w związku z tem prawnikom przedewszystkiem powinien być zapewniony wpływ na rządy państwowe. Wykonywując wzorowo obowiązki zawodowe, prawnik musi być typem jednostki, przodującej w społeczeństwie pod względem etycznym i intelektualnym. Wreszcie stwierdza prelegent potrzebę powołania do życia organizacji, którąby zrzeszyła wszystkich polskich prawników. Referat p. Orlewicza , szczególnie część jego, traktująca o konieczności podjęcia budowy polskiego prawa narodowego, wywołał dłuższą ożywioną dyskusję, którą zamknął referent podkreśleniem, że postulat dążenia do prawa narodowego nie może być żadną miarą uważany za postulat tej czy innej organizacji politycznej, jest on bowiem postulatem młodych, pragnących oprzeć wielkość Polski o polską myśl i polską duszę.

(„Prawo“ numer za marzec, kwiecień i maj 1936 r.).

W dn. 15 czerwca b. r. w siedzibie Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych sędzia Jerzy Władysław Śliwowski wygłosił referat p. t. „Kara i środki zabezpieczające jako środki gwarancji porządku prawnego”. Referent podkreślił, że art. 84 K. K., dotyczący właśnie stosowania środków zabezpieczających w postaci zamknięcia w zakładzie dla niepoprawnych przestępców, nie jest prawie w praktyce stosowany, co się tłomaczy jakby niedostatecznem uświadomieniem sobie przez sądy znaczenia tych środków; należy zaś mieć zawsze na uwadze, że sędzia karny sprawuje przedewszystkiem pracę społeczną, a wymierzana przezeń kara jest właśnie funkcją społeczną.

Z Towarzystwa Prawniczego w Warszawie

Na posiedzeniu Towarzystwa Prawniczego w Warszawie w dn. 14 maja 1936 r., p. Dr. Witold Sawicki wygłosił odczyt p. t.: „Romuald Hube, jako badacz dziejów prawa francuskiego“.

Prelegent, podkreśliwszy wielką rolę Hubego, jako badacza prawa polskiego oraz kodyfikatora, oświetlił nieznaną bliżej ogółowi naszych prawników tę dziedzinę pracy wielkiego uczonego, która przysporzyła mu dużego rozgłosu w nauce zachodnio-europejskiej, a szczególnie w nauce francuskiej. — Prace Hubego z dziedziny historji francuskiego prawa obejmują dwie zasadnicze grupy: do pierwszej należą rozprawy, omawiające historię prawa francuskiego w związku z prawem, obowiązującem w Królestwie Kongresowem, do drugiej — prace z dziedziny prawa francuskiego w okresie średniowiecza. Zwłaszcza prace drugiej grupy stanowią trwały dorobek naukowy Hubego i po dziś dzień są powoływane przez uczonych niemieckich i francuskich.

Na wymienienie zasługują przedewszystkiem: rozprawa Hubego, p. t.: „O formułach sirmondzkich” (1863 r.), dotycząca zbioru formuł prawnych, pochodzących z miasta Tours nad Loarą, w której badacz polski pierwszy z uczonych ustalił miejsce pochodzenia tego pomnika prawa; następnie — praca o prawie plemienia Burgundów p. t.: „Prawo Burgundzkie, historja jego powstania i ocenienie jego nowej edycji” (1865 r.) oraz rozprawa, p. t.: „Prawo Salickie podług tekstu Bibljoteki Głównej Warszawskiej” (1867 r.). W tej ostatniej rozprawie — jak stwierdza prelegent — opublikował Hube nieznany dotąd nauce rękopis, zawierający zbiór praw Franków Salickich, t. zw. „Lex Salica“. Rękopis ten nabył uczony w r. 1862 dla Bibljoteki Głównej w Warszawie. Tekst warszawskiego rękopisu prawa salickiego wszedł następnie do wszystkich wydawnictw tego pomnika prawa w Europie Zachodniej. Ponadto Hube badał prawa miast francuskich w późniejszem średniowieczu. Odkrył on i opisał znajdujące się w Wiedniu w dawnej Bibljotece Cesarskiej dwa rękopisy, z których jeden zawiera prawo zwyczajowe miasta Tuluzy, t. zw.: „Coutume de Toulouse“, drugi zaś stanowi zbiór praw, przywilejów, aktów i wyroków z początku XIII wieku, dotyczących Tuluzy. Od-

pis tego drugiego rękopisu, sporządzony staraniem Hubego, znajduje się w bibljotece uniwersyteckiej w Warszawie. Na odpisie uczony własnoręcznie odnotował, że informacje o tym rękopisie przesłał Akademji Prawodawstwa w Tuluzie. Na istnienie tego odpisu w dziale rękopisów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie zwrócił prelegentowi uwagę docent Dr. St. Borowski. Prelegent stwierdził, że w zbiorze sprawozdań „Academie de législation de Toulouse" za 1863 r. znajduje się obszerny referat znanego francuskiego uczonego Molinier'a na temat informacyj przesłanych przez Hubego na polu historji prawa francuskiego oraz wyrażający podziękowanie Hubemu za podzielenie się naukowem odkryciem z Akademją Prawodawstwa w Tuluzie.

Na zakończenie Dr. Sawicki zaznaczył, iż nauce nie są znane dalsze badania Hubego w tym przedmiocie, i przystąpił do badania rękopisu wiedeńskiego. Rękopis ten w r. b. Bibljoteka Narodowa w Wiedniu uprzejmie przesłała do Bibljoteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Uskutecznienie porównania odkrytego przez Hubego rękopisu ze zbiorami aktów i przywilejów miasta Tuluzy, znajdującemi się w archiwach Tuluzy i Paryża — stanowi dalszy, poważny krok na drodze poznania pomników prawa miejskiego południowej Francji.

Po zakończeniu referatu — zgromadzeni gorącemi oklaskami dziękowali prelegentowi za ciekawy i źródłowy odczyt.

W dniu 19 czerwca 1936 r. pod przewodnictwem prezesa Sekcji Prawa Cywilnego, prof. Jana Namitkiewicza, odbyło się ostatnie przed ferjami letniemi posiedzenie Sekcji, na którego porządku dziennym był referat p. Adama Daniela Szczygielskiego, asystenta Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, p. t. „Nowe polskie prawo czekowe".

Na wstępie referatu prelegent podał krótki rys historyczny i porównawczy rozwoju instytucji czeku oraz prawa czekowego, przyczem na podstawie analizy porównawczej ustaw czekowych ostatniego stulecia oraz nowej ustawy stwierdził, iż najmłodsze obecnie polskie prawo czekowe (ustawa z dnia 28 kwietnia 1936 r. D. U. p. 283) stanowi wyraz najnowszych i najdoskonalszych przepisów, dotyczących instytucji czeku. — Badania historyczne zezwalają na ustalenie, iż czek, podobnie jak i weksel, oparty jest na instytucji znanej w prawie powszechnem pod nazwą przekazu, posiada jednak szereg charakterystycznych cech, odróżniających go zarówno od pierwowzoru cywilnego, jak i od pokrewnego mu wekslu; różnice te, jako to brak akceptacji, obowiązkowe istnienie pokrycia, konieczność uprzedniej umowy i t. p. podkreślane były stale przez doktrynę a do dnia dzisiejszego prawo angielskie uważa czek za weksel ciągniony na bankiera. — Z biegiem jednak rozwoju stosunków gospodarczych i prawnych instytucja czeku stale i konsekwentnie stara się oderwać od swych pierwowzorów i przez stworzenie własnych norm obowiązujących — wyemancypować się w sposób zupełny; takie dążenie do usamodzielnienia się ustawy czekowej uzupełnia się przez porównanie prawa angielskiego, francuskiego i szwajcarskiego z prawami: austrjackiem z 1906 i niemieckiem z 1908, następnie z postanowieniami haskiemi z 1912 r., a w szczególności z regulaminem jednostajnego prawa międzynarodowego, uchwalonym w Genewie w 1931 r. Prawo polskie jako na tym ostatnim oparte przejawia daleko posuniętą tendencję emancypacji. Nie mogąc szczegółowo dokładnie w ramach referatu omówić wszystkich zmian prawa czekowego, składających się na nowy system tego prawa, referent ograniczył się jedynie do omówienia kilku najważniejszych momentów nowelizacyjnych. Na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie zdolności czekowej; jeśli idzie o zdolność czynną, to ustawa polska w przeciwstawieniu do ustawy wekslowej nie wypowiada się szczegółowo. Natomiast z przepisów kolizyjnych (art. 62) wyciągnąć możemy wniosek, iż o zdolności czekowej czynnej decyduje lex partiae. wobec tego, że prawo osobowe do dnia dzisiejszego nie jest jeszcze jednolite — decydować będą przepisy dzielnicowe kodeksów cywilnych; brak jednak zdolności czynnej do złożenia oświadczenia czekowego nie unieważnia czeku, jako takiego, w myśl art. 3 pr. cz. — Skolei przy omawianiu zdolności czekowej biernej rozróżnić należy w doktrynie dwa systemy: francuski, który pozwala na trasowanie czeku na każdą osobę, u której posiada się odpowiedni fundusz — oraz system angielski, który ogranicza zakres osób, na które można czek ciągnąć tylko do bankierów. Historycznie jest powyższe uzasadnione tem, że w Anglji kapitały przechowywane były w bankach, podczas gdy we Francji pieniądze deponowano u rejentów. W doktrynie polskiej w swoim czasie adw. Marek Kuratowski w 1906 r., dążąc do ułatwienia obrotu — proponował przyjęcie systemu francuskiego; z drugiej jednak strony adw. F. Flamm (1882 r.), a ostatnio za nim prof. Namitkiewicz (1927) i prof. Wróblewski (1930) wypowiedzieli się za systemem angielskim; nowa polska ustawa również hołduje temu systemowi (art. 3); pojęcie „bankiera" precyzuje skolei art. 54, wyłączając kantory wymiany i zakłady zą-

stawnicze; konsekwencją zaś jest, iż zezwolenie domicylowania czeku uwarunkowane jest tem, by domicylat był również bankierem (art. 8).

Ustawa polska nie zajmuje się formą czeku, podkreśla jedynie jego pisemność oraz stawia szereg warunków istotnych w art. 1. Z punktu widzenia bezpieczeństwa obrotu zalecone byłoby, by czeki można tylko wystawiać na specjalnych blankietach, jakie trasat wydawałby trasantowi; w rzeczywistości — tak też się i dzieje, nie jest to jednak uregulowane ustawowo, aczkolwiek doktryna polska (prof. Wróblewski) uważała brak przepisów w tym względzie za poważną lukę ustawową, zwrócić należy jednak uwagę, iż jedynie Kod. handl. argentyński (art. 800) wymagał — pod rygorem nieważności — by czek był wystawiony na blankiecie pochodzącym z książeczki czekowej, wydanej przez bank. — W związku z pisemnością czeku wyłania się kwestja składania oświadczeń czekowych przez osoby niemogące lub nieumiejące pisać; nie jest to bowiem wyraźnie uregulowane. Na tle nowego prawa wyjście znaleźć można przez art. 11 pr. czek. mówiący o podpisaniu czeku przez pełnomocnika, względnie przez subsydjarne posiłkowanie się normami art. 111 i 113 K. Zob. oraz art. 70, 72, 74, 75 pr. o not. Pamiętać jednak należy, iż w przeciwstawieniu do prawa wekslowego poświadczenie podpisu dokonane być może tylko przez notarjusza nie zaś przez władzę gminną.

Przechodząc skolei do zagadnienia umowy czekowej — referent zobrazował poglądy doktryny; teorje starsze uważają, iż kwestja umowy jest obojętna, bo 1° nie jest ona ujawniona na czeku, 2° brak jej nie może powodować uznania czeku za nieważny; teorje nowsze uważają jednak, iż czek bez poprzedniej umowy między trasantem a trasatem — nie jest wogóle do pomyślenia. Nowe prawo polskie hołduje ostatnim teorjom, przyjmując zupełnie wyraźnie w art. 3 konieczność istnienia uprzedniej umowy, ujęcie nowego prawa jest o wiele trafniejsze i wyraźniejsze, niż przepis art. 20 dawnego prawa, który regulował to zagadnienie. — Treścią umowy czekowej jest przedewszystkiem kwestja t. zw. funduszu (czyli pokrycia), bez którego również nie jest do pomyślenia instytucja czeku. Akcent logiczny położony został przez ustawodawcę na momencie przedstawienia czeku do zapłaty, przez ustawowe wyrażenie: „jeżeli wskutek braku funduszu nie nastąpiła zapłata" (art. 61). — Podkreślając, iż polska ustawa czekowa zakazuje w sposób bezwzględny akceptowanie czeku, prelegent zwrócił uwagę, iż nie zakazuje ona wizowania lub certyfikowania czeku; już uzasadnienie ustawodawcze do prawa z 1924 r. poruszało tę kwestję, lecz ustawodawca — godząc się na istnienie powyższych instytucyj w praktyce obrotu — nie uważał za stosowne ich ustawowo zreglamentować.

Skolei prelegent omówił zagadnienie czeku in blanco: art. 1 przewiduje essentiale czeku, możliwe są jednak jeszcze odchylenia a wtedy ustawa wprowadza domniemanie z art. 2 płynące; nie odnoszą się one jednak do daty i sumy, których brak przewiduje osobny art 13; na tle starej ustawy istnienie prawne czeku in blanco było wykluczone, we Francji (nowela z dn. 19 II. 1874 — art. 6) było nawet karalne Pojęcie samo czeku in blanco wprowadziły dopiero czasy powojenne, a jeśli idzie o uzasadnienie gospodarcze — to posiada on takie same, jak i weksel in blanco, stając się narzędziem kredytu, przy wyraźnem obejściu w praktyce przepisów o opłatach stemplowych; stąd też brak zupełnie prawnego uzasadnienia tej konieczności nowej instytucji (w przeciwstawieniu do wekslu in blanco), tembardziej, iż nie była ona sprowokowana przez praktykę obrotu. Na tle nowego prawa wysokość sumy w czeku in blanco nie podlega żadnym ograniczeniom; co do daty — brak jakichkolwiek wskazówek, posługiwać się należy z zachowaniem całej ostrożności doktryną i orzecznictwem, odnoszącemi się do instytucji wekslu in blanco. Dojść należy do wniosku, iż wydanie czeku in blanco zawiera w sobie również upoważnienie czekobiorcy do wypełnienia treści czeku; uprawnienie powyższe przechodzi skolei na dalszych posiadaczy, jeżeli jednak wypełnienie jest niezgodne z wolą wystawcy — wystawca nie może się zasłaniać zarzutem z tego powodu wobec posiadacza następnego, o ile tylko jest on w dobrej wierze, a zastosowanie mieć winien w drodze analogji pogląd S. N. z dn. 7. III. 1927 w sprawie III. Rw. 2603/26 stwierdzający, iż odbiorca czeku bez daty jest upoważniony do wypełnienia braku, że zatem brak ten nie pozbawia czeku mocy i nie uwalnia trasata od zapłaty, a wystawcy od odpowiedzialności za brak pokrycia. Był to pierwszy w Polsce wyrok uznający instytucję czeku in blanco. Jeśli idzie o doktrynę, prof. Wróblewski uważa, iż do „blankietu czekowego" (tak bowiem nazywa czek in blanco) stosować należy wszędzie przepisy, dotyczące czeku, co staje się bezsporne na tle nowego prawa. Pamiętać dalej należy, iż wypełnienie treści czeku in blanco, nawet niezgodnie z umową, w żadnym przypadku nie stanowi fałszu czeku. Co do przedawnienia czeku, to zdaniem prof. Wróblewskiego i Namitkiewicza, biegnie ono od chwili rzeczywistego wydania czeku, co, zdaniem referenta — może powodować często stan niepewności; jeżeli jednak chwili tej ustalić nie można, wogóle nie można mówić o przedawnieniu uprawnienia do uzupełnienia treści czeku.

Nawiązując skolei do ciekawej i znanej w praktyce (jako „weksel z żyrem prokuratora“) instytucji czeku postdatowanego, referent zaznaczył, iż konstrukcję prawną stworzyły wyroki S. N. w sprawach: C. I. 846/26 i K. 1065/35 przez posiłkowanie się argumentami płynącemi z ustawy o opł. stemp.; konstrukcja ta ulegalizowała instytucję czeku postdatowanego, który szeroko się rozwinął na tle prawa z 1924 r., gdyż trasat nie mógł wypłacić wcześniej czeku, nim nastąpił termin w czeku podany. Nowela francuska z 1874 wyraźnie zakazywała postdatowania czeku i przewiduje dla wystawcy sankcję karną. — Jeśli idzie o nowe prawo polskie, to art. 28 przewiduje, iż czek postdatowany płatny będzie a vista, stąd bez narażania się na ujemne skutki z art. 60 i 61 — nie będzie mógł obecnie wystawca wprowadzić do obrotu czekowego czeków postdatowanych, w sytuacjach zaś, gdy chce korzystać z kredytu — pozostaje mu otwarta droga korzystania z instytucji wekslu. Nadto zaznaczyć należy, iż w stosunku do czeków postdatowanych odwołanie może mieć miejsce dopiero po upływie terminu do zapłaty, w żadnym zaś przypadku nie można czeku odwołać w czasie od chwili rzeczywistego wystawienia do dnia jego płatności; sytuacja więc wystawcy czeku postdatowanego na tle nowego prawa staje się podwójnie niewygodna, co wydaje się referentowi słuszne, gdyż zmierza do ukrócenia fałszywie rozumianej praktyki obrotu czekowego.

Skolei referent przedstawił szczegółowo nową na tle nowego prawa instytucję czeku zakreślonego; czek tego typu (crossing chec, cheque barré) znany ustawodawstwom zachodnio-europejskim jest instytucją tak dawną, jak samo prawo czekowe. Za konferencją haską i genewską przepisy o czeku zakreślonym wprowadza polska ustawa z 1936 r. Zakreślenie polega na tem, że trasat wypłacić może sume czekową jedynie bankierowi (przy ogólnem — każdemu, przy szczególnem — ściśle określonemu). Dokonać zakreślenia może wystawca i każdy indosant; z zakreślenia ogólnego można przejść na szczególne, nie można jednak przeciwnie, również nie można „odkrzyżować“ czeku, pod rygorem nieważności

Na zakończenie referent przeprowadził analizę odpowiedzialności karnej wystawcy czeku, który nie został przez trasata honorowany przy przedstawieniu wobec braku pokrycia na koncie trasata. Pod względem sankcyj karnych nowy art 61 (odpowiadający art. 51 ust. I prawa z 1924 r.) wprowadza daleko idace obostrzenia, z punktu widzenia praktyki obrotu słuszne, albowiem podniesienie granic sankcyj karnych oraz zniesienie bezkarności działania w przypadku winy nieumyślnej (art. 14 § 2 K K. w związku z art. 61 ust. 2 pr. czek.) przyczyni się niewątpliwie do pomyślnego dalszego rozwoju instytucji czeku. Przyznać należy, iż pod tym względem redakcja nowego prawa jest daleko lepsza od dawnego art 51, aczkolwiek pojęcie winy nieumyślnej przy przestepstwie formalnem, jakiem jest z art. 61 pr. czekowego — może w praktyce nastręczać wiele trudności.

W wyłonionej po referacie ożywionej dyskusji głos zabierali: sędzia S. N. Jamontt, prof. Namitkiewicz, adw. Kuratowski. sedzia Kwieciński. adw. Warszawski i in., poczem referent szczegółowo omówił podniesione w dyskusji zagadnienia i wyjaśnił szereg watpliwości, mogących powstać na tle nowego prawa w szczególności — kwestja odpowiedzialności karnej wystawcy czeku in blanco, lub czeku postdatowanego, zebrani zaś gorącemi oklaskami dziękowali za ciekawy i wyczerpujący odczyt.

Z życia prowincji

ODDZIAŁ KRAKOWSKI.

W dn. 10 maja odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu Oddziału Krakowskiego Zrzeszenia S. i P. z udziałem delegatów Kół Miejscowych pod przewodnictwem Prezesa dr. Scheuringa. Po złożeniu sprawozdań z działalności Kół zgłoszone zostały dezyderaty pod adresem Zarządu Oddziału (dostarczanie Kołom prelegentów, udzielanie z funduszów Oddziału subwencyj dla bibljotek, organizowanie dalszych wycieczek). W sprawie pomocy dla bezpłatnych aplikantów sądowych uchwalono zwrócić się do Kół z wezwaniem, by kontynuowały dotychczasową akcję w tym względzie i akcję te w miarę możności w sposób zasadniczy postawiły, przyczem formę zorganizowania tej pomocy Oddział Krakowski pozostawia Kołom miejscowym. Sędzia dr. Kostołowski wygłosił na posiedzeniu tem referat w sprawie zmiany ustawy uposażeniowej, przyczem w dyskusji wysunięte zostały kwestje. dotyczące: dodatku funkcyjnego dla kierowników sądów grodzkich, możliwości przechodzenia z jednej do drugiej grupy uposażeniowej, automatycznego awansu, dodatków rodzinnych, wydatniejszej zniżki kolejowej. Koło Tarnowskie wniosło o przywrócenie zasad dawnej ustawy uposażeniowej (bez dodatków rodzinnych). Zarząd Oddziału zamierza wykorzystać te głosy przy redagowaniu swej

opinji do wiadomości Zarządu Głównego. W końcu przyjęto następujący wniosek: „Zarząd Oddziału zwraca się do Zarządu Głównego o wdrożenie akcji celem wyjednania odpowiednich kredytów w Ministerstwie Sprawiedliwości na rozwój bibljotek sądowych".

KOŁO LUBELSKIE.

W miesiącu maju r. b. działalność Koła Lubelskiego była bardzo ożywiona. Zarząd Koła zorganizował w dniu 12 maja, jako w rocznicę śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, uroczyste nabożeństwo żałobne, na które przybyli gremjalnie wszyscy sędziowie i prokuratorzy z Lublina.

W zrozumieniu konieczności i doniosłości obrony Państwa na skutek uchwały i upoważnienia ogólnego Zgromadzenia członków Koła — Zarząd uchwalił przekazać na fundusz Obrony Narodowej prawie całą gotówkę, znajdującą się w kasie Koła w wysokości dwóch tysięcy złotych i ponadto wezwał członków oraz wszystkich sędziów, prokuratorów i asesorów, którzy nie są jeszcze członkami Zrzeszenia, do dobrowolnego opodatkowania się na ten cel w wysokości 1% miesięcznych poborów w ciągu pół roku. Ponadto ogólne Zgromadzenie uchwaliło przekazać tysiąc złotych na fundusz pomocy dla bezrobotnych.

Wszyscy członkowie Koła Lubelskiego opodatkowali się na rzecz pomocy dla bezpłatnych aplikantów i zebrane w ten sposób fundusze oraz te fundusze, które wpłyną w przyszłości, Zarząd postanowił przekazać do dyspozycji Oddziału Lubelskiego, który w kontakcie z Zarządem Zrzeszenia Aplikantów Sądowych będzie dysponował temi kwotami, zgodnie z ich przeznaczeniem. Scentralizowana w ten sposób w jednej instytucji pomoc dla aplikantów da lepsze wyniki i uniknie się w ten sposób dwutorowości, bo Oddział posiada również fundusze na ten sam cel.

Należy więc z uznaniem podkreślić obywatelskie stanowisko sędziów i prokuratorów Koła Lubelskiego i ich zrozumienie ofiarności na cele publiczne.

Zainteresowanie życiem Zrzeszenia wzrosło w dużym stopniu, czego dowodem były gorące dyskusje na Walnych Zgromadzeniach, oraz zwołanie jednego ze Zgromadzeń na skutek pisemnego wniosku członków.

Życie towarzyskie również w tym okresie wykazało bardzo duże ożywienie.

21 maja zorganizowano wycieczkę autobusami do Kozłówki, pałacu Ordynacji Kozłowieckiej Adama Zamoyskiego, gdzie wycieczka zwiedziła szereg zabytków sztuki w postaci portretów osobistości historycznych Polski przedrozbiorowej, obrazów, a m. in. i oryginał obrazu Jana Matejki przedstawiający wzięcie do niewoli arcyksięcia Maksymiljana przez Jana Zamoyskiego.

W okresie Zielonych Świąt zorganizowano wycieczkę do Białowieży, w której wzięło udział 35 osób. W Białowieży zwiedzano Park Narodowy, Przyrodnicze Muzeum i rezerwat żubrów. Wycieczka ta poza celami krajoznawczemi przyczyniła się do bliższego zapoznania się członków Koła i ich rodzin i pozostawiła u uczestników jaknajlepsze wrażenie.

KORESPONDENCJA Z TORUNIA.

W dniu 29 lutego r. b. odbyło się w Toruniu w sali Sądu Grodzkiego doroczne Walne Zebranie Toruńskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rz. P. i Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej pod przewodnictwem wiceprezesa Kol. Juljana Paczoskiego, przewodniczącego Wydziału Zamiejscowego Toruńskiego Sądu Okręgowego we Włocławku.

Całokształt działalności Zarządu Koła w roku ubiegłym przedstawił w sprawozdaniu, złożonem w imieniu Zarządu, sekretarz Zarządu, Sędzia Grodzki Kol. Stanisław Kozłowski. Zarząd w okresie sprawozdawczym odbył 11 zebrań zwykłych i 1 nadzwyczajne w dniu 15 maja 1935 r. z powodu śmierci Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego; dla uczczenia pamięci Marszałka uchwalono na tem zebraniu wpłacić 250.—zł. na budowę w Toruniu Muzeum Ziemi Pomorskiej Imienia Marszałka. Kwotę tę przekazano Komitetowi Budowy. Ilość członków Koła wynosi obecnie 72. Tak pomyślny stan ilościowy członków zawdzięcza Koło głównie Prezesowi S. O. Rudolfowi Radłowskiemu i Prokuratorowi S. O. Edwardowi Przybylskiemu, którzy potrafili zjednać na członków wszystkich bez wyjątku sędziów, prokuratorów i asesorów w okręgu. Z powodu żałoby po śmierci Marszałka życie towarzyskie na terenie Koła uległo dłuższej przerwie. Dopiero w okresie zimowym Zarząd Koła, starając się o jaknajwiększe zbliżenie wszystkich członków na gruncie towarzyskim, zorganizował kilka bardzo udanych imprez towarzyskich Prowadzona w Kole bibljoteka stale się powiększa dzięki zakupowi nowych książek i prenumeracie czasopism. Wprowadzony w roku ub. z inicjatywy Zarządu zwyczaj ofiarowywania albumów z fotografjami członków Koła kolegom, przenoszonym do innych okręgów, zachował się, spotykając się z ogólnem uz-

naniem. Zarząd Koła utrzymuje stały konktakt z miejscowem Towarzystwem Prawniczem, przejawiającem żywotną działalność na polu naukowem, Rodziną Leśników, Notarjuszami i Palestrą.

Skarbnik Koła, Sędzia S. O. Karakulski, przedstawił całokształt spraw finansowych Koła, informując przytem zebranych, że Zarząd zakupił obligacyj pożyczki inwestycyjnej na sumę 300.—zł., zebrał sumę około 600.—zł. na Fundusz Pożyczkowy dla aplikantów sądowych. Poza temi świadczeniami ze strony Zarządu zebrani, na wniosek Prezesa S. O. Radłowskiego, który w gorących słowach przedstawił konieczność stałego niesienia pomocy materjalnej bezpłatnym aplikantom sądowym, uchwalili stałe opodatkowanie się na ten cel.

Po złożeniu sprawozdania przez Kuratorjum Kasy Pożyczkowo - Zapomogowej, zebrani uchwalili połączenie Funduszu Zapomogowego z Funduszem Pożyczek Doraźnych, upoważniając Zarząd do unormowania sprawy udzielania członkom krótkoterminowych doraźnych pożyczek z połączonego funduszu.

Na miejsce ustępujących w myśl statutu członków Zarządu wybrano przez aklamację członków dotychczasowych. Zarząd Koła ukonstytuował się na rok bieżący w sposób identyczny, jak w roku ubiegłym. Przewodniczącym Zarządu wybrany został Prezes S. O. Rudolf Radłowski. Wiceprzewodniczącymi Prokurator S. O. Edward Przybylski i Wiceprezes S. O. Włodzimierz Krupka, Skarbnikiem Sędzia S. O Kazimierz Karakulski, Zastępcą Kierownik Sądu Grodzkiego, Jerzy Łapkiewicz, Sekretarzem Sędzia Grodzki Stanisław Kozłowski, Zastępcą Asesor Sądowy Roman Gierszewski.

W dniu 5 maja r. b odbyło się pod przewodnictwem Prezesa S. O. Radłowskiego zwołane przez Zarząd Nadzwyczajne Walne Zebranie w sprawie opodatkowania się członków na Fundusz Obrony Narodowej. W zrozumieniu obowiązku niesienia pomocy Państwu przez społeczeństwo w zdobyciu środków na cele obronne Państwa, jednogłośnie uchwalono opodatkować się na Fundusz Obrony Narodowej w wysokości 1% od uposażeń przez okres 6 miesięcy.

ZE ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH.

W dn. 9 i 10 maja r. b. odbyło się we Lwowie posiedzenie Zarządu Głównego Związku Adwokatów Polskich przy udziale delegatów z Krakowa, Lwowa, Torunia i Warszawy. Przedmiotem obrad była p. i. sprawa wprowadzenia sądownictwa administracyjnego pierwszej instancji w myśl uchwał Sejmu, który wstawił do najbliższego budżetu kredyt, przeznaczony na urządzenie tych sądów Zreferowanie tej sprawy, która ma niezwykle doniosłe znaczenie zarówno dla społeczeństwa jak i adwokatury, powierzono Oddziałowi toruńskiemu ze względu na doświadczenie z sądami administracyjnemi b. dzielnicy pruskiej. Następnie omawiano szczegółowo sprawę obrony polskości w adwokaturze, stwierdzając konieczność utrzymania wpływu i znaczenia żywiołu polskiego w adwokaturze oraz powzięto uchwałę, że w interesie utrzymania i wzmocnienia polskości niezbędne jest zrzeszenie wszystkich adwokatów-polaków w Związku Adwokatów Polskich.

Prócz całego szeregu spraw administracyjnych uchwalono przeniesienie siedziby Zarządu Głównego Z. A. P. ze Lwowa do Warszawy, gdzie w jesieni b. r. odbędzie się uroczysty obchód 25-lecia istnienia Związku połączony ze Zjazdem wszystkich członków Związku.

Obrady poprzedziło nabożeństwo żałobne za duszę niedawno zmarłego ś. p. Artura Tilla, w którem wzięli udział wszyscy delegaci.

LIST Z RADZIEJOWA.

Radziejów — jest zapadłym prowincjonalnym kątem. Położenie ma piękne, gdyż rozłożony jest wśród równiny, na wzgórzu, z którego widać zielone łany i na horyzoncie niby komin sławną Mysią Wieżę w Kruszwicy. Wśród tych łanów niby wstęga widnieje nić nowej kolei Herby — Gdynia. Miłą oazą porządku jest Sąd Grodzki, który usadowił się na wydmie piaszczystej, ale wydmę tę uporządkowano, otoczono murem, skarpy wydmy obłożono darnią. Nadzwyczaj celowy jest rozkład sal, gdyż przed salą posiedzeń znajduje się gabinet sędziego, pokój dla adwokatów i kancelarja, a za salą pokój dla aresztowanych i pokój dla świadków, którzy za naciśnięciem dzwonka wychodzą na salę Dzięki temu rozkładowi niema natłoku, który zazwyczaj panuje w sądach. Zdawałoby się, że taki właśnie rozkład pomieszczeń winien być obowiązujący, z dodatkiem jeszcze obszernego korytarza i poczekalni dla publiczności, jednak i obecnie Sąd w Radziejowie nadzwyczaj korzystnie wyróżnia się pośród innych sądów. Sąd ten jest przeładowany pewnemi specyficznemi sprawami, a mianowicie związanemi z kradzieżą węgla. Zapanowała tu wprost epidemja grabieży i kupczenia węglem. Są

specjaliści, którzy wskakują na pociąg w biegu, łamią węgiel i zrzucają go obok toru („łamacze"). Inni w miejscu umówionem zjawiają się z furmankami konnemi i węgiel wywożą. Jeszcze inni zbierają pozostały węgiel na kupy („zbieracze") a małe odłamki służą dla dzieci, którzy przychodzą z koszykami („szczury"). Inni zuchwalcy przebrani za policjantów, napadają na wiozących węgiel i odbijają go dla siebie („odbijacze"). Policja dniem i nocą śledzi za sprawcami tych kradzieży, tropi, odbiera węgiel nietylko od złodziei, ale i od osób, które go przygodnie kupują, a które tłumaczą się na sądzie, że nabyły węgiel jako „deputat" od kolejarzy, którym istotnie ów deputat przysługuje. Aby zorjentować się w tej kwestji, trzeba być na miejscu i zobaczyć, jakie stosy spraw Sąd w Radziejowie rozpoznaje. Tych kradzieży nie można tłumaczyć ani nędzą, ani warunkami kryzysu, gdyż wchodzi tu w grę czynnik ryzyka i hazardu, a skoro miejscowa opinja publiczna danego środowiska nie potępia tego rodzaju przestępstw, choroba staje się jakby nagminną. W ten sposób dałoby się zauważyć, jak gospodarz, mający 50 mórg wybornej pszenicznej, czy buraczanej ziemi, użyczył swego wspaniałego długiego bardzo woza do wywiezienia fury węgla kradzionego. Zrobił to bezinteresownie na prośbę sąsiada. Inny znowu przez całą noc stał na czatach i dopomagał przy przykrywaniu słomą celem ukrycia takiego właśnie węgla. Jest to jakaś manja zbiorowa, która opanowała ludność. Bardzo często podejrzany na zapytanie, czy był karany, odpowiada: „jeszcze nie" albo: „tak", ale to za „węgiel", tak, jakby kradzież węglowa była całkiem swoistym i odrębnym występkiem. Epidemja ta opanowała wszystkich: dzieci od lat 7-miu, kobiety, młodzież i starców. Naturalnie każdy element zachowuje się inaczej, organizacja zaś pracy często jest wzorowa, mimowoli więc rodzi się żal, dlaczego tyle sprytu i pomysłowości ludność poświęca takiemu celowi. Bardzo często na podłożu tej walki o węgiel powstaja zazdrości, nienawiści, wzajemne oskarżenia, podejrzenia, zemsta, wreszcie bójka. Mimowoli nasuwa się pytanie, czy z epidemja tą nie należałoby walczyć w jakiś odrębny sposób, jak przy chorobach nagminnych. Możeby skuteczne było oddziaływanie na wyobraźnię, obwieszczanie przez plakaty, że kradzież i nabywanie węgla kradzionego jest przestępstwem, powołanie urzędów gminnych do zwalczania tych przestępstw, rozpoznawania tych spraw w tempie przyśpieszonem, ogłaszanie przez plakaty o zapadłych wyrokach. Obecnie, gdy tak wielu do tych spraw należało, lub należy, ludność nie uważa tych hazardownych wypraw za przestępstwo, a kawałki węgla, leżace wzdłuż toru, nęcą nieprzeparcie nawet dzieci. Lecz oto oddalamy się tylko o pięć kilometrów od Radziejowa, mijamy tor owej nieszczęsnej kolei i już jesteśmy w Poznańskiem. Jedziemy piękna wysadzoną drzewami droga w kierunku Kruszwicy. Wieś najbliższa — Głębce. Wszędzie ład, czystość, apteka, chodniki, kwietniki, elektryczność, zamożność. Brudny zadymiony i zakurzony Radziejów zdaleka na górze widnieje jak miraż... jesteśmy w całkiem innym świecie — wokoło nas daje się słyszeć nieskażona mowa polska z czasów Piastowskich.

Przegląd czasopism prawniczych

Jan. M.

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków r. 6 — 1936). Dr. L. Dattner — „Na temat małżeństwa „handlowego". Autor rozważa przepisy art. 71 i 72 K. Handl., obejmujące wzajemną odpowiedzialność małżonków za zobowiązania zaciągnięte przez jednego z małżonków, ograniczając się do kwestji zgody męża na prowadzenie przez żonę handlu i w związku z tem kwestji własności męża, nabytej przezeń z okazji małżeństwa. Autor omawia, w jakich formach i czynnościach mąż może wyrazić swą zgodę albo sprzeciw, a następnie, jakie konsekwencje wypływają względem majątku męża w powyższych wypadkach oraz w razie jego biernego zachowania się. Dr. B. Fruhling: „Do wykładni przepisów K. P. K. o układanie pytań dla przysięgłych w świetle wypadku z praktyki". Autor ex re pewnej sprawy przytacza i omawia trudności, powstające dość często przy układaniu pytań o winie, i w związku z tem interpretuje przepisy art. 419 § 3 i 430 K. P. K. w celu uniknięcia owych trudności. Tenże zeszyt zawiera początek artykułu Z. Hahna em. S. S. Ap. „Stosunek postępowania egzekucyjnego administracyjnego do sądowego". Jako dodatek załączono do zeszytu Dekret Prezydenta R. P. z dn. 26 kwietnia 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznemi i krajowemi środkami płatniczemi (D. U. poz. 249).

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Lwów, dwumiesięcznik Nr. 3 — 1936). K. Kowalski prok. w 18-ym kolejnym artykule „Polski Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce" rozważa i interpretuje przepisy art. 65 — 68 K. K., dotyczące instytucji przedterminowego zwolnienia warunkowego, omawia sposoby obliczenia $^2/_3$ odbytej kary, zebranie materjału, stanowiącego podstawę do zwolnienia, procedurę załatwienia wniosków o zwolnienie, odwołanie zwolnienia i t. d. J. Hroboni

S. S. Najw. w artykule „Aktualne zagadnienia procesowe" wyjaśnia przyczyny rozbieżności poglądów w teorji i orzecznictwie co do wykładni art. 479 § 2 i 491 § 1 K. P. Cyw. oraz omawia przepis art. 442 K. P. Cyw. Mgr. L. Gottinger s. grodzki „Moratorjum mieszkaniowe w świetle dotychczasowej praktyki i najnowszego ustawodawstwa". Occasionem legis, mówi autor, dekretu Prezydenta R. P. z dn. 14.XI. 1935 (D. U. poz. 504), czyli już czwartej nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów, stanowiły niewątpliwie zmienione stosunki gospodarcze, w szczególności tendencja do obniżenia kosztów utrzymania w związku z ogólną obniżką cen i zmniejszoną siłą konsumcyjną wszystkich prawie warstw społecznych. Autor porównuje odnośne przepisy znowelizowane z dotąd obowiązującemi ze szczególnem uwzględnieniem traktujących o moratorjum mieszkaniowem (art. 23 w nowem brzmieniu) i wyjaśnia dość znaczne i ważne zachodzące pomiędzy niemi różnice tak pod względem materjalno-prawnym, jako też i proceduralnym. Dr. Z. Papierkowski „Sąd karny a kwestja nieważności małżeństwa". Po obszernem omówieniu prejudycjalności czyli przedsądu w odniesieniu do sądu karnego autor dowodzi, że aczkolwiek art. 7 K. P. K. ustalił zasadę, że sąd karny rozstrzyga samodzielnie wszelkie zagadnienia prawne i nie jest związany orzeczeniem innego sądu lub urzędu jednak struktura art. 197 K. K. (dwużeństwo) stanowi pod tym względem zaporę i paraliżuje zupełnie pregoratywę sądu karnego, opartą na art. 7 K. P. K., o ile chodzi o uznanie ważności względnie nieważności związku małżeńskiego. W. Medyński s. grodzki — „Kilka luźnych uwag o granicach swobodnego uznania sędziowskiego w prawie karnem". Zasadnicza myśl artykułu — niedopuszczalność powodowania się przy wymiarze kary litością, pobłażaniem lub innemi względami i przekraczania granic swobodnego uznania sędziowskiego w celu wymierzenia oskarżonemu najniższej kary. Pozatem zeszyt zawiera artykuł dra A. Laniewskiego „Adwokat poplecznikiem przestępstwa?", początek artykułu dra G. Łuczakowskiego „Umowy o pracę według Kod. Zobowiązań", przegląd czasopism prawniczych oraz orzecznictwo Sądu Najwyższego.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (miesięcznik, Nr. 6 — 1936). Sz. Miłkonowicki „Podżeganie i pomocnictwo" (c. d.). Autor dowodzi, że zasada art. 28 K. K. nie jest w K. K. konsenkwentnie przeprowadzona, gdyż art. 29 K. K. stanowi załamanie linji zasadniczej wytkniętej w art. 28. Podżegający szereg osób indywidualnie nieokreślonych do popełnienia przestępstwa nie jest podżegaczem, lecz sprawcą przestępstwa z art. 154 § I K. K. Osoba, która nie przyrzekła pomocy sprawcy przed popełnieniem przestępstwa, lecz udzieliła pomocy już po dokonaniu przestępstwa, nie jest pomocnikiem (art. 148). Dr. G. Czarny (pocz. art.) „Zmiana powództwa w świetle orzecznictwa oraz przepisów K. P. Cyw.". Autor szeroko omawia i rozważa, jak należy określić pojęcie „podstawa powództwa", przytaczając szereg opinij różnych teoretyków często rozbieżnych. Polski K. Cyw. nie daje określenia pojęcia „podstawa powództwa", pozostawiając to doktrynie i judykaturze, Sąd zaś Najwyższy dotychczas nie wypowiedział się zasadniczo w tej kwestji. I. Zajkowski d. c. „Wykładnia ustaw według Petrażyckiego i według jego teorji". Prof. Petrażycki dzieli nauki na teoretyczne i praktyczne według charakteru stawianych przez nie tez. Autor dowodzi, że różnica ta jest często słowna i przeciwstawienie ich musi upaść. Dział „Europa Wschodnia" zawiera artykuł S. Poczobuta „Prawo o Łotewskiej Izbie Rolniczej" (Łotewska izba ma szerszy zakres działania i kompetencji, niż to mają polskie Izby rolnicze).

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA. W zeszytach 19, 20, 21 i 22 artykuły A. Mogilnickiego „K. P. K. wymaga zmian". Tak zw. „mała kasacja" (art. 511) wywołuje krzywdę dla stron, znane bowiem są wypadki, że przewodniczący po wysłuchaniu oskarżyciela nie dopuszcza oskarżonego do głosu, oświadczając, że sprawa jest dostatecznie wyjaśniona, że sąd wydaje wyrok bez wysłuchania głosu stron, że sąd nie zawiadomił oskarżonego o terminie sprawy apelacyjnej; tu, o ile sprawa należy do kategorji wymienionych w art. 511, kasacja jest niedopuszczalna, a bywają to sprawy skomplikowane, jak nieuczciwa konkurencja, prawo autorskie, ochrona wynalazków i t. d. Należy przywrócić pierwotne brzmienie punktowi „f" art. 514, który powodował uchylenie przez Sąd Najw. wyroku, jeśli sentencja wyroku skazującego nie odpowiadała wymaganiom art. 369 t. j. nie zawierała określenia czynu przypisanego oskarżonemu. Obecnie według „f" czyn, przypisany oskarżonemu, może być określony w uzasadnieniu wyroku a nie w sentencji. Zdarza się, że sąd kieruje się ogólnem wrażeniem co do winy bez ścisłego sprecyzowania, aczkolwiek brakuje istotnej cechy przestępstwa, spostrzegając zaś to przy sporządzeniu uzasadnienia, poprawia te braki w motywach. Nienależyte stosowanie art. 515 przyczynia się do tego, że Sąd Najwyższy nawet jaskrawe uchybienia sądu merytorycznego uznaje za nieistotne, jeśli uważa wyrok merytoryczny za słuszny. S. N. nabiera więc charakteru 3-ciej instancji

merytorycznej. Wyrażenie art. 514 „za jej zgodą" wywołuje rozbieżność w orzecznictwie S. Najw.; orzeczenie całej Izby 1931 Nr. 2 dało wskazówki chwiejne. Nie można zmuszać strony do kontroli nad sądem pod groźbą utraty prawa do zaskarżenia danego uchybienia. W razie milczenia strony powinno istnieć domniemanie, iż ona zgody nie wyraziła. Art. 303 powinien stanowić tylko prawo a nie obowiązek strony. Zdarza się często, iż przewodniczący sądu też zapomina o art. 303 i ostro upomina stronę za to, że składa wniosek już raz oddalony. Strona w procesie cywilnym, gdzie chodzi naogół o dobra mniej ważne, ma prawo żądać, by Sąd Najw. zawiadomił ją o terminie rozprawy (art. 432 K. P. C.), w sprawach zaś karnych oskarżony jest tego prawa pozbawiony aczkolwiek chodziło o najwyższe dobra ludzkie. Należy wprowadzić do K P. K. przepis podobny do przepisu 432 K. P. C Autor przykładami z praktyki S. Najw. dowodzi, że należy art. 528 uzupełnić „ostatni głos służy obrońcy oskarżonemu". Przepisowi art. 537, zawierającemu obecnie paradoks, należy przywrócić pierwotne brzmienie „nie może zwiększyć kary, orzeczonej wyrokiem uchylonym". K s. d r. A. B r a s s e. „Procedura kanonicznego procesu małżeńskiego"; autor daje całokształt tego procesu od rozpoczęcia do zakończenia. „Utwór filmowy a prawo autorskie" początek odczytu wygłoszonego 6 maja 1936 r. w T-wie Prawniczem w Warszawie przez d r a R u s z k o w s k i e g o. Autor określa pojęcie „utworu filmowego" i omawia twórczy i artystyczny charakter filmu równorzędny z innemi dziedzinami sztuki. Polska jest jednym z krajów, przodujących w uznaniu praw filmu, jako utworu artystycznego, który to charakter najpierw był uznany przez prawo szwajcarskie. Autor przytacza orzecznictwo obce dotyczące powyższej kwestji. Wprowadzenie muzyki i djalogu mówionego do kinematografji spowodowało jeszcze większe zamieszanie w kwestji prawa autorskiego. Po obszernem rozważeniu tego zagadnienia, jak ono krystalizowało się w doktrynie i judykaturze zagranicznej, autor dochodzi do wniosku, że autorem filmu jako całości jest wytwórnia filmowa i to nie z mocy jakiejś fikcji ustawodawczej, lecz mocą faktycznego stanu rzeczy w kinematografji.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa, tygodnik). W pięciu kolejnych numerach (16 — 20) umieszczono rozprawę Z. F e n i c h e l a „Zobowiązania niezupełne (naturalne) w Kodeksie Zobowiązań". Autor przedstawia jak zagadnienie to rozwiązuje się w obcych prawodawstwach, m. in. w szwajcarskiem, które wywarło wielki wpływ w tej kwestji na K. Zob. oraz przytacza opinje teoretyków prawników. Polski K. Zob. nic nie mówi o zobowiązaniach naturalnych, jednak niektóre przepisy (art. 131, 135, 610, 611) wykazują, że K. Zob. przewiduje konsekwencje istnienia zobowiązań naturalnych. Art. 610 mówi, że niedopuszczalne jest sądowe dochodzenie wierzytelności, pochodzącej z gry lub zakładu, art. zaś 131 mówi, że nie można żądać zwrotu świadczenia, jeżeli ustawa odmawia prawa sądowego dochodzenia wierzytelności, lecz spełnienie takiego świadczenia odpowiada zwyczajom, a więc nie można żądać zwrotu zapłaconej sumy.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa, dwutygodnik, zeszyty 9, 10 i 11 — 1936). S. Ś l i w i ń s k i S. S. N. „O powództwie cywilnem w postępowaniu karnem". Wypowiedziane przez d-ra Pejpera twierdzenie, iż jeśli powód cywilny w procesie karnym przyjmuje zaofiarowaną mu przez oskarżonego zapłatę, to powód musi cofnąć powództwo, a gdy tego nie uczyni, sąd winien odmówić mu prawa do dalszego udziału w procesie i umorzone przez zapłatę roszczenie nie może być przyznane w wyroku (p. Głos Sądown. 1936 Nr. 5 str. 413) autor uznaje za mylne i dowodzi, że dopiero w samym wyroku sąd może zdecydować, czy roszczenie należy przyznać, czy też nie, K. P. K. bowiem nie przewiduje żadnego wpadkowego orzeczenia sądu karnego i do czasu wydania wyroku sąd nie może odmówić powodowi cywilnemu żadnych praw procesowych, przysługujących mu na mocy ustawy. Autor temniemniej przyznaje, że aczkolwiek jego twierdzenie jest prawnie zasadne i wynika z treści przepisu art. 75 K. P. K, jednak należałoby znowelizować art. 75 właśnie w tym sensie, że sąd i przed wydaniem wyroku miał prawo pozostawienia powództwa cywilnego bez rozpoznania. I. S t a w s k i. „Egzekucja z czynszów". Zachodzi rozbieżność poglądów a zwłaszcza praktyki sądowej co do kwestji, czy dopuszczalna jest egzekucja wierzytelności z czynszów, czy też jedynie w drodze zarządu przymusowego. Niektóre sądy (przeważnie w Małopolsce) nie dopuszczają egzekucji z czynszów jako egzekucji z wierzytelności. Przytaczając odpowiednie przepisy K. P. C. oraz cały szereg argumentów, dowodzi autor, że ani tekst przepisów procedury cywilnej, ani wykładnia tych przepisów (ani zwłaszcza konstrukcja systemu prawa egzekucyjnego nie daje żadnej podstawy do uznania, iż egzekucja z czynszów jako egzekucja z wierzytelności jest niedopuszczalna. W. M i s z e w s k i S. S. N. „Uzasadnienie i doręczanie postanowień sądu okręgowego jako I-szej instancji". Pewne wątpliwości i trudności, dotyczące powyższej kwestji wynikają z braku w ustawie wyraźnych wskazówek. Po rozważeniu i zestawieniu odnośnych przepisów K. P. C. autor ustala: 1) sąd uzasadnia na piśmie

tylko te postanowienia, które zapadły niezgodnie z wnioskiem jednej ze stron i ulegają zaskarżeniu, przyczem, jeśli zapadły bez rozprawy, sąd uzasadnia z urzędu, 2) wszelkie postanowienia sądowe wydane bez rozprawy sąd doręcza obu stronom z urzędu z wyjątkiem postanowienia o zabezpieczeniu, które z urzędu doręcza się tylko powodowi, 3) postanowienia, na które służy zażalenie, o ile mają być doręczone z urzędu, doręcza się z uzasadnieniem, a w innych wypadkach doręcza się z uzasadnieniem tylko jeśli strona zgłosiła żądanie uzasadnienia w myśl art. 350 K. P. C., jeśli zaś nie zgłosiła takiego żądania, to doręcza się sentencja bez uzasadnienia. (Zeszyt 11-ty). J. Jodłowski „Sędzia handlowy jako sędzia komisarz w postępowaniu układowem i upadłościowem". Powyższa kwestja jest sporna tak w literaturze jak i w praktyce sądów. Szereg prawników stoi na stanowisku, że sędzią - komisarzem może być tylko sędzia państwowy. Autor, powołując się na projekty Kom Kodyf., na Kod. francuski, na przepisy prawa o ustr. s. powsz. i K. P. C., dowodzi, że sędzia handlowy może być sędzią komisarzem w postępowaniu upadłościowem i układowem, zaznaczając, że owo stanowisko już zostało zrealizowane w praktyce wydziału handlowego sądu okręgowego w Warszawie. M. Allerhand „Wykładnia art. 46 K. P. Cyw." Izba Cywilna S. Najw. w orzeczeniu Nr. 109 z roku 1936 ustaliła, że należność z weksli może być poszukiwana w myśl art. 46 K. P. C. przed sądem miejsca ich płatności, choćby umowa, na której zabezpieczenie złożono weksle, przewidywała w razie sporu forum prorogatum inne niż miejsce płatności weksli. Takie stanowisko S. Najw. autor uznaje za nieuzasadnione i przytacza szereg argumentów na stwierdzenie, że układ o właściwości sądu nie może być ominięty. Tegoż autora początek artykułu „Kilka uwag o wyrokach konstytutywnych", w którym autor wykłada pojęcia ogólne o tego rodzaju wyrokach. Tenże zeszyt zawiera d. c. artykułu prof. K. Przybyłowskiego „Terminy zawite z art. 390 K. P. Cyw.".

MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO Nr. 4 — 1936. (Warszawa) dokończenie artykułu A. Szczygielskiego asyst. Uniw. „Własność dobra komisowego na tle prawa komisowego", w którym autor, przechodząc skolei do bliższego rozpatrzenia zagadnienia własności towaru komisowego na tle nowych przepisów prawa skarbowego, zaznacza, iż zgodnie z przepisem § 109 rozporządzenia wykonawczego z dn. 19.IX. 1934 dla uznania towaru, będącego przedmiotem umowy komisowej, za własność komitenta w świetle prawa skarbowego, a więc implicite za uznanie tego towaru za nie należący do przedsiębiorstwa komisanta, musi umowa komisowa odpowiadać szeregowi warunków, przez prawo skarbowe przewidzianych. Owe warunki autor wyczerpująco przytacza i wyjaśnia. Mgr. T. Perl „Jakie zmiany należałoby wprowadzić do przepisów o umowie ajencyjnej" — jest to referat, wygłoszony na VI Zjeździe przedstawicieli Zrzeszeń Handl. R. P., w którym autor, dowodząc, że K. Handl. nie uwzględnia ani specjalnego charakteru samej umowy ajencyjnej, ani też specjalnego charakteru ajenta (przedstawiciela), wskazuje, jakie należy wprowadzić zmiany, któreby ustabilizowały sytuację prawną ajentów handlowych. Mgr. I. Dauman — dokończenie artykułu „Odpowiedzialność zarządców spółki z ogr. odpow. na tle art. 298 K. Handl", w którym autor podaje i wyjaśnia te warunki i okoliczności, które zwalniają zarządców sp. z ogr. odp. od odpowiedzialności i w końcu omawia właściwość miejscową i rzeczową sądu w sprawach odpowiedzialności zarządców. Mgr. A. Sztejnman — początek artykułu „Sprzedaż na raty". Autor w celu lepszego zobrazowania znaczenia zmian, wprowadzonych przez obowiązujące prawo polskie, omawia niektóre przepisy ustaw dzielnicowych (austr. niemieck. i rosyjsk.), które dotychczas obowiązywały.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa, miesięcznik, Nr. 6 — 1936). Dr. L Felde, członek belgijskiej akademji morskiej „Awarja wspólna z uwzględnieniem „Prawideł Yorku i Antwerpji" (dok.). Autor ustala, iż panują w tym względzie wielkie sprzeczności. W Polsce obowiązuje dotychczas „Handlowe i prywatne prawo morskie" pruskie. W Polsce widoczne jest głębokie zrozumienie dla roli morza oraz nadzwyczaj szybkie dostosowanie się do skomplikowanych norm techniki handlowej. Jest rzeczą słuszną i zrozumiałą, że Polska weźmie żywy udział w tworzeniu i ujednostajnieniu międzynarodowego prawa morskiego. Już mamy zapoczątkowanie pracy przygotowawczej w K. Kodyf. M. Allerhand „Wierzytelności powstałe po ogłoszeniu upadłości" (dok.). Autor ustala jakie warunki powinny zaistnieć, by poręczyciele upadłego, którzy zgłosili swe wierzytelności powstałe po ogłoszeniu upadłości, mogli z masy upadłościowej otrzymać odnośne zadośćuczynienie.

PRZEGLĄD PRAWA I ADMINISTRACJI (Lwów, kwartalnik Nr. 1 — 1936). Dr. Z. Fenichel „Problem „bezpaństwowych w prawie polskiem". Obok dwóch zasadniczych pojęć „obywatel" i „cudzoziemiec" w ostatnich czasach po rewolucjach i przewrotach w różnych państwach, zjawiło się trzecie pojęcie „bezpaństwowiec" obejmujące politycznych emigrantów, których ilość przekracza 4 miljony. Żadne państwo

nie posiada specjalnych norm, regulujących prawne stanowisko bezpaństwowców. Różnicę między obywatelem, cudzoziemcem a bezpaństwowcem można ustalić tylko konkretnie wedle danego państwa, a nie abstrakcyjnie. Autor w celu wyjaśnienia, jakie prawa i obowiązki przyznaje bezpaństwowcom prawo polskie, wskazuje na uzależnienie ich do tego, czy dane prawo wymaga dla równego traktowania cudzoziemców z krajowcami stosowania wzajemności czy też nie. Opierając się na tej zasadzie, rozważa autor kwestję, jakie prawa w Polsce przysługują bezpaństwowcom w dziedzinie różnych ustaw. Bezpaństwowców niema w Rosji Sowieckiej, Egipcie i Persji, bo kto zamieszkał na stale w tych państwach uważany jest za obywatela tego państwa. W Argentynie, Chile, Gautemale i Wenezueli tak cudzoziemcy, jak i bezpaństwowcy są w dziedzinie prawa prywatnego zrównani z krajowcami.

GAZETA ADMINISTRACJI (Warszawa, dwutygodnik, Nr. 10 — 1936) zawiera m. in. artykuł R. Jabłońskiego „Informacje z rejestru skazanych". W Polsce istnieje centralny rejestr skazanych, prowadzony przez Ministerstwo Sprawiedliwości systemem kartotekowym. Autor wyszczególnia, jakie dane powinna w piśmie zapytującem umieścić instytucja, zwracająca się do Min. Spraw. po informacje o karalności danej osoby i że brak dokładnych danych może powodować mylną odpowiedź Min. Spraw. Autor wskazuje też jakiego rodzaju przestępców karty karalności zostały już usunięte z kartoteki i z jakich powodów to nastąpiło.

EGZEKUCJA SĄDOWA (Warszawa, Czasopismo Komorników Sądowych — maj — 1936). Po dłuższej przerwie ukazał się powyższy zeszyt, zawierający artykuły i notatki, dotyczące zawodowych czynności komorników, sprawozdanie z walnego zebrania członków Zrzeszenia Komorników w Katowicach w dn. 26 kwietnia 1936 oraz d. c. artykułu J. Grzyba „Instytucja komorników sądowych zagranicą", w którym podano zwięźle zasady organizacji komorników w Norwegji, Szwajcarji, Szwecji, Anglji, Holandji i Niemczech.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa, organ notarjatu polskiego, Nr. 9 — 1936). Prof. F. Zoll — członek Kom. Kodyf. „Zagadnienia kodyfikacyjne z zakresu prawa rzeczowego". Podając, że projekt prawa rzeczowego w Kom. Kodyf. w znacznej części w pierwszem czytaniu już przedyskutowano i uchwalono, że co do zagadnień podstawowych tej instytucji panują różne i sprzeczne poglądy tak w ustawodawstwach jak i literaturze prawniczej, autor omawia różne kwestje, dotyczące tej dziedziny celem wywołania dyskusji. Autor omawia istotę i rodzaje praw rzeczowych i system odnośnych norm, przyczem dzieli prawo rzeczowe na 3 grupy: 1) prawa rzeczowe na rzeczach, 2) prawa rzeczowe, mające za przedmiot inne dobra majątkowe aniżeli rzeczy — utwory literackie, artystyczne, prąd elektryczny i t. d. i 3) prawa zastawnicze i przywilej. Następnie autor przechodzi do bliższego określenia powyższych kategoryj prawa rzeczowego i m. in. mówi, że wprowadzono do systemu prawe cywilnego nowe nieznane prawu rzymskiemu instytucje praw rzeczowych — prawo górnicze, wodne, łowieckie, patentowe i t. d., oraz że usunięto nazwy dzielnicowe „księgi hipoteczne" i „księgi gruntowe" i zastąpiono je nazwą ogólną „księgi wieczyste".

PALESTRA (organ Rady adw. w Warszawie, Nr. 5 — 1936). Adw. dr. Z. Fenichel „Kłamstwo w procesie cywilnym a adwokat". Autor omawia przepisy obcych procedur co do obowiązku stron mówienia prawdy w procesie cywilnym. Wszystkie wymagają, by strony składały swe oświadczenia zgodnie z prawdą, jednak nie przewidują żadnego przymusu mówienia prawdy, nie zawierają bowiem sankcji karnej na wypadek mówienia nieprawdy, są to więc procesowe zobowiązania t. zw. naturalne. Polski K. P. Cyw. nie nakłada na stronę obowiązku mówienia prawdy, gdyż nie przewiduje kary za kłamstwo i jedynie za złożone pod przysięgą przez stronę fałszywe zeznanie grozi jej także kara jak świadkowi za fałszywe zeznanie. Z powyższego jednak nie wynika, by i adwokat, występujący w sprawie, miał prawo do mówienia bezkarnie nieprawdy, nie można bowiem identyfikować adwokata ze stroną, gdyż adwokat, pomimo iż jest pełnomocnikiem strony, jest w większej mierze związany normami prawa o ustr. adwokatury, na mocy których winien być rzecznikiem prawa i słuszności oraz strzec powagi i godności adwokatury (art. 15), a więc jeśli posługuje się świadomie kłamstwem, odpowiadać musi dyscyplinarnie (art. 16). Nie będzie obrazą norm etyki adwokackiej, jeśli adwokat powoływać się będzie tylko na normy prawne i orzeczenia Sądu Najwyższego, przemawiające na korzyść jego tezy, nie wskazując na niekorzystne dla niego. Jest to obowiązek strony przeciwnej. W związku z powyższem wynika kwestja, czy adwokat może wytaczać spór w sprawie, co do której uważa, że roszczenie klienta nie jest uzasadnione. Dzisiaj przy zmiennej judykaturze i interpretacji często bardzo trudno z całą stanowczością powiedzieć, czy rzeczywiście dane roszczenie nie ma żadnych widoków powodzenia. Tu, wypowiadając swą opinję, adwo-

kat musi być ostrożny i wskazać klientowi, iż są poważne wątpliwości co do wygrania sprawy. Prof. L. Wachholz w artykule „Luka w kodeksie karnym?” mówi, że w K. K. ominięto stan fizyczny bezbronności osoby, padającej z tego powodu ofiarą przestępstwa nierządu. Stanowi to lukę, która może się stać powodem ustawowej bezkarności, gdy zachodzi wypadek, iż kobieta pozbawiona jest zdolności stawienia oporu fizycznego. Dr. Z. Papierkowski „Usiłowanie a przestępstwo polegające na zaniechaniu”. Autor rozważa kwestję usiłowania w stosunku do przestępstw z zaniechania na tle przepisów polskiego K. K. i mówi, że aczkolwiek istnieją liczni zwolennicy dopuszczalności takiego usiłowania, to jednak wynika to z nienależytej interpretacji art. 28 K. K., który jest przepisem zasadniczym dla powyższego zagadnienia, a który stwierdza, że usiłowanie jest to działanie, skierowane bezpośrednio ku urzeczywistnieniu przestępnego zamiaru. B. Werthejm (dokończ.) „Kilka zagadnień z dziedziny odpowiedzialności cywilnej lekarzy“. Lekarz, twierdzi autor, odpowiedzialny jest tylko za taką winę, która przejawia się w oczywistem niedoświadczeniu i wogóle postępowaniu, pozostającem w sprzeczności z elementarnemi i powszechnie przyjętemi zasadami wiedzy lekarskiej, natomiast nie odpowiada za t. zw. błędy nauki. Ustalenie winy lekarza może mieć miejsce tylko na podstawie opinji znawców. Odpowiedzialność lekarza za nieuprzedzenie chorego o ewentualnych skutkach dokonywanego zabiegu wypływa z przepisów rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 25.IX. 1932 (D. U. poz. 712). Autor rozważa wątpliwości, powstające na tle stosowania tych przepisów.

NOWA PALESTRA (Lwów, miesięcznik Nr. 5 — 1936). Dr. I. Weiss — „Teatr i aktor w świetle obowiązujących ustaw” (d. c.). Po ogólnych rozważaniach co do tego, jakie czynności należy uznawać za pracę artystyczną w teatrze, co należy rozumieć przez wyrażenie „wystawienie dzieł scenicznych”, oraz co do podziału w pracy artystycznej w teatrze pracowników na dwie kategorje, autor omawia charakter kontraktu scenicznego, dochodząc do wniosku, że w świetle polskiego ustawodawstwa, zgodnego z przeważającemi poglądami prawa, kontrakt sceniczny jest umową o pracę (art. 441 K. Zob.), a pracownicy sceniczni są pracownikami umysłowymi, do których mają zastosowanie przepisy o umowie o pracę pracowników umysłowych (D. U. 1928 poz. 323). Dr. L. Nadel „Niedopuszczalność procesu cywilnego w świetle teorji i praktyki” (d. c.). Autor omawia znaczne trudności, jakie wynikają w praktyce przy wytyczaniu linji demarkacyjnej pomiędzy roszczeniami o „prawo prywatne“, dla których z reguły wskazana jest droga sądowa a roszczeniami natury publiczno-prawnej, należącemi do właściwości władz administracyjnych. Tenże zeszyt podaje tekst 59 wniosków Rady adwokackiej we Lwowie w przedmiocie nowelizacji K. P. Cyw., przesłanych Radzie Naczelnej jako materjał dla Ministerstwa Sprawiedliwości. Do wniosków załączono uzasadnienie.

NA POSTERUNKU (Warszawa, tygodnik, Nr. 18, 19, 20, 21 — 1936). F. Gałązka „Opakowanie dowodów rzeczowych”, G. Rudzki podinsp. P. P. „Umiejętne wykorzystanie konfidentów“ (nie należy wprowadzać konfidentów do sprawy jako świadków, bo zeznania ich z powodu obawy zwykle bywają chwiejne). W. Majewski s. s. okr. „Zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa w świetle przepisów prawnych”. Omawiając niebezpieczeństwo żebractwa i włóczęgostwa pod względem społecznym, autor rozważa i wyjaśnia postanowienia prawne mające na celu ich zwalczanie. Tegoż autora (Nr. 21) artykuł „Nieumyślne narażenie życia ludzkiego na niebezpieczeństwo“. I. Kozubski „Sposoby kradzieży stosowane przez cyganów” (opisy dość oryginalnych, dowcipnych sposobów stosowanych wyłącznie przez cyganów).

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY (Warszawa, kwartalnik, Nr. 2 — 1936) zawiera artykuły: 1) S. Mikulskiego. „Kary dodatkowe a ukaranie dyscyplinarne” — trudności i wątpliwości, na które natrafia przełożony dyscyplinarny przy decydowaniu, czy należy wymierzyć karę dyscyplinarną, 2) Dra M. J. „Ustawa amnestyjna 1936“ i 3) W. Pileckiego „O wątpliwościach, jakie w sądownictwie wojskowem nasunąć może ustawa amnestyjna 1936 r.“, obydwa artykuły omawiają przepisy amnestji pod kątem widzenia zastosowania ich przy wymiarze kar na mocy K. K. Wojskowego i rozważają niektóre wątpliwości, które przytem powstają, 4) Dra W. Kaufmana „Stosowanie art. 27 „b“ i 94 K. K. Wojsk.“, 5) Mgr. L. Milewskiego „Dezercja cudzoziemca“ i 6) L. Mejnharta „Testamenty Zebrzydowskie w XVII i XVIII wieku”. *A. G.*

CZASOPISMO SĄDOWO-LEKARSKIE pod redakcją prof. W. Grzywo-Dąbrowskiego, kwartał II 1936 r. Zeszyt ten zamieszcza: dr. W. Felc, „Zatrucia barem“ prof. dr. L. Hirszfeld „O wykorzystaniu grup krwi dla badań kryminologicznych “Dr. Z. Lewiński „Ocena użyteczności badania cech grupowych dla kryminalistyki“ J. S.

Olbrycht i W. Baranowski. „O otruciu talem“. Z kroniki dowiadujemy się o konferencji profesorów Medycyny Sądowej, która odbyła się w Warszawie w dn. 17 maja 1936 r. i na której wysunięto cały szereg postulatów w następujących sprawach: organizacja rzeczoznawstwa sądowego w Polsce, centralizacja badań sądowo-lekarskich, podział agend sądowo-lekarskich, unormowanie wynagrodzenia za tego rodzaju czynności, powoływanie dwóch biegłych do sąd-lek. oględzin zwłok, szkodliwość ogłaszania w gazetach sprawozdań z procesów sądowych i omawiania przypadków samobójstw, nauczanie medycyny sądowej na wydziałach prawa.

BIULETYN URZĘDNICZY w numerze 3 — 4 1936 r. przynosi, jak zwykle, dużo pierwszorzędnego pełnowartościowego materjału w całym szeregu artykułów, jak „Prawnicy jako straż praworządności“, „Praca i Duch“, „Kontakt ze społeczeństwem“ i t. d. Poddając ostrej krytyce sytuację obecną w dziedzinie służby publicznej („Praca i Duch“), autor (gamma) wskazuje na to, że urzędnik nauczył się „operować zakłamaniem i pokrywać tę fałszywą monetę zarozumiałością, tupetem, krasomówstwem i bezwartościowemi, beztreściwemi efektami zewnętrznemi“. W miejsce prawdziwej rzetelnej i umiejętnej pracy wstąpiła „dążność do uwygodnienia sobie życia za wszelką cenę, nie wyłączając intryg, obłudy, ryzykownych kompromisów, zdrady zaufania, płaskiego pochlebstwa i lokajstwa“. W świetle powyższego Polska powinna zająć się wreszcie „problemem atmosfery porządnej pracy i ducha obywatelskiego na gruncie służby publicznej“. „Civis“ przywiązuje wielką wagę do nawiązania rzeczywistego kontaktu pomiędzy władzą i społeczeństwem w drodze „wciągania wszystkich warstw narodu do pracy nad wydźwignięciem nas z ciężkiego położenia, do zdobycia większych wartości we wszystkich dziedzinach życia społecznego“.

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA w Nr. 6/1936 r. zamieszcza: „Między sądownictwem a administracją“ (dokończenie) dr. Ludwika Bara, „Konflikt zasady równowagi gospodarczej z zasadą swobody zawierania umów w części szczególnej Kod. Zob.“ Janusza Elżanowskiego, „O udział biegłych psychologów w ocenie rozeznania nieletniego przestępcy“ Izabelli Chojeckiej, „O pewnym błędzie w Kod. Handl.“ St. J. Zawadzkiego i „O należyte przygotowanie do zawodów prawniczych“K. Kwiecińskiego i J. Ordyńca; pozatem obszerna kronika i dział „prawo zagranicą“.

APEL poświęca zeszyt 5-y 1936 r. prawie wyłącznie wyczerpującemu obszernemu sprawozdaniu Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń urzędników sądowych i prokuratorskich za czas od 13.V. 1935 r. do 23 maja 1936 r. o działalności naczelnych władz zrzeszeniowych, poświęconej obronie interesów zawodowych, a jednocześnie dążeniu do konsolidacji struktury organizacyjnej Związku.

Nr. 6 zamieszcza następujące artykuły i wiadomości: Zmiana na stanowisku Ministra Sprawiedliwości, „Na marginesie „Zjazdu“, „Przemówienia przedstawicieli władz i gości na Zjeździe“, „Sprawozdanie ze Zjazdu“, „Audjencja u p. Ministra Sprawiedliwości“ i „Kongres emerytów“. Na Zjeździe wygłoszone zostały referaty: W. Sikorski — ogólny, M. Dembicka „Kobieta w walce o swoje prawa“ i K. Sempiński „O pracy urzędnika sądowego“. Zjazd wysunął w pierwszym rzędzie następujące postulaty: 1) natychmiastowe ustalenie w służbie urzędników prowizorycznych i praktykantów, posiadających świadectwa ze złożonego egzaminu, 2) zmianę tabeli stanowisk i nieodpowiednich tytulatur, 3) wyrównanie pokrzywdzenia, spowodowanego niesłusznem przeszeregowaniem, 4) przywrócenie w pełni praw emerytalnych i 5) zniesienie nadmiernych obciążeń nakładanych stale na świat pracy.

W dn. 3 maja 1936 r. ukazał się pierwszy numer dwutygodnika „W SŁUŻBIE PENITENCJARNEJ“. Pismo to wydawane przez Kasę Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej, przeznaczone jest dla szerszego ogółu funkcjonarjuszów tej straży oraz zakładów zabezpieczających, wychowawczych i poprawczych; ma ono za zadanie oświetlać czytelnikom zagadnienia życia państwowego i społecznego, pogłębiać wiadomości dotyczące ich pracy, udzielać im rad i wskazówek z dziedziny życia służbowego i prywatnego.

PLACÓWKA, czasopismo Stowarzyszenia Urzędn. Sądow. i Prok. Okręgu Warszawskiego, w numerze z dn. 11 maja 1936 r., który się ukazał po przerwie przeszło dwumiesięcznej, zamieszcza po za sprawozdaniami i enuncjacjami, dotyczącemi urzędniczego życia organizacyjnego i zawodowo-społecznego, artykuł Marji Mleczkówny „Państwo a moralna indywidualność człowieka“. *F.*

Zapiski bibljograficzne

ZOBOWIĄZANIA. Dr. Roman Longchamps de Berier prof. i członek K. Kodyf. Zeszyt czwarty (Str. 337—448),Lwów 1936. Autor—główny referent w K. Kodyf. projektu K. Zobow.—wydaje swój wykład zobowiązań zeszytami.

W zeszycie czwartym tego podręcznika prawa obligacyjnego autor zakończył część ogólną i rozpoczął wykład części szczegółowej. *A. G.*

PRAWO WEKSLOWE I CZEKOWE, opracował dr. St. Kowalski, Bibljoteka wydawnictw prawniczych, str. 188, Lwów 1936.

Tekst obydwóch ustaw poprzedzony jest uzasadnieniem rządowem projektu. Pod poszczególnemi artykułami umieszczono liczne orzeczenia Sądu Najwyższego, a nawet orzeczenia sądów niższych, wybrane ze zbiorów urzędowych lub z czasopism prawniczych, a posiadające aktualność mimo nowelizacji ustaw. Nadto autor zamieścił szereg własnych komentarzy, przytaczając wielokrotnie przepisy związkowe, np. Rozporządzenie o wierzytelnościach w walutach zgranicznych, przepisy Kodeksu Zobowiązań, Kodeksu Karnego i in. — Poza tekstem zamieszczono szereg rozporządzeń dodatkowych jak ordynacja pocztowa, rozporządzenie o należnościach za sporządzanie protestów i in. — Całość uzupełniają skorowidze oddzielnie do prawa wekslowego i do prawa czekowego.

ZRYCZAŁTOWANY PODATEK PRZEMYSŁOWY OD OBROTU NA LATA 1936 i 1937. H. Ficher — str. 32 księg. D. Wakera, Wilno. —

Autor, kierownik oddziału podatku przemysłowego w Wileńskiej Izbie Skarbowej, opracował rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 13.II. 1936 r. (Dz. U. R. P. poz. 98), przytaczając powołane w tem rozporządzeniu przepisy podatkowe i komentując poszczególne paragrafy rozporządzenia w oparciu się na okólnikach Min. Skarbu. — Rozporządzenie przewiduje zryczałtowanie podatku od obrotu dla szeregu przedsiębiorstw handlowych II, III i IV kategorji, oraz VI, VII i VIII kategorji przedsiębiorstw przemysłowych, których obrót po włączeniu obrotów artykułami podlegającemi scalonemu podatkowi przemysłowemu (t. j. artykułami objętemi monopolem lub akcyzą) wynosił za rok podatkowy 1935 kwotę nieprzekraczającą w stosunku całorocznym 50.000 zł. Rozporządzenie przewiduje 26 grup przedsiębiorstw, dla których kwota rocznego podatku wynosi od 20 — 750 złotych rocznie bez dalszych jakichkolwiek dodatków.

PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI, PODATEK OD LOKALI — Dr. J. Bassches i Korkis, str. 57, Bibljoteka Wydawnictw Prawniczych, Lwów 1936 r.

Obydwa dekrety Prezydenta o podatku od nieruchomości (z dn. 14. I. 1935 D. U. R. P. poz. 14 i od lokali z dn. 14. XI. 1935 r. D. U. R. P. poz. 505) znalazły dokładne opracowanie w powołanem wyżej wydawnictwie, przez zaopatrzenie poszczególnych przepisów dekretowych objaśnieniami, tudzież przytoczenie postanowień rozporządzenia wykonawczego, licznych okólników Minist. Skarbu oraz orzeczeń Najw. Tr. Adm. —Całość odznacza się niezmiernie jasnym układem i uzupełniona jest ustawą o ulgach dla nowowznoszonych budowli z dn. 24. 3. 1933 (D. U. R. P. poz. 173) również zaopatrzoną w przepisy związkowe i objaśnioną licznemi orzeczeniami Najw. Tr. Administr. oraz obszernym okólnikiem Min. Skarbu z dn. 16. I. 1936 r. *S. S.*

WPŁYW MORATORJUM ROLNICZEGO NA ZOBOWIĄZANIA KUPIECTWA Dr. Ignacy Rozenblüth S. S. Okr. str. 29. Lwów 1936. Omawiając wyczerpująco powyższe zagadnienie, posiadające obecnie olbrzymią doniosłość, wyjaśnia autor znaczenie moratorjum dla życia ekonomicznego, oraz stanowisko doktryny prawniczej w jej historycznym rozwoju w odniesieniu do moratorjum wogóle, a następnie po rozważeniu sprawy moratorjum rolniczego przechodzi w związku z tem do interpretacji odnośnych przepisów Kod. Zobowiązań. Zasadnicze znaczenie posiada art. 269 Kod. Zob., który daje sędziemu ogromną władzę; sędzia jest tu wręcz powołany do tworzenia normy prawnej wobec czego musi posiadać znajomość wszystkich przejawów życia gospodarczego. Z władzy tej powinien sędzia korzystać z należytym umiarem. Art. 269 nie posiadałby praktycznego znaczenia, gdyby nie miał zastosowania do umów, zawartych przed wejściem w życie K. Zob. (1 lipca 1934 r.) i tu właśnie decyduje art. XL § 2 i 3 przepisów wprowadz. K. Z. Zastosowanie art. 269 t. j. zmiana zobowiązania nie następuje ipso jure, sąd okoliczności z art. 269 nie może uwzględnić z urzędu. Tej zmiany można dochodzić, jeśli nie nastąpiło porozumienie stron, tylko w drodze samoistnego powództwa jak również za pomocą zarzutu przeciwko powództwu o spełnienie świadczenia. Pozatem dłużnik-kupiec, który wskutek moratorjum rolnego nie może od swoich dłużników - rolników ściągnąć swych wierzytelności, może wytoczyć powództwo o ustalenie, że przysługuje mu prawo spłaty swych zobowiązań w ratach, lecz musi on udowodnić, że przeważną część kapitału obrotowego ma uwięzioną wskutek moratorjum rolniczego. Przy rozstrzygnięciu tych spraw nie można podawać żadnej ogólnej reguły, bo każda sprawa wymaga rozważenia przez sędziego wszystkich okoliczności faktycznych, całej majątkowej sytuacji dłużnika i wpływu, jaki na całokształt tej sytuacji wywarło moratorjum rolnicze. Twórcy Kodeksu Zobowiązań liczyli się z tem, że obok przepisów, regulujących stosunki prawne w czasach nor-

malnych, należy też stworzyć takie normy prawne, które w czasach kryzysów i przewrotów gospodarczych mogłyby „leczyć rany przez samo prawo zadane“ i właśnie takie normy w Kod. Zob. stworzyli na chlubę swoją i polskiej myśli prawniczej w takiej obfitości, jakiej nie spotykamy w innych kodeksach, a które odpowiadają wrodzonemu każdemu człowiekowi i całemu społeczeństwu poczuciu słuszności.

POLSKIE PRAWO BUDOWLANE. Opracowali Mgr. Norbert Garwicz i inż. Rudolf Propst. Str. 511. Kraków. Księgarnia powszechna 1936. Książka zawiera wyczerpujące przepisy wszystkich ustaw, dekretów, rozporządzeń dotyczących prawa budowlanego, obowiązującego w dniu 1 stycznia 1936 r. Całość przepisów, obejmujących budownictwo, jest bardzo różnorodna — parcelacja terenów budowlanych, zcalenie działek budowlanych, przekształcenie owych działek, przepisy przeciwpożarowe, sanitarne, policyjno-budowlane, o uprawnieniach do wykonania robót, ulgi dla nowych budowli, zaopatrzenie w wodę i t. d. Książka zawiera wszystkie te ustawy i rozporządzenia oraz przepisy związkowe. Podano tezy z niektórych orzeczeń N. Tryb. Admin. Załączono skorowidz rzeczowy. Należy jednak zaznaczyć, że obecnie Sejmowa Komisja rozpatruje wniesiony przez Rząd projekt obszernej noweli do prawa budowlanego w celu usunięcia uciążliwych dla ludności lub nieracjonalnych przepisów. Książka więc, która wymagała dużo bardzo żmudnej pracy i dała pełny obraz prawa budowlanego, może w niedalekim czasie stracić w pewnym stopniu na swej wartości.

WYSZŁY Z DRUKU I) Nr. 4—5 miesięcznika *„Orzecznictwo Sądów Najwyższych“*, zawierający 41 orzeczeń Najw. Tryb. Administrac. i 8 orzeczeń Izby Karnej Sądu Najwyższego w sprawach podatku przemysłowego, dochodowego, gruntowego, samorządowego, od lokali, w sprawach budowlanych, opłat stemplowych oraz 2 orzeczenia Sądu Kartelowego. Do powyższych orzeczeń podano 18 gloss, do dwóch orzeczeń S. Kartelowego podano 4 glossy. W jednej z tych gloss prof. J. Makarewicz mówi, że nie ulega wątpliwości, iż osoba prawna może być uznana za podmiot przestępstwa i za przedmiot kary. Ze środków karnych, które można stosować przeciwko osobom prawnym, może być tylko kara pieniężna (grzywna) II) Zeszyt 4-ty tomu XV miesięcznika *„Orzecznictwo Sądów Polskich“*, zawierający — 44 orzeczenia Izby Cywilnej Sądu Najw., 23 wyroki Izby Karnej S. Najw. (jeden całej Izby w trybie art. 41 pr. o u. s. powsz.), 4 wyroki Najw. Tryb. Administr., 2 uchwały Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, 1 postanowienie Sądu Okręgowego w Warszawie i 1 orzeczenie Sądu Grodzkiego w Warszawie. Podano 5 gloss — z nich 4 do wyroków Izby Karnej S. N. i 1 do postanowienia S. Okręgowego w Warszawie. Do orzeczeń i wyroków umieszczonych w zeszycie załączono alfabetyczny skorowidz rzeczowy. III) Zeszyt XV *Encyklopedji podręcznej prawa karnego* (red. prof. W. Makowski) rozpoczyna się artykułem „Międzynarodowe prawo karne” i kończy się rozprawą „Narada i głosowanie” (sędziów). W liczbie współpracowników Encyklopedji znajduje się 14 sędziów i prokuratorów sąd. powsz. i 3 oficerów korpusu sądowego Min. Spr. Wojsk. IV) Broszura *„Egzekucja z przedsiębiorstwa według Kod. Post. Cywilnego“*, Zbigniew Artzt, str. 20. Warszawa 1936 r., w której autor omawia teorje określające pojęcie własności przedsiębiorstwa, egzekucje z przedsiębiorstwa w prawodawstwach obcych i dotyczące tej kwestji prawo polskie materjalne oraz egzekucję z art. 652 K. P. Cyw. V) Broszura *„Odpowiedzialność karna lekarzy i aptekarzy z ustawy opjumowej“*. Anatol Wilner adw. str. 28. Warszawa 1936. Autor komentuje przepisy art. 244 K. K. i art. 7 — 8 ustawy z dn. 22-VI-1923 w przedmiocie substancji i przetworów odurzających. Autor wskazuje m. in. na trudność określenia i ustalenia bezprawności działania lekarza. Przytoczono tezy odnośnych orzeczeń Sądu Najw. VI) Wydane przez księgarnię prawniczą — Senatorska 8 — dwie książki 1) *Nowe prawo wekslowe i czekowe* z dn. 28-IV-1936 (str. 100) zawiera tekst owych praw, oraz „informator wekslowy“ wyjaśniający w skrócie przepisy wekslowe, podaje przepisy postępowania nakazowego (tytuł V K. P. C.) oraz wzory weksli i 2) *Ustawa o ochronie lokatorów* (str. 60) — podano tekst jednolity ustawy (D. U. 1936, poz. 297), umieszczono przepisy K. Zob., dotyczące najmu, wzory umów najmu, wzory podań o ustalenie komornego i t. d. Do obydwu książek załączono skorowidze rzeczowe, VII) Książka (str. 101) zawierająca a) *Ustawę o ochronie lokatorów* — tekst jednolity wraz z ustawami dodatkowemi i orzecznictwem sądów polskich b) *Dekret o podatku od lokali* wraz z rozporządzeniem wykonawczem i c) rozporządzenie Prezydenta R. P. *o własności lokali* (D. U. 1935 poz. 505) — opracował Dr. I. Rejnhold adw. Lwów 1936. Księgarnia nakładowa. W tekście dekretu o podatku lokalowym dopuszczono się omyłki (str. 82) — w art. 9 p. 3 umieszczono: „23% otrzymuje Państwowy Fundusz Rozbudowy miast“, powinno zaś być „fundusz Kwaterunku Wojskowego“. *A. G.*

ZAKRES KOMPETENCJI ORGANU KONTROLNEGO SPÓŁKI AKCYJNEJ Adam Daniel Szczygielski. Jako odbitka z „Gazety Sądowej Warszawskiej“ ukazała się praca niniejsza asystenta Seminarjum przy katedrze prawa handlowego i wekslowego Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie p. Szczygielskiego

z przedmową prof. J. Namitkiewicza, Autor, znany specjalista w tej dziedzinie, poddał w pracy tej wnikliwej analizie przepisy nowego naszego prawa handlowego specjalnie w płaszczyźnie jednego z ciekawych zagadnień prawa akcyjnego.

STERYLIZACJA I PRZERWANIE CIĄŻY W ŚWIETLE WALKI Z PRZESTĘPCZOŚCIĄ. Stanisław Czerwiński. Omawiając zagadnienie sterylizacji na tle walki z klęską społeczną, jaką jest duży stały przyrost obarczonych ciężkiemi chorobami dziedzicznemi osób, autor wskazuje na szereg trudności, powstających przy stosowaniu ustawy sterylizacyjnej w celach eugenicznych.

SAINT - SIMON (Utopja — Filozofja — Industrjalizm). Jan Eugenjusz Grąbowski. Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, 1936 r. str. 396.

Jako objaw znamienny a bardzo dodatni, godny specjalnego uznania, podkreślić przedewszystkiem należy, że gruntowna, źródłowa, o wysokim poziomie praca o znanym twórcy jednej z doktryn ekonomicznych pierwszej ćwierci 19 wieku Henryku Saint-Simonie wyszła z pod pióra członka rodziny sądowniczej, sędziego śledczego w Warszawie, Jana Eugenjusza Grabowskiego. Stanowiąc owoc dłuższych studjów nad pracami Saint-Simona i odnośną literaturą, książka Kol. Grabowskiego przynosi nam doskonałą charakterystykę i analizę twórczości tego wszechstronnego pisarza, arystokraty z pochodzenia, rewolucjonisty z przekonania, entuzjasty nauki i przemysłu, zwiastuna socjalizmu. Zajmując miejsce pośrednie pomiędzy Adamem Smithem a Karolem Marksem (ekonomja klasyczna a socjalizm), Saint-Simon dał próbę pogodzenia w swej doktrynie poglądów indywidualnych z poglądami socjalnemi, połączenia filozofji z utopją i realizmem. Saint-Simon stworzył podwaliny socjologji; publikacje jego dały początek zasadom pozytywizmu; torował on drogę reformom społecznym w granicach ustroju kapitalistycznego, był ojcem całej szkoły — saintsimonistów.

Obserwując życie społeczne, doszedł Saint-Simon pomiędzy innemi do wniosku o ujemnej roli prawników w społeczeństwie; wskazuje on specjalnie na przerost wpływów prawników we Francji, co spowodowało nadmierne koszty administracji wymiaru sprawiedliwości. Saint-Simon uważa prawników za „gadaczy" i metafizyków w polityce, którzy spełnili już zadanie, wyznaczone im w historji, i powinni ustąpić miejsca twórcom nowego systemu społecznego, przyczem wyraża ubolewanie, że „adwokatczyzna (l'avocasserie), kwintesencja gadulstwa i pieniactwa, panuje nad koroną i narodem".

F.

Z prawniczej prasy zagranicznej

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń) zeszyt 6 z czerwca r. b. — podaje na wstępie informację o nominacji nowego ministra sprawiedliwości Austrji Hans'a Hammerstein'a - Equord'a oraz wyraża słowa pożegnania dla b. ministra dr. Winterstein'a; bezpośrednio potem zamieszcza czasopismo artykuł nowego ministra — o austrjackim wymiarze sprawiedliwości, w którym minister m. in. podkreślił zasługi zarządu wymiaru sprawiedliwości i sądownictwa zwłaszcza w okresie bezpośrednio po rozpadnięciu się monarchji austro - węgierskiej. Minister podkreślił trudną i odpowiedzialną rolę sędziego, na którego barkach spoczywa przecież ochrona największych dóbr ludzkich; odpowiedzialność w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości jest jeszcze większa obecnie, gdy wszystko naokół wydaje się płynne.

DEUTSCHE RECHTSPFLEGE (Berlin) w zeszycie V z dn. 25 maja r. b. zamieszcza na wstępie sprawozdanie prokuratora z Berlina Fryderyka - Wilhelma Adami ze zjazdu prawników niemieckich t. zw. „Deutscher Juristentag'u". Otworzył ten zjazd przemówieniem zastępca Hitlera — Rudolf Hess, który pomiędzy innemi wskazał na to, że prawo powinno powstawać z ducha narodu, a sędzia musi być nie tylko prawnikiem, lecz przedewszystkiem człowiekiem, towarzyszem ludu, przez co łatwiej zacieśni się związek między prawem a narodem. Przemawiał również minister dr. Goebbels, podkreślając, że naród oczekuje od sądownictwa ludowej, społecznej i narodowej sprawiedliwości, lecz wymiar sprawiedliwości nie może narzucać swych praw rewolucji, ma bowiem ona swoje własne prawo, przez siebie wytworzone i wykonywane. Na zjeździe tym wygłoszono cały szereg referatów na następujące charakterystyczne tematy: rasa i naród, rasa i rodzina, rasa i dziedziczność, prawo i stosunki gospodarcze, prawo i społeczeństwo, cześć i społeczeństwo, orzecznictwo i społeczeństwo i t. p., poczem zjazd zamknięty został przemówieniem ministra dr. Franka, który wskazał na dodatni wpływ programu partji narodowo-socjalistycznej na stan prawny państwa. Bezpośrednio po ogólnym zjeździe prawników odbyło się ogólne zebranie sędziów i prokuratorów, na którem również wygłoszono szereg referatów, z których ważniejsze — czasopismo wyodrębniło w osobne artykuły. Takim jest artykuł

p r o f. d r. B i e y'a o zadaniach należytego wymiaru sprawiedliwości, gdzie autor wywodzi, że głównem zadaniem sędziego jest orzekanie, dlatego też sędzia powinien jaknajwięcej czasu poświęcać nie aktom, lecz pracy nad sobą, zadania bowiem sędziego wymagają szerokich horyzontów duchowych. By mógł sędzia lepiej wypełnić swe szczytne zadanie, należy go, zdaniem autora, odciążyć możliwie od technicznej strony wymiaru sprawiedliwości, przekazując ją zastępcom lub pomocnikom sędziego; za pożyteczną inowację uważa autor pomiędzy innemi utworzenie w roku ubiegłym filij sądów najniższych t. j. Amtsgericht'ów.

Drugi artykuł — referat dotyczy niezawisłości sędziego i wiązania go przez ustawę; autor — prokurator ze Stuttgartu d r. M o s e r v. F i l s e c k twierdzi, że tylko państwo bezsilne obawia się niezawisłego sędziego; następnie porównywa autor położenie sędziego z epoki liberalizmu i obecnie; dawniej był sędzia związany z bezduszną ustawą i podporządkowany objektywizmowi własnego sumienia; znajdował się wskutek tego pomiędzy władzą państwa a jego obywatelami; obecnie sędzia znajduje się pośrodku społeczeństwa i nie jest jak dawniej urzędnikiem, lecz krzewicielem najwyższego wiecznego porządku społecznego w narodzie; że zaś sumienie prawne społeczeństwa jest podwaliną ustroju państwowego, to sędzia powinien być tego sumienia wyrazicielem i dlatego musi być związany ustawą.

Na wzór istniejącego w Rzymie sądu dla zbrodni stanu i przestępstw politycznych utworzony został w Berlinie dla spraw zdrady państwa specjalny sąd t. zw. „Volksgerichtshof", funkcjonujący od połowy lipca r. 1934; sprawę tę omawia Wiceprezes Reichsgericht'u — W i l h e l m B r i n e r; nazwę „ludowego" zamiast projektowanej początkowo „państwowego" otrzymał sąd ten dlatego, iż w jego skład wchodzą przedstawiciele ludu, którzy, jak powiada autor, specjalnie są dzięki swej pozycji społecznej obeznani z życiem społeczności ludowej, posiadają doświadczenie i zdolność do zwalczania prądów wrogich dla ludu i państwa; członków tego sądu, rekrutujących się z pośród kandydatów, posiadających kwalifikację sędziowskie lub nie, mianuje na wniosek ministra sprawiedliwości kanclerz państwa na przeciąg lat 5; prezydent, prezesi i radcowie senatów tego sądu muszą posiadać kwalifikacje sędziego Reichsgericht'u oraz wiek ponad lat 35 i są mianowani dożywotnio; na mocy noweli z dn. 18 kwietnia r. b. — stał się sąd ten sądem kontradyktoryjnym o jednej instancji z osobną prokuraturą; siedzibą jego była początkowo, co autor podkreśla, część gmachu parlamentu pruskiego, przeznaczona ongiś dla partji komunistycznej w tym parlamencie; od r. 1935 mieści się on w gmachu b. gimnazjum cesarza Wilhelma, ozdobionym popiersiem Hitlera; do odrębności procedury w tym sądzie należą: brak instancji odwoławczej, wybór obrońcy przez przewodniczącego i fakultatywność śledztwa wstępnego.

Młodzieży nieletniej poświęcone są dwa artykuły: w jednym referentarz d r. H e n r y P i c k e r, mówiąc o przyszłym sędzi nieletnich, domaga się poddania kontroli tego sędziego całkowitego wychowania nieletnich na wzór wydanej w Anglji ustawy „Children and Young Persons Act." z r. 1933. W drugim artykule sędzia d r. E d m u n d K e s s l e r z Kassel domaga się wydania specjalnej ustawy, mającej na celu obowiązek dostarczenia nieletnim pracy, jako środka do wyrobienia mocnego charakteru, następnie prawa karnego, stojącego przedewszystkiem na straży czci nieletniego, wreszcie prawa opieki (Jugendpflegerecht) dla wychowywania młodzieży w duchu światopoglądu nar.-socjalistycznego.

Znamienny jest artykuł asesora d r. S c h m i d t - K l e v e n o w'a, zmierzający do wykazania, że sterylizacja nie jest wynalazkiem ani nowatorstwem ze strony Niemiec; artykuł ten zawiera przegląd aktów prawodawczych, dotyczących sterylizacji w innych poza Niemcami krajach do końca r. 1935; tak więc z pomiędzy 49 Stanów Am. Półn. tylko w 11 — niema ani ustawy ani projektu prawa co do sterylizacji; w prowincji Alberta w Kanadzie od r. 1928 obowiązuje ustawa o ubezpłodnieniu niedorozwiniętych, przebywających w odpowiednich zakładach, lecz za zgodą jego samego, ojca lub małżonka, na Kubie — przygotowano projekt ustawy o sterylizacji chorych i słabych umysłowo, zwyrodniałych płciowo oraz niepoprawnych przestępców; w Danji od r. 1934 działa ustawa o sterylizacji chorych psychicznie; w Finlandji wprowadzono ustawowo od r. 1935 sterylizację idjotów, i chorych psychicznie oraz przestępców o anormalnym lub przewrotnym popędzie płciowym; w Szwecji istnieje od r. 1934 sterylizacja chorych umysłowo lub o zakłóconych funkcjach psychicznych; tak samo w Norwegji; w Szwajcarji tylko jeden kanton Waud — posiada ustawę z r. 1928 o sterylizacji chorych psychicznie i słabych na umyśle: sterylizacja następuje na mocy uchwały rady zdrowia, powziętej na podstawie przesłuchania rodziny i biegłego lekarza; w Anglji został złożony parlamentowi projekt sterylizacji wzorowany na ustawach niemieckiej i skandynawskich. W Estonji opracowy-

wany jest projekt ustawy o sterylizacji chorych psychicznie i umysłowo, dziedzicznych epileptyków, nałogowych alkoholików, morderców na tle seksualnem oraz obarczonych chorobą dziedziczną; tak samo na Węgrzech i w Japonji przygotowywane są projekty ustawy o sterylizacji na wzór niemiecki; wreszcie w Polsce opracowany został odpowiedni projekt ustawy, w którym przewidziano ubezpładnianie za pomocą zabiegu chirurgicznego — wrodzonych dementów, dziedzicznych: epileptyków, idjotów, obłąkańców, głuchych, ociemniałych a ponadto nałogowych alkoholików.

W dziale kroniki znajdujemy sprawozdanie ze wspomnianego zjazdu sędziów i prokuratorów, odbytego w Lipsku 18 maja r. b., uczestniczyło w nim 1800 sądowników; na zjeździe tym zostały wygłoszone liczne referaty; niektóre z nich już powyżej zostały omówione. W zebraniu uczestniczył minister sprawiedliwości Rzeszy dr. Gürtner.

ZEITSCHRIFT DER AKADEMIE FÜR DEUTSCHES RECHT (Monachjum) dwutygodnik; zeszyty od 1 — 6 zamieszczają cały szereg prac i referatów podanych w formie artykułów, pochodzących prawie wyłącznie od członków tej Akademji. Pruski minister spraw wewn. d r. W i l h e l m T r i c k, mówiąc o polityce rasowej Rzeszy, przyznaje m. in. wyższym warstwom społeczeństwa w Polsce typ dynarski. Kwestję małżeństw mieszanych porusza minister do spraw wyznaniowych — K e r r l, przytaczając niektóre z pomiędzy „10 przykazań" małżeńskich: 1) pamiętaj, że jesteś niemcem. 2) jeśliś zdrów dziedzicznie, to nie powinieneś być bezżenny, 3) wybierz sobie jako niemiec żonę równej lub nordycznej krwi (przykazania te dotyczą obu płci); następnie autor omawia kwestję uregulowania małżeństw mieszanych przez ustawę Rzeszy oraz przez kościoły chrześcijańskie. Szczegółowo sprawę małżeństw mieszanych lecz tylko pod względem rasy t. j. w stosunku do żydów rozpatruje sędzia d r. R i s s o n na podstawie ustawy o ochronie krwi niemieckiej; podług tej ustawy pełnym żydem jest ten, kto posiada 3 lub 4 wstępnych pełnych żydów, mieszańcem, — gdy tylko 2, — przyczem odróżnia się pół i ćwierć żyda; zabronione są małżeństwa: pomiędzy pełnym i ćwierć żydem, pomiędzy żydem i niemcem, pomiędzy ćwierć żydami; pomiędzy zaś pół i ćwierć żydem oraz niemcem i pół żydem — za zezwoleniem odpowiedniej władzy. Następnie adwokatka d r. I l z a E b e n s e r v a e s omawia ciężkie położenie dzieci rozwiedzionych małżeństw, nawołując nar.-socjal. prawodawcę do traktowania tej sprawy nie tylko z punktu widzenia winy jednego z małżonków, lecz również pod ogólnospołecznym kątem widzenia. Sprawy małżeńsko - rozwodowe na tle nowej ustawy z października 1935 r. omawia też sędzia d r. G r u n a u, wymieniając m. in. różne przeszkody do zawierania małżeństw, jak: choroby dziedziczne i zaraźliwe, np. padaczka, epilepsja, schizofrenja, ślepota i t. p. Wreszcie również kwestjom ochrony rasy pod kątem widzenia przyszłego prawa karnego niemieckiego poświęcony jest artykuł d r. R o l a n d a F r e i s l e r a. W odnośnym projekcie prawa przewidziane są następujące wypadki: zdrada rasy przez niedozwolone małżeństwo mieszane (z żydami) lub obcowanie płciowe poza małżeńskie, przeciwrasowe podstępne małżeństwo, pozbawienie siły rozrodczej lub uszkodzenie zdolności płciowej, spędzenie płodu, skłanianie i dostarczenie doń środków.

Omawiając ustawodawstwo nar.-socjal. na tle t. zw. „ordre public" w prawie międzynarodowem, prof. d r. C a r l S c h m i t t podkreśla pomiędzy innemi wielką różnicę, istniejącą między prawem sowieckiem a nar.-socjalistycznem, które nie posiada światoburczego, imperjalistycznego, agresywnego charakteru; ma ono na widoku tylko sprawę narodu niemieckiego i jego obronę, nie dąży zaś w przeciwieństwie do bolszewickiego w kierunku niszczenia małżeństwa, rodziny, własności. Atakuje następnie autor — łatwość rozwodów u żydów t. j. prawo zwane Szulchan Aruch i rozpatruje dyspozycje konwencji haskiej z r. 1902 co do małżeństw, zawieranych zagranicą oraz analizuje wypadki kolizyj przepisów niemieckiej ustawy o ochronie zdrowia małżeńskiego z r. 1935 z prawami krajów, opierającemi się na lex domicilii lub na wspomnianej konwencji bądź też na własnych prawach wewnętrznych (Francja i Belgja); w końcu swych dość rozległych rozważań dochodzi autor do wniosku, że t. zw. „ordre public", odnoszący się do utrzymania dobrych obyczajów w stosunkach międzynarodowych, jest nieodzowny, ale wymaga z punktu widzenia prawodawstwa niemieckiego respektowania również i przepisów prawa niemieckiego, jak również ograniczania stosowania „ordre public" w sprawach małżeństw litylko w sensie defensywnym a nieodwrotnie (chodzi tu zwłaszcza o małżeństwa, zawierane z niemcami przez żydów zagranicą).

Z powodu nieuchwalenia przez Ligę Narodów, jako niezgodnej z konstytucją Gdańska, noweli do procedury karnej, zaprojektowanej przez senat Wolnego Miasta a mającej na wzór Niemiec wprowadzić karalność w drodze analogji, zabiera głos w artykule o sędziowskiem tworzeniu prawa (analogja) i zasadzie nullum crimen si-

ne lege — prof. dr. W. hrabia Gleispach, który występował jako pełnomocnik w Trybunale Haskim, do którego Liga sprawę tej noweli odesłała; autor stara się na tle prawodawstw obcych krajów udowodnić, iż zasada „nullum crimen“ stała się w dobie obecnej czysto formalna; w szeregu prawodawstw bardzo rozciągliwe określenia stanu faktycznego jak i ogólne klauzule przeczą tej zasadzie i są prawie jednoznaczne z analogją; tak było w dawnym kodeksie niem. (z r. 1871) w dziale zdrady głównej, to samo w dawnym kodeksie austrjackim (z r. 1852); w Stanach Zjednocz. Am. Półn., które autor nazywa ojczyzną zasady „nullum crimen sine lege“, generalna klauzula wyraża się w przepisie jednego z artykułów kodeksu Stanu N. Jork, dotyczącym przestępstw przeciwko zdrowiu, mieniu jednostki lub spokojowi publicznemu; w Anglji — przy kwalifikacji czynu występnego lub jego określeniu zaleca się stale stosowanie poprzednich rozstrzygnięć sądowych; we Włoszech reżym faszystowski zniósł zupełnie zasadę nullum crimen...; w Japonji ustawa z r. 1925 o ochronie porządku w państwie przepisuje za zamach na ustrój państwowy — granice od kary śmierci do 5 lat więzienia; podobnie brzmi art. 225 pol. K. K., jak również przepisy, dotyczące środków zabezpieczających, mogących stanowić dożywotnie zamknięcie w zakładzie. Złagodzona została zasada — nullum crimen w prawodawstwach skandynawskich, szwajcarskiem, francuskiem i in., autor więc dochodzi w końcu do wniosku, że wspomniana powyżej nowela co do analogji nie znajduje się w kolizji z konstytucją gdańską a sama zasada analogji nie daje w niczem większej swobody sędziemu, niźli rozciągliwe określenia lub generalne klauzule w innych prawodawstwach.

Stosowanie analogji w praktyce rozpatruje sędzia dr. Schwartz na tle noweli do proc. kar. z czerwca r. 1935, która wprowadziła zasadnicze zmiany, jak dopuszczenie reformatio in pejus, karanie w drodze analogji i t. p.; autor — opowiada się za ograniczeniem stosowania analogji do tych wypadków, gdzie prawodawca nie wypowiedział się szczegółowo lub wypowiedzieć się nie mógł, gdyż zbyt szerokie stosowanie analogji powoduje chwiejność życia prawnego, sędzia zaś siłą rzeczy idzie po błędnej drodze, szukając faktów, do których mógłby dopasować karę przez analogję; wywołałoby to olbrzymią ilość skazań. Jako wypadek, nadający się do stosowania analogji, autor wskazuje pomiędzy innemi potajemne korzystanie z radja, które nie stanowi oszustwa, ani uszkodzenia cudzego mienia; tak samo łatwe pole do analogji daje t. zw. dolus generalis jak i pokrewne mu aberratio ictus, użycie środków niezdatnych i t. p.; umiarkowane stosowanie analogji, powiada wkońcu autor, znakomicie wzmacnia władzę sędziego w walce z przestępczością.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga Czeska) dwutygodnik; zeszyty Nr. 8, 9 i 10 zawierają m. in. uchwałę senatu uniwersytetu niemieckiego w Pradze z dn. 26 marca r. b. świadczącą o ustosunkowaniu się senatu do projektu autonomji wyższych uczelni; w uchwale tej uważa senat za specjalnie ważną sprawę nadmiaru akademików, wypowiada się więc za opartą na kryterjach uzdolnienia i naukowego zamiłowania selekcją oraz udostępnieniem możności kształcenia się akademików w uczelniach zagranicznych.

Ministerstwo obrony narodowej w Czechosłowacji rozesłało do wszystkich firm niemieckich propozycje dostaw dla wojska, obstawione jednak różnemi specjalnemi warunkami m. in. co do ilości urzędników i robotników narodowości czesko - słowackiej, zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie, odpowiadającej conajmniej stosunkowi procentowemu w państwie — jak również, o zastąpieniu pracowników cudzoziemskich krajowymi, o ustanowieniu ze strony władz wojskowych kontroli nad wykonaniem tych warunków i t. p. Propozycje powyższe wywołały odpowiednią interpelację w parlamencie, zajął się pozatem tą kwestją dr. Fritz Sander, prof. uniw. niem. w Pradze na łamach omawianego czasopisma, wykazując w obszernych wywodach niezgodność wyżej wymienionych warunków — z postanowieniami konstytucji czechosłowackiej.

THE LAW QUARTERLY REVIEW (Londyn) kwartalnik, zamieszcza w numerze kwietniowym r. b. (206) pomiędzy innemi artykuł Ivor'a Jennings'a omawiający t. zw. „Statute of Westminster“, dotyczący ustroju dominjów brytyjskich, a w szczególności aktualne zagadnienie niepodległości Irlandji, opartej na zawartym w r. 1922 traktacie pod nazwą Irish Free State Act, stanowiący ze swej strony podstawę obecnej konstytucji irlandzkiej.

W artykule, poświęconym Izbie Lordów, jako instancji sądowej (w okresie 1784 — 1837) A. S. Turberville wymienia m. in. wybitniejszych członków tej Izby, którzy współdziałali w reformie prawa karnego, będącej tembardziej pilną, iż, jak podaje autor, przeszło 300 przestępstw zagrożonych było wówczas karą śmierci; wielkie zasługi w sprawie tej reformy położyli: Bentham oraz jego uczeń Brougham. Jeden tylko lord Eldon wypowiadał się za utrzymaniem kary śmierci, przyczem

nawet za drobne kradzieże, wychodząc z założenia, że kodeks karny powinien ochraniać dostatecznie każdą własność .

Angielskie common law zajmuje bardzo jednostronne stanowisko w stosunku do zamężnych kobiet, głosząc, że mąż i żona to jedna osoba a tą osobą jest właśnie mąż; Na tem tle T. B a t y rozważa kwestję przynależności państwowej cudzoziemki, zamężnej za anglikiem, dopatrując się antynomji co do „jedności" osoby w małżeństwie, gdyż cały szereg orzeczeń sądowych uważa cudzoziemkę, żonę anglika, za obcą obywatelkę; wywoływało to ogromne komplikacje w czasach wojny między Francją i Anglją (czasy rewolucji i Napoleona I), gdy chodziło o dobra, skonfiskowane podczas wielkiej rewolucji we Francji. *W. N.*

REVUE TRIMESTRIELLE DE DROIT CIVIL Kwartalnik ten, istniejący już 35 lat a redagowany przez powagi prawnicze tej miary co profesorowie uniwersytetu paryskiego Demogue, Capitant, Wahl i Bartin, wyróżnia się z pośród innych czasopism prawniczych bogactwem, różnorodnością i aktualnością treści, która zainteresować musi każdego prawnika bez względu na różnice ustawodawstw krajowych. Nr. 1-y tego kwartalnika z r. b. zawiera obszerne rozprawy prof. uniwersytetu w Lille i Warszawie, H. Mazeaud'a o klasyfikacji zobowiązań oraz doc. uniw. w Wiedniu, F. Schreiera, o winie i szkodzie, bibljografję prawa cywilnego francuską, włoską i innych krajów, przegląd orzecznictwa francuskiego w materji prawa i procedury cywilnej, orzecznictwa związkowego Trybunału szwajcarskiego za lata 1934 — 1935, przegląd orzecznictwa polskiego, egipskiego i marokańskiego, wreszcie przegląd ustawodawstwa francuskiego za czas od 15 listopada 1935 do 13 lutego 1936. Niepodobna w krótkiej recenzji omówić wyczerpująco pokaźnej ilościowo (343 strony), a bogatej jakościowo treści numeru 1-go „Revue", to też ograniczymy się tylko do pobieżnego streszczenia poszczególnych jej działów. Jako załącznik do Nr. 1-go „Revue" zamieszczony został na wstępie statut „Zrzeszenia prawników używających języka francuskiego" (Association des Juristes de Langue Française), oraz regulamin kongresów. Sam pomysł takiego stowarzyszenia, którego siedzibą ma być Paryż, świadczy o prężności kulturalno-propagandowej prawników francuskich. Celem tego stowarzyszenia ma być: 1) nawiązanie stałej łączności osobistej między prawnikami, używającymi języka francuskiego, bez względu na ich narodowość, 2) organizowanie perjodycznych kongresów celem studjowania różnych zagadnień z zakresu prawa cywilnego oraz — w sposób ogólny — prawa prywatnego, interesujących poszczególne kraje. Organem stowarzyszenia ustalającym zagadnienia, mające być omawiane na kongresach, jest Rada Administracyjna, złożona z prezesów komitetów krajowych, byłych przewodniczących kongresów, sekretarza generalnego i skarbnika; zgromadzenie zaś ogólne stowarzyszenia, zbierające się z reguły po zakończeniu każdego kongresu, decyduje w sprawach przekazanych mu przez Radę Administracyjną. Regulamin kongresów między innemi postanawia w art. 5, że wygłaszanie referatu nie może trwać dłużej niż 30 minut — sądzimy, że przepis taki przydałby się w wielu polskich regulaminach zjazdowych. Założycielami stowarzyszenia oraz członkami Rady Administracyjnej są wybitni prawnicy francuscy — profesorowie uniwersytetów, sądownicy i adwokaci.

P i e r w s z y d z i a ł R e v u e, poświęcony rozprawom z dziedziny prawa cywilnego, rozpoczyna obszerne i b. interesujące studjum prof. Mazeaud p. t. „Zarys klasyfikacji zobowiązań". Wśród praw majątkowych rozróżnia się prawa rzeczowe i zobowiązania, już ten podział zasadniczy nasuwa — zdaniem prof. Mazeaud — pewne zastrzeżenia, choćby dlatego, że często zobowiązanie okazuje się źródłem prawa rzeczowego. Kwestję tę pozostawia jednak prof. M. na uboczu, celem bowiem jego rozprawy jest zbadanie klasyfikacji zobowiązań. W tej materji dominuje oddawna podział zobowiązań zależnie od ich źródeł, od sposobów ich powstania. Rozróżnia się zobowiązania umowne od zobowiązań pozaumownych, które z kolei dzielą się na zobowiązania z występku i jakby — występku, jakby — umów oraz powstające z mocy samego prawa. Podrzędną w stosunku do tego zasadniczego podziału rolę gra pochodna klasyfikacja zobowiązań zależnie od ich przedmiotu na zobowiązania dania, czynienia i nieczynienia lub na pozytywne i negatywne. Wykazaniu niewłaściwości powyższego podziału, jego ujemnych skutków, zamętu, którego stał się przyczyną, poświęca prof. M. pierwszą część swych rozważań. Tezę zaś, iż kryterjum podziału szukać należy w treści zobowiązań i odpowiednią — w konsekwencji takiego stanowiska — ich klasyfikację (na ogólne zobowiązanie roztropnego i starannego postępowania — obligation générale de prudence et diligence — oraz na zobowiązania ściśle określone — obligations determinées) uzasadnia prof. M. w drugiej części swych wywodów. — Tak prosty zdawałoby się podział zobowiązań na zobowiązania umowne i pozaumowne nie powstał odrazu jako wynik logicznego rozumowania — ale jest rezultatem długotrwałej ewolucji historycznej, jej ostatniem stadjum, w którem usiłuje się zaprowadzić

pewną harmonję w zespole zasad, powstałych i rozwijających się swobodnie pod wpływem przypadkowych okoliczności.

Przedstawiwszy historję podziału zobowiązań na umowne i pozaumowne, analizuje następnie prof. M. zasadność tego podziału. Czynnikiem, tworzącym węzeł prawny między wierzycielem a dłużnikiem, jest przedewszystkiem *u s t a w a*. Prawodawca może zmusić pewną osobę do świadczenia jakiejś rzeczy na korzyść drugiej osoby. Do grupy zobowiązań, wypływających z mocy samego prawa, należy zaliczyć nietylko te, o których wspomina art. 1370 k c., t. j. zobowiązania wynikające z formalnego przepisu (np. obowiązki alimentacyjne), zobowiązania ustawowe stricto sensu, ale również zobowiązania, wynikające z zastosowania ogólnych zasad prawa: zasady wynagrodzenia szkody (art. 1382 i nast. k. c. — zobowiązania z występku i jakby — występku) i zasady zwrotu niesłusznego zbogacenia (zobowiązania jakby — umowne). Obok powyższych zobowiązań, powstających poza wspólną wolą wierzyciela i dłużnika, istnieją zobowiązania wypływające z u m o w y. Czy jednak nie można zakwestjonować ścisłości takiego podziału na zobowiązania ustawowe (obligations légales) i zobowiązania umowne? Czy nie należałoby twierdzić, że wszystkie zobowiązania są ustawowe? Jaka jest w istocie podstawa zobowiązania umownego? Czy wola stron, tworząca węzeł prawny, znajduje sama w sobie tę siłę tworzącą, czy też czerpie ją z delegacji ustawowej? Jest to problem filozofji prawa, przejaw walki między zasadą wolności indywidualnej a zasadą socjalną. Zależnie od zajętego stanowiska uzna się, że wola jednostek jest dostatecznie silna, aby tworzyć zobowiązania lub przeciwnie, że ustawa jest źródłem zarówno zobowiązań umownych jak i wszelkich innych. Nawet jednak ci, którzy twierdzą, że ustawa jest zawsze źródłem zobowiązania, muszą uznać, że czasem działa ona bezpośrednio, czasem za pośrednictwem woli stron; w rezultacie jest się zmuszonym do przeciwstawienia zobowiązaniom umownym tych, które powstają bez umowy, zobowiązań poza — umownych, z pewnem zastrzeżeniem mogących nosić nazwę „ustawowych". Oczywiście klasyfikacja powyższa jest pożyteczna, ponieważ ujawnia różne źródła zobowiązań. Ale, trzeba to z naciskiem podkreślić, użyteczność ta jest tylko pozorna. Klasyfikacja oparta na źródłach może tylko skonstatować znane już istnienie tych źródeł, żadnego innego poważnego rezultatu nie osiągnie.

Różnic, mogących istnieć między zobowiązaniami co do konieczności winy i ciężaru dowodu w przypadku niewykonania, nie wyjaśni się przez rozróżnianie zobowiązań umownych od pozaumownych. W drugiej części swej interesującej rozprawy prof. M. uzasadnia celowość i użyteczność podziału zobowiązań: na ogólne zobowiązanie roztropnego i starannego postępowania (Obligation générale de prudence et diligence), oraz na zobowiązania określone (obligations determinées). Bez względu na to, czy zobowiązanie powstaje z mocy prawa czy umowy, może ono mieć tę samą treść: dłużnik umowy może zasiągnąć zobowiązanie takie samo, jak dłużnik pozaumowny. Oto dlaczego klasyfikacja oparta na źródłach zobowiązań — summa divisio — zawodzi, gdy idzie o wyjaśnienie różnic, dotyczących samej treści zobowiązania.

Ten rezultat pozwoli osiągnąć tylko klasyfikacja oparta na t r e ś c i zobowiązania. — Czasem dłużnik jest tylko zobowiązany do działania roztropnego i starannego w określonym kierunku; nie jest on zobowiązany do osiągnięcia rezultatu, do którego dąży, np. lekarz do uleczenia chorego ,lecz do roztropnego i starannego postępowania, aby usiłować osiągnąć ten cel. Wówczas wierzyciel dla wykazania niewykonania musi udowodnić brak roztropności i staranności, błędne postępowanie, winę. Czasami, przeciwnie, dłużnik jest zobowiązany spełnić akt ściśle określony, pozytywny lub negatywny, np. zapłata pewnej sumy, przewiezienie podróżnego cało i zdrowo. Niespełnienie tego aktu jest niewykonaniem zobowiązania i dłużnik jest za to odpowiedzialny, o ile nie udowodni, że to niewykonanie zostało spowodowane przez przyczynę postronną. Następnie prof. M. podaje zarys historyczny tej klasyfikacji, zaznaczając, iż. uznana w doktrynie, została ona, jak się zdaje, przyjęta przez najnowszy kodeks, mianowicie *Polski Kod. Zob.* Art. 240 tegoż kodeksu, dotyczący skutków niewykonania wszelkich zobowiązań, czyni dłużnika odpowiedzialnym „za niedołożenie staranności, wymaganej w uczciwym obrocie lub w danym stosunku prawnym". Czyż zobowiązanie stosowania się do wymogów uczciwego obrotu nie jest ogólnem zobowiązaniem roztropnego i starannego postępowania? A czyż zobowiązanie wykonania tego, co wymaga dany stosunek prawny, nie jest zobowiązaniem określonem? — Tak więc z prawa rzymskiego i dawnego prawa francuskiego omawiany podział zobowiązań (na określone i ogólne) przeszedł do prawa nowoczesnego, gdzie jednak przybrał inny charakter — stał się bowiem podziałem, obejmującym w s z y s t k i e z o b o w i ą z a n i a, gdy w tamtych prawodawstwach dotyczył tylko zobowiązań u m o w n y c h. Ewolucję prawa francuskiego w okresie od wprowadzenia kodeksu cywilnego Napoleona znamionuje, zdaniem prof. M., stałe zwiększanie się ilości zobowiązań określonych,

a zwężanie się zakresu stosowania ogólnego zobowiązania postępowania roztropnego i starannego. Coraz bardziej sędziowie tracą możność oceny postępowania dłużnika, badania winy — wzrasta ilość przypadków, w których sędziowie znajdują się wobec zobowiązania określonego, przez sam fakt niewykonania powodującego odpowiedzialność. Współdziałają w tym kierunku zwyczaj i prawo i orzecznictwo. Podstawą ogólnej teorji zobowiązań są 2 zasady: mocy obowiązującej prawa i umowy oraz obowiązku wykonywania tego tylko, do czego jest się zobowiązanym z mocy prawa lub umowy.

Przed zbadaniem, w jakich przypadkach i w jakich warunkach pewna osoba jest obowiązana wynagrodzić szkodę, zrządzoną innej osobie niewykonaniem zobowiązania, trzeba wiedzieć, czy to rzekome zobowiązanie rzeczywiście istniało w stosunku do przeciwnej strony i określić jego treść. Zarówno w materji umów jak i na terenie pozaumownym znajdujemy zawsze zobowiązanie poprzednie, już istniejące. Należy sprecyzować treść tego zobowiązania, aby móc następnie poruszyć problem odpowiedzialności. Oto dlaczego klasyfikacja, która zamierza rozwiązać trudności takie jak kwestja winy i ciężaru dowodu w procesie o odpowiedzialność, musi koniecznie być oparta na rozróżnieniu, zaczerpniętem z treści zobowiązań poprzednio istniejących, a powstałych z mocy prawa lub umowy.

Trudność polega na sprecyzowaniu kryterjum klasyfikacji. Trzeba w tym celu, jeśli idzie o zobowiązanie umowne, zbadać wolę stron, a jeśli idzie o zobowiązanie ustawowe — sprecyzować wolę prawodawcy, ustalić, jaki jest rodzaj zobowiązania, które umowa lub ustawa zamierzały stworzyć? Jest to zadanie konieczne, choć trudne, trzeba mieć bowiem na uwadze, że niekiedy ten sam dłużnik jest jednocześnie związany zobowiązaniem określonem i zobowiązaniem ogólnem, lub że zobowiązanie określone strony przekształcą—chcąc zmniejszyć jego moc — w zobowiązanie ogólne, albo, naodwrót, wzmocnią zobowiązanie tego ostatniego typu; wreszcie, że i zobowiązanie ogólne roztropności i staranności może mieć różnorodną treść, mniej lub więcej rozciągliwą.

W materji pozaumownej szukać się będzie wskazówek w tekście, tworzącym zobowiązanie — często znajduje się tam rozstrzygnięcie danej kwestji. W materji umów przedmiotem pierwszych badań będzie dana umowa, ponieważ idzie o wykrycie woli kontrahentów, przyczem korzystać się będzie w razie potrzeby z reguł interpretacyjnych zawartych w art. 1157 i 1162 k. c. Ogólnie rzecz biorąc, można uważać, że ilekroć idzie o przedsięwzięcie niepewne (np. kuracja, obrona sądowa i t. p.), zobowiązanie winno być w zasadzie rozważane jako zwykłe zobowiązanie ogólne pilności i staranności. Niejednokrotnie może zajść trudność odpowiedniego zaszeregowania zobowiązania do jednej z dwóch omówionych powyżej grup. Dotyczy to w szczególności zobowiązania zapewnienia bezpieczeństwa (obligation de sécurité) np. w umowie przewozu. Trudność jednak odpowiedniego zaszeregowania zobowiązań nie może być motywem odrzucenia proponowanego podziału, skoro opiera się on na ścisłych przesłankach. Na korzyść tego podziału przemawia również jego użyteczność. O ile bowiem podział zobowiązań na umowne i pozaumowne nie jest żadną pomocą, gdy chce się zbadać, czy wina jest konieczna dla spowodowania odpowiedzialności, oraz wyjaśnić sprzeczność, która wydaje się istniejącą w tej materji między poszczególnemi przepisami, o tyle podział zobowiązań na określone i ogólne (roztropności i staranności) umożliwia rozwiązanie tego zagadnienia.

Aczkolwiek w obydwóch kategorjach zobowiązań problem winy przedstawia się w różnem świetle, tem niemniej wina jest niezbędna zarówno w jednej jak i w drugiej do spowodowania odpowiedzialności. Oczywiście w przypadku zobowiązania określonego sędzia nie ma potrzeby oceny postępowania dłużnika, badania nieroztropności lub niedbalstwa, lecz dlatego, że ta wina jest jakby udowodniona, zrealizowana: osoba przezorna, staranna poddaje się obowiązkom, obciążającym ją z mocy prawa lub umowy, niewykonanie więc takich zobowiązań stanowi winę, wystarczającą do spowodowania odpowiedzialności. Zagadnienie konieczności winy przedstawia się logicznie w sposób następujący: wszelkie niewykonanie zobowiązania, niespowodowane przyczyną postronną, stanowi winę.

Dłużnik w przypadku niewykonania może się uwolnić od odpowiedzialności tylko przez udowodnienie przyczyny postronnej, bez względu na to, czy zaciągnięte zobowiązanie jest określone lub ogólne. W zobowiązaniu określonem niewykonanie, a więc wina ustala się w sposób niejako automatyczny. Wystarczy wykazać, że akt przyrzeczony nie został spełniony, przyczem zbędna jest ocena postępowania dłużnika. Przeciwnie, niewykonanie zobowiązania ogólnego ma miejsce tylko wówczas, kiedy dłużnik nie udowodni zachowania przyrzeczonej roztropności i staranności, co powoduje konieczność badania jego postępowania i porównania go z postępowaniem roztropnem dłużnika.

Zkolei prof. M. precyzuje pojęcie w i n y, k t ó r a, jak zaznaczono, p o l e g a z a w s z e n a n i e w y k o n a n i u z o b o w i ą z a n i a. Definicja Planiol'a określającego winę jako uchybienie zobowiązaniu już istniejącemu jest, zdaniem prof. M, dostatecznie jasna, jeśli chodzi o zobowiązanie określone, natomiast, jeśli naruszone zobowiązanie jest zobowiązaniem ogólnem, taka definicja nie wystarcza, gdyż trzeba powiedzieć, jak należałoby postępować. W tym celu należy porównać postępowanie dłużnika z postępowaniem typu abstrakcyjnego, mianowicie dłużnika przezornego; wina oznacza wówczas takie uchybienie, którego nie popełniłaby osoba przezorna. Jest to definicja ogólna, dotycząca również zobowiązań określonych, gdyż osoba przezorna wykonywa zobowiązania, obciążające ją z mocy prawa lub umowy.

Klasyfikacja proponowana przez prof. M. może — zdaniem autora — przyczynić się również do rozstrzygnięcia — zarówno w dziedzinie zobowiązań z występku jak i w zakresie umów — kwestji różnego rozłożenia na strony c i ę ż a r u d o w o d u, czego nie jest w stanie dokonać podział zobowiązań na umowne i pozaumowne, lub pozytywne i negatywne. Przedmiotem dowodu będzie — jeśli idzie o zobowiązanie ogólne — nieroztropność lub niestaranność dłużnika, zaś w materji zobowiązań określonych — brak przyczyny postronnej. Sam ciężar dowodu powinien być rozłożony w sposób następujący: w d z i e d z i n i e p o z a u m o w n e j wierzyciel (poszkodowany) zobowiązania o g ó l n e g o (roztropności i staranności) musi udowodnić winę dłużnika, zaś w zobowiązaniu o k r e ś l o n e m dłużnik (sprawca szkody) ma udowodnić brak przyczyny postronnej. Natomiast w materji u m ó w d ł u ż n i k zobowiązania ogólnego musi udowodnić brak winy, zaś w zobowiązaniu o k r e ś l o n e m — brak przyczyny postronnej. Lecz nietylko w dziedzinie winy i ciężaru dowodu omawiana wyżej klasyfikacja zobowiązań może się przyczynić do wyjaśnienia różnych wątpliwości i sprzeczności: wpływ jej zaznaczyłby się korzystnie między innemi również w tak ważnej kwestji jak moc wiążąca w procesie cywilnym wyroku sądu karnego. Mianowicie, jeśli idzie o zobowiązanie ogólne (czy to umowne czy pozaumowne), uniewinniający wyrok sądu karnego wykluczałby zasądzenie w procesie cywilnym. Uniewinnienie wykazuje bowiem w istocie brak nieroztropności lub niestaranności, a jak wiadomo taka nieroztropność lub niestaranność jest niezbędna dla uznania niewykonania zobowiązania przez dłużnika, a w konsekwencji — jego odpowiedzialności. Przeciwnie natomiast, jeśli niewykonane zostało zobowiązanie określone, czy to umowne czy pozaumowne (np. umowne zobowiązanie przewożącego co do zapewnienia bezpieczeństwa albo pozaumowne zobowiązanie z tytułu nadzoru z art. 1384 § 1 i art. 1385 k. c.), zasądzający wyrok cywilny jest możliwy, pomimo uniewinnienia w procesie karnym: to uniewinnienie bowiem w istocie wykazuje tylko brak nieroztropności czy niestaranności, a, jak wiadomo, sędzia cywilny nie ma tu potrzeby badania postępowania dłużnika; wystarczy niezrealizowanie rezultatu, do którego dłużnik był zobowiązany, ponieważ to niezrealizowanie stanowi samo przez się niewykonanie zobowiązania, a więc winę, z zastrzeżeniem oczywiście przyczyny postronnej. Kończąc swą interesującą rozprawę wyraża prof. M. przekonanie, że istnieją niewątpliwie inne jeszcze dziedziny, w których proponowana przezeń klasyfikacja zobowiązań przynieść może istotne korzyści. Prawnicy nie omieszkają odkryć tych dziedzin, gdy w przekonaniu o realności powyższej klasyfikacji podejmą pod tym kątem studja ogólne nad zobowiązaniami.

W i n a i s z k o d a. Dawny ale zawsze aktualny problem winy i szkody znalazł nowe ujęcie w interesującej rozprawie docenta uniw. wiedeńskiego F. Schreiera p. t. „Faute et tort", zamieszczonej w omawianym numerze „Revue". Autor zaznacza na wstępie, iż w nowoczesnem prawie karnem obok reguły „nulla poena sine lege" przyjęto regułę „nulla poena sine culpa", zaś w prawie cywilnem również zasada winy była z nielicznemi wyjątkami uważana za jedyny regulator, według którego należy normować odszkodowanie. Jednakże od dziesięciu mniej więcej lat wyłoniła się nowa koncepcja, wysuwająca na pierwszy plan odpowiedzialność opartą na r y z y k u, jako zasadę równorzędną z zasadą odpowiedzialności opartej na winie. Kwestję odpowiedzialności bez winy poruszali w Niemczech — Merkel i Rümelin; we Francji wszczęto dyskusję na temat, czy art. 1384 k. c. Nap. należy interpretować jako przepis ustanawiający odpowiedzialność z tytułu niedostatecznego dozoru opartą na winie, czy też na ryzyku. Podobne zagadnienie stało się w Anglji aktualne w związku z ósmym wyrokiem w sprawie Rylands — Fletcher, uznającym odpowiedzialność właściciela gruntu na rozerwanie się zbiornika wody, na tym gruncie się znajdującego, choć nastąpiło to bez winy właściciela. Ze stanowiska czysto teoretycznego rozróżnienie między odpowiedzialnością opartą na winie, a odpowiedzialnością wynikającą z ryzyka nie przedstawia trudności: przy odpowiedzialności opartej na winie sprawca szkody odpowiada wówczas tylko, gdy zawinił, zaś przy odpowiedzialności opartej na ryzyku sprawca szkody odpowiada przez sam fakt zrządzenia szkody. W pierwszym przypadku dla

powstania zobowiązania wynagrodzenia szkód muszą zajść dwa warunki, w drugim tylko jeden.

Następnie autor rozważa słuszność i zasadność tego rozróżnienia, pozornie tak prostego. Zastanawiając się nad pojęciem winy, autor poddaje krytyce definicje teoretyków niemieckich oraz H. i L. Mazeaud'ów, według których „wina jakby występna jest takim błędem postępowania, którego nie popełniłaby osoba przezorna, znajdująca się w tych samych co sprawca szkody okolicznościach zewnętrznych". Definicja taka nie wystarcza z różnych powodów m. in. choćby dlatego, że z jednej strony, ten kto ma przewidzieć szkodę, musiałby nabyć wiadomości i uzdolnienia niezbędne dla jej uniknięcia, zaś z drugiej strony niebezpieczeństwo może być przewidziane tylko przy pomocy takich wiadomości i uzdolnień. Stwarza się w ten sposób błędne koło. Jedynem wyjściem jest — zdaniem autora — przyjęcie pewnego typu podstawowego (type — base) osoby wyposażonej w wiadomości, których minimum każdy człowiek musi posiadać i których brak nie dałby się usprawiedliwić jak np. w dzisiejszych czasach umiejętność czytania i pisania. Rozmaite systemy prawne mogą się różnić co do poziomu, na którym to minimum może być określone. W każdym więc systemie prawnym zachodzi konieczność określenia tego minimum pewną normą. Przyjąwszy pewien zakres wiadomości i uzdolnień jako normę, według której należy oceniać, czy dana szkoda mogła lub nie mogła być przewidziana, można stopniowo zakres ten rozszerzać, tak że odpowiedzialność objęłaby personel pomocniczy w najszerszem znaczeniu oraz urządzenia i rzeczy, któremi się dana osoba posiłkuje. W ten sposób dochodzimy do typu podstawowego, znającego doskonale samego siebie, swój personel i swoje urządzenia (son matériel). W tym ostatnim przypadku niema usprawiedliwienia, jeśli rzecz, której się używa, stała się nagle wadliwa. Np. szofer, który wskutek niefunkcjonowania swych hamulców zrządza szkodę, nie może, celem usprawiedliwienia się, powoływać się na to, iż nie mógł znać wady swych hamulców, nie mając możliwości sprawdzić ich przed wyjazdem, albo że wada pomimo sumiennego sprawdzenia nie mogła być wykryta. Znajomość takiej wady u danego typu podstawowego jest bezspornie domniemywana — ustanowienie typu podstawowego oznacza presumcję juris et de jure. Kwestja winy powinna być (w takim przypadku) ujęta w sposób następujący: czy szofer, mający pełną świadomość stanu swych hamulców, mógłby przewidzieć i uniknąć szkody? Tylko opierając się na takim typie podstawowym „osoby w pełni świadomej stanu swych rzeczy", dochodzi się do wyraźnego określenia tak zwalczanego pojęcia siły wyższej. O sile wyższej mówi się wówczas, gdy pomimo zupełnej znajomości rzeczy, którą się używa, nie można było ani przewidzieć, ani uniknąć szkody.

W orzecznictwie austrjackiem i niemieckiem nie ulega wątpliwości fakt, że zwiększona odpowiedzialność kolei żelaznej i automobilisty, oparta na ustawach szczególnych, rozszerzających odpowiedzialność aż do siły wyższej, jest odpowiedzialnością opartą na ryzyku i niebezpieczeństwie. Nie można uważać odpowiedzialności opartej na winie i opartej na ryzyku jako dwóch odrębnych zasad, rozdzielonych nieprzebytą przepaścią, lecz za serję faz pośrednich, prowadzącą od odpowiedzialności opartej na winie poprzez różne stopnie „objektywizacji" aż do odpowiedzialności opartej na samem ryzyku. Na jednym z najwyższych stopni tej serji znajduje się odpowiedzialność za (szkody zrządzone przez) statki powietrzne (ust. franc. z 31/V 1924 r. i niem. z 1/VIII 1922 r.), wykluczająca powoływanie się na siłę wyższą; odpowiedzialność oparta na winie i odpowiedzialność oparta na ryzyku są tylko krańcowemi biegunami tej serji.

Następnie autor zastanawia się nad kwestją, czy wina (obok szkody i odpowiedzialności) jest jedynym warunkiem zobowiązania wynagrodzenia szkody, czy też prawo wymaga jeszcze innych warunków. Prawodawstwa austrjackie i niemieckie wymagają dalszego jeszcze warunku: aby czyn (zrządzający szkodę) był przeciwny prawu. Jeśli idzie o prawo francuskie, to panują tam dwie sprzeczne opinje: część teoretyków uważa winę za jedyny i niepodzielny warunek zobowiązania wynagrodzenia szkody, a inni dzielą winę na dwa elementy, lub tłumaczą słowo „wina" w art. 1382 k. c. jako czyn bezprawny. Cóż więc oznacza bezprawność? — Jest to naruszenie zakazu lub nakazu, czynienie tego, co jest zabronione lub nieczynienie tego, co jest nakazane. Gdzie znajdują się jednak takie przepisy? Przedewszystkiem w ustawie, lecz sama ustawa nie wystarcza, ma bowiem luki, które trzeba wypełniać normami pozaustawowemi. W ten sposób doszło się do pojęcia bezprawia materjalnego, które jest przeciwieństwem bezprawia formalnego t. j. naruszenia przepisu wyraźnie ustanowionego przez prawo pozytywne. Taka ewolucja odbyła się we wszystkich ustrojach prawnych; pojęcie bezprawia materjalnego sprowadza się w istocie do pojęcia winy, i w konsekwencji staje się zbędne. W niektórych przypadkach, aczkolwiek pewien czyn zawiera wszystkie elementy winy, jednak inne towarzyszące

mu fakty winę tę anulują. Należy tu wymienić przedewszystkiem stan konieczności, w którym prawo pozwala dla uratowania dóbr wyższej wartości na to, co normalnie jest zabronione. Nasuwa się pytanie, czy w takim przypadku należy również wykluczyć akcję o wynagrodzenie szkód? Ten, kto działa w stanie konieczności, ratuje swój majątek, swe życie, swe zdrowie kosztem innej osoby, słuszne więc się wydaje nałożenie na niego obowiązku zwrotu tych kosztów. To też po długiem przygotowaniu naukowem paragraf 4-y k. c. niem. oraz — acz w formie złagodzonej — nowela z 1917 r. do u. cyw. austr. unormowały obowiązek wynagrodzenia szkody przez tego, kto w stanie konieczności naruszy dobro innego. Obok stanu konieczności należy mieć również na uwadze przypadki niemożliwości, w których dłużnik nie jest obowiązany do spełnienia czynu, lecz do wynagrodzenia szkody, ponieważ, przewidziawszy a nie uniknąwszy tej niemożliwości, sam jest sprawcą. Doktryna uważa za niemożliwość nietylko niemożliwość fizyczną, lecz również ekonomiczną, w konsekwencji zatem wszystkie przypadki, w których dłużnik mógłby spełnić swe zobowiązanie tylko kosztem niewspółmiernie wielkich ofiar ze swej strony. Kwestja, czy dłużnik mógł był przewidzieć i uniknąć niemożliwości, winna być oceniona według typu podstawowego, do którego dłużnik należy; tak więc w prawie umownem według typu przeciętnego kupca, lekarza itp. oraz według uzdolnień wymaganych od każdego z tych typów bez brania w rachubę elementów indywidualnych. Należy uprościć warunki zobowiązania do wynagrodzenia szkody, a w konsekwencji samą strukturę prawa do odszkodowania.

Autor proponuje jednolitą zasadę winy, w której jednak pojęcie „winy" zmienia się i stopniuje zależnie od rodzaju ustanowionego typu podstawowego, co w konsekwencji doprowadza do poddania tej zasadzie również odpowiedzialności opartej na ryzyku, pozornie odrębnej. Węzeł przyczynowości nie jest konieczny jako istotne kryterjum zobowiązania do wynagrodzenie szkody, gdyż objęty jest pojęciem możliwości zapobieżenia szkodzie. Zapobieżenie bowiem szkodzie nie oznacza nic innego, jak kierowanie swem postępowaniem w taki sposób, aby nie zrządzić szkody, inne zaś postępowanie musi być uważane za przyczynę szkody. Właściwie ujęta formuła możliwości przewidzenia i uniknięcia szkody zawiera w istocie całokształt zasady winy.

Drugi z kolei dział „Revue" obejmuje, jak zaznaczono, *bibljografję prawa cywilnego*. Pierwsza jego część, poświęcona bibljografji francuskiej, redagowana jest przez wybitnego prawnika, prof. uniw. paryskiego R. Demogue'a i podprokuratora Trybunału w Metz (substitut près le Tribunal) M. Gégout'a; odznacza się — równie jak i pozostałe — wysokim poziomem recenzyj, ujętych w następujące rozdziały: ogólny, prawo familijne, zobowiązania i umowy specjalne, własność i prawa rzeczowe, spadki i testamenty, związkowy (dosł. pomocniczy). Z braku miejsca wymienimy tylko niektóre dzieła, mogące zainteresować prawników polskich: 1) Ustrój demokratyczny a nowoczesne prawo cywilne — G. Ripert r. 1936 str. 451; 2) Projekt prawa międzynarodowego o sprzedaży — wydawnictwo Instytutu Międzynarodowego unifikacji prawa prywatnego w Rzymie, r.1936, str. 127 — projekt ten, liczący 108 artykułów, ogranicza się do unormowania międzynarodowych sprzedaży ruchomości zmysłowych, zastrzegając poszczególnym państwom swobodę w zakresie prawa krajowego; zajmuje się tylko skutkami sprzedaży, pozostawiając na uboczu powstanie umowy lub przeniesienie własności, usiłuje pogodzić zasady przyjęte przez prawo anglo-amerykańskie z zasadami kontynentalnych prawodawstw europejskich.

W rozdziale o bibljografji, dotyczącej zobowiązań i umów specjalnych, znajdujemy przychylne recenzje o wydanych we Francji dziełach autorów polskich: a) dr. A. Ruszkowskiego — Utwór filmowy a prawo autorskie, 1936, str. 328 i b) adw. A. Kaftala — Konwencja rzymska z 29 maja 1933 r. w przedmiocie unifikacji niektórych przepisów, dotyczących szkód zrządzonych przez statki powietrzne, a ustawodawstwa krajowe, 1936, str. 181.

Druga część omawianego dzieła poświęcona bibljografji zagranicznej (za wyjątkiem włoskiej) liczy tylko 6 pozycyj, w tem ani jednego dzieła polskiego. Natomiast niezwykle obszerny jest dział bibljografji włoskiej, redagowany przez prof. uniw. w Turynie K. Tubini i sędziego Trybunału w Turynie, I. Scotto. 343 pozycyj (53 strony w „Revue") dzieł dotyczących prawa wogóle i prawa cywilnego, handlowego, korporacyjnego, procedury, prawa rzymskiego, kanonicznego, historji prawa, prawa międzynarodowego, i administracyjnego — chlubnie świadczy o twórczości naukowej prawników Italji, o umiejętnej jej propagandzie a zarazem o zainteresowaniach prawników francuskich i... ich uprzejmości dla włoskich kolegów. Na marginesie możnaby tu zapytać, czy nie dałoby się wprowadzić w „Revue" działu polskiej bibljografji? Celowość takiego działu w czasopiśmie o wielkim zasięgu kulturalnym nie wymaga chyba bliższe-

go uzasadnienia, tembardziej, że byłby on logicznem uzupełnieniem już istniejącego działu polskiego orzecznictwa.

Trzeci z głównych działów „Revue“, zawierający *orzecznictwo sądów francuskich* w materji prawa cywilnego oraz procedury cywilnej, zajmuje prawie ¼ część (80 stron) całego kwartalnika. Poszczególne orzeczenia, ujęte w 5 zasadniczych grup (prawa familijnego, zobowiązań i umów specjalnych, własności i praw rzeczowych, spadków i darowizn, procedury cywilnej), oraz odpowiednich podgrup, są zaopatrzone glossami prof. uniw. w Rennes G. Lagarde‘a (w I grupie), prof. uniw. paryskiego R. Demogue‘a (w II grupie), prof. uniw. paryskiego H. Solus‘a (w III grupie), prof. uniw. w Poitiers R. Savatier‘a (w IV grupie), i prof. uniw. w Dijon R. Japiot‘a (w V grupie); przeważająca większość orzeczeń przypada na grupę zobowiązań i umów specjalnych; ułatwiają orjentację przejrzysty układ i treściwe nagłówki, niejednokrotnie zredagowane w formie pytań. Okazale przedstawia się również przegląd orzecznictwa szwajcarskiego Trybunału związkowego za lata 1934 — 1935; znacznie mniej bo tylko 11 stron, liczy d z i a ł o r z e c z n i c t w a p o l s k i e g o, sąsiadujący z jednej strony z Marokiem, z drugiej z Egiptem. W dziale polskim, redagowanym przez prof. uniw. Józefa Piłsudskiego oraz uniw. w Lille H. Mazeaud‘a uwzględniono orzeczenia Izby Cywilnej Sądu Najwyższego, ogłoszone w zbiorze urzędowym za rok 1934 pod. poz. 235, 668, 687, 724, 725, 730, 777, 794, i 808 oraz za rok 1935 pod poz. 10, 131, 186, 225, 228, 285, 291, 298, 323 i 392; krótko lecz interesująco komentuje prof. Mazeaud poszczególne orzeczenia naszej instancji kasacyjnej, podając niektóre z nich krytyce.

Ostatnią część „Revue“ stanowi redagowany przez prof. uniw. w Nancy P. Voirin‘a *przegląd ustawodawstwa francuskiego* (Notes parlementaires) za okres od 15 listopada 1935 r. do 13 lutego 1936 r.; kronika ta informuje o projektach ustaw oraz o nowych ustawach i rozporządzeniach, dotyczących prawa cywilnego w najszerszem znaczeniu. Na uwagę zasługuje tu m. in. ustawa z 11 stycznia 1936r. (Journ. off. 15 janvier, p. 658) o zakazie powoływania się w celach reklamowych na tytuły urzędowe i odznaczenia; Ustawa ta (którą autor niniejszej recenzji omówił szczegółowo i uzasadnił celowość wprowadzenia analogicznych postanowień do ustawodawstwa polskiego w Nr. 24 „Gazety Sądowej Warszawskiej“ z r. bież.) karze grzywną i więzieniem założycieli, dyrektorów lub zarządców spółek lub zakładów o celu handlowym, przemysłowym lub finansowym, którzy polecą lub zezwolą na zamieszczenie nazwiska b y ł e g o c z ł o n k a r z ą d u, urzędnika albo osoby odznaczonej Legją Honorową — ze wzmianką o jego tytule służbowym czy godności — we wszystkich prospektach, ogłoszeniach, reklamach czy jakichkolwiek innych dokumentach, publikowanych w interesie przedsiębiorstwa, które zamierzają oni założyć; tej samej karze podlegają wszyscy bankierzy i agenci akwizycyjni (démarcheurs), którzy zrobią użytek ze wspomnianych prospektów, ogłoszeń, reklam lub dokumentów.

Tomasz Kędzierski.

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA.

Sytuacja w sądownictwie.

SOUDCOVSKE LISTY, czasopismo zrzeszenia sędziów czesko - słowackich, zamieszcza w Nr. 6 r. 1936 artykuł prezesa Zarządu Głównego tego Zrzeszenia dr. Karola Pražaka p. t.: Salus rei publicae, zawierający treść jego przemówienia na tegorocznem Walnem Zgromadzeniu sądowniczem. W przemówieniu tem zostały stwierdzone przedewszystkiem ideowe założenia dotychczasowych wysiłków organizacji sędziowskiej, skierowanych ku polepszeniu stosunków w sądownictwie. Mimo pogarszającej się stale sytuacji materjalnej sądowników, co zresztą stało się ogólnem zjawiskiem w egzystencji pracowniczej, zwłaszcza w dziale służby państwowej, organizacja sędziowska stała zawsze w pierwszych szeregach walki, toczącej się o bezpieczeństwo prawne w państwie. Wielkiem zadośćuczynieniem dla wysiłków organizacji w tym względzie był — oddźwięk, jakiego wysiłki te doznały u kierowniczych czynników Rzeczypospolitej. Jednakże sprawa unormowania stosunków w sądownictwie nie postąpiła mimo tego ani o krok naprzód. Za główną przeszkodę w osiągnięciu ogólnie znanych postulatów sądowniczych uznać należy nadmierny fiskalizm, który dla osiągnięcia chwilowych korzyści z poczynionych redukcyj budżetowych, przeocza zgubne skutki zaniedbywania zgubnych funkcyj aparatu państwowego. Skutki tego systemu odczuło szczególnie boleśnie na swych barkach sądownictwo, gdyż nawet w dobie dobrej konjunktury nie szczędzono mu dotkliwych ograniczeń. Skoro system ten trwa nadal,

sądownictwo przeciwstawia mu się z całą stanowczością przedewszystkiem w imię interesów państwa. Dlatego też zwraca się ono do czynników miarodajnych z ponownym apelem do zastanowienia się nad kwestją, czy nie istnieją inne drogi, wiodące do uzdrowienia finansów państwowych, aniżeli ustawiczne obniżanie uposażeń pracowników państwowych. Wszak należy sobie uświadomić, iż przyczyną wzrastania wydatków na utrzymanie funkcjonarjuszów państwowych staje się głównie stały wzrost agend administracji państwowej i potrzeba przyjmowania nowych sił, co żadną miarą dziać się nie powinno ze szkodą dla ogółu urzędniczego. Solidaryzując się w zupełności ze stanowiskiem w tym względzie ogółu zrzeszeń urzędniczych, zrzeszone sądownictwo wysuwa następujący program minimalny: 1) bezzwłoczne obsadzenie wszystkich wakujących stanowisk sądowniczych i kancelaryjnych, 2) natychmiastowe pomnożenie stanowisk w związku z narastającemi ustawicznie nowemi zadaniami sądownictwa, 3) polepszenie sytuacji kierowników sądów powiatowych, sędziów śledczych, podprokuratorów, przewodniczących senatu i t. d., 4) normalizacja pracy sędziowskiej w celu podniesienia jej jakości i usunięcie akordowego systemu pracy. W walce o uskutecznienie tego minimalnego programu organizacja wyczerpie wszystkie dostępne jej środki. Dziś już można nawet wyrazić nadzieję, że w niedługim czasie najbardziej naglące potrzeby zostaną zaspokojone. Przewodniczący Zrzeszenia upoważniony jest przez ministra sprawiedliwości do oświadczenia, że rada ministrów powzięła jednomyślną uchwałę co do zwiększenia ilości stanowisk sędziowskich i kancelaryjnych, oraz że prace nad reorganizacją wymiaru sprawiedliwości są na ukończeniu i odpowiedni projekt zostanie niebawem przedłożony parlamentowi. Zawdzięczać to należy Ministrowi Sprawiedliwości, przedstawicielom stronnictw politycznych oraz Prezydentowi Rzeczypospolitej Drowi Edwardowi Beneszowi, który wobec postulatów sądowniczych zajął najprzychylniejsze stanowisko.

Zrzeszenie sądownicze pozostawało i pozostaje w bliższej współpracy ze wszystkiemi organizacjami prawniczemi i wogóle ze światem prawniczym i uczestniczyło w przygotowaniach do ogólnego zjazdu prawniczego, mającego odbyć się we wrześniu 1936 r.

Walne Zgromadzenie Zrzeszenia odbyło się w dniu 26 maja b. r. w Pradze w obecności przedstawicieli Sejmu i Senatu, Ministerstwa Sprawiedliwości i organizacyj urzędniczych. W dyskusji zabierali głos także i zaproszeni przedstawiciele, solidaryzując się w zupełności z postulatami sądownictwa i przyrzekając całkowite ze swej strony poparcie. *A. T.*

BUŁGARJA.

„SUDIJSKI VESTNIK", organ prasowy Związku Sędziów bułgarskich zamieszcza w numerze majowym 1936 r., jako wstępny artykuł L. M a r i n o w a *„Materjalne i moralne podstawy niezależnego wymiaru sprawiedliwości"*, w którym autor omawia zewnętrzne i wewnętrzne warunki niezawisłości sędziowskiej, przywiązując specjalną wagę do samodzielności duchowej i mocy charakteru poszczególnego sędziego. Niezależny od jakichkolwiek władz państwowych sędzia musi cieszyć się w społeczeństwie pełnem zaufaniem, posiadać wiarę w całkowitą jego bezstronność. Należy czuwać nietylko nad ilością pracy sędziego, ale także nad jej jakością. Nadmierne przeciążenie sędziów pracą zawodową obniża wartość tej pracy, pozatem zaś pozbawia ich możności udoskonalania się w dziedzinie naukowej. Z pośród innych artykułów, poświęconych naogół zagadnieniom ustawodawstwa bułgarskiego, zasługuje na wyróżnienie artykuł S. B r a n k o w a *„Uczciwość przy wykonywaniu zawodu adwokata"*; autor porusza aktualną sprawę stosunku adwokata do strony przeciwnej w procesie i wogóle do wymiaru sprawiedliwości; stosunek ten powinien odznaczać się bezwzględną uczciwością, szczerością, lojalnością z wyłączeniem tendencyjności, wykrętnego komentowania ustaw, niewybaczalnej nieznajomości rzeczy.

JUGOSŁAWJA.

PRAVOSUDE, czasopismo Zrzeszenia sędziów jugosłowiańskich, podaje w numerze 5-ym 1936 r. wyłącznie artykuły z dziedziny praktyki sądowej i teorji prawa a więc: S. B r a n k o v i c'a „Wpływ wyroku rozwodowego na tymczasowe przyznanie alimentacji żonie" N. P e r o v i c'a „Właściwość sądu w sprawach o udzielenie prawa ubogich" dr. D. P a n t e l i c'a „Wynagrodzenie sędziego w sądach polubownych" (c. d.), dr. I. K u ł a s z a „Pozbawienie życia na żądanie" (c d.) V. T i m o ś k i n a i dr. A. B a r u c h a „Współczesny rosyjski Kodeks Karny" (c. d.).

Numer zawiera pozatem dział orzecznictwa, kronikę i przegląd wydawnictw. Zaznaczyć należy, że od czasu przejścia wybitnego obrońcy niezawisłości sędziowskiej naczelnego redaktora „Pravosudja" sędziego S t o j a n a J o v a n o v i ć a na stanowisko naczelnika wydziału ogólnego Ministerstwa Sprawiedliwości przestały ukazywać się artykuły o charakterze ogólno-zawodowym.

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

Art.16 K. P. C.

Przepis art. 16 K. P. C., że do wartości przedmiotu sporu nie wlicza się kosztów żądanych obok roszczenia głównego, nie dotyczy kosztów protestu weksli, niezbędnych dla zachowania przez posiadacza wekslu samego prawa wekslowego. 14. XI. 1935 r. C. I. 1230/35.

Art. 72 K. P. C. w związku z art. 197 p. 1 i 2 K. P. C.

Sąd nie jest obowiązany zawieszać postępowania, którego interwencja główna dotyczy, może przeto oba spory rozpoznać niezależnie jeden od drugiego. Interwencja główna, aczkolwiek dotyczy prawa, które jest w sporze między osobami, w interwencyjnym sporze wskazanemi, jako pozwani, — stanowi jednak powództwo samodzielne, rozpoznawane w oddzielnem postępowaniu. 2. X. 1935 r. C. I. 252/35.

Art 102 w związku z art. 343 K. P. C.

Art. 102 K. P. C. stanowi, iż sąd „może włożyć" zwrot kosztów na jedną stronę, a przeto postanowienie sądu w tym przedmiocie zależy od okoliczności sprawy i oceny sądu wyrokującego. 31. X. 1935 r. C. I. 708/35.

Art. 119 § 1 K. P. C.

Jeżeli po przyznaniu prawa ubogich okaże się, że podane przez stronę ubogą fakty, które miały uzasadnić powództwo (obronę), nie są zgodne z rzeczywistością, a z ustalonego, niekwestjonowanego przez strony stanu faktycznego wynika oczywista bezzasadność powództwa (obrony), to sąd jest obowiązany cofnąć przyznane stronie prawo ubogich. Tak samo sąd jest obowiązany postąpić, gdy po przyznaniu prawa ubogich zajdą niekwestjonowane przez strony okoliczności faktyczne, czyniące powództwo (obronę) oczywiście bezzasadnem. 28. X. 1935 r. C. III. 449/35.

Art. 144 § 3 K. P. C.

Skoro Prokuratorja Generalna po otrzymaniu wezwania na pierwsze posiedzenie sądu okr. upełnomocniła do prowadzenia sprawy w sądzie urzędnika zainteresowanej władzy lub instytucji, doręczenie wezwania na następną rozprawę sądową temuż urzędnikowi czyni zadość wymaganiom art. 144 § 3 K. P. C. 27. XI. 1935 r. C. I. 1933/35.

Art. 243 — 250 K. P. C.

Przedstawienie stanu sprawy według twierdzeń stron nie jest „ustaleniem faktycznem", o którem mowa w art. 243 — 250 K. P. C.; podstawą ustalenia faktycznego jest wszechstronne rozważenie zebranego materjału dowodowego i ocenienie wiarogodności i mocy poszczególnych dowodów. 10. V. 1935 r. C. III. 153/34.

Art. 250 § 1, 351 K. P. C.

Jeżeli w uzasadnieniu wyroku sąd wymienił nazwiska takich świadków, z których zeznań nie skorzystał, a zeznania te nie miały wływu na dokonanie ustaleń, to sam fakt wymienienia nazwisk może być podstawą do uznania, iż sąd błędnie ocenił zeznania tych świadków. 13. XII. 1935 r. C. III. 1072/34.

Art. 351 K. P. C.

Nieprzytoczenie przepisów prawnych według artykułów (paragrafów) nie przedstawia wady, skoro z wyjaśnień zawartych w powodach rozstrzygnięcia jest zupełnie widoczne, o które przepisy chodzi. 13. XII. 1935 r. C. III. 1072/34.

Art. 351 K. P. C.

Sam fakt mylnego przytoczenia przez sąd przepisu ustawowego nie decyduje o pogwałceniu istotnych przepisów postępowania, jeżeli właściwy przepis nie został naruszony. 10. V. 1935 r. C. III. 153/34.

Art. 382 K. P. C.

Powaga rzeczy osądzonej istnieje dla osądzonego już roszczenia tylko o tyle, o ile chodzi o to samo roszczenie i o tę samą podstawę sporu; nie można zatem podnosić zarzutu rzeczy osądzonej w nowym sporze, dotyczącym wprawdzie tego samego roszczenia, jednak opartego na innej podstawie faktycznej i prawnej, jak również w sporze o inne roszczenie, oparte na tej samej podstawie, którą uzasadniono roszczenie w sporze poprzednim. 2. XI. 1935 r. C. III. 491/35.

Art. 393 § 2 w związku z art. 376 § 2, art. 400 § 2, 378, 421 § 1 K. P.C.

Postanowienie sądu wydane na posiedzeniu niejawnem doręcza się stronie z urzędu, a przeto strona, zamierzająca zaskarżyć takie postanowienie, zwolniona jest od obowiązku zgłoszenia żądania sporządzenia postanowienia z uzasadnieniem. 29. X. 1935 r. C. I. 1637/35.

Art. 745 § 2 K. P. C.

Przez wyrażenie „poprzednie postępowanie“ w myśl § 2 art. 445 K. P. C. należy rozumieć to postępowanie, któremu podlegała sprawa główna we wszystkich dopuszczalnych instancjach, a nie poszczególne jego fazy np. postępowanie w pierwszej instancji. Skarga o wznowienie postępowania jest niedopuszczalna, gdy powołuje dowody nieprzedstawione w poprzednim sporze nie z przyczyny niemożności ich przedstawienia, lecz wskutek utracenia przez stronę z własnej winy dopuszczalnego na wyrok sądu pierwszej instancji środka prawnego. 20. XII. 1935 r. C. III. 40/35.

Art. XIX §§ 3 i 4 przep. wprow. K. P. C. w związku z art. 265 K. P. C.

1) Przepisy §§ 3 i 4 art. XIX przep. wprow. K. P. C., jako wyjątek od zasady, wyrażonej w art. 265 K. P. C., nie mogą być tłomaczone w ten sposób, aby dopuszczały możność udowodnienia innym sposobem, poza pismem, pochodzenie od osoby, przeciwko której jest stawiane, pisma, uważanego za początek dowodu na piśmie. 2) Za pismo, „pochodzące“ od danej osoby, uchodzić może jedynie takie, co do którego stwierdzone zostało, iż przez nią napisane zostało, lub co najmniej, iż zawiera oświadczenie tej osoby, albo oświadczenie, przez nią zaakceptowane. 28. XI. 1935 r. C. I. 1137/35.

Art. LXXVII przep. wprow. prawo o sąd. post. egz. w związku z p. 1 cz. 1 art. 30 i cz. 1. art. 31 i art. 49 ust. o opłatach stemplowych z 1. VII.1926 (Dz. U. poz. 13/32 r.).

Aczkolwiek sekretarjat sądowy wymierza opłatę stemplową od aktów sprzedaży drogą licytacji, dokonanej przez sąd i opłatę taką należy wnieść do kasy sądowej, jednak zarządzenie zwrotu opłaty stemplowej wskutek unieważnienia aktu sprzedaży drogą licytacji sądowej wydaje Izba Skarbowa na wniosek płatnika w I-ej instancji również i w tym wypadku, gdy opłatę wymierzono od orzeczenia uchylonego lub zmienionego późniejszem prawomocnem orzeczeniem, lub od czynności prawnej nieważnej od początku. 22. XI. 1935 r. C. I. 2688/34.

Art. 46 przep. tymcz. o kosztach sądowych.

Opinja opiekuna społecznego o stanie materjalnym petenta — mieszkańca gminy, nie może zastąpić samodzielnych ustaleń Zarządu Gminy w tym przedmiocie. 26. XI. 1935 r. C. I. 1927/35.

Art. 2 ust. 5, 100 ust. 5 prawa wekslowego z 1924 r.

Wypełnienie wekslu „in blanco“ datą płatności inną, niż umówiona, uchyla odpowiedzialność wekslową, chociażby w chwili wyrokowania minął już umówiony termin płatności. 16. XII. 1935 r. C. III. 1051/34.

Art. 92 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. poz. 550).

Nabycie nieruchomości, wchodzących w skład przedsiębiorstwa, a nawet całego przedsiębiorstwa na licytacji nie dowodzi jeszcze, aby w ten sposób nabyte przedsiębiorstwo przestało być dawnem przedsiębiorstwem, a stało się przedsiębiorstwem zupełnie nowem, oderwanem od sprzedanego w drodze licytacji, zwłaszcza wtedy, gdy prowadzone jest nadal na tem samem miejscu, trudni się czynnościami tego samego rodzaju, wśród takich samych warunków gospodarczych, zaspakajając potrzeby takiej samej klienteli. 10. I. 1936 r. C. III. 524/34.

Art. 92 ustawy z 15.VII. 1925 r. o podatku przemysłowym (Dz. U.1932 r. poz. 110).

Nie może być uważany za należący do przedsiębiorstwa w rozumieniu art. 92 ust. o pod. przem. majątek ruchomy, co do którego zapadł wyrok sądowy, uznający go za własność innej osoby i nakazujący jego wydanie tejże; na skutek tego wyroku przedsiębiorstwo straciło tytuł do posiadania pomienionego majątku ruchomego i posiadanie jego stało się bezprawne, takie zaś posiadanie, jako stan czysto faktyczny, niezgodny ze stanem prawnym, nie może mieć znaczenia z punktu widzenia art. 92 ust. o pod. przem. 15. XI. 1935 r. C. I. 782/35.

PRZERACHOWANIE POŻYCZKI, ZUŻYTEJ NA REMONT NIERUCHOMOŚCI. §§ 5 i 6 oraz 11 ust. 1 rozp. o przerach. z 14. V. 1924 r. (Dz. U. poz. 213).

Gdy pożyczka zużyta została na remont nieruchomości, miara przerachowania, przewidziana w §§ 5 i 6 wzgl. 11 ust. 1 rozp. o przerach. z 14 maja 1924 r. (Dz. U. 1925 r. poz. 213), winna być podwyższona stosownie do tego, w jakim stopniu wskutek remontu zwiększyła się i dotychczas zachowała wartość handlowa nieruchomości oraz podniósł się ogólny dobrobyt dłużnika przez wzrost dochodowości tej nieruchomości. 16.V. 1935 r. C. I. 1777/34.

§ 11 ust. 3 i 4 rozp. o przerach. z 14. V. 1924 r. (Dz. U. 1925 r. poz. 213).

Jeżeli wyzbycie się przez dłużników osobistych własności nieruchomości nastąpiło pod tytułem darmym, nie można, jak to ma miejsce przy sprzedaży, dokonać przerachowania należności stosownie do stopnia zachowania się w majątku dłużnika otrzy-

manego za nieruchomość ekwiwalentu, nie może to jednak być powodem do odmowy zastosowania wyższego przerachowania, niż przewidują §§ 5 i 6 rozp. o przerach. z 14 maja 1924 (Dz. U. 1925 r. poz. 213), gdy jest ono uzasadnione przepisem ust. 3 i 4 § 11 tego rozporządzenia. 18. IX. 1935 r. C. I. 1155/35.

PRZERACHOWANIE NIEDOPŁACONEJ CENY KUPNA NIERUCHOMOŚCI, CZĘŚCIOWO ODSPRZEDANEJ I SUMY NALEŻNEJ OD KILKU DŁUŻNIKÓW SOLIDARNYCH. § 29 ust. 1 lit. a i art. 36 rozp. o przerach. z 14. V. 1924 r. (Dz. U. 1925 r. p. 213).

W razie przerachowania niedopłaconej ceny kupna nieruchomości, odsprzedanej częściowo przez dłużnika, przy zestawieniu wartości nieruchomości z czasu powstania wierzytelności oraz obecnej winna być brana pod uwagę obecna wartość tylko tej części nieruchomości, która pozostała w ręku dłużnika, a zamiast wartości sprzedanej części — kwota uzyskana z tej sprzedaży; w ten sam sposób winna być załatwiona kwestja przerachowania w przypadku, gdy dłużnikiem reszty szacunku jest nie jedna, lecz dwie osoby, solidarnie odpowiedzialne, i przez jedną z nich została sprzedana należąca do niej część nieruchomości.

Przy przerachowaniu należności w stosunku do jednego z dwóch dłużników solidarnych należy brać pod uwagę sytuację osobistą jego tylko, a nie drugiego dłużnika. 21.VIII. 1935 r. C. I. 735/35.

§ 49 rozp. z 14. V. 1924 r. o przerachowaniu (Dz. U. 1925 r. p. 213).

Wierzyciel subintabulatu może zakwestjonować przerachowanie sumy, obciążonej tymże subintabulatem, dokonane bez jego udziału czy to w drodze umowy, czy to wyrokiem sądowym. 15. XI. 1935 r. C. I. 446/35.

§ 1 p. 10 rozp. R. Min. z 30.VII. 1924 r. w przedmiocie zmiany taksy dla komorników (Dz. U. Nr. 71, poz. 689) w zw. z art. 1170 p. 3 u. p. c.

Za przeprowadzenie licytacji, która następnie, z powodu nieuiszczenia przez nabywcę w terminie przepisanym zaofiarowanej ceny, nie pociągnęła za sobą zmiany prawa własności, komornikowi należy się pełne wynagrodzenie. 29. VII. 1935 r. C. I. 265/35.

Art. 1 i 2 ustawy z 2.VIII 1926 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (Dz. U. poz. 559).

Dla ustalenia czynu konkurencji nieuczciwej nie potrzeba stwierdzenia zamiaru konkurenta wprowadzenia w błąd klienteli lub zamiaru wdarcia się w cudzą klientelę, roszczenie bowiem, oparte na art. 1 i 2 ustawy z 2 sierpnia 1926 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (Dz. U. poz. 559) istnieje nawet, gdy konkurent nie wiedział, iż narusza sferę innego przedsiębiorcy. Wprowadzenie przez przedsiębiorcę do swego handlu towaru w opakowaniach z nazwą podobną do używanej przez innego przedsiębiorcę, które to podobieństwo musiało powodować wprowadzenie w błąd klienteli, podpada pod pojęcie wdzierania się w cudzą klientelę, a więc stanowi czyn konkurencji nieuczciwej. 18. X. 1935 r. C. I. 122/35.

§ 12 rozp. Ministra Reform Rolnych z dn. 11.VII. 1927 r. (Dz. U. poz. 617) w sprawie oszacowania nieruchomości ziemskich przymusowo wykupywanych przy przeprowadzaniu reformy rolnej.

Rozporządzenie z dnia 11 lipca 1927 r. (Dz. U. poz. 617) nie wskazuje, by dochodowość majątku przejętego na rzecz Państwa lub przymusowo wykupywanego przy przeprowadzaniu reformy rolnej mogła być ustalana tylko na podstawie dowodów piśmiennych; przeciwnie, z treści § 12 ust. 2 tegoż rozporządzenia należy dojść do wniosku, iż dowód ze świadków jest dopuszczalny, przepis ten bowiem nakazuje ustalać cenę rynkową na podstawie aktów kupna — sprzedaży, natomiast nie stawia tego wymagania przy ustaleniu wartości przychodowej majątku. 2. X. 1935 r. C. I. 338/35.

Art. 1, 6 rozp. Prezydenta Rzplitej z 19. XI. 1927 r. o likwidacji umów dzierżawnych, dotyczących gruntów parcelowanych (Dz. U. poz. 909).

1. Powództwo o uchylenie przez sąd orzeczenia Okręgowej Komisji Ziemskiej, wydanego na mocy powyższego rozp., jest niedopuszczalne; stronie bowiem służy prawo zwrócenia się na drogę sądową w ciągu 30 dni po otrzymaniu odpisu orzeczenia i spór podlega wówczas rozstrzygnięciu przez sąd powszechny, którego prawomocny wyrok zastępuje orzeczenie Komisji.

2. Skarb Państwa może potrącać swoje wzajemne pretensje z należnego dzierżawcy odszkodowania w przypadku przedterminowego rozwiązania stosunku dzierżawnego na mocy tegoż rozp., spory jednak co do zasadności pretensyj prywatno-prawnych i dopuszczalności potrącenia podlegają rozstrzygnięciu sądów powszechnych. 18.XI. 1935 r. C. III. 541/34.

Art. 15. cz. 2 p. b ustawy z dn. 28. III. 1933 r. (Dz. U. poz. 250).

Przepis art. 15 część 2 punkt b ustawy z 28. III. 1933 r. o wykupie przez dzier-

żawców gruntów zajętych pod budynki oraz gruntów czynszowych w miastach i miasteczkach na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie (Dz. U. poz. 250) nie wymaga, aby budynki po ustaniu dzierżawy przechodziły bezpłatnie na rzecz właściciela gruntu, dla zastosowania więc tego przepisu dostateczne jest stwierdzenie, iż właściciel gruntu w umowie dzierżawy zastrzegł sobie warunek przejścia budynków na jego własność po ustaniu dzierżawy, obojętne jest przytem, czy budynki po upływie terminu dzierżawy mają w myśl umowy przejść na rzecz właściciela gruntu bezpłatnie, czy też za określoną opłatą. 5/20. IX. 1935 r. C. I. 129/35.

NIEWAŻNOŚĆ KLAUZULI ZŁOTA W ZOBOWIĄZANIACH DOLAROWYCH. Art. 4 rozp. z 12. VI. 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. poz. 509).

W myśl tego art. i ze względu na wydany w Stanach Zjednoczonych Am. P. w dniu 5 czerwca 1933 r. t. zw. bill Steagalda, znoszący skuteczność prawną klauzuli złota przy zobowiązaniach pieniężnych, zastrzeżenie co do zapłaty wierzytelności w dolarach złotych nie ma znaczenia. 18.IX. 1935 r. C. I. 126/35.

ZAPŁATA NALEŻNOŚCI WEDŁUG KURSU DOLARA ZŁOTEGO NA MOCY WYROKU, OPATRZONEGO RYGOREM. Art. 8 ust. 1 rozp. z 12. VI. 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych.

Wyegzekwowanie należności na mocy wyroku sądu I instancji, opatrzonego rygorem natychmiastowej wykonalności, nie może być uważane za spłatę należności w rozumieniu ust. 1 art. 8 powyższego rozporządzenia, ponieważ wykonanie wyroku zaopatrzonego rygorem nie stanowi ostatecznego uregulowania stosunku stron i dokonana zapłata ma z natury rzeczy charakter warunkowy, podlegając cofnięciu w razie uchylenia wyroku I instancji przez wyższą instancję. 18.IX. 1935 r. C. I. 126/35.

MOŻNOŚĆ UISZCZENIA ZOBOWIĄZAŃ DOLAROWYCH W SPOSÓB STOSOWANY PRZEZ STRONY PRZED WEJŚCIEM W ŻYCIE ROZPORZĄDZENIA Z 12 CZERWCA 1934. Art. 20 rozp. z 12. VI. 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych.

Dla zastosowania tego art., jak to wynika z jego brzmienia, nie dość, by tytuł danego zobowiązania instytucji kredytu długoterminowego lub zobowiązania na rzecz takiej instytucji opiewał na złote dolary albo przewidywał zapłatę według równowartości złota w dolarze, lecz trzeba, by wypłaty były przez instytucję kredytu długoterminowego faktycznie według kursu kruszcu złotego dokonywane lub pobierane. 18. IX. 1935 r. C. I. 126/35.

Art. 40 p. 8 i 45 p. 1 i 2 reg. przewozu przesyłek towarowych na kolejach żelaznych (Dz. U. z 1928 r. zał. III do poz. 783) .

Wniesienie przez osobę, uprawnioną do otrzymania od kolei odszkodowania, reklamacji do władz kolejowych, powodujące w myśl art. 45 p. 1 i 2 w związku z § 40 p. 8 regulaminu przewozu przesyłek towarowych na kolejach żelaznych (Dz. U. z 1928 r. zał. II do poz. 783) zawieszenie biegu przedawnienia roszczeń z umowy przewozu aż do udzielenia przez kolej odpowiedzi, nie nakłada na poszkodowanego obowiązku wyczekiwania odpowiedzi kolei pod rygorem unicestwienia zawieszenia przedawnienia, poszkodowany jest zatem uprawniony — w razie zwlekania kolei z odpowiedzią — skierować swe pretensje na drogę sądową bez jakichkolwiek ujemnych skutków w stosunku do zawieszonego terminu przedawnienia. 2. X. 1935 r. C. I. 220/35.

Art. 49 i 50 rozp. Prezydenta Rzplitej o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli z 16. II. 1928 r. (Dz. U. Nr. 23 poz. 202) w związku z §§ 24 ust. 1 i 30 austr. ustawy z dnia 18. II. 1878 r. o wywłaszczeniu w celu budowania i utrzymywanio w ruchu kolei żelaznych (Dz. p. p. Nr. 30).

Odszkodowanie wskutek zakazu budowy na terenie, przeznaczonym na arterje komunikacyjne ustala sąd w trybie postępowania niespornego 19.IX.1935 r. C. II 903/35.

NIEDOPUSZCZALNOŚĆ WYSTAWIENIA SKRYPTU DŁUŻNEGO PRZEZ LIKWIDATORA MIENIA B. ROSYJSKIEJ OSOBY PRAWNEJ. Art. 7 p. 1 rozp. z 22. III. 1928 r. o likwidacji mienia b. rosyjskich osób prawnych (Dz. U. poz. 317).

W myśl p.1 art. 7 likwidator mienia b. rosyjskiej osoby prawnej nie może obciążyć likwidowanego mienią przez wystawienie wekslu lub innego skryptu dłużnego. 27.IX 1935 r. C. I. 2895/34.

OBOWIĄZEK UBEZPIECZENIA NA WYPADEK CHOROBY PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWEGO MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO. Art. 4 ustawy z 20. V. 1920 r. (Dz. U. poz. 272) o ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Pracownicy Państwowego Monopolu Spirytusowego z wyjątkiem dyrektora i jego zastępcy nie są urzędnikami państwowymi, zwolnionymi od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby przez art. 4 ustawy z 20 maja 1930 (Dz. U. poz. 272). 21.VIII. 1935 r. C. I. 55/35.

Art. 469 § 3 K. Z., art. 25 p. 4 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).

Termin sześciomiesięcznego wypowiedzenia w przypadku trwania stosunku pracy przez lat dziesięć (art. 469 § 3 K. Z.) nie ma zastosowania do pracowników, będących pracownikami umysłowymi w rozumieniu rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych. 4. VI. 1936 r. C. II. 557/36.

OBRAZA PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO PRZEZ PRACODAWCĘ. Art. 31 lit. c rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).

Ocena, czy w danych warunkach użyte przez pracodawcę słowo jest obraźliwe i do czego się odnosiło, należy do sądu wyrokującego, który, rozważając tę rzecz, nietylko ma prawo, ale i powinien liczyć się z poziomem kulturalnym i zazwyczaj praktykowanem zachowaniem się pracodawcy. 19.IX. 1935 r. C. I. 458/35.

ZWOLNIENIE PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO WSKUTEK NIESZCZĘŚLIWEGO WYPADKU LUB CHOROBY, TRWAJĄCEJ DŁUŻEJ NIŻ TRZY MIESIĄCE. Art. 32 lit. b rozp. Prezydenta Rzplitej z 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).

Pracodawca w art. 32 lit. b miał na względzie nie sam fakt niestawienia się do pracy, lecz wogóle niezdolność pracownika do wykonywania swoich obowiązków z powodu nieszczęśliwego wypadku lub choroby, trwającej dłużej niż trzy miesiące. 19.IX. 1935 r. C. I. 498/35.

SKUTKI WYPŁATY WYNAGRODZENIA ZA PRACĘ W SPOSÓB USTAWOWO NIEDOPUSZCZALNY. Art. 32 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 16. III. 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. poz. 324).

Przepis art. 32, przewidujący obowiązek pracodawcy do opłacania odsetek zwłoki w razie zawinionej niewypłaty wynagrodzenia w terminie, stanowiąc wyjątek od ogólnej zasady, nie może być tłumaczony rozciągliwie i stosowany w przypadku, gdy wypłata została dokonana, lecz w sposób ustawowo niedopuszczalny. 18.IX. 1935 r.C. I. 917/35.

ODSZKODOWANIE, JAKO JEDYNA KONSEKWENCJA ZWOLNIENIA WBREW USTAWIE PRACOWNIKA UBEZPIECZALNI. Art. 4 ust. 3 ustawy z dnia 17. III. 1932 r. o uregulowaniu stosunków służbowych pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych (Dz. U. poz. 338).

Konsekwencją zwolnienia pracownika instytucyj społecznych wbrew przepisowi zawartemu w ust. 3 art. 4 powyższej ustawy, może być wyłącznie zapłata odszkodowania, przewidzianego przez ustawę, albowiem zasada, wyrażona w ustawach cywilnych, przewidujących możność w pewnych przypadkach żądania od strony wykonania umowy, nie ma zastosowania do stosunku, wynikającego z umowy o pracę (por. orzecz. S. N. Nr. 126/35). Lekarz Ubezpieczalni, zwolniony bez swej winy po 18 lipca 1932 r., a przed wydaniem nowych przepisów służbowych co do lekarzy lub przed zawarciem nowej umowy, nie może być pozbawiony odszkodowania, które przewiduje powołana ustawa dla pracowników, zwolnionych w okresie od 18 lipca 1932 r. 20. IX. 1935 r. C. I. 1092/35.

ZGODA WŁADZY NADZORCZEJ NA ZWOLNIENIE PRACOWNIKA SAMORZĄDOWEGO Z PRACY. Art. 73 p.4 ustawy z 23. III. 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (Dz. U. poz. 294).

Przepis p. 4 art. 73, wymagający wyrażenia przez władzę nadzorczą zgody na zwolnienie pracownika samorządowego przez tymczasowy zarząd gminy, aczkolwiek ma charakter publiczno-prawny, reguluje nietylko stosunki wewnętrzne pomiędzy władzami, lecz ma również zastosowanie do pracowników samorządowych, związanych z gminą prywatno-prawnym stosunkiem umowy o pracę. 14.VIII. 1935 r. C. I. 1110/35.

§ 1 rozp. Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 26. I. 1922 r. w sprawie czasu pracy osób zatrudnionych przy pilnowaniu (Dz. U. Nr. 18 poz. 148).

Przepisy § 1 powyż. rozporządzenia stosują się do osób, zatrudnionych w przedsiębiorstwie, wykonywującem zawodowo strzeżenie obcej własności przed kradzieżą i włamaniem. 15.X.1935 r. C. II. 1170/35.

Art. 5 p. 6 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 24. XI. 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 911).

Z przepisu powyż. artykułu, stanowiącego, że pracownicy związków komunalnych, o ile mają zapewnione prawa do uposażenia emerytalnego nie mniejszego, niż przewiduje to rozporządzenie, nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w Z. U. P. U., nie wynika jeszcze, ażeby pracownik, który został ubezpieczony w Z. U. P. U., tracił przez to dobrodziejstwa, wypływające dla niego ze statutu emerytalnego do odprawy, niezależnie od tego, czy odprawę tę uważać należy za rodzaj uposażenia emerytalnego, czy też za świadczenie odrębne. 30.IV.1935 r. C. I. 2780/34.

Art. 109 rozp. Prezydenta Rzplitej o ubezp. prac. umysł.

W myśl powyż. art. wykaz zaległości, sporządzony przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, stanowi tytuł egzekucji sądowej, który na terenie działania U. P. C. z 1864 r. winien być uzyskany w trybie, przewidzanym w punkcie 5 dodatku do uwagi do art. 1527 pomienionej ustawy, natomiast nie może być uzyskany w drodze nadania wykazowi zaległości Z. U. P. U. klauzuli egzekucyjnej, o której mowa w art. 16 U. P. C. 19.VI.1935 r. C. I. 2617/34.

Art. 164 i 130 rozp. z 24. XI. 1927 r. o ubezp. pracown. umysł.

Spory pomiędzy Zakładem Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych a pracodawcami w przedmiocie ustalenia obowiązku opłacania składek za pracowników nie należą do właściwości sądów, lecz do władz administracyjnych, o których mowa w art. 164 wspomn. rozporządzenia do czasu utworzenia specjalnych organów, przewidzianych w art. 130 tegoż rozporządzenia. 6/19.VI.1935 r. C. I. 2617/34.

Art. 15 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323).

Zasada, że wypłata stałego wynagrodzenia należnego pracownikowi winna się odbywać najpóźniej w końcu każdego miesiąca kalendarzowego i że pracodawca w razie zawinionej niewypłaty w terminie obowiązany jest do opłacania procentów zwłoki w wysokości od 2 do 3% miesięcznie, począwszy od dnia zwłoki, odnosi się także do stałego umówionego wynagrodzenia pieniężnego, należnego pracownikowi za przepracowany czas w okresie próbnym. 11.X.1935 r. C. II. 1140/35.

Art. 32. lit. d rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o umowie o pracę pracowników umysł.

Przekroczenie dozwolonego umownie manca stanowi ważną przyczynę bezzwłocznego rozwiązania umowy o pracę, chociażby w umowie zastrzeżono materjalną odpowiedzialność pracownika za niedozwolone manco. 15.X.1935 r. C. II. 1123/35.

Art. 14, 20 ust. z 18 III. 1932 (Dz. U. poz. 307), art. 7, 8, 8-a ust. z 31. VII. 1924 r. w red. rozp. z 24. II. 1928 r. (Dz. U. Nr. 22 poz. 195).

I. Wszczęcie we właściwej instytucji administracyjnej — w trybie art. 14 ust. z 18 III.32 r. o wykupie gruntów, podlegających ustawie o ochronie drobnych dzierżawców rolnych — postępowania o przymusowy wykup gruntu dzierżawnego — powoduje w myśl art. 20 tejże ustawy zawieszenie postępowania sądowego o eksmisję z gruntu dzierżawionego (poza przypadkami wyluszczonemi w art. 7, 8, i 8a ust. z 31.VII.1924 r. w red. rozp. z 24 II. 1928 — Dz. U. Nr. 22 poz. 195), i sąd nie jest w tym przypadku uprawniony do rozpoznawania spraw o eksmisję na tej tylko zasadzie, że łączna przestrzeń dzierżawionych działek gruntu przekracza obszar wskazany w art. 3 powołanej ustawy z 18.III.1932 r.

II. Ustalone przez sąd nieuiszczenie za pewien okres czasu tenuty dzierżawnej mogłoby stanowić warunek wyłączający zawieszenie postępowania sądowego jedynie w razie stwierdzenia, iż dzierżawca nie zapłacił należności z własnej winy (art. 7 p. a ustawy z 31 lipca 1924 r.). 6.VI.1935 r. C. I. 2846/34.

Art. 18 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. Nr. 51 poz. 396) o ubezpieczeniu społecznem.

Sądy powszechne nie są właściwie do rozpoznawania sporów o zwrot odsetek zwłoki, pobieranych przez ubezpieczalnie społeczne w wysokości ustawą niedozwolonej. 3.IX. 1935 r. C. II. 753/35.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 1 K. K. Pojęcie przestępstwa ciągłego.

1. Osądzenie czynu popełnionego w ciągłości pokrywa wszystkie wchodzące w tę ciągłość poszczególne czyny, niezależnie od tego, czy przy sądzeniu były one znane sądowi, czy nie, i w jakim stopniu mogły dojść do jego wiadomości. 2. Sąd, sądzący sprawę po raz pierwszy, musi osądzić przestępstwo jako ciągłe poto, aby później, w przypadku nowego postępowania z powodu poszczególnych fragmentów, nawet świeżo ujawnionych tak osądzonego czynu, można było skutecznie stawiać zarzut rzeczy osądzonej. 3. Przy rozstrzyganiu rzeczy osądzonej w zastosowaniu do przestępstw ciągłych ma decydujące znaczenie kwestja. czy poprzedni wyrok miał na względzie zamiar przestępny, skierowany na szereg powiązanych ciągłością czynów. 4. Tożsamość czynu nie ulega zmianie przy nadaniu mu innej kwalifikacji prawnej, np. przy uznaniu ciągłości kilku czynów, które oskarżyciel przytoczył jako popełnione samodzielnie, ale niema tożsamości między jednym poszczególnym, wziętym całkowicie samodzielnie czynem, a grupą czynów, związanych jednolitym zamiarem ciągłym. 5. W zakresie przestępstw ciągłych konieczne jest ścisłe rozróżnienie skutków wyroków skazujących od skutków wyroków uniewinniających. Przy skazującym wyroku zasada rzeczy osądzonej dotyczy wszystkich, nawet nieujawnionych fragmentów działania. Przy uniewinniającym wyroku działanie rozdziela się na szereg pojedyńczych czynów, co do których zasada ne bis in idem stosuje się tylko o tyle, o ile zostały osądzone, jako samodzielne przestępstwa. Nic nie stoi zatem na przeszkodzie, ażeby inne, przy pierwszem sądzeniu nieznane czyny, stały się przedmiotem nowego postępowania, przy którem może sąd ustalić, ale tylko między niemi, ciągłość działania. (4.X.35 r. N 1 K. 675/35).

Art. 18 § 1 K. K. Zmniejszona poczytalność.

Zatwierdzenie przez przysięgłych także osobnego pytania z art. 18 § 1 K. K. w związku z § 1 art. 225 K. K. nie nakłada mimo to obowiązku zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary, lecz czyni je zależnem od uznania Trybunału. (9.XII.35, N 3 K 1837/35).

Art. 25 i 220 K. K. w związku z art. 215 i 218 K. K. Odwrócenie grożącego niebezpieczeństwa.

1) Różnica pomiędzy art. 25 i 220 K. K. polega na tem, że art. 25 K. K. dotyczy tylko usiłowania, a więc tylko przestępstw umyślnych i tylko wypadków zupełnego zapobieżenia skutkom działania, podczas gdy art. 220 K. K. ma zastosowanie także i do nieumyślnych sprawców niebezpieczeństwa i do częściowego tylko odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa, wreszcie i do wypadków czynności przygotowawczych, przewidzianych w art. 218 K. K. 2) Art. 25 K. K. mógłby mieć zastosowanie wtedy, kiedy sprawca przed przejściem pociągu doprowadza uszkodzony przez siebie tor kolejowy do zupełnego porządku i w ten sposób zapobiega powstaniu wszelkiego niebezpieczeństwa. Jeżeli jednak niebezpieczeństwo katastrofy już istniało, przestępstwo z art. 215 K. K. staje się dokonane, a nie usiłowane, chociby żaden pociąg nie uległ katastrofie i art. 25 K. K. zastosowania mieć nie może, natomiast może mieć zastosowanie przepis art. 220 K. K. (22.XI.35 N 1 K 820/35).

Art. 57 § 2 K. K. w związku z art. 379 § 2 K. P. K. Obowiązek uzasadnienia wyboru alternatywnej kary.

Brak uzasadnienia w wyroku celowości zastosowania alternatywnie zagrożonych w myśl art. 57 § 2 K. K. kar, narusza przepis § 2 art. 379 K. P. K. w związku z § 2 art. 57 K. K. i powoduje uchylenie wyroku (9.XII. 35 N. 3 K 1774/35).

Art. 140 K. K. w związku z § 1 art. 254 c), d), g) K. P.K. Karalność fałszywego zeznania.

1. Dla bytu przestępstwa z art. 140 K. K. jest obojętne, przed jaką władzą złożono fałszywe zeznanie, wystarcza, że osoba odbierająca zeznanie działa w granicach jej ustawowych uprawnień. 2) Złożenie zeznań w postępowaniu zabezpieczającem w toku procesu cywilnego nie odbiera zeznaniu znamion dowodu, skoro miało ono służyć właśnie jako dowód w procesie karnym o zniesławienie. (16.XII.35 N 3 K 1429/35).

Art. 140 K. K. w związku z art. 323 i nast. K. P. C. Odpowiedzialność karna zeznających pod przysięgą stron w procesie cywilnym.

1. W fazie poprzedzającej odebranie przysięgi lub zapewnienia zastępującego przysięgę, niema odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania strony, zeznającej w trybie przepisów o przesłuchaniu stron w procesie cywilnym (art. 323 i nast. K. P. C.), gdyż sąd uprzedza w tym wypadku tylko o powinności zeznawania prawdy (§ 3 art. 323 K. P. C.) a nie o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie (art. 329 K. P. C.). 2. W razie jednak nakazu sądu stwierdzenia zeznanych przez stronę okoliczności pod przysięgą (art. 326 K. P. C.), następuje realizacja warunku odpowiedzialności kar-

nej, przewidzianego w art. 140 § 2 K. K. niezależnie od tego, czy sąd uprzedza o odpowiedzialności i niezależnie od tego, czy świadek ewentualnie strona jeszcze raz zeznanie powtarza, czy też tylko potwierdza swoje poprzednie zeznanie (art. VI § 7 przep. wprow. K. P. C.). 3. Obowiązujący Kodeks Karny nie zawiera odrębnych przepisów dla odpowiedzialności stron, zeznających w procesie cywilnym pod przysięgą lub zapewnieniem, zastępującem przysięgę (art. VI § 7 przep. wprow. K. P. C.), przeto odpowiedzialność karna strony jest taka sama jak odpowiedzialność karna świadka (art. 140 K. K.). (20.III.36 N. 1 K. 1217/35).

Art. 143 i 255 K. K. Fałszywe oskarżenie i zniesławienie.

1) Oskarżenie o każdy czyn zagrożony karą w zasadzie z nielicznemi wyjątkami jest zarazem pomówieniem o postępowanie zdolne poniżyć pomówionego w opinji lub narazić go na utratę zaufania. 2) W przypadkach oskarżenia przedmiotowo fałszywego, lecz lekkomyślnego lub w dobrej wierze, w działaniu sprawcy nie mieszczą się wprawdzie dla braku podmiotowej istoty czynu znamiona występku z art. 143 K. K., może jednak zachodzić karalne zniesławienie z art. 255 K. K. 3) Doniesienie o przestępstwie nie nadaje samo przez się działaniu donosiciela cech prawności, jeżeli nie ciąży na nim w tym przedmiocie szczególny obowiązek. (6.XII.35 N 3 K 557/35).

Art. 149 K. K. i art. 98 i nast. K. P. K. Pojęcie świadka w związku z karalnością przemocy i t. p. celem wywarcia wpływu na czynności świadka.

Sankcja z art. 149 K. K. ma zastosowanie także wtedy, gdy zamach został skierowany przeciw osobie, która będzie dopiero wezwana przez władzę w charakterze świadka. Charakter świadka przydaje pewnej osobie już sama okoliczność, streszczająca się w spostrzeżeniu przez nią pewnego faktu, a nie dopiero zawezwanie tej osoby przez władzę do złożenia świadectwa. (20.III.36 N. 1 K. 16/36).

Art. 156 K. K. Istota przestępstwa.

Dla bytu przestępstwa z art. 156 K. K. działanie sprawcy musi być skierowane przeciw samej ustawie lub rozporządzeniu władzy, musi dążyć do zniszczenia, zmiany lub niestosowania ich i to drogą nielegalną. Natomiast żądanie wyłączenia z pod działania ustawy pewnej kategorji obywateli nie może być uważane za przestępstwo z art. 156 K. K. (19.XII.35 N 1 K 1048/35).

Art. 156 K. K. Pojęcie „rozporządzeń prawnych".

1. Pod pojęcie „rozporządzeń prawnych" władzy w rozumieniu art. 156 K. K. podpadną nie tylko rozporządzenia wykonawcze oparte na „delegacji ustawodawczej" ogłoszone w Dz. Ust. lub innych Dziennikach i t. p., lecz także prawne, t. j., w zakresie prawnego działania, wydane zarządzenia, odezwy, polecenia i t. p. akty woli odnośnych władz. 2. Zarządzenie Ministra, co do żałoby szkolnej po Marszałku Polski oraz zarządzenie wykonawcze kierownika szkoły, a także samodzielne zarządzenia kierownika szkoły w tym zakresie pozostaje pod ochroną art. 156 K. K. *Uzasadnienie.* 1) Art. 156 K. K., należąc do grupy przepisów chroniących „ład publiczny" — pojęciem „rozporządzenia' obejmuje wszelkie zarządzenia władz skierowane ku ochronie ładu publicznego; 2) Wyrazy użyte w aktach woli władz, a więc np. „polecam", „wzywam", „zarządzam" i t. p. nie mają znaczenia dla oceny zarządzenia władz, wydanego w celu ochrony „ładu publicznego", jako podpadającego pod sankcję art. 156 K. K. 3. Nie jest niezbędne wymienienie podstawy prawnej przy wydaniu rozporządzenia, zarządzenia i t. p., jeżeli przepis szczególny tego nie wymaga (art. 27 konst. art. 1 pkt. 6 rozp. Prez. poz. 423/35 r.) byle tylko podstawa prawna do wydania zarządzenia i t. p. istniała (16.IV.36 1 K. 60/36).

Art. 187 K. K. Fałsz a korzyść materjalna.

1) Przestępstwo z art. 187 K. K. ma charakter formalny i nie wymaga, by sprawca działał w zamiarze przysporzenia korzyści materjalnej albo wyrządzenia komuś szkody. 2) Zgoda osoby trzeciej na podpisanie przez sprawcę dokumentu jej nazwiskiem nie usuwa karalności z art. 187 K. K. (17.X.35 N 2 K 1022/35).

Art. 192 § 1 i § 2 K. K. Kwalifikacja i użycie opinji biegłego niezgodnej z rzeczywistym stanem rzeczy i wydanej w stanie niepoczytalnym.

Opinja biegłych jest zawsze wnioskiem z pewnych faktów i danie wyrazu tej opinji przez biegłych wbrew istotnemu przekonaniu stanowi poświadczenie nieprawdy co do okoliczności mającej znaczenie prawne (art. 192 K. K.). Jeżeli osoba, ustanowiona jako biegły sądowy, była w chwili wydawania poświadczenia chora umysłowo, to poświadczenie przez nią wydane nie ma przedmiotowo charakteru świadectwa wydanego przez osobę publicznego zaufania, ani też nie mogło stwierdzić okoliczności, mającej znaczenie prawne, a w następstwie użycie wspomnianego świadectwa nie może uzasadniać kwalifikacji z art. 192 § 2 K. K., lecz z art. 23 § 2 i 192 § 2 K. K. (3.IV.36 N. 1 K. 1446/35).

Art. 193 K. K. Istota przestępstwa.

Do zastosowania art. 193 K. K. konieczne jest, aby wprowadzenie w błąd dotyczyło

takiej okoliczności, która stanowi przedmiot danego poświadczenia, n i e p r a w d a zatem musi dotyczyć tego, co osoby w cytowanym artykule wymienione poświadczają, nie zaś okoliczności ubocznych, do których poświadczenia osoby te wcale nawet mogą nie być uprawnione. (26.XII.35 N 2 K 1330/35).

Art. 195 K. K. Bezprawna zmiana stanu cywilnego.

Wytworzenie sytuacji nieprawdziwej, polegającej na podawaniu cudzego dziecka za swoje w celu zmiany zapomocą spisania odpowiedniego aktu urodzenia, należy do istoty przestępstwa z art. 195 K. K., przyczem przestępstwo to jest dokonane, jeżeli podawanie cudzego dziecka za swoje trwało w ciągu tego lub innego okresu czasu i zakończyło się spisaniem wspomnianego aktu urodzenia albo też jeżeli oba powyższe działania nastąpiły jednocześnie. (13.XII.35 N 1 K 1224/35).

Art. 209 K. K. Istotne cechy czerpania zysków z nierządu.

Do istoty czynu z art. 209 K. K. wystarcza ustalenie czerpania zysków z zarobków innej osoby, osiągniętych przez nierząd, gdy zyski te, czerpane ze świadomością sprawcy o pochodzeniu ich z nierządu, nie są uzasadnione żadnym tytułem prawnym. Nie jest istotne dla istoty czynu, podpadającego pod art. 209 K. K. ustalenie swoistego stosunku sprawcy do poszczególnych czynności nierządnych, z któregoby wynikał bezpośredni związek zysków oskarżonego z nierządem pokrzywdzonej oraz jest obojętne, czy ten, kto czerpie zyski z nierządu innej osoby, okazuje jej zato pewną pomoc, np. daje ochronę. Pod sankcję z art. 209 K. K. nie podpadnie udzielona komuś przez prostytutkę pożyczka lub nawet darowizna. (20.II.36. N. 3 K. 1979/35).

Art. 217 K. K. Miejskie Zakłady Elektryczne nie stanowią instytucji prawa publicznego.

1. Miejski Zakład Elektryczny stanowi urządzenie użyteczności publicznej takie, którego prawidłowe działanie leży w interesie bezpieczeństwa powszechnego (art. 217 i nast.), nie nabywa jednakże takie urządzenie dlatego tylko, że jest zarządzane przez związek prawno publiczny, charakteru instytucji prawa publicznego. 2. Ciała i związki samorządowe, prowadzące we własnym zarządzie tego rodzaju koncesjonowane zakłady, nie spełniają przez to jakiegoś nakazu ustanowionego w prawie publicznem, lecz są tylko podmiotami prywatno-gospodarczemi, nie zaś władzą lub urzędem w stosunku do swych odbiorców energji elektrycznej. (12.XI.35. N. 2 K. 1617/35).

Art. 230 § 2 i 233 K. K. Odpowiedzialność za przerwanie ciąży.

1. Dla przypisania lekarzowi winy z § 2 art. 230 K. K. nie wystarcza jedynie objektywne stwierdzenie, że nie zachodzi konieczność przerwania ciąży, lecz należy ponadto ustalić, że zabiegu dokonano ze świadomością nieistnienia takiej konieczności. 2. Art. 233 K. K. nie wymaga istnienia bezpośredniego niebezpieczeństwa, zaczem konieczność dokonania zabiegu ze względu na zdrowie kobiety może wypływać także z przewidywanych konsekwencyj ciąży w późniejszych jej okresach i warunkach porodu. (23.X.35 N 2 K 1064/35).

Art. 235 i 236 K. K. Cechy przestępstwa.

1. Odpowiedzialność z art. 235 K. K. gdy nie ustalono bezpośrednio ściśle określonego zamierzenia przestępnego, uwarunkowana jest świadomością sprawcy, że skutkiem jego czynu może być upośledzenie o cechach właściwych tylko uszkodzeniom z art. 235 K. K. 2. Nawet ciężkie uszkodzenie, które zagrażało życiu ofiary, lecz tylko chwilowo, jak i każdy poważny, choćby bardzo ciężki rozstrój zdrowia, który nie wywołał skutków, określonych § 1 lit. a) i b) art. 235 K. K., nie uzasadniają kwalifikacji z tego art., mieszczą się bowiem w ramach art. 236 K. K. (28.XI.35 N 2 K 1300/35).

Art. 240 K. K. Skutek uszkodzenia w bójce.

W świetle art. 240 K. K. jest obojętne czy skutek z art. 236 K. K. nastąpił w wyniku ogółu uszkodzeń, czy w wyniku jednego tylko uszkodzenia, którego sprawca jest niewiadomy. (2.XII.35 N 3 K 1279/35).

Art. 255 K. K. Wyłączenie z pod pojęcia „osób trzecich" osób, które brały udział w działaniu „wspólnem" z osobą, wobec której „pomawianie" ma miejsce.

Osoba, przy której udziale doszło pewne zdarzenie do skutku, nie może być uznana jako osoba trzecia w rozumieniu art. 255 K. K., zaczem wobec niej nie można dokonać zniesławienia innej osoby, biorącej udział w tem samem zdarzeniu. (9.III.36. N. 2 K. 2242/35).

Art. 262 K. K. Pojęcie osoby najbliższej w związku z odpowiedzialnością karną za przywłaszczenie i ściganiem na wniosek.

Ściganie z powodu przywłaszczenia sobie przez sprawcę mienia, powierzonego mu przez osobę najbliższą, nie wymaga wniosku przewidzianego § 5 art. 262 K. K., jeżeli mienie powierzone nie jest własnością osoby najbliższej. *Przykład.* Pełnomocnik właściciela dóbr powierza gotówkę tegoż właściciela do przechowania synowi właściciela. W razie sprzeniewierzenia tej gotówki przez syna będzie miał zastosowanie § 5 art. 262 K. K. Odwrotnie pełnomocnik powierza swojemu synowi gotówkę właściciela majątku do czasowego przechowania syn pełnomocnika (wiedząc czyją gotówkę przecho-

wuje) odpowie na ogólnych zasadach, jeżeli ją sobie przywłaszczy. (29.IV.36 N. 3 K. 534/36).

Art. 264 K. K. Możność wynagrodzenia szkody.

Możność sprawcy ewentualnego wynagrodzenia zrządzonej czynem przestępnym szkody nie usuwa cech oszustwa (15.XI.35 N. 3 K. 1348/35).

Art. 264 K. K. Niezbędność ustalenia zamiaru uszukańczego.

Samo ustalenie, że podana przez sprawcę okoliczność była objektywnie nieprawdziwa, nie wystarcza do przyjęcia zamiaru oszukańczego, gdyż dopiero ustalenie świadomości sprawcy, że podaje za prawdziwą okoliczność nieodpowiadającą prawdzie, dowodzi złego zamiaru, co dla przestępstwa z art. 264 K. K. jest warunkiem koniecznym. (11.XII.35 N 1 K 905/36).

Art. 286 K. K. Odpowiedzialność sądowa i dyscyplinarna urzędnika.

1. Wszelkie postępowanie urzędnika, niezgodne z jego zadaniami, określonemi przez ustawy, lub oparte na nich zarządzenia prawne, a więc także postępowanie urzędnika, sprzeczne z przepisami instrukcyjnemi czy regulaminowemi, może stanowić podstawę odpowiedzialności karnej z art. 286 K. K., atoli pod warunkiem możliwości zaszkodzenia interesom publicznym lub prywatnym. 2. Naruszenie samych tylko formalności, przepisanych w wewnętrznym toku urzędowania, atoli bez możliwości wywołania przez to szkody, o której mowa w art. 286 K. K., należy do dziedziny prawa dyscyplinarnego (23.X.35 N. 3 K. 1320/35).

Art. 286 K. K. Zakres pojęcia „niedopełnienia obowiązku służbowego urzędnika".

Karalne niedopełnienie obowiązku urzędnika może przejawić się nietylko w niedopełnieniu czynności expressis verbis wynikającej z ustawy lub innych przepisów prawnych, obowiązku czynienia nałożonego wyraźnie zleceniem władzy, instrukcją, regulaminem lub ustaloną praktyką — lecz także w niedopełnieniu obowiązku służbowego, którego dokonania dobra wiara od niego wymaga, zwłaszcza w zakresie obowiązku zapobiegania szkodzie dla interesu publicznego lub prywatnego, którego mogące powstać zagrożenia — nie dadzą się często ani przewidzieć ani w żadnej instrukcji wyliczyć. N a p r z y k ł a d: Niedopełnienie obowiązku dozorowania zwózki węgla, przeznaczonego na cele opieki społecznej przez urzędnika, któremu władze samorządowe zaleciły zadania w dziedzinie opieki społecznej. (19.V.36. N 1 K 184/36).

Art. 286 i 292 K. K. Działanie na szkodę interesu miasta.

1. Działanie na szkodę materjalną interesu miasta karane jest w myśl art. 286 K. K. także i na wypadek prywatnego charakteru naruszonego interesu np. uszczuplenia zysków prywatnego przedsiębiorstwa gminy. 2. Woźny w służbie samorządu jest w rozumieniu art. 286 i 292 K. K. urzędnikiem (12. XI. 35 Nr. 2 K 1617/35).

Art. 286 K. K. w związku z rozporządzeniem Ministra Poczt i Tel. z dn. 7. III. 32 (Dz. Ust. Nr. 4 poz. 442). Odpowiedzialność przy sprzeniewierzeniach osób działających na zlecenie.

Odpowiedzialność zastępcy agenta pocztowego za przywłaszczenie sobie pieniędzy skarbu, lub za inne nadużycie władzy poruczonej mu zleceniem (na prawie opartem) agenta pocztowego należy oceniać według art. 286 i nast. K. K. *Przykład.* Oskarżony, który sprzeniewierzył pieniądze skarbowe, będąc z polecenia siostry, jako kierowniczki agencji pocztowej, jej zastępcą w czynnościach tejże agencji, odpowie karnie za przywłaszczenie pieniędzy skarbowych, mimo że siostra w myśl § 33 ust. 2 rozporządzenia Ministra Poczt i Teleg. z dn. 7.III.32 r. odpowiadać może za jego czynności materjalnie. (29.IV.36 N. 3 K. 534/36).

Art. 1 i 7 K. P. K. w związku z art. 26 prawa patentowego z dn. 22.III.1928 r. (Dz. Ust. poz. 384). Niedopuszczalność przerwy postępowania karnego celem rozstrzygnięcia sądów cywilnych w procesie adhezyjnym.

1. K. P. K. nie przewiduje przerwy (zawieszenia) postępowania celem uzyskania rozstrzygnięcia innego sądu lub urzędu (art. 7 K. P. K.). 2. Przerwa w postępowaniu karnem przewidziana w art. 26 prawa patentowego, ze względu na potrzebę przedwstępnych rozstrzygnięć na terenie prawa cywilnego, jest po wejściu w życie ustawy późniejszej, którą jest K. P. K., niedopuszczalna. 3. Postępowanie sądu karnego, mocą którego zarządzono przerwę na podstawie art. 26 w związku z art. 27 rozp. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych (Dz. Ust. poz 384/28), jest z samego prawa nieważne i może być unieważnione postanowieniem deklaratoryjnem sądu. 4. Zarządzenie przerwy w postanowieniu karnem, nieprzewidzianej w przepisach K. P. K., jest odmową wymiaru sprawiedliwości karnej z przyczyn ustawą nieprzewidzianych przez wstrzymanie pozaustawowe biegu postępowania na czas nieokreślony. (30.III.36 N. 1 K. 122/36).

Art. 10, 103 i 106 K. P. K. Znaczenie zeznań osnutych na pogłoskach.

W granicach zasady swobodnej oceny dowodów z art. 10 K. P. K. dowodem w sprawie mogą być poszlaki, zeznania świadka ze słyszenia i w tym wypadku, kiedy świa-

dek nie zdradza osoby, udzielającej mu objaśnienia ani wogóle źródła posiadanej informacji. (9.XII.35 N 3 K 1877/35).

Art. 89, 90 i 93 K. P. K. Obowiązek obrońcy z urzędu.

1. Z zestawienia art. 89, 90 i 92 K. P. K. wynika, że wyznaczony przez prezesa sądu obrońca z urzędu jest uprawniony do podejmowania czynności jedynie w postępowaniu przed tym sądem, którego prezes go wyznaczył (udział w rozprawie, w czynnościach, dokonywanych w drodze pomocy prawnej i t. d.) i że z chwilą przejścia sprawy do wyższej instancji prawa i obowiązki obrońcy z urzędu ustają. Jeżeli zatem oskarżony chce nadal korzystać z obrońcy z urzędu, powinien stosownie do art. 89 K. P. K. zwrócić się z prośbą do prezesa tego sądu, w którym sprawa następnie się toczy. 2. Wyznaczeni przez prezesa sądu obrońcy z urzędu w 1-ej instancji nie mają żadnego tytułu do udziału w postępowaniu przed instancją 2-gą. 3. Sąd II-ej instancji nie jest obowiązany zawiadamiać obrońców z urzędu, wyznaczonych przez prezesa 1-ej instancji, o terminie rozprawy. (14. IV. 36 N 1 K 298/36).

Art. 205 K. P. K. Doręczenie wezwania okarżonemu.

Niemożność doręczenia wezwania oskarżonemu w domniemanem miejscu tymczasowego pobytu bez usiłowania doręczenia mu wezwania w miejscu jego stałego pobytu po myśli art. 202 lub 203 K. P. K. nie dają podstawy do wniosku o zmianie miejsca zamieszkania i zastosowania art. 205 K. P. K. (12.XII.35 N 1 K 926/35).

Art. 227 i § 1 art. 228 K. P. K. Przywrócenie terminu.

Termin z § 1 art. 506 K. P. K. ściśle wiąże się z dotrzymaniem terminu do wywodu kasacji, a więc w rozumieniu § 1 art. 228 K. P. K. dotyczy tego środka odwoławczego. Wobec tego wniosek o przywrócenie terminu z § 1 art. 506 K. P. K. należy załatwić w trybie § 1 art. 228 K. P. K. z przestrzeganiem przepisu art. 466 K. P. K. Nie może usprawiedliwiać uchybienia terminu złożenia ponownego wniosku o wyznaczenie obrońcy z urzędu wprost do Sądu Najwyższego wskutek nieznajomości przepisów postępowania karnego, gdyż znajomość tych przepisów jest obowiązkiem stron procesowych (29.IV.36 N. 1 K. 198/36).

Art. 285 K. P. K. Termin do sporządzenia aktu oskarżenia.

Przepis art. 285 K. P. K. nie może być w drodze analogji stosowany do wypadków, w których, jak przy kasacji, ważność i skuteczność aktu zawisła jest od dotrzymania określonego w ustawie zawitego terminu, nie ulegającego w żadnym wypadku przedłużeniu. (3.XII.36 N 3 K 1462/35).

Art. 376 § 1 K. P. K. 1) Niesporządzenie uzasadnienia wyroku co do wszystkich oskarżonych przy zapowiedzeniu kasacji tylko przez niektórych, 2) rozważenie skargi kasacyjnej w tym przedmiocie.

1) W wypadkach zapowiedzenia środka odwoławczego przez jednego ze współuczestników procesu uzasadnienie wyroku obejmować musi wszystkich współuczestników. Częściowe uzasadnienie należy uznać za niezgodne z ustawą nie tylko ze względu na wykładnię gramatyczną, ale także i z tego powodu, że w skład wyroku z uzasadnieniem, w myśl art. 365, 366, 367, 368 i 371 K. P. K., wejść musi sentencja w całości. 2) W przypadku niesporządzenia uzasadnienia wyroku co do wszystkich oskarżonych, przy zapowiedzeniu kasacji tylko przez niektórych, Sąd Najwyższy nie jest uprawniony do zwrotu akt sądowi, który wydał zaskarżony wyrok, celem sporządzenia dodatkowego uzasadnienia wyroku, lecz powinien dotyczący zarzut kasacyjny rozpoznać w zwykłym trybie kasacyjnym. (30.V.36 N 1 K 1465/35).

Art. 490 § 3 K. P. K. Odczytanie protokółów bez zgody stron.

Z treści przepisu § 3 art. 490 K. P .K. wynika konieczność ujawnienia na rozprawie przeprowadzonych w tym trybie dowodów przez odczytanie sporządzonych w myśl tego przepisu protokółów bez względu na zgodę stron i bez względu, czy zachodzą warunki §§ 3 i 2 art. 340 i 341 K. P. K. (4.XII.35 N 3 K 1373/35).

Art. 493 K. P. K. Nowe dowody.

Przepis art. 493 K. P. K. ma na myśli nowe dowody a nie nowe okoliczności. (12.XII.35 N 3 K 1480/35).

Art. 493 § 1 lit. a K. P. K. Uzasadnienie wniosku pierwszej instancji przez sąd odwoławczy.

W przypadku, gdy sąd I instancji odrzucił wniosek dowodowy na mocy art. 332 K. P. K. bez należytego uzasadnienia, sąd odwoławczy sprawdza, czy wniosek oddalono słusznie i w wypadku twierdzącym słuszność tę w swem postanowieniu uzasadnia, poprawiając uchybienie sądu I-ej instancji. (13.XII.35 N 3 K 1843/35).

Art. 508 lit. e § 1 K. P. K. Zwolnienie od kaucji kasacyjnej.

Przepis punktu e § 1 art. 508 K. P. K. ma na względzie ostatecznie orzeczoną w wyroku karę pozbawienia wolności, to jest karę orzeczoną po ewentualnem zasto-

sowaniu w wyroku ustawowych złagodzeń, nie wyłączając amnestji (29. IV. 36 N. 2 K. 312/36).

Art. 651 K. P. K. Pojęcie „niedbalstwa" przy przyznawaniu odszkodowania za niesłuszne skazanie a niewniesienie środka odwoławczego.

Pod pojęcie „niedbalstwa", które w rozumieniu art. 651 K. P. K. nie daje prawa do wynagrodzenia za niesłuszne skazanie nie podpada niezłożenie środka odwoławczego. (11.V.36 N 3 K 518/36).

Art. 81 U. S. P. Pociągnięcie do odpowiedzialności asesora.

Do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej asesora sądowego, pełniącego czynności sędziowskie, nie jest wymagane zezwolenie właściwego sądu dyscyplinarnego w myśl art. 81 U. S. P. (29.IV.36 N. 3 K. 656/36).

Art. 2 ust. 3 ust. o amnestji (Dz. Ust. poz. 1/36) w związku z art. 85 K. K. Konfiskata jako środek zabezpieczający.

1. Według art. 2 ust. 3 ustawy amnestyjnej 1936 r. przepadek przedmiotów i narzędzi przestępstwa można orzec tytułem środka zebezpieczającego. Gdy chodzi o narzędzia przestępstwa lub przedmioty zakazane w obrocie, konieczność ich przepadku, jako środka zabezpieczającego, przewidziana jest w art. 85 K. K. i w wypadkach, gdy postępowanie z tych lub innych powodów umorzono. Art. 2 ustawy amnestyjnej w tym względzie żadnych zastrzeżeń nie zawiera. 2. Osoba, której grozi zastosowanie środka zabezpieczającego w postępowaniu, może się bronić w przedmiocie stosowania tego środka i sąd w trybie art. 50 K. P. K. obowiązany jest sprawdzić zaofiarowane przez oskarżonego dowody. Ustalenie to następuje nie w formie orzeczenia, lecz w formie postanowienia o przepadku, przeciw któremu służy zażalenie (art. 16 amnestji i art. 392 K. P. K.). 3. Zażalenie na powyższe postanowienia sądu okręgowego w sprawach karno - administracyjnych rozstrzyga sąd apelacyjny, jako wyższa instancja w znaczeniu hierarchiczno - ustrojowym (art. 467 K. P. K.). (5.V.36. N. 1 K. 375/36).

Art. 114 U. K. S. i § 1 art. 555 Kod. Handl. Sprzedaż na raty losów loteryjnych.

1) Wobec braku definicji szczególnej pojęcia zabronionej przez prawo sprzedaży na raty losów loteryjnych zarówno w Ustawie Kar. Skarbowej jak i w Regul. dla kolektorów — należy uznać jako miarodajne pojęcie sprzedaży na raty zawarte w § 1 art. 555 Kod. Handlowego. Jak wynika z definicji Kod. Handlowego, rzecz, — a więc także los loteryjny, — przed całkowitą zapłatą ma być wydana kupującemu, chociażby sprzedawca zastrzegł sobie prawo własności. 2) Za sprzedaż losów loteryjnych należy uważać nietylko wydanie losu graczowi, lecz i zapisanie operacji sprzedaży do zapisu kolektorskiego (§ 27 i § 16 Regulam. Kolekt.). 3) Los znajdujący się w ręku kolektora i nieodnotowany w zapisie kolektorskim, jako sprzedany, chociażby całkowicie opłacony przez gracza, nie może być uważany za sprzedany zwłaszcza jeśli nie jest pieczętowany (§ 19 Reg. przewiduje pieczetowanie losów w chwili sprzedaży względnie w chwili oddania ich subkolektorowi). (17.II.36. N. 1 K. 1408/35).

Art. 51 i 98 ust. o państw. podat. przemysł. z d. 15. VII. 35 (Dz. Ust. poz. 550) Podanie o przyznanie ulgi.

Fakt złożenia podania o przyznanie ulgi nie zabezpiecza płatnika przed skutkami, przewidzianemi w art. 51 ustawy o państw. podat. przemysł. (2. IX. 35, Nr. 3 K. 872/35).

Art. 207 § 1 ust. 2 ord. podat. z d. 15 marca 1934 r. (Dz. Ust. poz. 346 i art. 2 § 1 K. K. Stosowanie ustawy względniejszej.

W odniesieniu do ust. 2 § 1 art. 207 ordynacji podatkowej nie może mieć zastosowania przepis § 1 art. 2 K. K. co do stosowania ustawy względniejszej, gdyż przepis § 1 art. 207 ust. 2 powołanej ordynacji, jest pod tym względem przepisem wyjątkowym, skoro kwestję wymiaru kary w stosunku do przestępstw, popełnionych przed wejściem w życie ordynacji podatkowej, a przepisom tej ordynacji podlegającym (art. 207 § 1 ust. 1), reguluje § 2 art. 207 ordynacji podatkowej, który postanawia, że za te przestępstwa nie można wymierzyć kary surowszej niż przewidziana dawnemi ustawami. (13.XI.35 N. 3 K. 1816/35).

Art. 1, 2 i 3 ustawy z dn. 26. III. 35 o uwolnieniu od odpowiedzialności karnej w sprawach o przestępstwa podatkowe (Dz. Ust. poz. 178/35).

1. Ustawa z dnia 26. III. 35 r. o uwolnieniu od odpowiedzialności karnej w sprawach o przestępstwa podatkowe (Dz. Ust. poz. 178) przewiduje jedynie amnestję w sprawach, w których postępowanie nie zostało jeszcze wszczęte z powodu nieujawnienia przestępstwa. 2. Możliwość zastosowania ustawy z dn. 26. III. 35 r. zależy od speł-

nienia dwóch warunków: dokonania przez sprawcę czynności, przewidzianych w art. 2 tejże ustawy w ciągu dwóch miesięcy od dnia wejścia jej w życie, oraz dokonania ich przed ujawnieniem przez władze przestępstwa, przyczem oba te warunki muszą zachodzić równocześnie (5. XI. 35, Nr. 1 K. 773/35).

Art. 27 ustawy o państw. podat. przemysł. Nabycie półrocznego świadectwa.

Nabycie świadectwa przemysłowego właściwej kategorji i rodzaju półrocznego nie może być uważane za nabycie świadectwa niższej ceny, gdy cena odpowiada wartości świadectwa półrocznego, a stanowi niepodporządkowanie się przepisom art. 27 ustawy o państw. pod. przemysł., niezagrożone żadną sankcją karną w szczególności karą z art. 181 ord. podatkowej (13.XI.35 N 2 K 1310/35).

Art. 45 i 46 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 7. VI. 27 r. (Dz. U., poz. 468) o prawie przemysł. Uzyskanie licencji do prowadzenia przemysłu okrężnego.

1. W myśl art. 45, 46 rozp. Prez. z dn. 7. VI. 27 r. poz. 468 o prawie przemysł. prowadzenie przemysłu okrężnego wymaga uzyskania licencji w postaci ściśle określonej przez ustawę. 2. Handel obnośny lub rozwoźny, dokonywany z zakładu handlowego, nie może być uważany za handel wędrowny, stanowiący szczególną postać przemysłu okrężnego w rozumieniu prawa przemysłowego, lecz jest rodzajem handlu towarowego, nie podlegającym reglamentacji przez prawo przemysłowe (12. IX. 35, Nr. 3 K. 1209/35).

Art. 9 rozp. Prez. R. P. z dn. 7. X. 1927 r. o sztucznych środkach słodzących (Dz. Ust. poz. 797) w związku z art. 504 K. P. K. w przedmiocie zaskarżenia wyroku.

Od wyroków sądu okręgowego, jako odwoławczego, w sprawach z oskarżenia z art. 9 powyż. rozp., w myśl art. 7 tegoż rozp. oraz § 3 art. 229 U. K. S. kasacja nie przysługuje. (1.VII.35. N. 2 K. 858/35).

Art. 18 ust. z 28.III.33 r. Dz. U. poz. 269 o biurach pisania podań w zw. z rozp. Prez. Rzplitej z 27.X.1932 r. o stowarzyszeniach Dz. U. poz. 808. Organizacja pomocy prawnej.

1) Stosownie do art. 18 ustawy z 28.III.33 r. o biurach pisania podań Dz. U. poz. 269, ustawa ta nie dotyczy zrzeszeń, których statut przewiduje udzielenie pomocy prawnej ich członkom w zakresie pomocy, przewidzianej statutem. 2) Brak dokładnego określenia w postanowieniach statutu organizacji pomocy prawnej, nie pozbawia zrzeszenia uprawnień jej udzielania, gdy statut pomoc taką ustanawia. 3) Organizacja pomocy prawnej zależy od uznania władz zrzeszenia i jest obojętne, czy zrzeszenie udziela jej członkom przez funkcjonarjusza bądź członka zrzeszenia czy też przez osobę obcą, powołaną w tym celu przez zrzeszenie na podstawie umowy najmu usług, przyczem kwestja oraz forma wynagrodzenia zależna jest od decyzji władz zrzeszenia, które uchybienia w tym przedmiocie regulują we własnym zakresie. 4) Pobieranie opłat przez zrzeszenie za udzieloną pomoc prawną jest dopuszczalne, o ile wpływy z tego źródła na rzecz zrzeszenia są przewidziane w statucie, w przeciwnym razie mogłyby wchodzić w zastosowanie sankcje karne z art. 16, 24 i 57 rozp. Prez. Rz. z 27.X.1932 r. o Stowarzyszeniach (4.X.1935 r. Nr. 2 K. 1126/35.

Art. 1, 58, 61 ustawy z dn. 29.III. 1926 r. o prawie autorskiem (Dz. Ust. poz. 286/26) „Tytuł i treść utworu".

Tutuł utworu literackiego wraz z treścią tego utworu stanowią jednolite dzieło sztuki. W oderwaniu od zagadnienia utworu, od jego rodzaju i od celów, jakim utwór został poświęcony, nie można rozstrzygać o tem, czy tytuł tego utworu ma być chroniony dla wyłączności autora i w jakich granicach może i powinna mu ta wyłączność przysługiwać. (z 19. IX. 35, Nr. 1 K. 557/35).

Art. 70 ust. 2 prawa górniczego (rozp. Prez. Rz. z 29. XI. 1930 r., Dz. Ust. poz. 654) oraz art. 265 tegoż prawa w związku z art. 160 i 161 K. K. Wydobywanie minerału przez nieuprawnioną osobę. Pojęcie własności górniczej.

1. Własność górnicza, stanowiąca własność „sui generis", nie tworzy faktycznego stanu posiadania danego minerału, znajdującego się w złożach nietkniętych w głębi ziemi, lecz tylko wyłączne prawo poszukiwania, wydobycia i zawłaszczenia minerału w jego postaci rzeczy ruchomej, uzyskanej dopiero drogą odłączenia od ziemi jako rzeczy nieruchomej. 2. Uprawnionemu (właściciel pola, dzierżawca, przemysłowiec górniczy) prawo powszechne daje ochronę prawa własności wydobytego minerału. Zabór wydobytego minerału z posiadania zarówno uprawnionego jak i nieuprawnionego, który minerał sobie przywłaszczył, może skutkować odpowiedzialność sprawcy z art. 257 K. K. Wydobywanie minerału przez nieuprawnionego z obrazą art. 265 prawa górniczego stanowi przywłaszczenie i uzasadnić może odpowiedzialność sprawcy z § 1 art. 262 K. K. o ile ma on świadomość, iż wydobyty przezeń minerał stanowi dlań rzecz cudzą, co w konsekwencji wymaga zdawania sobie sprawy z dyspozycji ust. 2 art. 70 prawa górniczego. 3. Nabycie węgla od wydobywcy, który bezprawnie go sobie przywłaszczył, skutkuje odpowiedzialność nabywcy z art. 160 i 161 K. K. (8. VII. 35, Nr. 1 K. 469/35).

Art. 5 § 1 rozp. Prez. Rzplt. z dn. 16.II28 r. o karach za szpiegostwo i niektóre inne przestępstwa przeciw Państwu (Dz. Ust. poz. 160). Istota przestępstwa szpiegostwa.

1. Karalne z § 1 art. 5 rozp. Prez. Rzplt. z dn. 16.II.28 r. o karach za szpiegostwo jest samoumyślne i bezprawne zbieranie wiadomości bez względu na to, z jakich pobudek sprawca działał. 2. Dla bytu przestępstwa z § 1 art. 5 cytowanego rozporządzenia poza zbieraniem wiadomości stanowiących tajemnicę, niezbędna jest bezprawność działania sprawcy w rozumieniu § 2 art. 23 rozp. z dn. 16.II.28 r. oraz pod względem podmiotowym umyślność jego działania. Jednak zamiarem umyślnym objęte być musi nie zrządzenie szkody Państwu, lecz bezprawne zbieranie wiadomości, stanowiących tajemnicę, a zatem sprawca czynu musi, w myśl § 1 art. 14 K. K., posiadać świadomość, że zbierane przez niego wiadomości posiadają charakter, stanowiących tajemnicę i że czynu swego dopuszcza się bezprawnie, bez zezwolenia właściwej władzy, przyczem zamiar ten może być bądź bezpośredni, bądź ewentualny. (14.X.35 N. 1 K. 681/35).

Art. 5 § 1 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 24. X. 34 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa (Dz. Ust. poz. 851) w związku z art. 500 p. a K. P. K. Dozór policyjny.

Zastosowanie przez sąd odwoławczy dozoru policyjnego z mocy § 1 art. 5 rozp. Prez. Rzplt. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa nie stanowi niedopuszczalnej z mocy p. a art. 500 K. P. K. „reformatio in peius" (14. X. 35 N. 1 K. 681/35).

Art. 7, 9 i 10 ustawy o zgromadzeniach z dn. 11 marca 1932 r. (Dz. Ust. poz. 450). Zgromadzenie pod gołem niebem.

Z treści art. 7, 9 i 10 ustawy z dn. 11 marca 1932 (Dz. Ust. poz. 450) o zgromadzeniach wynika, że zgromadzenie pod gołem niebem może się odbyć dopiero po zezwoleniu władzy, nie wystarcza natomiast nieotrzymanie zakazu odbycia zgromadzenia na piśmie (14.X.35 N. 2 K. 1118/35).

Ustawa prasowa z dn. 7 maja 1874 r. (Dz. Ust. Rzeszy Niem. str. 65) Umieszczenie sprostowania z komentarzem.

Umieszczenie komentarza bezpośrednio pod sprostowaniem, choćby z zaznaczeniem jego odrębności od tekstu nadesłanego sprostowania, jest równoznaczne z zamieszczeniem sprostowania z dodatkami (24. IX. 35, Nr. 3 K. 843/35).

§§ 20 i 21 ust. prasow. niemieckiej z dn. 7 maja 1874 r. Obowiązek udowodnienia i jego zakres ze strony odpowiedzialnego redaktora.

Według treści § 20 ustawy prasowej niemieckiej z dn. 7 maja 1874 r. istnieje przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi dopóty domniemanie, że ogłosił artykuł z wiedzą i wolą w rozmyślnym zamiarze, dopóki redaktor nie udowodni przeciwieństwa, czyli nie udowodni, jak się wyraża ustawa, że szczególne okoliczności wyłączają przyjęcie sprawstwa odpowiedzialnego redaktora. 2. Przez szczególne okoliczności rozumieć należy wszystkie fakty, które zdolne są według ogólnych reguł procesowych w konkretnym wypadku *wyłączyć* przyjęcie rozmyślnego ogłoszenia artykułu z wiedzą i ze zrozumieniem jego treści. Odpowiedzialny redaktor ma udowodnić, że karygodnej treści artykułu nie znał i że nie działał w ewentualnym złym zamiarze. 3. W razie stwierdzenia przez sąd prawdziwości obrony odpowiedzialnego redaktora winien sąd również rozważyć, czy nie ponosi redaktor odpowiedzialny winy z § 21 ustawy prasowej z dn. 7 maja 1874 r. (21. II. 36, Nr. 3 K. 2341/35).

Art. 1 i 6 ustawy z dn. 1. VII. 1921 r. o wykonywaniu czynności felczerskich (Dz. Ust. poz. 396), art. 25 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 23. IX. 1932 o wykonywaniu praktyki lekarskiej (Dz. Ust. poz. 712) Odpowiedzialność karna felczerów.

Dla odpowiedzialności z art. 6 ust. z dn. 1 lipca 1921 r. o wykonywaniu czynności felczerskich (Dz. Ust. poz. 396), a co za tem idzie z art. 27 Prawa o wykroczeniach, jak i z art. 25 rozp. Prez. Rz. z dn. 25. IX. 1932 r. o wykonywaniu praktyki lekarskiej (Dz. Ust. poz. 712) konieczne jest ustalenie zawodowości działania, chociażby nawet działanie to nie miało cech zarobkowania. 2. Dokonanie czynności felczerskiej, np., zastrzyku podskórnego lub założenie kateteru, nawet przytoczonej w § 12 (rozp. Min. Zdrowia Publicznego z dn. 20. III. 1922 Dz. Ust. poz. 233), nie ulega karze, jeśli zabiegi te mają charakter okolicznościowy i nie są uprawiane stale w sposób uzasadniający wniosek o zawodowem trudnieniu się niemi (10. IX. 35 N. 1 K. 526/35).

Art. 4 i 21 ustawy z dn. 7. X. 21 r. (Dz. Ust. poz. 656) o przepisach porządkowych na drogach publ. w związku z art. 28 Prawa o wykroczeniach. Tamowanie ruchu na drodze publicznej.

Tamowanie ruchu na drogach publicznych podpada pod pojęcie wybryku, zakłócającego spokój publiczny (art. 28 Pr. o wykr.); ze względu na łagodniejszą sankcję z art. 4 i 21 ustawy z dnia 7. X. 21 r. przepisy te muszą być stosowane do przypadków tamowania ruchu na jakichkolwiek drogach publicznych (10.IX.35, Nr. 1 K. 539/35).

W sprawach, dotyczących monopolu spirytusowego.

1) Wyrównanie ubytków na zasadzie § 42 rozporządzenia z 7 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. poz. 556) do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o monopolu spirytusowym z 1927 r. nie zależy od swobodnego uznania władzy. (Wyr. z dnia 22.VI.1934 r. L. rej. 7364/32).

2) Użyte w p. B — 3 zał. do art. 83 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 26 marca 1927 r. o monopolu spirytusowym (Dz. U. R. P. poz. 289) wyrażenie „bufet" oznacza bufet w znaczeniu przedsiębiorstwa handlowego, a nie w znaczeniu urządzenia, znajdującego się w takiem przedsiębiorstwie (Wyr. z dnia 28 listopada 1934 r. L. rej. 3884/32).

3) Zniżenie przez Ministra Skarbu na zasadzie art. 42 ust. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 11 lipca 1932 r. (Dz. U. R. P. poz. 586) ceny sprzedażnej spirytusu do wyrobu wódek gatunkowych nie uzasadnia prawa żądania przez fabrykanta wódek zwrotu różnicy między mieszczącą się w cenie spirytusu dawną opłatą skarbową, a nową opłatą monopolową (Wyr. z dnia 19.XII.1934 r. L. rej. 4446/33).

4) Przepis § 43 ust. 2. rozporządzenia Ministra Skarbu z d. 10 sierpnia 1925 r. (Dz. U. R. P. poz. 585) o maksymalnych dopuszczalnych zanikach produkcyjnych nie stosuje się przy wyrobie wina, przeznaczonego do użytku we własnem gospodarstwie, w myśl art. 3 lit. a. ustawy z d. 1 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. poz. 525) (Wyr. z dnia 14.XI.1934 r. L rej. 5658/31).

5) Przed odpowiedzialnością za nadmierne ubytki spirytusu, zawinione przez kierownika gorzelni, nie chroni przedsiębiorcy gorzelni przepis ustępu 3 art. 22 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 11 lipca 1932 r. (poz. 586 Dz. Ust.), nawet w razie braku zawinienia po jego stronie. (Wyr. z dn. 13 stycznia 1935 r. L. rej. 7738/33).

6) Kwestje, wynikające ze sprzedaży spirytusu przez Dyrekcję Państwowego Monopolu Spirytusowego, jako należące do dziedziny prawa prywatnego, nie podlegają orzecznictwu władz skarbowych, które są właściwe do orzekania jedynie w zakresie objętej ceną sprzedażną opłaty skarbowej (monopolowej). (Wyr. z dn. 9 listopada 1935 r. L. rej. 2515/32).

W przedmiocie należytości i opłat stemplowych.

1) Z punktu widzenia przepisu, zawartego w art. 102 ust. 1 lit. *b*. ustawy o opłatach stemplowych przestemplowanie dotychczasowych akcyj, dokonane w wyniku powiększenia kapitału akcyjnego spółki akcyjnej jest równoznaczne z emisją nowych akcyj. (Wyr. z dn. 5 lutego 1936 r. L. rej. 6322/34).

2) Obowiązek uiszczenia opłaty od pism, stwierdzających wykonanie umowy o świadczenie usług (art. 90 ust. 2 ustawy o opłatach stemplowych), ciąży na wystawcy pisma, bez względu na to, czy jest nią osoba, która się do usług zobowiązała, czy też osoba, która z usług korzystała. (Wyr. z dn. 9 października 1935 r. L. rej. 3801/33).

3) Umowa, którą instytucja kredytowa oświadcza swemu kontrahentowi (Związkowi producentów) gotowość niesienia jego członkom wedle możności pomocy finansowej przez pożyczki lub gwarancje, pod pewnemi warunkami w umowie tej określonemi, podpada pod art. 134 ust. 2 ustawy o opłatach stemplowych. (Wyr. z dn. 16 października 1935 r. L. rej. 6185/32).

4) Wartość pożyczki Miejskiego Towarzystwa Kredytowego, przyjętej do zapłaty przez nabywcę nieruchomości, określa się do wymiaru opłaty stemplowej od przeniesienia własności tejże nieruchomości w jej wartości nominalnej. (Wyr. z dn. 16 października 1935 r. L. rej. 8885/33).

5) Art 34 ust. 1 — zdanie ostatnie — ustawy o opłatach stemplowych dotyczy jedynie pism, stwierdzających umowę. (Wyr. z dn. 16 października 1935 r. L. rej. 9909/33).

6) Okoliczność, że już uprzednio zawarto ważną umowę ustną kupna czy zamiany, jest z punku widzenia art. 1 ustawy o opłatach stemplowych nieistotna dla kwalifikacji sporządzonego następnie pisma, stwierdzającego tę umowę i jej warunki, jako przedmiotu opłaty stemplowej (Wyr. z dnia 9.I. 1935 r. L. rej. 5590/32).

7) Do umowy najmu lokalu, podlegającego ustawie z 11 kwietnia 1924 r. o ochronie lokatorów (Dz. U. R. P. poz. 406), zawartej na ściśle oznaczony czas trwania, nie ma zastosowania przepis art. 10 lit. *c)* ustawy o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. poz. 570/26 r.) (Wyr. z dnia 10.IV.1935 r. L. rej. 7139/32).

8) Wręczony odbiorcy towarów wykaz towarów, zaopatrzony podpisem sprzedawcy a obejmujący tylko ilość i rodzaj sprzedanego towaru, podpada pod przepis art. 72

ustawy o opłatach stemplowych, jeśli cena sprzedanych towarów wynika z załączonej do wykazu kopji listu, wystosowanego do osoby trzeciej (Wyr. z dnia 17.XII.1934 r. L. rej. 7529/31).

8) Opłacie z art. 114 ustawy o opłatach stemplowych nie podlega pismo, z którego treści wynika, że świadczenie strony, przyjmującej nowy dług, jest równocześnie stypulowanem świadczeniem wzajemnem (Wyr. z dnia 26.X.1934 r. L. rej. 1085/31.

W sprawach dotyczących podatków dochodowych.

1) — a). Pod przepis art. 112 *a*, — wprowadzonego ustawą z dnia 7 listopada 1931 r. (poz. 771 Dz. Ust.) do ustawy o państwowym podatku dochodowym, podpadają także wynagrodzenia emerytalne. b). Przepis art. 112 *a*, — wprowadzonego ustawą z dnia 7 listopada 1931 r. (poz. 771 Dz. Ust.) do ustawy o państwowym podatku dochodowym, ma zastosowanie także do wynagrodzeń, wypłaconych w 1931 r. (Wyr. z dn. 7 stycznia 1936 r. L. rej. 3883/33).

2) Postanowienia art. 10 umowy polsko-austrjackiej o zapobieżeniu podwójnemu opodatkowaniu (poz. 704/33 Dz. Ust.) nie uchylają w stosunku do osób prawnych ustanowionej w art. 2 tejże umowy zasady opodatkowania dochodu z wierzytelności hipotecznych. (Wyr. z dn. 20 stycznia 1936 r. L. rej. 2345/35).

3) Odszkodowanie umowne, zapłacone przez właściciela domu najemcy z powodu niewykończenia i nieoddania w umówionym terminie najętego lokalu, jest wydatkiem potrącalnym. (Wyr. z dn. 20 stycznia 1936 r. L. rej. 7739/32).

4) Wydatek, poniesiony przez właściciela przedsiębiorstwa handlowego na koszt obrony w postępowaniu karnem, wdrożonem przeciw niemu w związku z cleniem sprowadzonych dla przedsiębiorstwa towarów zagranicznych, nie stanowi potrącalnego kosztu w myśl art. 6 ust. 1 ustawy o państw. pod. dochodowym (poz. 411/25 Dz. Ust.). (Wyr. z dn. 3 października 1935 r. L. rej. 2349/32).

5) Na zasadzie art. 61 ustawy o państwowym podatku dochodowym (poz. 411/25 Dz. Ust.) służy płatnikowi prawo żądania zaprzysiężenia świadków i znawców, powołanych przez władzę. (Wyr. z dn. 30 października 1935 r. L. rej. 5676/33).

6) Stwierdzenie, iż rzeczywisty zarząd majątkiem sprawuje żona lub z jej upoważnienia ktoś inny, wyklucza pod rządem austrjackiej ustawy cywilnej uznanie, iż mężowi służy prawo rozporządzania dochodami z tego majątku (art. 11 ust. 1 ustawy o państw. pod. dochodowym — poz. 411/25 Dz. Ust.). (Wyr. z dn. 16 maja 1935 r. L. rej. 2844/32).

W sprawach dotyczących podatków przemysłowych.

1) Butelki, nabywane przez browary i fabryki wód gazowych, w celu dostarczenia w nich odbiorcom piwa lub wody, lecz tymże odbiorcom nie sprzedawane, a jedynie oddawane z zastrzeżeniem zwrotu, zabezpieczonego kaucją, nie zużywają się w prowadzonym przemyśle w rozumieniu art. 7 lit. *a* ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. ustawy o państwowym podatku przemysłowym (poz. 550 Dz. Ust.). (Wyr. z dn. 17 stycznia 1936 r. L. rej. 7059/33).

2) Brak jakiegokolwiek udokumentowania choćby niektórych tylko pozycyj rozchodowych stanowi konieczny powód do uznania ksiąg handlowych za nieprawidłowe w granicach art. 7 ustawy o państw. podatku przemysłowym (poz. 110 Dz. Ust. — *jednolity tekst ustawy o p. p. przem. poz. 550/25 Dz. Ust. ze zmianami, obowiązującemi od 1 stycznia 1932 r.).* (Wyr. z dn. 27 stycznia 1936 r. L. rej. 9143/33).

3) Uczniowie, zatrudnieni w pracowniach i przy zajęciach rzemieślniczych, nie podpadają pod pojęcie najemnych sił pomocniczych (art. 8 p. 5 ustawy o państwowym podatku przemysłowym — poz. 550/25 Dz. Ust. (Wyr. z dn. 13 września 1935 r. L. rej. 710/33).

4) Zaliczenie nadpłaty w podatku wbrew woli podatnika na zaległość podatkową, co do której przyznano płatnikowi ulgi w postaci ratalnej spłaty, nie jest dopuszczalne. (Wyr. z dn. 20 listopada 1935 r. L. rej. 1652/33).

W przedmiocie zaopatrzeń emerytalnych.

1) Na orzeczenie władzy, zapadłe przy rozstrzyganiu odwołania z art. 32 ustawy z dn. 1 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, w brzmieniu, ogłoszonem pod poz. 380/31 Dz. Ustaw, w przedmiocie zamierzonego przeniesienia w stan spoczynku służy skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. (Wyr. z dn. 19.XII. 1935 r. L. rej. 3285/32).

2) Do czteroletniego okresu studjów wyższych, o którym mowa w art. 37 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 roku, policzalny jest czas studjum, odbytego na innym fakultecie, o ile został on przez odnośne władze uniwersyteckie zaliczony do okresu studjum, zakończonego przepisowemi egzaminami. (Wyr. z dn. 21 lutego 1936 r. L. rej. 4487/32).